Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka.

Odział Rękopisów

Zespół (fond) 4

ZBIÓR RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI BAWOROWSKICH

Dział 1

738. Piotra Kochanowskiego rękopis Goffreda (Jerozolima Wyzwolona).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівська бібліотека
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Бав. 738

26

VIII E

Nr. 738.

Ex

L. Dembowski

P. Nicolai
Hoctanowicius

Fratri suo stryjowi
L. Dembowskiemu

Manuscript

Kochanowski

GOFFREDA
ALBO

Nr. 738.

Do Fortozyi sie Anniol wyprawuie
Gaffred wtem zbiera Chrzescianskie Pany
Ich iednostayna zgoda to sprawuie
Ze iest najwyższym Hetmanem chrany
Woysko sie rodzi pierwey popisuie
Potym pod Syon idzie sprawiany
Jerozolimscy krol sie bardzo truwozy
Zliyszac ze blisko nadchodzą drozy
Wiersz pierwszy
Woyny podozna spiewam y Hetmana
Ktory Swiety grob Panski wyswobodzil
Ciako wiele dla Chrystusa Pana
Rozumem czynił y ręką dowiodł
Jadmo miał sobie przeciwnym watana
Co nam Libia y Azyja zrodził

Przodkowie moi Wyznawcowie
Pan mu Bog ze Swe ludzie wspomogł
Wydał pod Chrzescijanie Swoie wsciągnione

Panno nieby co Lawry nietrudnemi
Dobyć zmysłonem Grodu Helleńcie
Lecz mieszkaią nieprzezwyciężonemi
Gwiazd Nieśmiertelnych u wiecznych Kowańcie
Ty Sama władnieiąc pierścieniami morzemi
Ty dayż głos pieśni a iuż powietrznemi
Ty Grodzie iakiey Grodzy gorszawszym
Kiedy twey niełaski za to nieuznawszym

Wiez ze za Sidiatem wszystkich tam bierzemy
Grodzie wzgrzy Panna Cie Swey Łaskawości
Prawdę powiedzcie w ludzie wiec wmowdrzemy
Kiedy Cyn miłki dodaie ney wdzięczności
Jak schowzatemu dzieciątku Kładzemy
Za Brzeg ukupka wczne łagodności
To gorzkie napoy piie odszukane
Żywot y zdrowie bierze pozwalane

Ty Cny Obronicie co dobesprzecznego
Gwiazdy uczyć chwilę Boże mą nakierował
Ty Ktoś co iuż niegodnego
Sames wyodziągnął y Sames ratował
Niebowzięcia Twym Kawtem Grodu wesołego
Ktoremu iakie Ciało iaki zgotował
Z Łaseń cie głosci Grodzie panno ieszcze
Co cie Gedwie thnie teraz Rowa wieszcze

Szczęśna ieśliście Grodzy Chrześciaństwo
Vspokoiuiąc wngtrzne nienawiści
Wodą y Ogniem waszy na Pogaństwo

1.
Niesprawiedliwe dzieie mu Korzyści
Aż Ca sobie wzięło na Hetmaństwo
Zigmun y Morzen Szczęść życzy wszystcy
Tym Głosem Słuchay onąs Ladowniki
Gotfreda a wstąs go niey nie dosłyszku

2.
Szosty Rok minął iako ku wschodowi
Chrześciańskie się Woysko nie prawiło
Nicea zdzierzeć niemogła Sztormowi
Annyochiey Lovy[illegible]yło
Ktora przeciwko memu mu Rewnowi
Wystano w Polu bitwę obronieto
O tym Tortoze wziąwszy nieyście dato
Zimie y Roku nowego czekato

3.
Gdzie ten Zima wktorą wpocinia
Mroz wojny Chowaiąc prętko schodzić miała
Kiedy Bog wieczny z Nieba dzie przebiwa
O iasnieyszego co a gwiazdo bez mała
Iest tak wiyskie y podobno zbiwa
Iakoże niskó Zimia nadoł datz
Spuscieł wzrok zgoły y we mgnieniu oka
Wszystko co świat ma oleyzat zdaleka

4.
Oleyzat wszystko y wyrzeiy Swiąte
Na Chrześciańskie oko Ktoniel Pany
Wzwoken Kborem myśli niepogte
Rada y umysł ludzki niezmazany
Widzi Gotfreda zeby nad Nieklente
Z miasta Sydzego wyiaszczeł Pogany
To iego wszystka myśl y staranie
Nad Sidecką Stanąy nad Panowanie

9

Zaszł w Bandurnie

Jerozolimy Wyzwolonej

Za Sig w Bałdwinie widzi umysł chrześciński
Rycerskiey władzey y Ziemskiey wielkości
Widzi Tankredа ze Żydot trzykroć
Wzgardzieł dla prawdziwey y Bożey miłości
A zaś Boemunda zwłoki nieciepliwy
W Antyochiey zakłada wrzodzieci
Nowe Królestwo prawa ustawnie
Wiecze prawdziwey Krzcony budnie

XD

I tak wszystko myśl swoy utopiet swoy
Że inszym sprawom trudno im miesprzestac
Widzi w Krynaldzie chęć wielką dozbroie
Że złotem Gardzi krolem niechcze zostac
Wojny mu siechcze krwawe lubi boie
Stawy i chorze Łukaszowy pragnie dostac
A Gwelf mu dzieła obwodne wielkie budzi
Czyta y chce wnim rzesze wzdzy budzi

ZA

A Pana wiecznij Stworzyciel dokonca
Do serca Krzyże rek wzgtrznosci zbadac
Wnet Gabrjela iasnieyszego Słonca
Co nad insze mi Anniołami władac
Jego zapowzio rego miał zagonca
Przezen zdrowami pobożnemi gadac
On ich modlitwy do nieba wnosiet
I wolę Boską ludziom napisiat nosił

Przyzwał y rzekł mu powiedz Gabrjelu
Czemu przezmnie czynu tak Gniewy
Niech Jeruzalem niezdrzyjdzie ludzi
Widzisz ato za chcę mu Bóg zyczliwy
Niech radzy zwoła niech rzne postanowi
Niech tego zie wodzem to mey niewstrzymy

Wyjrzał na Krzyżmi

Wyrok na Ziemi będzie także drugi
Bo Powszechny Sąd będzie nie miał długi

13

Jo Rzekł a nie się Gabryel nie bawił
Ale porządnie cyt Swoiemu Panu stawił
Sam niedaleko postawę zostawił
A położył się ludzkiemu zwyczaiu
Członki Człowiecze y twarz sobie zprawił
Poszedł odiął na się suknię miodzieńcadi
Która się zaty[illegible]inną
uczesy oczy y Skroniemi Pachnymi

14

Skrzydła wzian białe malowane złotem
Rzeźpowiadane y niepościgione
Jemu nadziemię biegły rzeczy[illegible] lotem
Oczy y odzienie nie[illegible]
Gdy tak cyt uwoży gotow zaraz potem
Nadół obrocił piersi[illegible]
Ker nad Libańską Gorą wyrwał się
I wielkiey mierze trzymał skrzydła swe

Potym się spuścił nadół Kutowozie
Prosto iak strzała puszczona z Cięciwy
Już tesz y Thabus nazłożonym wozie
Morze wydawał swoy promienny ozdobie
A Gadfred iako zwykł cyt uprzeiz do zie
Odprawował dwa Mała tuy wszkuy
Gdzie wodnoz brzeg Jasnieyszego Słońca
Wyrzał na wschodzie Niebieskiego gońca

15

Który mu tak rzekł czem się więcey bawisz
Zima przez przestrz pogoda nastaie
Czemu świętego Miasta nieuy bawisz
Zwieski niewoli Gregor nieodstaie
Czemu na Lorze zaraz nieuyprawisz
I wyrok ze niemasz zwrotu Bezwątpienia

Wyrok ze masz

Rozdział Wyzwolony

Wyrok że masz [illegible] wodzem y Hetmanem
A wszytcy radzą przyznaią ie Panem
Bogu swe wolą przyjemną opodiada
Cukor piękne winien nieć starannie
Aby urząd ten Vtowy nacią wkłada
Dobrze sprawodat y miał vmiar ustanie
Przekłady Anniol dalej nieustępuiąc
Swey drogi nazad vniebo a w bok nie tnąc
Znikczemniony wsercu wielki zostaiąc
Strach zmartwiał wszystek y ledwie się żywie

Lecz krol Stie przyszedł a vzbierac
Począł poselstwo y kto ie sprawodat
Zaraz ich wpole y lud myśli zbierac
Aby do końca Bożą sprawę zwyciężat
Ieżeli przeto ze go Bog obierac
Chce przez inszemi tem się popisadat
Lecz że wie wolą Bożą wyrażoną
Wszystką swoią myśl ma w niey vtwierdzoną

Zaczne Panięta swoie sprawiwszy ze
Zwołuie Vtowy potym zaraz mieszkańce
Ieste złe posły listy ieste pisze
Prosi y radzi aby się zieszli na
Slachetne serca znie nagła stysze
Wszystko przestrasza gdym się wczuli
A trzecie słowa gdy naydzie nanie
Że ich przyiąć muszą chrześcianskie zadanie

Co przedniejszi się wodzowie ziechali
Oprócz Boemunda samego nie czyli
Pedni w Kamieniach y w polu zostali
Wiele ich w mieście w przestrzenie stanęło
Potym w Kościele swiętym wkrótce się zebrali
A gdy to ia tam przyszedł Pan był
Tam Godfred

Jan Gotfred ij wtidaw porzadnij ij wmowę
Jakowm doniech u Czynieł przemowę

21

Zegni Rijorzesze od Boga strani
A ijscie wiarę świętą rozmnożijli
Ktorijscie łaską iego obarowani
Zaż wiele ziemie ij mowa przebijli
Niepryiacielę mieczem zwojowali
Za czas tak krotki kawki ngm sktonieli
Już krzescijmi miedzy narodami
Gramij bespiecznie [redacted] chrzescijanami

22

Wiela tegosmij milosy obleczeli
Cyrkuszmij ij swe domij opuscali
Moorzuczmij zowodu swego wiedzyc smieli
Za tak dalekę woyng zmij iechali
Alyzmij ten głos tylko ich mieli
Zezmy Rozarskę Krzyżmę zworowali
Bogyzmij stały dostali nadgrody
Za krew przelanę za tak ciężkie kroy

23

To maią Cel przerusyy to było stawanie
Alyzmij murow Cyrkuskich dobijli
Cieżkę nieprzyiacioł Cyrkuskich zniesczanie
Cieporu przez zniesli potym za łozyli
Ju upalestynie nowe Rastowanie
Jadney prawdziwa wiarę rozmnożyli
Takie by Religijia raz bespiecznie Bogu
Slub swoy mogł oddac uswiętego Progu

24

Potym sa wiele trudow uczuiało
Ale nastawsie maiętnosci wskorali
Przedszczwrzeciu niedoszły sie stało
Gdzie Cyrkuzmij indziey sily obracali
Kaco sa woysko tak wielkie zebrało
Na cozmij mieczem Azyia wyprzątali

Jest Krolestwa

Jeśli królestwa tylko bezdzietnem płodzie
Ana to mieyscie innych nie udadzie

25.

Kastaben gwonac pewnie ben budnie
Wielkie Królestwa ij godzien gwygany
Co ten nij wiarij wezłek nezwikłuie
Ciężyczliwemi Swych mocy Pogany
Dawno pokrzki kod Jazrethe zpadnie
Jarmo se Pussza na zachodne Pany
Prawda że Państwa ij Królestwa wzale
Wsze ij Jsrr nakoniec otwale

26.

Antyochia Kraie zwonewane
Jarecckie Perskie wnyzie niepotrzeba
Wielkie Jo vrecrij ale niedostane
Przez nasse Sily bore mamy znieba
Ateraz ieśli bendą obrocone
Podzieij nysz Bog chcze obrandac se trzeba
Że nasstaken pojdzie wpoSmiewysko
Wszystkim nabodzie czego bardzo boysko

27

Dla Boga Gosciej wezmy iego dawij
Atakoż mij se pozwoli wszystko Smiele
Jakoto niechaij niemamij prziwany
Żebyj mij ten czas dowdzie niechcierele
Czasy pogodne rok ustopiet stany
Ślegniec wolny wszego bendzie Smiele
Abych Jerozalem zaraz dobywszy my
To bel nasz ukonij wszystkij vrzeczy mamy

28

Pan se sdziatczam a bendzie to wiedzieć
Wiek teraznieyszeij ij ten co nastanie
Bendą oboy umieli powiedzieć
O wszystkim prawdę swiecie chwalebnie
Że wczas przestrzegan ze nietrzeba siedzieć
Tuwij na mieyscu ze prętko pognie

Dadzą z Egipta

Jadzi z Egiptu pomoc Pielestyńcie
Jest u tam pewnyza pogoda tuż tynie

Jak Akoni skończył 29 Stęgmranie powstało
Wjemiotr Pustelnik co to rdoyne radził
A uten Czas uRadzie prywatny był mało
Co pomyślawszy tako rzecz prowadził
To wszystko co sie Godfredowi zdało
To co nyprzodzil y na czym sie sadził
Ia pocznida tego rzprzestrzenie tylko
Jego dobrey y Stow wiecz chwałe

Secundo) Gdzie wszytcy władzy 30 Tże eden nieuzadzi
Ktoby ma domacy kazni y nagrody
Tam rządu niemasz tam Każdy y podłodzi
Tam rozerwanie y nastapi Skody
Gdzie eden władnie niech wasze eden sadzi
Tak stany wasni y zgodne niezgody
Auy mu złote Sceptrum wręke dajcie
Za Pana go y wodza przyimijcie

Primo) Kiedy sam wsobie myśle y rachuie 30
Jako spolnie wasni wsną miedzy sobą
A kiedy pilnym okiem upatruie
Jako to ze sobą wadzicie sie sami
Przyczyne własną tego tych naydnie
Ze wszytcy chorzeią tych wodzennikami
Wszyscy wzodzeią iednakowo chorzeią
Wzaiem sobie nieustępuią

Supprestat 32
Stawcza a wnet nieuyrzy
Serca Duch swięty wzgrzał swem płomieniem
Już Pustelnicze Słowa w sercu żyły
Kiedy przedmieyszy zdrego nachylnieiem
Myśli czci y mesc wyższych nie chce
Stempuż wnich zdrelkiem zawinięniem

Takze

Także Gwelf Gwiler przestrzegł mu rzeczy
Co Gothfreda za Pana adiutali

33.

Awszystkij insze zas posła zatemi
Dali mu rządy aby wszystkazował
Aby nawoły mądrymi dowtymi
Wojny Bożeim rąko chore hartował
Aco do pieszo vordno chodźić z nimi
Posłuszeństwo mu każdy obiecował
Czym zarazem prędkie wieśi podźiły
Inszy ludźie na siodła głodźi niosły

34.

On sie Żołnierzam swoim ukazuie
Ktorzy po zgodźe tego mieysca godnym
Ktore ma dalij y dalej przyimuie
Sprawiedliwe krzyżki wszystkim rządnym
Wszystkich przyjęć mąc nowy odprawuie
Gemu winszuią szczęścia głosem zgodnym
Radzień viętrzejszij potym wszythkim każał
Aby sie Żołnierz spisał ij wkazał

35.

Jasnieyszij wtęn czas nad zwyczaij zamanij
Słońce dzień miało kredy z promieniami
Słowego świata powrot ku ary stany
Po rozwitemi auszedł chorągwiami
Każdy iako mógł nastrzyni u ciany
Ukazował sie tam gdzie nadtakami
Stał o mieyscu Hetman przed ktorym ochotne
Miały roty Jezdne y Piechotne

36.

Wszystki takomyck lat nieprzyiacielskich
Wierne wszystkich sprawy chore y łakawskie
Dawcze a tym mogł potrzebne y pułkowskie
Wszystkie przyjpomnieć doważ zgodawskie
Strach z nieśmiertelną sławą maią spolskie
Rzeczkowie nieskrzydlą zaedrzeciwe sawskie

Ozdobie Jerzyk

Dobrze Krzyż ma y Karbu wszego
Jeno co by trwało do wieku pozrzego

37

Francuzowie się uprzed pokazowali
Ugon Krolewski brat był wszystkimi
Ktorych naczyscie potmiszcze z brewia
Między Nerwmi wielkimi morznymi
Gdy wszedł Ugon stawszego o brzegi
Klatereusa głosami zgodnymi
Ktoremu bijsko na tem Sanksie schodzi
Krolestwa niema choc się na nie godzi

38

Tysiąc ich było usłużnych krzyżnicy
Z nimi hucze prowadzieli swoie
Wtakiejże rzedzie mężni normandcyey
Ktorzy też nakie z Francuzami z broie
Też nakie rak to ujrzy przy granicy
Mieli zwrocenie y też nakie swoie
Potem ze ruk Pax przy wodzy woredze
Z nimi Gwilelm y Ademar rzedze

39

Do duchowienstwa miedzie zawarzen
Ci z miasta pohyp Biskupi zostali
A teraz wszytkim okryci zelazem
Nastudzą wojny miecze przy basali
Gwilelm z Prowzy wyjwiedł pięć set razem
Co takze pięć set z Wodzowie atak trwali
I tak Gwilegni był Gwilelmowi
Za wojnach jako y Ademarowi

40

Baldwin zaden wielki Cesc zastapiel
Pod swymi Bonenczyki gorzen
Bratny to był Rutk co mu go vsłuzył
Bijuszy Hetmanen zaden helmy Konien
Hrabiowanie Gwit Karnatu nastapiel
Zloko był grzeczny tak trzymano onien

Cztery ksiąg Jezyjsk

Trzeciego tego nie pośledzi zgrzeby
Dwanaście ich miał Baldwin za bohatery

Za nimi idzie wszystkiey z Troiey
Gwelf Bawarczyk Fortuny bogactwi nadany
Jego potomstwo Cyrcu sobie liczny
Hrabiowie Estenskie Sławetne Pany
Herman Brat iego co z nimi wpoł Ziemi Liczy
Wtym Gwelfonem ustępuie zawołany
Trzyma Norwagy y to co Detonie
Baldwi mieli przy Rzymie Sławonie

Za nimi do Dziedzictwa Swoiego z Macierze
Radobywał Sansho y Miast mocnych wiele
Wtorzech wiadł lud co tu Swem Panom wiadzieze
Nie powodnany na Smierc idzie śmiele
Jeden drugiego na uczty wad bierze
Szczyrze toza w Szczęściu z bach Strzele
Tyle ich Tysięcy Speina zdomu wyszło
A przeszłey wyprawy Godzie przyszło

Za tymi Fryd lud Bratny y Sobawy
Co z Francuzami y Niemcy Granicy
Lud morzem mieszkaiący Bandzie gotowy
Ryden y Mozą Cyrnie wokoliczny
Ina Ocean gwałtowny y zastawny
Szyscie Krzyżmi trzyma po wezwaniu
Ktowy ze gwałtem y przez bramy wiedzieli
A wtym y Miasta y Państwa Spalili

Tysiąc tyś Speina tych Zdezwolanczyków
Superba mię ta nad sobą Stanowego
Ale zas wzięcia zwłaszcza Angielków
Wielma Mocarzego Cyrnąc Szkockiego
Ktowy wiadł Szczęśliwie Dla Krzyżowców
Lud co Bliżey Brzegu Zimnego
Zawdy Zwłaszcza wychowany w Szczęściu
A Każdy Szypak y Łuk Szczęśliwiecie

Za tymi do Ziemie Tankred

Zatemi idzie Jankred co dzielności
Garnce y sława samego przodkuie
Sercem urodą dowcipem y ludzkością
Wszystkim wszystkiu nikt go nieprzekłuie
Ale tak wielkim przymiotom miłością
Siła ozdoby y chwały użyczuie
Mężestwa u Boju nagłe uwodzona
Troskliwa żona y nieuymowiona

Jak Słyszy wtem zrad Kredy bitwę nasy
Perzy wijgrale Krotki porażony
Pochwyca wgniewy uchodzeć y własny
Przed wstydem zaniem Jankred zagrzany
Aż gorące z łytnie łysły czasy
Poprzedzy onzy srodze upragniony
Dla prijemney dla swoiey ochotny
Siadł z końca kedy łyt zdroy zimny wody

Jam niespodziane muscie pokazała
Dziewica wszystka z bramy na okrom głowy
Pozanka łyska y wodzy szukała
Jakże zprzągnigna won zmoy studnicowy
Juanz zaraz Boży dziwnie piękne miała
Zawaz Jankreda urąt ogień nowy
Jaki cud miłość co się tadwie trafi
Juz ulyskach wielkie Bochatyry wodzi

Widząc go szyszak 48 nagłosz utoczyła
Ach Konieczniese zgnieść Kiestrowac chciała
Jecz ze za sobą drugich dostrzegła
Nie się nie bawiąc łysł na czas podała
Ale Juanz który z chełmu uchy łiła
Jak w Jankredowiey sercu wykowała
Że nic nie mijsi nigdy tylko onieg
Jak Sekuie nie bórak y bak wskroz koniey

Pigd Zelnierze

Jego Zstnievze tak sie do mysli
Widzac iego zal y srogie tesknice
Migdzy sobą wzdychaią obaj gadaią
Ze dla takiey zawziatey miłownice
Osmset miat konnych ktowy go słucha li
Wszystkich odlekły kampanskiey granice
Krawa na swiecie co dy obiitego
Juz niedaleko morza Jwicheńskiego

Po Tankredowich ludziach sie pisało
Przed Gotyffredem dwiescie mocnych Greków
Czorne zadney niestady nazdało
Luk przez sie strzały wieszarą uleków
Ich pracowite konie rzedzą mało
Po katyny z trwawych nieszą leków
Za nimi nieyscie rek Marcenicki maią
Rażnery biez kredy u rzekaią

Łabyna Stasyus ta uil wota miało
Co z greckich krainod sam był nabey wyjnie
Przes tey wyny tak biesko nie miała
Z tymi Gredzko a przez sie spokoynie
Siedzac o hanbo by ktes pozlarała
Konca dziel kich dziel zle y niegwystoynie
Kto niekiwz sie y nieck cie nie boli
Dobrze tak na tes teraz wnieworli

Ostatni pozey vocie sie pisali
Lec wurodzeniu preuszy y zacnosci
Co na swiecie kazdy y sredzie iechali
Preuszy y wmyslnie preuszy y pod zrebrosci
Ostrzy zonautach ktorych nabała li
Sila Greków Bc bez wątpliwosci
Krzyży niemoga roc zawodno z temi
Zgad mieysca ktowy stawszy rzet nad nimi

Ny Dudon z Kraie ten rek uprzedz zwodził
... Hz vbi Berdok trwidny kilym bacyli

Ktowy Zacznosci

Ktoś zaczęnosczą y mąsthem wyrzą chodźił
Godne mu władzą nadsłoż zdrecieła
Dalasza ze insżych y laty przechodźił
Drugery cżynieł mnż inszi cżynieła
Kawozuych waż nach nakłonych sie schowat
Wan uckciwych cżizny pokazowat

Wtedy niewszem mi położyć też powiesz sie
Eustacyusa Hetmańskiego Brata
Pomien Gewnanda ktorego widziesz
Przez wesselel krwien cudzwrego Lata
Rycerzami też pewnie sie nieznidzie
Klasc na ostatku takze drzewiata
Gentoni Rambald mechay won zaten
A po Rambalozie Gierwad z jego Braten

Wielkę postawy Nad na wsze Krony
I Rozmund ktory w Linkastrze dzieciynosy
Palamet Krzesz y trzeci wodzony
Achules takze wtrysty Lambawczycy
Obrodzi polych wbocu bestrad Gonij
Wgc mezny Otton zawarem sie trzij
Ktory ma zad krwb wesza a on wgdze
Na drzecie nage y trzyma w wodze

Gwalzek y Fryderk za też pewne wtrzęci
Z Gowniewem na Gwidoncie
Gewanda bendy miec wpamięci
Potomne wieki y pozni wnukowe
Piekna Gildyppo z Edwardem Spięci
Kierozey Bandes z wrzskiem Mateńkowe
Ruj nawieki porodne sie ustawicie
Bo y po smierci sie nierozdzielicie

Patrzcie co umie miłosc przeraczliwa
Onaczy ustawne Gronek ukazała
Wraszwszyy bitwie zaufse nieglkowy

Mezą miłego

Mo Za mile3o nieaſkenpowatz.
A ieſt kiedy rakó to vtiec bijwa
Rany lub ong lub rego gakkata
Cowe Cerpiz y ſtore nadeie
Jeſli redko znich vang y Krew cie

Ale nietyſſko ze com zek mianowat
Lec y bych wſkyſtkich ktorzy ſe gſtarb
Wſtodzeńcach K[rz]yſa nad vrzez Celowat
Jak mu to wſzyſcy zgodnie przyznawali
Iz przewy cwoc y ſkodat pokazowat
I wſzyſcy mu ſie bardzo dziwowali
Mars vtarſzy zniego kiedy z brony bite
Rugido kiedy pieſkiz zwarz od kuſze

Piekna Zona z Bertoldem ze miata
A przewy ſzcze nizligo dzeto
Mamiec a gwerdi co ge piaſtowata
Do Madzdoy go nacherowanie wzieto
Jan mu Zwierzſkie wychowanie dala
I mieſkat przy niey dolho ae poczeto
Wſzgromady Bzeben cie na vſzodnie ſtorca
Jen wnich hetny mijſt przewazi doſkonca

Jaſzcze wſzytnaſzym ſzelna o nielyt, cocie
Gdy y vſzkt zdomu y ſtedi odgrzewza
Mocz Egeyſkiego y Hodzieł przeſwiecie
Az na oſtatek trafiet do Odezu
Czerna go zaczni nienaſtadnicie
W rukowze. nieuczciat dlugo w mych Zozu
Gnuſnie ij niemiat nie na Gobie graze
A wuz trzeci Rckna Rycerſki ſprzedze

A kiedy ſie iuz rzeda rozpisata
Raij mund z Golonij naſtempowat ktory
Jako Godzie Galvona wOcean vſtrzata
Z Brevat Pielkotz z Brevneyſkiey Gury

Gtiery Dyſciare

Trzeciéj tysiące było ich bez mała
Kiedy niepogodzi prawie nastał Karol
Gdzie dzwonił się duzi ty z obu przeciwnej
Strzyscy siedzietnymi z brzegami okrzyjci

Pięć zas tysięcy było Stephanowych
Ktorzy sie w Blesie y w Turze wzięli
A chociaż wstrzyjscy wzbrzegach byli nowych
Za mieszkas nieszy y na prace trudni
Doświadczona to ze wrzesz kosznych owych
Wyprawach ludzie nasz wszystkich lepszy byli
Juzci sie oni napierw pokac smierci
Ale co potym przetko odtąd bierzi

Augustus zatem wielkomocny postawie
Nieprzyjaciół swych sługom swoim karami
Ktorych miał podszedsc tysięcy siedm ustawie
Siedzac mysliwy Kahynami Alpami
Wiuch ku lepszej y gotowej stay sprawie
Za ktore mieszczę drugie z tymi stami
Takze co przedtym Pastuchowie byli
Juz sie ure klymi Krolmi z sceptrze mieli

Dziesięć tysięcy wybornych Rycerzy
Za Szwadronami postrzedz prawa Sterz
Proporzec miała wstrzyjski krzyz złoty
Wniem złote Kluche z tymi Korona
Kamellus uch wodz wielki z Sukcesy Cnoty
Wzgardziwszy dzwadzieścia dzielnosc zapomniony
Wyski odnerdzie we Włoskim narodzie
Ale nczciwosc stawiy niezmierna go bodzie

Dwoz było po Kozakach
Wstrzyjscy sie ich byli dozdrzieli
Szetmana dali sem wozy hy dokonania
Postawszymi rzedzi ktorzy przynien byli
Rozkazuie aby na Szoldata
Wroze sie zaraz zobozu wstrzyjscy

Apostyenskie

A patrzonsie Miasto wsen czas przyszli
Gdy Nieprzyiaciel niemniey onich myslil
Ciec zelu bijli do bitwy gotowi
Zelu zwyciestwa pewnego czekali
Tu Kolwiecy ij Krany Wojy Kordi
Za temi iego Slowy serce brali
Przecie wszytkim nierzichlemu dniowi
Laine rannego Godfra wijglondali
Lee opatrznego Hetmana Troiskiego
Mysli wszyt choc to na woiny posliiwa
Bowiem spiegowie ktorich z wszedzie chowal
Znacznych miesc wszijscy iedne mu pisali
Ze Krol Egipski woyska wij prawowal
Iuz sie ludzie ku Gazie wsprawali
Jak Solie mysli tak Solie rachowal
Ze Maz wienny iako powiedali
Wse Krawy pewnie niemial dawno czekal
Wtym zaraz Kazal po Henryka biezec

Jemu rozkazal aby sie nie bawiel
Wziadl wlethi Okret ij mocb ceslonij
Co nayrychley aby sie przeprawiel
Przez Morze ij przed zaraz wgreckie Strony
Iuremsie prawdi otem dobre sprawiel
Ze Iowany pan chce nasz Gosc biezony
Wirtembrc Szwedzki vze do nasz iedze
I wielki Orsak ludzi z sobo wiedze

A iz mnie niemal Grecki Cesarz zdradziel
Przez mi sie oba dwuc potrzeb przychodzi
Aby mu drogi do nasz nieotwarli
Jako on zawsze nasze rzeczy godzi
Przeto cie tam szle abys mu radzil
Spiesrijc co predzey wdzierze Grasz schodzi
Bo gdzie ij pierwiey Szczescie dwey ochoty
Pewnie ij wielkiey meysce Sromoty

Nie wracaiy się zniemu ale zas poiedzie
70
Wyiął do Cesarza zdrayce Greckiego
A iego rano do niego powiedzieli
Nie zapominay ~~A~~ by posiłku nam obiecanego
Nie zwłoczy y day aniż li więcej ich
Nie zapominay listu wierzchniego
Potem Herwik regrat a Gotfred Kłopoty
Złoryt nachwilę y spat ja na miotły
Kazaniu Kiedy Pochodnie zazegat
71
I Świat to Phebus miotał złotego wozu
Dwiask trzy o Xiężycu ktory się wzlegał
I Tłomyel Bethow potrzeb do obozu
Nie tam vas gromnik Kad nadzieia sięgał
Czuia zgodzony drzec zgorzałemu z obozu
Iako u Cyfi radza y wesela
Kiedy wojenne muzyki szczęścia
Szyscy tym wrzaskiem chcąc pochodzenia
72
Zaraz przodzey się pobudzenia
Do Rotmistrzow Swoich zgromadzeni
Z krzyża przednim się wszyscy pokazali
Pikym Rękrzyżyk do wodzow sprawieni
Proporce pięknie na wiatr rozdzierali
Wielki z Hetmanski Chorągiew wnet potym
Rozwito krzyże przez kanw złoten
73
Wtym słonce wyżej co raz postępuiąc
Promięnie na świat rozsangate swoie
I Oczy błasken przeważaiącym Dzwięk
Słomien a rużny wiązanie z troie
A ognie Jasnym powietrze zawrzenie
Z wiet nuey się Gdz zdato tyle troie
Chrzest Krzyżyk się z troy Krzyż wesołych koni
Ogniska Pola y wiatr Cetki goni
74
Strzemi Hetman wigy niepoznawat
Chcąc znich zasiadzki y rożne zdrady

Co Izeiskie ludzie rzezone wyjrzawadzat
Przed woyskiem wzgola przestrzne zawady
Juz rez lud Pieszy tyt ponaprawadzat
Drogi co wozyska zwykły trudnie vady
Gdzie ku miastu wiedzi gęsty pustky
Gdzy powodnat y powtrzet mosty

Liechamuią ich wkoło opasane
Miasta mocznemi rzeu szystkuł stron murzy
Rzeki y wzyscki Pozarskie zebrane
Niesły sie las gęsty wrazi stroiy
Rodnie tak widzia gdy niecka mierzane
Wodzy vospasci a Gory do Gury
Wszystko po cieży Kolurek zastempuie
Ture wielkim gwałtem y wdali y sztrmie

Sam xrol Jry polski ktory ten zebrany 76
Kazby wmieście stronne zawierat
Mowy gy tyt pono vstrzac Chrzesciany
Ze ich drazniec zgoła menacierat
Gotowi dany pieruse wiat Pany
Dobrowolnie Miasta swe otwierat
Y vstyrat. Rzky y Spiski podane
Jako ma Cysty od turkow postane

Ci Chrzesciane co wojnach mieszkali 77
Bałkie o Miasta zaraz narat zeszli
Gdzie dostatki hoynie vzdawali
Y rozne zyzności do Obozu nieśli
Niewidanem sie swym oczom zdzierdali
Dzieci niewiastky Mąż y ludzie zeszli
Ostrowich Hetman wzian wpoze swiadome
Drogy y Kraiow tamecznych wiadome

Jo bowiem Gottfred zawsze vpatrowat 78
Ktaroniam wola niedmierna tworzą
Gdy pory morzu zawse postrzegowat
Za ktorym mozna Hymetu płynąć
Tak Rycerz czy wnosca Snadnie opatrowat
Ktory mu ona hoynie dodawała

Rusaly Jerozolimy

Cudzy Ogrodowy y Chleby zgrecieyż
A Wina z Chio wiozła y z Candey

79

Po Okrętach wielkimi Szkłami
Wodą a Morze nadzwyczaiąc się Szyni
Na międzyziemnym Morzu tuż niemaią
Bespiecznych Pławnd wiązczey Saracyni
Bo ochronnyż co Liguryiskie dalą
I Weneckie ustępuią Cwiczyni
Insze Hyszpańskie insze Francuzowie
Insze Flandryczyk insze Angliczyk

80

Ci wszyscy Zgodą Serca mi zgodnymi
Nie staiąc tam wolą powiązali
Żywności dla woysk które leżą pod Ziemi
Prowizyą nasyp tam zbudowali
A iuż gdzie że tuż tamci Pola w Ziemi
Do Sulimy iuż się przybliżali
Przechodzą omijaiąc ią oni też nagle
Do Palestyny obracieli żagle

81

Ale ta która Panne ią prawdziwe
Wiesci wznosi wszystkich uprzedzaiąc
Ia że tuż idą Woyska ukwapliwe
Że iuż Pisko byly podbiedzaią
Putki. Potrzebne wodze nielękliwe
A co mężniey sze wszystkie mianowdzaią
Gdy Dzielność ich y ich zuycie sprawdza
A Sława twarzą Strasznych grozi

82

A Chociaż ieszcze nietak Pisko maią
Zwyciężenia sama wzbraniaią
Krzyżych Flag które z Woyną przychodzą
Strach y niezmierne Cyny widzą bliskie
Wysty ią wszyscy uszyscy nadstawiaią
Na tamtą wieści ią cichę zamrzanie

Wzgo Tiesorastwie

Rozdzialu Wyszyrskiey

Wszędzie powstaie Sam Król potrwożony
Bogdan obraca myśl na wszystkie strony

85

Radzi się zrzadz co uczen Czas Panowat
Tyran Okrutny y wielkiey srogości
Ale wiek zeszły tu tego hamował
Że zpierwey nieco spuścił okrutności
Ten wiedząc że iuż Gottfred nastompował
Ze pod miasto szedł bez wątpliwości
Dawnyi stracił zdawnych pod sey rządzier dwori
I niepowracioł y Susich nie boi

86

Rożna miał wiarą w Mieście co Chrześcy
Mnieysza y Syta część miał Chrystusowe
Ale większa część zostawała Pogany
Boga zmierzcy Mahometowe
Zostawszy Krolem potym Panstwo wszędy
Dani y Podwody ustanowił nowe
Ale zniewolić srogie nie mogł Poganiy
A na Biedne ich włożył Chrześcianiy

85

Ta myśl okrutnosc tego pomyślona
Która iuż Cyta obrzydła zdała
Teraz czyniła y nienasycona
Wsie chciwość wznawia tak wzrasta każdy dzień
Rewanże y Klęsk złożył początek zaraz
Srogość bardziey tak y Lew kudłaty
Chowaniy widomu kiedy go wierzy
Do powyrodzonej swey srogości mierzy

86

Widzę że ustem złem nierdzewnia natura
Kuzuyska vadosc y takich rest wrota

Ouspelnym Placu

Pieśń Pierwsza

Cio wspolnym placzu y wspolney przygodzie
Smiech sobie czynic y nowe wesele
A ku naszemu zginieniu y szkodzie
Uczyscy podobno zwykli są Smoleńcy
Wystrzec aby mnie zywota zbawiciela
A Chrześciana nasz Boży stworzyciela

87

Ale ia Fortel na nie przeciwny
I Kozamisty nawet nieprzyiacioły
Wszystkich co iest pasierbow naszych gotowy
Respekta zdzierzmy co y te za krzywe
Spalic ich dogmy spalic y kościoły
Do szopku pognisz wyiraca złośliwe
Ich sławnego Grobu potne mury
Pobitych Xięży dam miasto ofiary

88

Kazdo się zaz był wroga tyran pasierz
Ale nie przyiaciel do skutku swey złości
Aze niewinnych okrutnik przepuscier
Zło to zbiegiem nie zadney litości
Boska cat aby sobie nie opuscier
Drogi do zguby dlatego okrutności
Kiako pokoy miał zawrzec z nasz mi
Y cuy niewiny mord ten nad niewinnymi

Przeto zgoy miany Xiąże uchamował
Dziwanstwi zamijsc ale zwnegiey stronny
Bo ze okrutniey sobie pobien gadac
Xięcia o cierpliwym gniewem zaciszony
Wzi ukroto cat zywnos ubiegli przewadz
Ryzyne Pałace nimiały ochronij
Y Studnie y zrzodła y u Rzeki przeyrzyste
Mieszat truciznij y rady niecnyste

Koniec Pieśni Pierwszey

Iewzdlimy Wyzwolnej

PIESN WTORA

ARGVMENT

Izmen zawsze ale nadarzmnie
Krol chcze wytracic wszystkie krzesciany
Jam zostonia y Olind wzarzmnie
Chcza zmrzec kiedy krol by lubagany
Klowiusda szczesciem powzy bywszy forzmnie
Wolne ie czyni Argant zagniewany
Iz Gotfred na to co Alekt powieda
Kiedba wojno mu swego odpowieda

Wiersz Prerwszy

Gdy sie takimi krol moczny spodoby
Izmen do niego przyskrodzi sie iednego
Izmen co zimne trwozy czesto gwoby
Kiedy zechcze iuz budza vmarzego
Izmen ktorego krymow y sofy
Boia sie Panowa Oluta za zymnego
On krawdy wiarze on ich rozdzierzuie
On im zako Pan sługam roszkazuie

2

Byt przed tym zwadzy

Pieśń Druga.

2.

Był przedtym zrazu chwyżtosowey rany
Ale zas potym został po Turczonu
Do swey szczęśliwey y bogiey Kiey Krainy
Wiesa pospołu z Jadwigą z Konu
A ieraz z Jaskin ktory zdrayca stawy
Oprawował swe zwyskie zła bohonu
Szedł wspolny dwodze do Pana swego
Y niosł zła rade do Tyrana złego

Iuż prawdi krolu nieomylnie wiemy
Że nasze wojska mozne nastempuie
A gdy my czynmij co czynić mozemy
Mężnem Portung Niesk obleczuie
Wtoke stworzone y Kur losc widzemy
Jazdey wojenne Kazdy potrzebuie
Stanęli tak w swey Kazdy porodinosci
Gdy Boże prawdi unasz ten lud gosci

Człowiek rady ma wsoke wdzięk stawy
Co rzecno umieno y co rzecno mogą
Co Cnotek Krasko co umieio Kary
Jemu rad wszystkim okrutu pomogą
Mowy nauką przykre Mąkę Kary
Wdzięk wtę Osobę wszystkim wdzięk drogą
Ale zkądby to rozpocząć miało
Posłuchay matko a ty słuchay mało

Jest w Chrzescianskim Koscięle zakryty
Obraz Bodzimęg odzie Krol ustawiony
Matki zda Boga obraz chowa wity
Wdowa bny Cudny wybek udziwiony
Przednem Kaganiec wisi złotem wity
Ktory nawszystkie Kościoły miecze strony
Wokoło wzdem Lud bod nawiedza ią
Ktore na dzwni Pielgrzymowie dadzą

Ten obraz ktory

Jerozolimy Wyzwolony

Ten obraz ktory chowaią tak skrzętnie
Znieprzeznego gwałtem wedle Kościoła
Swoiego rzkę postrzec wtey mieszkaią
Ia tak sprawuią Carnokrzestkie koła
Że pokli u nas Boże to zaśćiuć
Niepozwie cie Nieprzyiaciel rozgłosu
I owszem wiecznie przez te taymnice
Trudnościami Swoią Krolewskiey Stolicy.

Posłuchał Tyran niepobożney rady
Do kościoła pobiegł ukradkiem chwyć
Zaraz uczynek wykonał szkaradny
Wydarł Krzyżanom obraz Swiętobliwy
Zniosł go do swoiey bożnice zpowady
Szmyna ktory z wioski mieszczan huy
Tamże zawrzem nadniem Carnokrzestwa
Niezrozumiane zaczynał bluźnierstwa

Ale kiedy Swit rany na ten spodał
Niewiedzieć iako zgineł obraz Swiętey
Oczem ten co go za swem kluczem chował
Krolowi dał znać ktory gniewem zdięty
Sprzy y mysli okrutne gotował
Jak tylko c zeby a Chrześcian wszęty
Że go oni z meszkity wykradli
Za co pod ogień y pod miecz podali

I.

Albo to rzka Ludzka wyskonała
Albo to Boska ukrzechmocznosc sprawiła
Że Panny Swiętey obrazu niechcziała
Wziąć na tym mieyscu ktorym się chwyciła
Bo y teraz wtem wnętrznosc zdrętwiała
Boskiey sprawy ludzka ręka to była
Lecz dobrze iż wtem prędkosc niemaią
Że to na boznie na Boga składaią

X.

Z dobrą pilnością

Zwoleńcz pilnością zabyć Król roskazał
Aby co ich ust Kościoły rzymskiego
Wtaky złodzieią lub zbroy pokazał
Kazni y wielkie nagrody kładziono
Sam Kanonkuznik nasze wrogi kazał
Ale ni zgoła nalesc niemogono
Kiechcoząc Koneczznie Bog tego dziwdzic
Niego Kaby niemogły nic sprawdzic

A kiedy iuż tak między Chrześcianij
Kiena leżano choc szukano wszędy
Gdzie się nieuścielił Tyrna rozmiewanij
Chcoze się mścić srodze krzcia wszystkie tego dny
Kiech co chcoze Bozie zawdz lud wybrany
Roskazał trwać przez swoie vrzędy
Kiedy Miecz prawdy żadnego nieminie
I nierządomy złodzieiy gardnie zginie

Zy tylko winny wziął swoie Kananie
Niechay się żaden niewinny nieczuwi
Ale co mowią wszyscy Chrześcianie
Winni y wszyscy zdrakowo Kanyni
A choc te Kwadzieysk złe układaią panie
Za to nieda ginąc ze nam niezyiącbudzi
Przeto y ogniem y Kstrem Że lazem
Do Szczętu wszystkich niech wyzładza razem

Te dadzdzie Tyrańskie powieści
Rozniosły się wnet między lud u brzegi
Wszędzie Płacz Męski wszędzie krzyk Kiewieści
Nuż wszystkich przeżarł Strach Kaśtrey śmierci srogi
Zapomniała się prawdy nade wszyscy
Vciekaiąc niemasz żadney nigdzie drogi
Ale skad się mniey nędzni spodziewaią
Tam ut wpadaią Katanku dostali.

Panna się iedna uniknąć wychowała
Ktora nas Cyta Kat słusznych dorosła
Z zwoney zładkości ktorą niedbała

Iewz Sámy Wyswolnéy

Lub tyle obrada ile Cnoty niosła
Widsnym Sie Bardzo mieyscu uchadała
Tak wielke Rzetkosc y nigdy niepokoyła
Domu Krolewskie Sie zamiedzania Chrześcian
Wszelkom Młodzeńcom y chwalcom zyczliwa

Ale zadna straż zakryć rey gładkosci
Niemogła chłop rzey Bardzo pilnowała
A tym tego zmiesc niechciała miłosci
Bos ig miłosna chłopcu pokazała
Miłosci Stega zerazes Cigmnosci
Zbyła a wzroku bystrego dostała
Gdzie przez sto razey Cayskey Dziewki ocsyła
Wzroges chodziwy cudzy co mey niosła

Mig ma Oblud Zdrowia oney
Jako ta gładka tak ten urodziwy
Skromny wstydliwy miłosci Cała lony
Ale smie nieumie okryć nieszczesliwy
A tu niem zardzi albo zapalony
Zardze niewidzi tak oblud trwałliwy
Ostrzey stwirdz albo pogardzony

Otem uszłyszawszy ze luz lud wybrany
Po wszystkim mieście Zazano mowodac
Poczęła myslec aby Chrześciany
Wodzła do Smierci gotowy zachodac
Mestno ig y wszyc Cudzac naprzemiany
To pobudzało ten ig chodzac hamowdac
Wygrało mestno cudzem szedł zgodliwe
Bo wstyd był mezny a Mestno wstydliwe

Sama pobiegła a dwiey nie zakryła
Gładkosci ani rey sie wystawiała
Głosem sie wszystka do Zgmi okryła
Cny wstydliwe Sama wsig zebrała

Krewed Zrec iestli

Pierwiey zrzec ieszcze chcąc się ustroiła
Jeszcze umyślnie Stwórcę zaniedbała
Lecz zaniedbaną gładkość y postawę
Stroiła miłość y nieco łaskawe
Wzrzuca wen patrzy I wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy II wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy III wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy IV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy V wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy VI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy VII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy VIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy IX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy X wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy L wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy LXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XC wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy XCIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy C wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CLXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXC wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CXCIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CC wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCLXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXC wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCXCIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCC wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCLXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXC wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CCCXCIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CD wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDLXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXC wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy CDXCIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy D wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXVI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXVII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXVIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXXXIX wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXL wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXLI wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXLII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXLIII wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXLIV wszystkoy utopieni
Wzrzuca wen patrzy DXLV wszystkoy ut

Jerozolimy Wyzwolonej

Aby mu prawdę własną powiedziała.
Kto znięg był y Kai radę nato miała.

23

A ona nato nikogo nie chciała
Wzrzec w Towarzyszu do tak pięknej chwały
Żadn inszy sama to tylko wiedziała
Bo Rem y Emijst niosła nato stały
Więc sama bodźiesz kwol wiecze ćwiczyła
Według wyroku y mocy uchwały
Szczęśna opowieść y rzecz sprawiedliwa
Dzieci sama cierpiąc Kiedym sama Królowa

Począł że wzdycać Sfyrran urażony

24

Dowiadować się gdzie dwór podziała
Że Obraz wrogiem zaraz był wyuczony
Że go spalić niźli Krzyżc wolała
Aby tuż wieczny niemogł być zgładzony
Kiedyżeby ręką te sprawę dawała
Bodźiey przed tobą aby cny co wacrzyła
Obrazu pewnie wiecznie nie dbacrzyła

A Ie

25

Podziejską mieć nie nikt nie może
Wziąłem to co mym dzieło zdatnie
Słysząc to Sfyrran Krzyż ieg odarcie
Wściekły zawziętą zniewagą nieumiarnie
Jego gardło wnet ze wnet potrzyje dwarcie
Wracaie się zaraz a wiedźie warownie
Prawo iż Tarczą zasłonia gładkości
Miłość od złego Krzyża okrutności

26

Czeto iż zaraz wce ieyż związano
Powietrzo potem miała ież spalona
Ptasząt zniewy y zgłowy paruszy zerwano
Stąd została nędzna obnażona
Kiedyżgdy a Siła tylko że na ono
Zawzięte nieco bycia poniżona

Wyzwolenie

Wprawdzie swoj własny barwy odmieniła
To nie bladość ale biała była
27
Zbiegał się tam lud acz nieuwierzał otem
Co się za Panna na to Omieliła
Troskliwy Olind biegł tam także pośpiesznie
Domyślając się że to ona była
Co ich przykrzym zelem y Klopotem
Wiedząc iuż że to ona uczyniła
Że ią na śmierć swoją skazowano
Wnozał tam bieżąc gorąco ią prawdziwono
28
Ustała ziołem co rzadko miała mocy
Krewnych ieij krwią płotkie podwiązała
Panna y sama y skrzyń pomocy
Żadny w tego uczynić nieśmiała
Jest ci z Męskiey obraz wzięła w oczy
Niech padnie iako swoią skruszała
Sam winien ia sam będę pokutował
Jak prawdo dzieuszkę nie obrał mi dał
29
Na ieij mordzie oczem się bydz długi
Powroz uroście zuy iosk drabiny
Potrem wnocy przez krzyże przebuja
Oknem wlazł uskoczył y zwrocaiey z twarzy
Otworzemo spuścił nie chayże mi dwuzy
Gwoy nie brzeczcie nie chcy inszy nie gina
Krewnie dla mnie mnie dał postawiono
Mnie samemu Ojcem nazwano
30
Do zdrowia Krzyż uskrzypiała
Wzaraz się go y wzrok Kruzmuskloni
Co ie zawdzie dobrego przyznała
Że chorej ani ubłagać zdoła
Stąd kimś się to dziwuie zwała
Że mu ktoś śmierci pożądany broni

Tamiatez Lorc

Serce słowy Nieprzystoyney

Tym iakie Serce Ogniu się niebacz
Otowarzysza do Smierci niestracz

31

Iakimi mu Smierć modami rozwodzi
Gdy on zostawa z pierwszey stateczności
Jest raid patrzyć gdy zazasy chodzi
Czci chorzine Mestwo zdobycz mi łodzi
Tamta chorz Umrzeć ij Smierć sobie słodzi
Ten że żiji bez dzie zostawa z Zalosci
Krol patrzac na to sobij tyle troie
Że się tysz winnijno pobrzeda sobie

32

Iuż Hobidi że lekce dnia powazony
Że się nazlosc Smierci napierania
Wiezac mi treba maią swe obrony
Dzień że sobie Smierc rako chorą maią
Gdyż to wijrzekł z nieroen zapalony
Zawsz Obrona Kazdemu wrzod dała
Tak że Pan z nędznych przijdzie zgrzeszonod
Abo sie bie ich dyscem obroczono

38

Iuż Xat Iuż ogien wielki tysz zgotowij
Iuż go dwijgnie niechy wzejmaty
Kiedij iest Slind zatrongnij słowy
Zawrzekac Xtowe kamyczie wyszaty
Ten li to Lancuch te li to Skowij
Xtowe mnie sobie wrzecznie zwiazac miatij
Ten li to Ogien Xtowy nas płomignien
Rozdrzeć miat. palic ij zrzec dzgnienien

32

Krzten nazwe wrzec miłosc Slubowała
Xtowe płomignie Xtowe Gozien mieli
Ato bezeczna Slawa niestrzymała
Lecz to nic Kredij Smiercia nasz niedzieli
Ziz nazw Zjcia Spolnego niedała
Ato że te Smierc Bozkuie gnijwali
Cie cie za tuig niesamego Vidzi
Dzyc mam Kiedij umrą padle Ciebie

Oraka z Smierc[i] 35
Jedli vgrzesz ze by vmieraiąc
Wemnie wyśleiesz vfcz Sdrabobhiw
Rozpoczni ze mną z Sdratem sie vestrzegaiąc
Jż chcesz moż ostatnie zyiesz lata
Jż nigdy vsz więcey chorzat tak nawrzekaiąc
Jeszcze cos mądrze ale mu przyrzuta
I łagodnie mu tak dopowiedziała

Jnszych tu 36
Myśli Pan
Jnszych zamentaw czas tych potrzebuie
Pochwalcie dobro czas sie miec do brzega
Szczęśliwy ktory za grzech pokutuie
Gdzie wSmierć Boże zapłata sie zmiesa
Laska ktore on swem dziecinym zgrzesie
Samo nasz Pieśń nadzwyczay pozdrowe
Gdzy y sie ie rozumieć chce zgodne

Jakie rzeczy sława 37
Pogaństwo płaka li
Płakał też ale krycie lud wyganiaią
Sam sie Pan z miłością raka powieda li
Że niechcąc dac znac ze był u Pogaństwa
Dzieży tego zdrowy niepoznali
Oczy umyślnie odwrócił do ściany
Jż Zofronia sama ie niewiesła
W Placzu wszystkich tesknie sie nieśmiertk

Jż ieh 38
co tylko wodzień nieutożyli
W tem rakus Pijerez ieszcze niepoznany
Bo go zatego wszystcy odgadzieli
Za mieszaninę wchrystkich był mianą
Jżgrzyś na stelnie nadeł mu sie chyli
Z człowieczeństwa wszystek był wyganą
Że w Chrystusa tak sie domyślali
Bo mu ten znak nauczynie wydali

39

Jaz Mlcw u Trzeb

Powrozchmy Wyznaczonych

Ja z mocu swey y ci dzielem dziękuią
Gdzkolwiek wziętszy mieć nie mogą meski
Ty ki kiedy Rutowac musiała
Szto rzeż w zmusu y prędzie powrzeski
Do Igły y do wrzeciona mechoziała
Kiedy dobycie swoiey pyszny rzeki
Mistr nowy y stary pieszczony złożyła
A męstwo na się postawę ubroziła

Jeszcze Dziewczęcy zbyła nieuwarzała
A iuż szalone Konie zdiezdzała
Kopiec wielka miecz u boku nosiła
Łuk tęgi dziewcza ręka wyciągała
A rzeki w lasy natowi kiedy pozdła
Krewna się ze lwi mężnie zapaniała
Kiedy w lesiech zdrukych myśliwała
Woźen się zwierzęcy ludzkich zwierzęcy zdała

Jeszcze z Perkey Dzie zbyła nadzwyczaynie
Do Palestyny szła na Chrześciany
Ktorych krew nieraz wyszewała chwalnie
Nieraz im wrzodzie zadawała rany
Wrzechuszy w miasto rako zwyciężała z bożnie
Tyrzała dzielki Ozien zgotowany
Dziwi się bardzo y na tze tam Konien
Zbyła nakroczo y co zbyło gonien

Stempuia się wszyscy y popyszka
Jednem drugiego kby mieysce miała
Cacy wszystko zdzyszka
Dwoia wzrok w niebo ustrzymuiey miłozała
Ow do Litosci nied Bogu wzdychą
Wetsze miła serce gdzie pokazała
Oczy na boznie w niebo obrocała
I powiedz smutna się z białem uzdrzała

Dzisia Klowijnda za lem zapłakała
Ka tak zatrsne y smutne weyrzenie
Ze tak sie płaczem owego zmuszała
Jako za dzi tey vsłyszy milczenie
Zatym rednego starca zawołała
Klowy sie py radz mec dobre baczenie
Powiedz mi prawde zrakiey cu pny czyny
Sc maią na smierc yzdla iakiey winy

Krolhezmi Starzecz dawa Sprawy Klowy 22
Ka wszystko oco Klowynda pytała
Domyśliła se zaraz czego maiy
Ze on y ona winy uczyn nemiała
Gdzie by Krolewski on wyrok Surowy
Ze był zniesiony oco prosce chodzała
Jak tuszy ze ich abie gwałtem zdoła
Prywrotnie se płczy y na Kaby wsła

Jowizm podiadym chytrze zwrzyżami 23
Tymi pocznac ne dabey nesmiele
Aż Krola wyrzy a uznane Sami
Ze zrad Kłopotu ne podrzecie miele
Swemu Klowy zięci y przebami
Jak rako chodzała u Rynce muszeli
Jo opatrzyuszy dali pochechała
A Krola widrzże do sie podkała

Sam tu Klowynda rzsła 24
Kiedy moie
Imie Krola Tytyzates mianadze
Przychadam tu aby Państwo twrdze
I Spolna zdrava morzta se vatwdze
Mita mi wzyna y Surowe bore
Chcesli mnie vmiescie y swpolu gwrdze
Chcesli y u Dzia nauczyciskor gotowa
A Krol rey nake odpowiedzial Klowa

Mgna Krewa

Jerozolimy. Wyzwolony.

Ozna dziewico y mezuyczezona
Zaden kray adnaz y mieysc tak daleki
Gdzieby twa dzielnosc nieczyta zostawiona
Ciagle y pozne miedzzec bendz vmieli
Bedzieli zmora zadza twa zlazona
Iuwey to miasto do dostanie oczieki
W Kayuiekszym Krolestwie nimam bych vznesci
Ktorz mam vtobie y vtuwey dzielnosci

Iuz niechay Gotfred 18 Iuzze wzyska miedzee
Niechay niemieszka ze ra mu slubuie
Ze pode Stawcie sie Cebrzy zwiedzee
Ze mu stwierdzam co mu obiecuie
Oslniey co admieście yj co iescze iedzee
Ze Krak pa bun Sprzuwa bendzie wskazuie
Yj nad wszystkimi Rzeczy Hetmanita
Za co Klonynda dzieki mu czynieta

Powrac tak dali vsczyscisz vecz nowy
Ze niesluzyuszy onagrode gotowy
Lecz iz ci sluzyc mam vczas gotowy
Bespiecznie prozby Sun do Cie nioszcz
Ciech owych na Smierc skazanych oprawn
Za vpomnien odcie bie adnioszcz
Za milosz tego ze mam swe gwiazdy
Dla Kogoych zadney wnich niewidzi dziwij

Tylko podzien wszyscy vczuiecie
Ze Chrescianie obraz ten vkradli
Ale za twym mam swoie przestrzezenie
Ze nierdzecie kto izescie niezgadli
Ia niewiem iako Fakon 20 gdatac smiene
Bo oto Sce go do Meschity kladli
Niegodzi sie nam mieć Swoich Balwanow
Sem vczcij vych co oz uchrescanow

Nieckay

Pieśń Włoska

Niechaj to każdy za cud pewny bierze
Który Machometa bez wątpienia sprawdzi
Niechaj się tego kto nowemu dziwuje
Ostatków jego obrzędy pilnuje
Niechaj swe ciary maia ozdobnieiey
Niech ty się Imion tym także cudzi
Boże Bałamuctwa mię się nie wydawamy
Zła bo ta rzecz nasza y bez się mijmy
Kto nato lubo nierad y z trudnościami
Miał dosłodzi myśl gniewliwa skłonić
Lecz trudno było nie łatwo się zgodzić
Bo ieśc y owa dowarga ludzi bronić
Zawsze ich rad z dobrem y wolnością
Chcieć ich nabroż przykrych uchronić
Lubo to decret lubo łaska krzywi
Albo nie krzywdzi nieid zostaną żywi

Rozważano ich upornie Orlandowi
Los był sceptrowy y małżeńskany
Bo miłość u serca hodowy Brała głowy
Miłością uczuciem y znaczy do miary
Od Ogra nasłab Olubieniec nowy
Bo zie a Swiey mity y wzdychaney
Która pozwala a tyrana zyć wieczne

Ale Zielności takiej Karl ostrożny
Przedsiat y miał tego stan przyczyny
Za czym rzadko chciał Syrian niepokoiony
Opuścić swoy mity Palestyny
Jednych przez zmiasta wiary miał miłości
Drugich odzielał za na ukrainę
Iako ciężko było małe syny
Porzucać by com y mile widzieny

Lenz Slimy. Wyznanie Lonery

Rozumiał dobrze przełożywszy wszeky radzie
Dowodzie tylko y miłość urodzeńa
Wyznał rodzeńi rzeki y ustawadzie
Potym nieuwieścił zostawaią lekkiwa
Siła ich myślne o nowy sadzie
Bladzieli rozmie siła pomsty chcieńa
Wyjść ustawie mauc do naszych iechali
Z Gotfredem sie uzmawszy gotkali

Emaus Miasto tak dalekie kładzą 56
Od Jerozulem krzyż niżeli zatią
Jeruszalem słońca choć nie spuszcie radzą
Gdy bicie dzienige ustawnie przyjeżdżaią
Kaźnie sie cieszą że mijał niedziadzą
Wszystkie krzyża wszystkoż pozwalaią
Ale południe iż ruz cisto blisko
Kazał tam Gotfred obrac stanowisko

Zacnym namiotki świetne rozbiciali 57
A wieczor iesz, ius prawie nastempowat
Kredy dwoy iaciss wodnuss przypechali
Że cudzoziemcy stroy stąd pokazowat
Gdy powiadzą nieiac tak siedomy stali
Jak sobie oniech każdy obeczowat
Kwola z Egiptu cyssi to gotowie
A przadzeli oboy a pozad giermkowie

Jen co wprzod idzie 58 Lotem go zowo
Z Bawzo godnego Oyca urodzony
Ale dodaiper y stałky nie mowy
Prost ndwoma y był pachy szczony
Co chodzat wszystko pneumat suwa głowy
Chyżej obrotny sprzetny obrotny zbrzezony
A tak potwarny sucre idac u miało
Do drugi skazy za chodzi rozumiał

59

Drugi był Argant Korzeń urodzony
Który uda lekuk Korkaprach się vodził
Ten z cudzoziemca patrzcie iakie dziwy
Wszycie vmno z Sarmatami chodził
Wszaekty okrutny hardy nieczuły
Powrzy ji co z nikiem się niezgodził
Bogu Samemu Cudnemu co złożył
Wszystką Sprawiedliwość ufał Stworzył.

A Skoro prządzego uprześć Ilie
Posłano poniech przednieysze dworzany
Gdzie vn bierze Krolowa wonney dobie
Kanikim stolku siedział mądry Pany
Lecz nie ta dzielność znacznie vsiadła
Choć nisko siedział chęć nie bystu Pany
Argant się hardy vprzedzay nieuktonił
Tylko co trudu nadał głowy skłonił

A Ze vzwoli Bóg radość obrocisty
Do Samey prawie Ziemie schylił głowy
I wielkę prawy naprzeysi vłożyłszy
Cisko Bóg Boden nieli początek nowy
Potem łagodne vsta otworzywszy
Wyrzucił Bóg Słowa nieli miedziy mowy
A nemal wszystko nasze rozumieli
Bo po Szwycku nie wiele umieli

Przedny tylko Pany zdaleczony
Bo katyrami vdawał tak mocnymi
Iuoże się dziwa dostanę Krolowey
I mozne Państwa z Turkiem plny wielkimi
Dziwek troiey Panny niezastanowiony
Między Słupami Pod Karlesdorpmi
Pozostał ale z my obym rugmy
I owem Mestwie z Szpycie Pity kę my

63

Do Krzysztofa Wyszyńskiego

Wszędzie tak wiele nienawiście zadnego
Gdy się tu boim dzielim medzy sobą
Że w podzeniu u Pana moiego
Niebyłko gdzie lecz się z nich radzą
Tych spraw słucha rad aco udrugiego
Jest w nienawiści to on umiłował
A iż niemoże wiarą mieć przymierzeń
Chce się z tobą zwiąsku y z tobo im zdmierzeń

Jestem posłan do tebie ieszcze my
Jeż mu radzi ta iego mądra rada
Stateczna Krzyżacka domego nieżmy
Miłszy mu pokoy niżli zwada
Aiż usłyszał iako to widzieć my
Że wyjmać z Państwa chce się zbiegszy
Chciał abyć się to od niego od miało
Pierwij niżby co złego zpąd uszło

Posłi chcesz natym co dotąd ustan Wojny
Przestać y wzeczy mieć uspokojone
A pobożnie zachować sprawiedliwo
Kwitu które wziął za swą stronę
Acz ubezpieczyć swoią rękę zobiedwą
Państwo dokończa niepostrzeżone
Niedziw się dwaj tak wielcy Panowie
Azcyście siedli Turczyn y Persowie

Wielos uczynił za tak małe czasy
Czego nieznioso nigdy lata biegłe
Widaczą potrzebne złe drogi y czasy
Dobyte miasta y woyska pobiegłe
Jako niebyłko zdumieć się nasi
Ale y kwitu daleko odległe
Państwa przyczynie pono łacno zpowstać
Ale niemoże wielkiy Pany dostać

Ale podobno Fortuna zyczliwa
Ktorke sie dotąd tak Rzadzic stawiła
Wzgc ij ta Ktora w Wielkich Sercach cyfra
I przywrocenia wnec sie upozenieła
Mojsze nadzieje wielkiej y szerokiey chcoszi
Tak cie dowczyniy enemis uczyniela
Ze Cawdziey prawnych wattpliwego boiu
Anizeli dwigi pewnego pokoiu

Przyszła nam sprawa do Krosu Klusznego
Przeto wattpliwy wayny strzegc sie vstrzedz sie
Bo ieszli vij grabc granic Parstwa swego
Ponznieyc tbc stanij nie ci nie pny bodzie
A ieszli zas co prvijdzie przeciwnego
Hanba y strata pewna stego bodzie
Klas. na nie pewne Pewne rzeczi wiele
Glupstwo iest wielkie y na tym wiele

Kendzie pozdiedac chcy sie potwdat
Ide za pogodą ktorąc Jan Bogdaie
Ze chcy zabc swey niedopasowat
Ktorai sie dotąd Praesidie nadaie
Ze chcy sdzieią do Kanoza zmocnieć
I az chcy wiarę y dawne zwyczaie
Znowij wyzdrowieć Rzekne to Pan mowij
Nad pokyp rzecz upadek zgotowij

Ale. resti sie vczumu powadzic
Ze chcy mea dufnosc vczynku niedbarstwo
Bre wszystkimi zawar sie powadzic
Wrocz ze mi brzeg sie naviększe zle barstwo
Wzgc ij na przeszkodu niestusznego sadzic
Bo to niechcy pewnie wredney mierze
Ide co nazbyt wgore wzdyma
Swawolną radzi y radosc zarazą

Powrocz

Jerozolimy wyzwolonej

Powiedz mi jeśli Bozie przeciw tobie
Egipt y wszytko mozny iey wtuł mozny
Z Turcyin y Persy wiey ze własnie dobie
I syn Kassanad wszey stie pekszny
Sam przeciw wielom iako gocznesz sobie
Słaby ure tak wielkę nieodleszny
Czy zapomniał Cesarze Greczkiego
Spuscie sie zdoby chcesz zprzymierzonego

Czso azaz Greczkiey wiary nieprziacielu
Zpodstępku tylko mieszkasz z iednego
Jako czesto ten nawod lakomy
Ryby chytry przyrzat zginienia wałrzego
Pomnisz to dobrze y dobrzes wiadomy
Jakoc niechciał dac przestania bespiecznego
Dworu ci drogi y chciał cie kamodac
Atrakci na krew twoią zawrzac

Lecz vtasz pono Dimerzadi nuymu
Dmasz nadzieię u Dotmistrzau chorczyich
Arzes tobie skodzi pozadnemu
Masz zwalczyc wespoł wszystkich zlodzieiskich
Choc siła wszystku ubyło twoiemu
Choc masz wot wiele nieustrasenszmiey szych
Polskiego wdzięcz choc wazem turkowie
Poezcz nacię Egipt y Persowie

Ale niech bodzie iakoś ugrzed wszytkie
Lecz żaden wpolu wrodny cisz niemoze
Kiedy taki wiiwk ustrzyma Bozadzie
Jakiey chcesz Bozecię małoc to pomoze
Bo iedno miejsce day prawdziwey mowie
Gdzie cie zwiemie gdzie cie pewnie zmoze
Jednedy przypnie wrez dobrze co bodi
Żadnych sie kopiey y mieczow nie bodi

Przed

Pieśń Ustawa

Przedtym nieszczęście zwycięskie nastąpiło
Zboża spodd do miast obronnych zdzierżano
Miasta żywnością tylko opatrzyło
Wsze wszystkie wszystkie spalono
Jakoby się pytano będzieć żydzie li
Kiedy wszystek kraj wszystko opustoszono
Ale swej mocnej ustawie trzymanie
Jakli to złemu żydu dziatwa macie

Podobno oni na twe wskazanie
Jeżdżą gdzie każesz y morze gniewliwe
Głuche naprzeciw y na narzekanie
Będziec potrzebne y będzie tyczliwe
Aza Jurcyn Pana Egipt Hetmanie
Liczniejszy pacig siły Krzyżowe
Niemogąc wysłać na Morze Krzyżowe
Przeciwko to bie dla potężnych wstręt

Dwawarzyć by nasz potrzeba porazić
Itu na Ziemi y owdzie nawrócić
Jeśli was przegrasz prewtrz stanu szkodzi
Lunch powiadac musiał by pokodzie
Będzieć zas poniżeń twych na Morze zrazić
Tu twej na Ziemi zginąłby ogłodzie
Aziesli tyszcze pokon zas przegrali
Jamci na Morzu mało by uskurali

Przeto iesli uchwycił rzeczach tak wątpliwych
Gdzie pewniejszą Krwią tak wielkiego
Twych y twych mistach wszystkich odbywych
Nie chcy trzymać Pana tak wielkiego
Ty mieć radzą my myśli wierny chcących
Abo pokoiu nakłonnie twego

Niech wzdy co wyższe rzyja powoźnie
Ty coś dostał miey stałe spokoynie

Ze ie mgła vado dzielna młodzi
Co was Pię rate znien woyne wiata
Niech tak omyślne szczęście prowadzi
Aby chciwe nieyich woien szukać miała
Lecz iako żeglarz cyny burzey łodzi
Co bespiecznego portu dochata
Tu bystre Rusnie mieli zagłe zdzierac
A nieyacy nazłe morze menacierac

Ty przestał dzet a mszcy Ezmuerze
Cicho Sie Sami z Bogz zszeptywali
Aze Sie pokoy y ono przymierze
Wszystkim niezdało twarz znadawali
Gotfred poyrzawszy na swoie Rycerze
Co ukoło stali y tego czekali
Jako z oprawą mieli mieć potrawę
Jak Atletowie odpowiedzał mowę

Raz dosyć gładko drugi raz zgrzebami
Pokoy słuszno swego Pana zprawuiecie
Jeśli nas chudab y z Pogańcami znami
Chce mieszkać zato nie podlekaiecie
Aze groźnie takimiś Sąsiadami
Wkrotce y insziemi dosie wzięć chcecie
A tyskie wszyscy przeciwko nam bydą
Jeśliśmy razem na nas vderzyli

Jak mrowie wiele wkoło nas ziemi
Ina morze zmy dokoła vciekaią
Wszystko dla tego zgromy z Pańskiemi
Muszą grob tego Swiętey wekszy miecz

Pieśń Wtora

Wzgl ÿ Lud wolny z ſzańcami naſzemi
Ieſzcze nieweſe wyrzec gruſzÿ chcieli
Ale wtorzmÿ mile domy opuſcieli
Ale wtorzmy Zÿwot y wſzÿſtko wzrÿli

83

To przedſzięwzięcie ÿ ten umyſł ſtały
Niezadna chorągwi Surecka wnaſz ſprzeciwiła
Ÿ Sam te ÿgdze Panie mocny chwały
Wyſzorzeſz z Nieba ieſli ÿ wkrem bÿła
Bogdaÿ wnas takie mÿſli nieprzeſtały
Sama ſo wieka Boſka uczyniła
Ja kiedÿ zechce bydzie ſerce waſzy
Ja z ka mięniałe gorſzi ſtawie kruſzy

84

Ja naſz Ia gruzd wczyna zachowuie
Ja zne beſpieczeńſtwo wſzelakich wyrodzi
Znoy Lata zimie mrozÿ dzÿ mnie
Blaga ÿ wiatrÿ ÿ morſkie powodzi
Goÿ nam wodza drogi naprawuie
Zadna moc ludzka przednie nam nieſchadzi
Tozmy mocnych mieſt ÿ Zamkow dobÿli
Przemy potężne woyſka porazili

85

Ja nam nad Lecÿ tanzm ÿ Sniadoſci
Dodaie mie zadne inſze chęci
Wſtrwanie zadney nie mamy vſnoſci
Grzeſzkie pozÿtki mało cÿ prawdziwÿ
Bÿlezmÿ bÿli wiezo opatrznoſci
Bÿſcie naÿnigſze woyſka zgromadzony
Za nakaz zdrub namnicy ſie nedzÿ
Niedÿ pzegd mocny reka ſtoiem

86

Lec ieſzcze naſz chezia zahaſce zboſci
Kawae ÿ ſmoczy wiyguſcie dbony
Kroſz ÿ ſzaſz nieład tam podbÿć korci

Gdze Bóg

Spozolimy Wyzwolonej

Gdzie Bog y pan nasz leży pogrzebiony
Pomyślmy radsi wtákiey stáłości
Lecz dwuznacznie nizli zwykli każdey strony
Ale śmierć nasza bodze sławna w ludzie
A zyia sie zniey pewnie smiac nie będzie

87

Prawda ze sobie pokoiu życzemy
Złym zgodnym y przyiemnie go radzi
Lecz nie pewnie radzi zrzędnoczemy
Jesli sie znamu umyślnie nierządzi
Ale ieśli nic niema zakuigmy
Do Palestyny a zkąd ma powrócić
Ze przeciw innym woyne podiąć mamy
Kiedy znim samym przymierza chcemy

88

Bardzo gyt ono mowy Gotfredowy
Jake pies uciekły Rygant urazony
Nie wyrył sie słysz ale trzęsąc zębami
Pomknął sie daley na plac zapędzony
Krzebendze sie za uszmi ucieka mokry
Wkrótkiemu słowu powiem nieodrzeczony
Kto niechce zgody kto niechce pokoiu
Niechay ma woyne niech sie ma do Boiu

89

Potem vsłaty żołnierz mial na sobie
Y sobie przykład wziął średnie stronie
Spadnionszy ze wzgard woney do nie
Nuż mu ognia y Pałacy skronie
Że upomnik przykre prawi sobie
Wżewnątrz ma pokoy woyny uprawny bodzie
Oczyść ze sobie nayktore pożądliwe
A zaraz podle co chodzi y rządzi

90

Kapostępek tak chwały krzątawy
Stanął zuchwały zbyszcy sie grzewzeli
Y mieczokorał

Nieczekaiąc Gotfredowy mowy
Wszyscy naraz głosem zawołali
Cnestaty wyższość y wzięt zmiłowy
Czeznąć chcieli toście otrzymali
Dałoście nakłonia wymowione
Że Jonas wrota otworzył zamknione

92

Gdze żonego wzięzorego łona
Wyjrzał gniew uścieky y zwada kwdrechcziwa
Wobcy mu płomień kładzy dychania
Dwoy pochodzi mgława złośliwa
Jaki żyt niemoc kiedy wieża ona
Leta przezeń wzrok y tok zgorszliwa
Jwarz iego była kiedy za cudzoda
Jznieży dwoy oczy nie mu pokazowat

Potem rzekł Gotfred Jpodiedzie Kwlądi
Kiedy niechcział czy wywrze Rasznie szkodnie
Kzech się nam stawi Alło ku niekrzi
Aby puydzien tam się kosztowny na wojnie
Przeciwsie dało mu Gotfredowi
Wzestawać ich y zawrzeć bojnie
Helm Aletowi dziwnie zakrzywano
Ktorego wzięwszy nicz dostano

93

Brzantowi zeszła sie dostata
Wszystka Persami y złotem szadzona
Robota się wniey drogo zacodata
Bo bardzo kunsztownie była zrobiona
Zelaza mu się bardzie podobało
A złotu że była dobrze wyczyszczona
Rzekł do Gotfreda niedługo zokarz
Jako to nie trzeby upominek wszytek

94

Zaczem rozrzekł Eden Aletowi
Joscze na na co dziś wyprawe mogę
Ku Jerozalem czy ku Egyptowi

Jutro Kwdzien

Porządek my Wyrzodzony

Nutro Pan Bożkie wyganiaie ſie z dworze
Wſzak tam na ten ſtol nic pomnie krolowi
Ty do mnie wſzyſtko za ſtarą niſc pomoże
Potrzebnieyſzym ti gorzeſzy rzeczi obiciu
A ty ſie ovedzey zeydziesz do pokoiu

Krzepy ſzaeł ſie zaraz Jan Porta Stare

Lub zle lub dobrze niesłucha vij mendrow
Rzemyſłi niedba reſzt ten vzyczaie
Prawo wſzyſtkich wrazy narodow
Sprawnie porzedza gminy nocy taie
Pewzoli myſłi Kwapnie ſie dogrodow
Radze mu prijſzłe naymnieyſze mieſzkanie
Ale y zlot vſz ſie karzij ranie

Gdzie byſta cirſa wratny u Plagare

Rzewſzaty ſie y dopocznyſty
Zwierzęta wſzyſtkie zadnia ſpracowane
Wrzmach y wſzeſzek ſen dopraweſty
Ptactwa złotemi pioriy malowane
Po dworcich wgraſzdach ſobie vijty katy
I podcuchego nieczemi zaſłona
Prziymaty Pamięć wesnie vtopiona

Ale y Godfrej

y mnieyſzi rodzaie
A zgoła vſzyſcij prawie nie nieſzali
Ku Jeruzalem ſylko mazac wzdaie
Ranego ſrodku zochoty czekali
Kto vij merdi a kto to vijpaie
Jakoby radzi miasta doczekali
Co raz Putrzenki złoty wyglądaia
A Gruzemu vſzyſcy dnedze daia

Koniec Pieſni W Tonij

25

PIESN TRZECIA

ARGVMENT

Pod Sijon Woysko przyszło swoie ktore
Slowynda z ludźmi swoymi witała
Wzmnieży się potężnie nie bodze
Zajmuięc Skovo Jankyeda wijrzała
Lecz ij on niemniey zagrzat się wtey drodze
Slowynda mu wdaw gładką ukazała
Dudon zabiey swoi go chowaią
Cieszą dla drzewa własij wyszczaią

Wiersz Przerzutny

Już wiatrzey cichij wieyąc na świt vany
Znać dawet że się iutrzenka ruszała
Która zem czasem wroza przepłatnij
Wignięc swoy złoty woz u bieżała
Każdy ochotnie wez bierz u brany
Puszat się kiedy ogromne zagrzmiała
Trąba y wszędzie trzoby uderzono
Zacnym się wszyska vahic wszkazano

Postępuiy Hetman umie ich sprawowac
Gdzie wodzidło ochocie obiera
Zatrzey się długo wigle nakazowac
Kiedy się wsey wszystkie ukupę zbiera
Zatrzey wiatr vstawic zatrzey go kamowac
Gdy skrzydła zlasow wijskich odziera
Kto znaczen isc ma na wodze pokazuie
Sam wszystkich hufce dzieli y szikuie

Dokspiężna

Jak Spiesznie radoż ze im sie tak zdało.
Jakoby Dobre Konicka pozymdzieli
Ktoż sie rest Stanice do ssestu ma mało
Wkoroy wsyc bywa kaygorszy chudzi
Kredy sie ktoryc miasto pokazało
Mało co daley nesz li wzchodney mieli
Wayscy wesołe Kuryki tuy puszczaią
A Kozaken pozdne widzą

Jak porsporkicie zegnanie bywa li
Kroty czas dłuzy przez morskie bałwany
Od Cudzym Nie bem tam y sam zyrwał li
Przez rozne wiatrow halonych omany
Kredy nakoniec nedzni ozyrzał li
Mit g Oyczyzne y dogn pozdany
Wzaden go stad palcem wkazuie
A przeszłych rzeczy nie Kasad nieczuie

Kredy sie tak wnet Sordeczna Kroesdta
Radosc y Szczescia dalszego stucha
Pani wna bozne myśli nastąpiała
Potna Pokoy Boze mi tas Kruchą
Aber wątpienia sama wspawiała
Laska swiętego utwardzy sercach Ducha
Przestme wzrok smiele patrzyc vstakanij
Tam kędy dnieost Boz smiertelne vaaij

Ciche vzdyechanie słowa przerywane
Łzy a Łykanie tylko słychac bysto
Jako wsyc cryrnay vtwory zrazowane
Sorca suke maia y zaraz im mało
Jaki dziwy Czynia Cady vzdyimane
Od wolnych wiatrow ystudzy vsłysto
Zmienayta morze cuke kwalow Cenych
Oskały albo obrzeg vtrzymych

Przeszi Wa

Prierwsi Wodzowie idą nogą boso
Co wrodzeń dworzy takoże też czynieli
Głuż y Pierza uszapek nienoszą
Jedwab y Suetne Szaty porzucili
Od gruszegnie przechod Boga prosząc
Serce y myśli gorne ponizili
A iż zaplacą które Słowo brzydzeny
Mogą przemodle nadzieią takiem Karatten

Tus natym miejscu Otaczyli wieczny Panie
Krew twoią przelewane tas vacyli omodlowac
A iż ogrześnij teraz patrzeć raniż
Krzyżownem okien niemym lez ugleruie
Oweska złosci o zapamiętanie
Grzeczą się wszemu potokie spadzieraz
Kamienne serce nesli się przerusiże
Pekli się teraz od żalu nie krzyże

Katen czas w Mieście zło rayuiejskey wieże
Co wszystkie strony czyny w krywdzia
Jeden Kurzawij zdaleka podrzeże
Ktora się iako chmura iaskrzeta
Własnie tak ogniś się nadoże wielki hewze
Ktiż Radica się ponieżej przebrzeta
Lecz blask ktoryż z obrzy świętych wijś Kakedat
Konne ij ludzie potym ukazowat

Ten poczne wołać oiakiey Kurzawij
Oiaki z powchu obłok wnet zgrzmij
Jakonaywiększey mieysce się odprawij
Sprawy Kaduodzce bystrzyce mury
Już teraz z nich nietrzeba zabawy
Pomieścić wdiew zapraw ujące dżiurij
Patrzcie iaki tam prochu ku nie do Nieba
Krzywij iaciel to do zbroy się miec trzeba
Kiespadzewanz usłyszy zdrgci trwogą
Lekkua kiela Dzieci ij tuż kezesli

Razem dwie

Powszechny Wyszrodkowy

Bogym dawaiąc Oppatrzne u boga
O Swoich mestkit małe Dzieci nieftli
Ale co duzi y co sie bic mogą
Za Chrzescian sie y do Bogow modli
Co zijwo do Boga. Bierzy mosty zwodzi
A Krol Syn wszystkich szpitalnosci obchodzi

22.

Do spowzdzuskij nic sie tam nie bawiet
Ale na wierzą wszedł Kton u Rony
Jak Bawadmiedzij owcy Bogmie postawiet
Ze znieij nayslystkie wdzak tylo stroniy
Do drugich kok zaraz ugrawiet
Ktory tyt przyiaz tabotnej wzbroniy
Do siebie nadbor kiedy iey dobijto
Anyochrzcy y Oyca dopatrzto

23.

Otem we Klorijpod tyla wijechata
A zatim kuprze Jezdy Jeed niematy
Aczely nazad taczny dwor mata
Pogant rey Czekat u Bogmie mpczydaty
Wszystkim ochoty Swoim dodawata
Ukaszuiac twarz y Swey wzrok zachwaty
Dzis sie nam prawi trzeba dobrze stawic
I na poczatku co dobrego sprawic

24.

Potym ze stawa donich wymowita
Kiedy sie Strzyab rota ukazata
Co stawo Dzieci y tyta podzita
A do obozu nakadzie wracata
Na rycerz Koniu zaraz Jeskoczyta
Z Rotmistrzem sie co uprzadzita pakata
Gdy tyt Rotmistrzem Jtowiek Kuretku Jiedzy
Lec iego Sity male Kurzy tyty

25.

Zbita z Jtonia

Zbiela go Skonia napieruszyw na pogaństwo
Co y Bogowie y inszy widzieli
Ze sie im wonym przeciwym bardzo dano
Zdarzało dobrze za szczescie to mieli
Tak mocnie na ich wonym uganianiu
Gwoździa ze siel oprzec nie mogli
Co raz to bardziey swym nacierała
I morze tak rzec ze na nich iechała

Tak nasze Konijpc zdobyty stracili
Co iem chomoty więcey powyczynieco
Szli na wzgorek sprawy ustąpili
Gdzie tako Kozaczek miejsce ich bronieto
Godfred wszym Kinie mechaiy ich gonieli
Tankred co igmu szyszec było mało
Jako więc Perun wypada z obłoku
Tak na nich na tarł y powyszczęczył z boku

Drzewo tak złoczył y tak potem tocził
Swemu dzieciny Konicm Tankred pomienioney
Ze Kral z rozumiał ze go zdiere tocził
Ze to iest Rycerz takiż odswiadczoney
Co mi nieiey pijtał kiedy szocził
Co znim patrzała na utarczki oney
Y Chrześciany często widywała
Rozumiem ze ich y tego poznała

Kiż Erminia nieco powiedziała
Katolico iey nasen czas pijsano
Ale westchnęła y tylko płakała
Bo tas to stad ktorych dnicy nie gladano
Wprawdzie płacz usłodzi y gwałt zabijmała
Lecz przecz nie tak aby niedocyzano
Kiedy nieiedne weschnienie puscita
I bawelnicą łzami umocziła

Potem vzecze Krystus pokrywaiąc
Przyiazn zmyślony płaszczem nienawiści
Miała tym gorzde kiedy podrzeźaiąc
Ja Mudry chcę rzn naśladuią vpszyscy
Mowiąc mnich wprzekor nazaniącc
Wiecznie y wielkie czesto brat Kowyści
Ach iako bicz iakiey rany zgoyą
Niezleczą ziela zaiy ani zadne ziela
Tankred mu odrzecze 20
Szczesliwa kiedy zemym to tak cała
Ale zebym sie nadrem naśladowała
Zwrzed tym gy racy rada miała
Jako iey mowę Hrabiata słuchała
Gdzieśli inaczey ona rozumiała
Płaczem zmieszała te ostatnie słowa
Swrzeniem zagrzana ogniem Bratabowa
A wtem Klorynda wodząc przeciw sobie
We wszystkim biegu vrzędnego ianatka
Szkorzysta takze zdrzewem wnetz dobie
Chcząc go ugodzić wgłąb niebozatka
Zwarzyli sie wtey y wpadli obie
Drzewem iey sie zkur zerwał vpadatka
I zadł iey zgłowy nadzgmie ze potem
Bliznetą twarzą y wdarkoczem złotem
Oczyscie iako słonce 22
Wdzieczne chociaż sie cyta wzgniewała
Gdy kiedy cyscie do smiechu skłoniły
Gdy kiedy cy wdnich teske pokazała
Kiestey Tankredzie ona do wzrok miły
Ona twarz piękna co sie pokazała
Kiedyś ią znalazł zbrazurzku przy zdroiu
Dozbyt gorzecz vprzymiony [illegible] Norin

Tankr

Jankred co gdy hyw nieżyć nato dbały
Jaka tawcz mała dziatkiey łyta z brzi
Poznawszy się vtwarz teraz skamieniały
Jako marmur wzrzy mię vrzyjść stoi
Ona na niewa on na inszych śmiały
Jeyż się obarzci ieyście ranic boi
A inszę siecze ranię zadnem kształtem
Niechcże chociaż go ona goni gwałtem

Hiebrie wzawem Rycerz vderzony
I nie tak się ież ostrzy żałe chroni
Jako śmiertelnym grzechem zwrzeraczony
Jeż pięknij hdawży pilnuie vpogoni
Mowi sam Jobz oto niewarzony
Chocia mam cztakie varzy co ręy broni
Ale te rzecza ktore vrzyjaznta
Zrzy pięknij wzawy vpierce vgadzaią

Nakoniec nato się to nie myśl watpliwy
Aby nie vmarł miłosnik nieznany
Ktore prosci aby nie byta tak mściwa
Radzisz co ież iest wyczzen y padany
Ty mowy Hermio tak nie lubiącza
Że mnie samemu bytho daleg varzy
Wżiedz kto odstrzyc tam się jakes hugmy
Jakm się ktrzy znaż Meżmey się dzwigmy

Hoco Klorynda wżichstad wżystuchała
Jako podanie iego pozwała
Że tke hetmu byta nie niedbała
Tak go zgotowz vkryty go nieta
Czekał Jankred ale podoginato
Do ogania nie trochę go ranieta
Strzy (przeore doniey) przemy zawrzec mamy
Pewne u mowy nie się spakamy

Skaneta zowa

29

Stanzta zaraz natę rego mowę
Iemuż też przyiaźń dodała śmiałości
Ze prziszłę ozemną zachowaw umowę
Ginąc dobrowolnie umrzę od zalowá
Przeiźrzey mi Serce albo uczmey giżany
Kiedy miec niechcesz nademną łaskáwy
Iuż wie to Serce acześ go czuło
Niechcesz miec niechay umrzec kiedy Krzyżowo

28

Iż Serce idzinno ię ze Rzeźi Krzyżuią
Przebrey ię mieczem obloc ich niebronię
Chcesz-li teższ zprzetrzey Stwiche wnie Ciemny
Rzuć dzimę y spaysz cz stonię
Chrześciat ieśtes daley Tankred nieszczęśliwy
Skarży śie a Krzyż dalekó nasłonię
Lecz ony Skargę ono nawrzekanię
Przegrali ludzie co przypadli nanię

29

Bo: Niezwyżaiał od nahych godzony
Lubo chybnie lubo a prawdy uchodzi
Kak zden wodzad ustrzey wzgleuony
Ktwy podźiewne ytam ię Sam chodzi
Kradł śie y przypadł ubyt niepostrzeżony
Aby za wozing od Krzyża uzodzieł
Krzyżowe nan Tankred Swodźie wisk Krzioniż
Kiedy nanę Miec wodźiał uymeśiony

30

Przecię ieższ troche drzemał ustroniec giżaiż
Bo wazył Kaby zako wkwaśreny
Ley Wawkocz ztoży taki blask mał nany
Kilko Kwśli Karuże cumrany zmoczeny
Taki wgle miewa Kamień uźinony
Miżerna reka wzdoł ogrzawżeny
Rozradł śie Tankred y zdoby tż broneż
Zabysz Ktny za vameć ieden vpogoniż

Tamben u Sokat

31

Tamten uciekał lecz wnet zniżył
Puszona strzała tak prędko biegała
Iż się zdumiała widząc one dżinny
Lecz dalej bierze zamęmi nie chowała
Ale Krocyfuszy swoy lud bardziej
I uchodzących na tył nadwerężała
Czasem nakoniu tył podaie czasem
Przed torbetem bardzi szkodzi nasem.

32

Rodnie tak szczodry napuszny Zubr swoi
Kiedy uciekł wstępuje go zaraz goniec
Ziedli Starcu y oboci wrogi
Kienaczewaią y daleko Stronki
Dzielna Klotynda broni strzałom drogi
Jarocz zaboy trzymaiąc wpogoni
Od ujęśnionych tak się zasłoniaeh
Iuczyn Murzyn nowe kiedy uciekaią

33

Kiedy tak dalej oni uciekaią
A nasi goniąc go mur podrzezali
Kiepnyiąc ciele swe strzałe maią
Nazad się zaś wzwodka obracaią
Iako z nowu śmiele nasiewaią
Na inszych strzelu y z obu stron strzelali
A wtem rex Argant na co dawno godzieł
Zabrem na Złoto swoymi zachodzieł

34

Daleko Assyrik Argant się wyśadził
Chciał sam godzić naprzod rzeszy strzymi
Pierwszy wkrotego kopia zadał
Zostat y z koniem obalon na ziemi
Nikt mu niezdołat żaden mu niezadził
Nikt niepowinat z nim mieczy naszemi
A gdzie się zmieszał ognu mnym ozdobinat
Dutka uh rozen wzadko reden zginat.

Klorynda zaraz mieczem Se stawiela
Zdeliona Potmiszka Starego
Za Ohe Strone Szlychem przepedzila
Dwu tak prij Sobie Synow mataczego
Bardzo Kosharke przez przez vzniela
Lzka bardza Syna co Starszego
Od Hernus mocny bedzie vszedl zdrowy
Od Strzezsza Se mezny biatyglowy

36

A kiedy niemaz Tankred zazedzony
Dognac owego co miat Ken Gniewszy
Za Se daleko umiost zagonony
Vd rego wyvrat wzadze obrocilszy
A widzac zebyt nevszad okrazony
Biegt mu napomoc Konia vspuscilszy
Za niem poszkoczil Rutk prezywieszony
Wragovszych razeh zawsze doswiadczony

37

O Rutku mowie Staw nym dudonowim
Gdzie go Muza Cizko vspomagata
Gdy nim wprzod Rynald Sredt vkirysie nowim
Vwidzi go Sama vpadaza
Po biatym Orle vpotka Lazu nowim
Gdy mia go zawzem poznata
Rzecze Krzondi co nan patrzysz pilnie
O rem ci powiem Cowiem nieomylnie

38

Zrem zaden vd Zieiach nierzvdna mavszenszych
Choc mu Sreszrasce dogevo lat hczo
Kiedy by presa Gdzie mat takowych
Juz by zyria bysta niewdzieczo
Zatvie by przez miecz Pasno dzis tat Sadowist
Przodestwo ktore Spotkadnem granicze
Jam Ki choc glowe tak daleko zyje
Rownie by musiat miec Tanemk ufzije

39

Rynal

Rynalo mu Pmię rego rozgniewawszy
Lecki Pie Swdze nieprzyiacieł boi
Ten zaraz drugi uzbroi Szmelcowany
Co się gorętszy y Statecznie Shrii
Ouo zaś z Kraine Krowy rey uyskrany
Kotry zaś wodzem co to zaraem Szrii
Rynerz to wielki chociaż ma ze pięć lata
Siła ten wrodział Sieta zrodział Swrata

Szczęście drugi uskarnijm Godfrydowie
Gernand rodzony Króla Norweskiego
Ten taki pyszny uprzod Sobie wyfordie
Że wszędzie niemasz nader zacznieyszego
Tak drugu zas tam ten Godard się Louie
Ta Gwidy bissa zrzeźla Rycerskiego
Statni bez Pieszcze Sławnieyszy z miłości
Iz zobopolney Ku Sobie szczerości

Stuchaiąc Król rey Zmiennieij mowy
Wrodzeał ze ludzie rego wiz przegrali
Bo Mężny Rynald y Tankred Surowy
Juz ich zoba Shron Cysli vrzędowali
Gdy zas potym putk natarł dudowany
Nikt Sie niebrani wszytcy uciekali
Sam o Rynalda Koniem potrzoczony
Ledwie wstał z ziemie Arzant obalony

Przewstał by był potem vderzniu
Bij Rynaldowi Koń był niezgodna zdał
Za crym mu noga vdiąszła vderzeniu
Przemieszkał troche nizli zo vskoczył
Kiepruiacrel resp Pocten pozwomieniu
Do miasta pod Mur rozo vsten pedał
Sama Klorynda pilko żoney dobre
Z Arzantem wszystkim vbymała na stole

43

Sor ynona mgzne

Sedmy. Wyzwolony

Jon ji ona mężnie ustatecznie
Postawiwszy wraz jak naszych uspiewali
Że tako tako mogli ihr beszecznie
Ci co omasta napzod uciekali
Duson zas chozwy chere Szeresca a Konecznie
Prewstrzego zarije Sacne bicie wali
Raz tylko wtep czar mesznego Tyrana
Az zdecht zawazen taka byla Zana

Ku nieprzyiacielowi
Ku nieprzyiacielowi zbroza Korbanowi
Ani halgmu Sysak zrazmgnisy
Obu asyjcze tak ciat ku brzuchowi
Ze dusza zaraz wijsadla z debry
Zawrzem ich zdiat Alimanstwowi
Mohomet Bleki na wysot prze biby
Na koniec y Jan Cyr Karcuyk se boi
Gdzie pogyrzy widzi tako Dubon broi

Zwyciestwo
Zwyciestwo zgbami Argant wzgrzewawszy
Zastanawrat se lecz czasem uhodzieł
Drzew rzekos prijzgwszy malo spadzerowawszy
Pod zbroz go Koncyrzem ugodzieł
Wtopiet go idziem a co oney vanij
Duson wz urzeki pocznie niechodzieł
Leytes nrestoty Dyczerzu wybranij
Vrzat cie Sex zdawij niepzestranij

Zwyszroc se wzpiewa
Zwyszroc se wzpiewa zy podnosi ocij
Chorzi co Slonecznych zachwijcie promienij
Zwyszroc vgadat plewszy z bystra mocy
Polega sledne y wszystek sie mijni
Nakoniec ocy Cyrkiey zelne nozdy
Zawrzat y pozrzet do zbroznych sijni
A Argant Kiem ze vo boze Sprawiec
Biegt wsiac anic se na mzper nie bawiec

A

A Boccias złotka do Swych vstempował
Czasem się wracał ij naprzod wyrzvcał
On to Miecz co mi Dziemian wadz rowadał
Dayczek mu Sprawę takową gotowdał
Ten nieście mu zego bedz chowdał
Zadarsko nieboze go zbijdał
Mniemam ze mu to Sklepiec będzie miło
Ze mi się nie nim tak Szczęśliwie zdawiło

48

A powiedzie mu ze y Sam Szkodzenie
Jako iest dobry rako odsiedzenij
Bo go prętko Sam w Boku poczuie
Kiedy rozmem takie będzie vtopiony
Lutyszcz to nasze rako ich Kalenie
Z Kocmyla zaniem śmiele przez Zagony
Ale on iuż Cyt vstąpiet na mury
Bo pewną Baszte z Kowey bito z dziury

49

Tym Kowem murow wyssokich Conie
Drudzy Kamienie geste zdołu nieśli
I napijch z Łuków wiele roszkodzeli
Co bysi Cisko do Muru podeszli
Jak nie bez Szkody nazad się wrocili
A Saraceni do Swych w miasto weszli
Juz rezy y Rynek przez onej trwogi
Wstawszy zgotowa dobyt Szable rogi

50

Brzęk wielki z dzien chozac na Cyrkancyska
Zemscic się Swojej Smierci Dudonisy
Kuryszne na Swoich co po Pulkownikach
Wonczy orszygodzie Smetne Sale nowij
Jakie stat mame darmo tylko w Spyszku
A nie niecznie vzalosci takowey
Czemu się Swodza naszego nierzadzimy
Czemu do Murow Zawaz nie Gerzmy

Krechowski Lwowa

Jerozolima Wyzwolona

Krechay z Żelaza mechay Lzeże Stali
Z Łuczkami rąko najwarzodnieyszymi
Bądź wszyscy co ich na nich bakrzestali
Nie Lzeże Krzant bespeczny nadszymi
Gdzie się y tam Saracyn bali
A wprzod do Szturmu puydę przed wszystkymi
Jo rycerzy Krzyża ku wyższey Cząsce
Krzeba nastrzały ognie y Kamienie

Ozwrocą zgore y Oczy gniewliwe
Y Straszny Twarz tam y sam obracza
Nieprzyjaciołak trwożą się lekliwe
Serca mnie mają ze iuż mur wyjdzia
Kiedy tak Rzekł Krzant Szturmu chcziwe
Prowadzieć pod mur Rycerz ze Godzina
Przez Ktorego wyłi zawsze dogrodzat
Gdy co waznego Godfred wszkazowat

Ten poczne wołać barzo Słodze bo Smiało
Wroćcie się nazad Godfred wszkazuie
Bodzieże ieszcze czas do Szbawcu mieli
Ktorego teraz Hetman nie nayduie
Ktory te rzeczi Słowa vsłyszeli
Stanęli wszyscy Rycerze się Kamuie
Ze gniewu twarzą nie barzo pokrzywa
Hetmana nazwą oszorzen nazywa

Jak nasi nazad ustąpieli barzo
Bo Saracyni na nich nieszpadli
Potem zmarzłe dudonowe barzo
Gni Towarzysze na Ziemia kładli
Goo Obozu jakże wszystkim zdało
Prowadzieli ie Smętnie y pobladli
Tym Baser Godfred oszkodowat zgory
Mezyskie poryskpy y wysokie mury

55.

Jerzozlima nadrzu Gorach leży
Które vpiadły własnye przeciw Stwórcę
Jedna znich wyższa Swoiem wielka bramy
Zdlina która Drzech gwiy obie
Ze trzech Stron na Dzień niemało nabiy
Tak ku Stronie iako ku ozdobie
Lyst poranskiy powstęp ale bok południowy
Każdy widnina ma mur bardzo mocny

56.

Wmieście pięknym y Stadzien iest wiele
Jolchow Zgromnych na oleiowe wody
W Dolu nie niemasz trawa ani Ziele
Kiewscie wzadko rzadzie widać ogrody
Wszystko vinowe tak iako vpodziele
Drzew niemasz w Dolu które Cyprus Klady
Las tylko widać zdzen na południowy
Mile do Miasta y gesty y Spory

57.

Kauschon Dad vanne wychadzą Zdroia
Na Adamowe wody przezroczyste
Za zachod Słonca migdy ozgmne morza
Daleka widać y brzegi piaszczyste
Przeciw południu Samaria rzeże
Płodna Bethel pola wzlozyste
Ku Południu Bethlerem zalezta
W którey Dzewica niezmazana zlezła

58.

Kiedy tak Hetman mily oglądował
Y Sionskiego miasta pełnego
A Kwiczongmi ludźmi vpatrował
Kiedy Zawoiczyske Cysto oblezenie
Krwiadi który na wiery pitnował
Zmurza go napiewskie wejrzenie
Poznawszy Pałozem okazała Godzym
O nosz Se Godfred dobieci wpiasku złodzym

59.

Jest do Krolestwa

Jerozolimy Wyzwolonej

Ten od Krolestwa własnie Sie urodzieł
I Posłuszeństwa y bojaźni panem
A iest wiec wszędzie ktoby kiedy urodzieł
Zbytem żołnierzem y dobrem Hetmanem
Rzedziem ktoby go wtey Kupie przechodzieł
Ktoby go zniem mogł być porownany
Jankred z Rynaldem wdanie sie zniem kładzie
Wdzięczności zaś Rajmund tylko wradzie.

Wtem Krol na Pęsking weyrzał Summia
Gdy wzrzekł pomnę go na Francuskiem dworze
Kiedy u Pawyżu gonirwał z Kopia
I meczył rycerze udatnszey duszey porze
Jam wtem czas potem nawrocieł Francja
Gdy Krol Gizyckie Stał mnie tam przez morze
Wtodzieniczyskiem był a iuż głos miał taki
Że zzięcy miał być wielki szlachcic iaki

Prawdę mowiąc to kto co odsobny
Pysza ma naswe złym grzechy kany
Twarzą y wzrostem bardzo mu podobny
Pewnie ktoś zaczny między Chrześciany
Jamu odpowie y bo Rycerz godny
Baldwin z ustawny rozumem nadany
Brat rego ustawny co y twarz wydaie
Lecz bardziey zprawny y cne obyczaie

Ten zaś Starzec co to z siwą głową
Iż zda sie że cos napaściach rachuie
Mądry ostrożny Raymundem go zowią
Wszelkich woiennych nigdy go niezbędnie
Rownego rady Matka nie mowią
Woysku mu wszystkiem Hetman menażuie
Jego zasmierć zkilka u hetmu złotego
Gwelem syn młodszy Krola Angielskiego

Gwelf podle niego Stoi uwadzony
Stawozyny Krodi włoskiego narodu

Zmeszka zzaczności daleko wstawiony
Znam gorzpostawy y samego chowu
Ale nawszystkie pilnie patrzac strony
Niemoge znalesc z Kayscie nego rodu
O Boe mnozie mawiz skrzetnikiu
Morey Kwiecistki Kwiecie przestaderzniku

64.

Jak Armida z Kwiecien wozmaiata
Ktory sie bardzo iey podobaia twarzyt
Gdzie Godfred zeiozee pozyskac skakta
Iuz nosby sztormem Jerozalem goszit
Wzrzodzinie Ktora Pielnoczney Straszy
Brzezy na mroky y sboz podobiit
Azedo wieze narozney zaymowat
I kto gozee miat miec Staynie pokazowat

65.

Trzecia czesc miasta Kowie obegnato
Ito niespetna Woysko Godfredowe
Bo niepodobna aby tyto miato
Wszystko okrazyc Koto sbozowe
Ale nadwegi Ktorymi Rzeka
Posiet Kow rakiet stat ladzie gotowe
Ktoremu wszystkie gozaenie sad Zet
Gdzieby Kto ozydnosc albo Kud przedawet

66.

Otem Karat aby Kow umocznieli
Jestliby zmiasta ciezkie Cznieli
Albo tez zgoda chodziat Kto na trze siato
Skiro prnkos prnnien rumieniti
Pechet oplandat Kubonowe Kato
Gdzie zastat pierwszych towarzistwo
Ktory Plakati stoig nad nieprzyiacioto

67.

Co na Murzy wysokie wiazie
Godfred nadzie go zatose sboz pokazat
Gdzie nieprzyiaciot Kto tem co nan patrzat
Gdy nieboze tez Smutna ukazywat

Jak pogrzebali

Jerozolimy Wyzwolonej

Jak powiadali co tam wtenczas bisli
Że się pan patrzac długo zamyślywał
Myślewszy długo potym podniosł głowę
I taką radnie uczynił przemowę

68

Coc po Izaak napisał wyrzeczeniu użytany
Ten iest nasz wszystkich koniec ostateczny
Duś umarł tam wiek żywot nieprzeminany
Ze chytrego morza wkredzony wpadł bezpieczny
I takoś żył takeś bez obyczaiu
Ij teraz wilebe odpocznek wieczny
Zapło boznosc ij zakrodc cnoty
Za śmierc złowę wiecznej rozkosz złoty

69

Tam zyjesz wiecznie amij tu płaczemy
Krewnego ale nieszczęscia naszego
Samychsobie bolesna czesc niesiemy
Za tobą zdesza zatoka wniebiego
Ale iesz nasz ta która zonicmy
Smierca pozbawi ratunku Panskiego
Za to miejsce nam napatrz ij krasunek
Zeroslsze wilebe nie bieski ratunek

70

A takoś będzie utem śmiertelnym ciele
Śmiertelny broni nam gwiazd odzywat
Jak teraz łodzieiu na niepewnem dele
Ku Ziemskiey ale niebieskiej wzywat
Iuz cie odrad twey kozie wkościele
Lud o ratunek wzlych gry godat wzywat
Służbe odda Peter na obrazkach
Za zdarzone zdrowey przyczyny wszystkich

71

Jak modlił zatem noc następowało
Iuz uśpiek świat podłe krzyża krzyża
I nawzekanie ij łzy kamadała
I wnieganiczi stawki zal wpiekła

A że Hetmana tureckiego nieprzyjaźń
I śmierć mu mało albo nic zaszkodziła
Myśli zkąd Iramord na tarany dostoje

72

Wstał rano rannem chodzi sam wśród zastępów
Które przednieyszy wszystkich prowadzieli
Gdzie mu z cyprysu przy pogorzeli matyr
Grób towarzysze iego postawili
Już przy obozie nadniem zakazuje
Iżaden gałęzie wielkiej Palmy chyli
Tam go ukorzyli tem głosem spiewali
Kapłani Zbawcy y Boga błagali

73

Święte chorągwie między gałęziami
Powiewania dostawy uszyney
Zwoźnemi Krzyżmistrzem zwiezionemi tupami
Które szczęśliwie zdobywał na Persyey
Wieżowką z bronią y znakowankami
Y Hełmem złotym trzykrotnie nakrzyney
A napis taki nauwyżek był wrzeźny
Tu Wielki Duden Cery potrzaskuje

74

A skoro Godfred pogrzeb swoy ten uprawiał
Radził iakie miał powodzić tarany
Wieże wszystkowe do lasu wyprawiał
Najdaleyszy ten lud lekki y zwinny
Który w dolinach krzywy był obiadał
Kazimyr Krencząk iego poimany
Ci rzekli Godfrey wyprawowiec
Z którego mieli tarany cudowne

75

Boden dwuzięgo wzadzie upomina
Aby w boży uskok nie prowadzili
Zatym że wiele zbrukły las pocznie
Gdy by przyszły topole rąbali
Ten bielki trawie y ieżyny zina

Ten Wielki Godfrey

Jerozolimy wyzwolonej

Jen wielkie sosnie y rzeźliny wdali
Dwudzy wyschłe ciosali modrzewie
Dwudzy gałęzie ścinali radrzewie

Świerki y buki 76. ogromne spadały
Na sane prawie nieba wyniesione
Gdzie prowrocznym nieraz opierali
Nie niedbały na wratny szczęście
Lesne dziady wpole uciekali
Gwałtem zdziorzyzny mszy wyjedzone
Ptactwa gniazdowe y zwierzęta sami
Po opaszczky y gniazda y jamy.

PIEŚŃ CZWARTA

ARGVMENT

~~Dzień Perusky~~ Dzień Peruszy

Kiedy tak pilnie y tak wkwapliwie
Robili cieśle do lasa posłani
Na Chrzescanny Powzat niezyczliwie
Szwas hwy Syran Rekiely chłani
Widzac ze sie im wiodło szczesliwie
Zgo od Boga byli milowani
Radzi sie Kazał y tak bijk wyknał
Jak mu od Sorce przeszł y zwrzewkrał.

Wszystkiey Rekie mey zwdyaw

Exurgeat

Wszystkiey piekielney zwołuiąc szeladzi
Do siedmi Kupiy Pluton zagniewany
Ktory naywięczy dla tego prowadzi
Aby krolestwo z wiarą chrześciańy
Za ich poddawa Szwarnt się vadzi
Swoią armadą y chorągwie aby pany
Co naprzednieysze swą sławkością bodła
I uwiklane miłością vdiała

Choze wszystką mocą trapić Chrześciany
Według Sędziego dawnego zwyczaiu nałogu
Gdzie duchowi złych zbor sobie pany
Dzieią do swego krolewskiego progu
Nie ma tak szczerey słuszney oczekany
Że to rzecz zdała przeciwie się bogu
Niechcąc pomnieć żałosnej przeszłości
Takiey zgniewanej prawa iego rzeczy

Ogromną trwogą Lucyper zuchwały
Kuzi do siebie mieszkańce podziemne
Którzy się strasznie z dołu wzlegały
Przechodząc piekła y przegasza ziemne
Krzyczy tak mocą ogromnie niezmierzały
Gdy mieczem gwałt nadobny ziemne
Kiedy tak trąbą dziwy y trzęsienie
Gdy wiatr chce wyjąść co się w nie zakwasnie

Zbiega się zaraz piekielni duchowie
Na gałąź wkrotce mieszka ptak swoi
W rożnych postaciach a kto ich wypadzie
Straszy y wzgromiąc iedni kurze nogi
Drudzy wdzie dołgo zęby trzeci mają krwawe
Zły ci którzy na złe rzeczy
Inszy zas warkocz zwieszą vplecony
Z mocą nosząc ozdobę ogony

Widział Ks. Jan Kit

Powszechny Wyszechnicy

Widziałbyś tam żyć Furie nieczyste
Centaury, Gigantì wyblade Gorgony
Oszczekaiące Scylle zawrzeszczyste
Gwiżdżące Hydry, Syreny, Potwory
Chimery sadze płuące ogniste
Straszne Cyklopy, Smoczè Gereony
I wiele dziwow innych niesłychanych
Zwierzyńskich postaci wredne pomieszanych

Starsze poprawy pozadzono stronie
Plewcy wtorsze y nie tak wspaniałe
Wes wodku Pluton Straszny na tronie
Trzyma Żelazne Siekiery zawzięciałe
Jako był sam wsobie tak wielki wzrostem
Że się y Alpy pomnieć zdały małe
Enkelados chociaż Syzyf od Boboki
Kiedy iest tak wielki ani tak wyjątki

Oczy miał wściekłe wzrok tak ukomety
Powagę mu twarz Surowa czyniła
Wszystek był Gniewny oczy dopiekły
Krwawe, pełne gesta brwi dwoiła
Miał Syr u Głowy wąż wrzecał ogniste
Wiele miał Brzeden wet bè wrzaw Piekła
A uskrzydlona Głowa była taka
Jako ptakom bokà przerasc była łatwa

Jako mongibel zawrzałwe pany
Smrod wypuszcza tak y temu zgrzyty
Smierdziało ustawnie a krwa bez miany
Puszczał aż Gryzło pluszawe chrzęsty
Gdy począł mowić umilkł cedzi słowy
Prawa ściągła wyskrzenia głowy
Znać że kocyt Bobki zadrżały
Kiedy iego słow straszliwych usłuchały

36

Zacne Xięszta godnieyssie naśtebie
Mieszkaią nadsłonecznem skrai wodgrodzie
Litewskich mieśtnie Boga wyganiaią asiebie
Z Państwa doktorych znienawidno należycie
Bay się nas pewnie iuż nie zbawi nas wpotrzebie
Imaią nas zkaszel co dobrze pomnicie
Teraz on Niebo y gwiazdami władzi
A nas za swoie pracownikii ma zdzi

I miasto Swiatła ydnia xo pogodnego
Zamknął nasze vkluczie y wieczney ciemności
Zawrzał nam Nieba y Słońca iasnego
Onej pierwszey wiary Szczerkowości
Co mnie potrzebie co mi dobrodnego
Bożka gwiazdale mego y Jasności
Woła do Nieba ostrodzeńskiego
Z złota y zelazny zrzezanego

Abeto miał xy natyn Syna na Smierć swoią
Kaznia na złe kazał y na świat wyprawiał
Który pomnicie złaki nasza towarzysz
Piekielne Bogmy wygnał y wystawiał
Wydarł nam gdańskie Korzyść takich dobrodzieystw
Dusze zdobycze zwieczenia wyrabiał
Kazał nasz wytknąć Chorągwie rozedrzeć
Wyimuiące ze Piekło dobicie

Ale puśćmy te przez Korzyści stare dawne
Z Szkody które nam wyrządzał zdrowia
Tego y zawsze y teraz za sławne
Piekło gnieciwnie pomagał Szlonskiemu
Lecz bylko wierze y wezmij niedawne
Jak nasz chrześ wniwec słowcie drugiemu
Co niewidzicie na co teraz godzi
Wszystkie nam tudzież do siebie dowodzi

xb

Przy co nato

A my co nato czy tylko przez Sprawy
Pospolite mamy a on tak nasz
Wiodzenie rako ten lud rego zdrawy
Takie wtrzymey bard o wszystkich
Kan wezmie wszystkich chwate y ostrzany
Ine wdzięczystynie Koscioły obdzierz
Wrzeszkach rego wyrzucie wonet nowych
W Mieczy y wstrzymach imie Marmuzowych

Z nasze bendz Boznice przez nowac
Kaze Bathwany pewney ozydz zgaby
Jemu samemu bendz ofiarowac
Zloto y Mirre zemu nieszac sluby
O Swych nam nieda Kosciolach wspomnieniac
A zchrzescianstwa swe dobrze mieli chcieli
Juz zdusz niektore zadanych grzechodzi
Tyrbuki wprzey Plane Plutonowi

O y niebozec to bendzien ofiarowali
Kosciol wnadawne nieuzyszto mestwo
Kiedyszmy ognie na Nie co aszkali
Mieczem siekli na Nie Cheskie Krestwo
Myszmy tam wrecie Slawe obrzymali
Smiatego Serca a oni Zawdzestwo
Trudno tego przec ze oni uzyszali
Ale nam przecz dzis nosc przypasali

Jozues a nalacien XIX b
Lice zazmyrie o Rycerze mezni
Ochap wdzirzy niezbarzmi gosc
Nie bendz mocni y bawzicy potezni
Gdze rzeken Aby ovrocy mu pomoc
Napowiadaie mi co najwyszy wszni
Lub mocq lub ondzupow y zaw
Szkoczcie ien wstrzedzie y bodzcie zawsz

XX

Ten niech pośpiecie pogoni z płakanij
Ci niech wszytek Kraek rako mięsyce bija
Ten zas w mitości Sprzeczny vstawany
Przechay gnuśnieie rego niech zabiia
Niechże burzbia na swoie hetmany
Niechay się sami między sobą bija
Niech Woysko zginie niech muszie vstanie
Że go pamiatki żadna nieostanie

Dobry Zwładzi dac 28 modlic niechcieli
Tak się gniewaty piekielne pokusy
Ale na ten sidzat zawsze gotowi
Przeprzyrzecie wiecznu ludzkiey duszy
Z takiem szumem szli siemni gniewli
Iako gdy wicher zadrzewiony wyie
Sidzeta niewidac chmury Czarne wstaia
Ktore y Zagnie y Morze miesaia

Wnet się 29 ponsemstkiem Sidzecie rozgłosieli
Czarzne swoy pokusy przeklęte
Siedla na ludzie krwyse pociynieli
Gdy Radzy chytre newe niepozite
Ale iako ich naprzod Bog odzieli
Z ktorey strony sky o Panny Swiete
Powiedzie wij to wiecie a Gdzieka
Ieden głos tych spraw dochodzi zdaleka

W damaszku 30 wten czas Bogaten panowat
Herodot sławny Czarnoksiężnik stary
Ktemu się w Czarach z mtodych lat wychowat
Drugi tam zawzdy odprawiat ofiary
Ale dawnemu nie wyprzysiężnik
Kuczarby Konoza onej wojny Czary
Gdy mu go y diabli zaklęli
I w Czarostwy porzyte przeczęli

21

Ten tak rozumiał.

Ten tak rozumiał ale ludzkie zdanie
Kiedyż błądziło y nieraz chybało
Że mieli bitwę przeciwko Chrześcianie
Jako mu Nieboszczyk przykazywało
Iże Cyprskie morze wyszło nanie
Przysc y nagłowę porazić ich mazo
Dawby zdrętwiałego Czarnoksiestwa
Bóg uczestnikiem onego zniścieżwa

Lecz iż omeszkanie naszych trzymać nieda
Bat Se ludzkich nieżdziałk rzadkiey niewdzięczności
Chociaż zely Se ich potrzeba nasita
Przez upełrzne pieczy zmnieyszyła mierzący
Jakby Se godzien znaleść zbawienia
Przez rego y przez Cyprskie nauki
Jeżeli myśli Szatany podstępy mierzchesny
Bardziey umysł podrzegał zdrowiny

Pokazał mu iedną 23 tajemnicę
A co nayprzedzey to rzeczy służyła
Wiat złodziejskiego Brata Sinadicy
Ktory zbyt chytra y dowcipna była
Wielką y bardzo sławną czarownicą
Atak że gładka była urodziła
Że wkrzatach wschodnich gładszey nieidziano
Cudatnieyszey tak to powiadano

Potym tak mowić 24 oktora wpostawia
Maley bałamutskiey zmieszkiem serce chodzisz
Iuż mnie do Swiadomy Czarnoksiestwa przywiodłeś
Wszakuż nicrzey nauke przechodzisz
Chciałbym że zrzyć z wiedzy pełney sprawie
Aby iednoczkrzey wszystko wyszło
Przyprzec do skutku starca Mozneyo
Iż wasz podług zwyczaiu zwyciezco

Aż do 25 Bozie a proźbie y gładkości
Serce nieustępuje y potrzeby odsługy
Gdzie Bóg ukaże nieodwłaczney łaski

Wzdychanie

26.

Jeśli tyż może Hetmana Pamego
Zaskarżyć wzrokiem wprzod vrazone oniki
Przez które z mierzi marsa Turowego
Vciechay się iż mię biesiad ij potrzeby
Niemoże ij bydz zadne kroplo inszego
Co nap vzedrzeyście zwłaszcza Pułkownicy
Gdy wiary wszystko v Cyrce się godzi
Tyla Cyceryy bo tu społem chodzi

27.

Prekna Armida zaraz się gotuie
Odwszky z ziba zuyskie swoie stroie
Wreszcie się vdroze cicho ku prawdzie
Z rozsadzie Cyrcyskie podobe
Tuszy że prekna budzą podobie
Wielkie Ryceerze bez mieczo bez zbroie
Rozmie na vrzad potym vdawano
Vdziam reij a rzecz gdy onię pytano

28.

Matky czas wyszedł kiedy przyiechała
Gdzie Chrześciańskie woysko bieli namioty
A Rzym swoy wzrokiy twarz vkazała
Sched ij Jurze cudowne przyimioty
Jako gdy iaska kometa nadstała
Ina Niebieskie weszła kotadroty
Bierzy co rzymo drudzy pozielcia
Z Nad cudzienka tak prekna pytaia

29.

Boginie z morskich zrodzona powodzi
Gdzie iest tak sławna niemak urodziwo
Warkocz ma złoty co czasem przechodzi
Blaskiem przez rabek czasem się okryway
Tak więc kiedy się niebo wypogodzi
Jasne zebloska pobrzeze odzywa

Z niego wyjęzko

Co z niego wszystko wyszedszy mozneyszy
Slonce na promien y dzienske zasneyszy
Wlos z prawy wodzenia 30 ukrzewadziony
Puszczony nadziwy wparsignienie wdie
Wzwolsam wsrue oczy wszystek zgromadzony
I skarb miłosci y skroy wtasny kryje
Dwan miała rako kiedykto gładzony
Rumeanz roza slonczny zar z mnie
Rost rako godne nigdy niepochwalen
Przechodza postne wibiny skoralen
Smetz brata z syne y zpaści wyrika 31
Gdzie ma swe gniazdo miłosc przeraczona
Mnieysza Resc piersi nawrzch sie wymyka
Wretka cesc kryje szata zazdrosciwa
Ale chocias sie przed okiem zamyka
Przechodzi wrobek y szatę myli chozrwa
Za niemadosyc na zwierzchny prekności
Wdzieranie gwałtem wtayemne skrytości
Jako przez wody y iasne kryształy 32
Bor kiedy promien slneczny przechodzi
Tak y myśl kiedy co wzrzoki dochwały
Przezrzec nazwylot ażsane niedrodzi
I swey rzeczy wtey obroc niedostały
Prawa sobie do piero wzwodzi
Potem zmra radzcy y chezwiędsiego
Serca wktorem swe płomienie zazrego.
Wszyscy cudowną dziwosc wychwalaią 33
Ale tego wrekome niewidzą
Bacznie smiele nadrec nacierają
Smierc sie wsercu y cuho zmet szyrzą
Chrede do Godfreda tyst co za hetmana
Przesce owodza cec sie wrekomo wdzięcza
A wsem dustwy gry tego zapomniany
Zayrzawszyscs Godfredow wdzięczny
34.

Gdy tak [illegible]

Gdy tak Armida. O wodzu sie pyta
Gdzie przez obóz wyiadszy wzbroiona
Przy stapiwszy sie Gustaci za wdzięka
Vkłoni mu sie vczcmo zawstydzona
Zachwyciec zaraz ognia rzeko chuiżo
Płomyna Roma bliżko pełzona
Vrzecze do niey Smalym zo dyniela
Młodosc y miłosc ktora go pałała

Panna reszte to należy nazwisko
Rogina vaczy zwaley my cie mieli
Przepuscicie bo to prawy bliżko
Gdy my tak gładkiey niżoby niewiedzieli
Co cie zagnało wnaszc Państwo
Nadzieyszmy sie tego dowiedzieli
Ktoś iest y z kądes niechay sie pozna my
Że Genoszem wiedzmo rzeko cie ozcu mamy

Armida nato. Gładzo mnie chwalicie
Ciegcm wam nigdy niezasługowała
A nietylko mie Smierteln rozżale
Ale vmarła abym kim została
Ży wo na załosc rzeko vszczyscie
W nieszczesciu vkrzywdzie rzeko mnie padła
Do wrażego sie Hetmana vdałam
Do niego rady y vciecha szukam

Przeto iesth mak vsłuchaycie co łzosci
Jednay mi przystąpco zwodzey vniego
Jzluszna o Panno ze tey dzielności
Jego vrge Brata vrymasz dobrego
Kuzaufiedzieysie narego ludzkości
A ia pomogę ze Bułana rego
Gdzieżle pomocna y ta szabla mio
Ciego vrzędy y twarz zwna twoia

Samże dniego przezen przyiadzona
Do Samoy Ziemie niespodzie sie kmiela
Potem na pieknym wrzyscu dwor ieydzona

Słoneczna Meysa

Jerozolimy Wyzwolony

Strzeż na mieyscu Pawła niemadzieia
Ale Cieszona y w bespieczno
Od Gustawego z bogatzwi Spuscieta
Co ieg dodawał serca y smiałości
Za czym tak Swoie vspiera chytrości
39
Wielki Hetmanie y niezwyciężony
O twoiey dzielności świadectwo dawaią
Do byte miasta dostane Zwrony
Gres ich pogrzebł chluby Szczęśliwany
Iakes twoią dobrocią vstawiony
I mestwem które wszytcy wychwalaią
Że oratunek vsłyszł potrzebach Swoie
Bog do Ciebie y niezwyciężone
40
Pewnam chociaż Sie vBogaństwie wodzita
Które ty miecrem Swoiem chcresz vkrocić
Że mnie twa dobroć y twa moznastota
Może do mety Oyczyzny przywrocić
Aco ty drugi co ma Krewnych Siota
Miał Sie do Swoich opiekę skrocić
Da oneaukę Krwi swey pomocy musze
Y Obcych Szukać ieśli Kogo nasze
Ty mnie Sam tylko możesz porazdzić
42
I pogodzić mnie vPanstwach vtrapionych
I iakos hardych zwyżył mieczem vrodzić
Tak masz Bodź łaskaw nayposłuszonych
I tak zbadz Sie Cie morzesz dobrze zodzić
Żyjąc iako zwyżył vrętkich pogardzonych
Wielka masz Sławę wiele Panstw zdobywszy
Rowną Bożesz miał mieć mu wroconey
Dla rzeczy wiary takiey co mysławey
44
Że Bożesz pewno mac Krzywdę wzglądat
Ale nadutność z Ktorą Sie odkrywam
Sztuczna zelżyć Sie vkoronek oglądat
Spolnego Boga na świadectwo wzywam

Pieśń Xięcia

Że nikt od siebie Rusinowi nie zadał
Lecz żebyś wiedział co mi się dostało
Od moich Krewnych Rusinów przez mało

Jan Ociec Krola Polskiego miała
Który był wrodzonym Szczęściu urodzony
Ale mu matka Kanykla dała
Damaszek murem mocznem otoczony
Ja niemal pierwiej z Indyanem się rostała
Niżli za zkarby nieszczęśliwa słynny
Wyszła nan rodnej ramie żywodzila
Godzany ona żywot położyła

Ale podobno nikt temu nierzecze
I nikt tak łatwie temu nieuwierzy
Jako ty rzeczy od mnie Krolewicze
Umarł mu Ociec upadł lat pomanewy
Zostawiwszy mnie Rycerz wprzecze
Patrz dbaj się komu kto drogo perdzewy
Rzadko mu się to od niego odbiże
Zginęły z cnotą dobre słyszanie

Jem mnie winem stanie z rzazu pięknie chowat
Moie Krolestwo dzięki dobrze rządzeł
I Bycowską mi mitość pokazował
Każdy go dobrym opiekunem radzeł
Lecz Krolestwo dobrze rzeczą przytrwał
Dzietak rako zmin pospolity bradzeł
Łatwie mogł wiedzieć chorągwi ciężkiej
Kiedy mnie Mozgat dał sijnodi zadnej

Nowiemy raz bysi uprzejmym Lecie
On był Nikczemny sprosny y leniwy
Rigdzie rako rzyd nieporządek najwięcie
Doma się schował Rycerski zabawy
Żadney nieumiał Krasom przyjść kmiecie
Do każdey cnoty sprostnieyszej sprawy

Cnotę nie

Co iescze wiekssa grzechy nikczemnosci
Byl y lakomyl y pełen hardosci

Za takiego mnie chozial 47 vydac Szetnika
Dobry opekan chorzac zelym godzyło
Wprzyiazni maley miała v Szestnika
Doskonlestwa mego przygaciela
Szukał rozumu y wstyd zgrzyfka
Klam mu była nasz pozwolono
Alem mu rzadzy nieszczezadała
Albom milczała a lzow domiała

Odszedł 48 nakoniec zbiwca rozgniewana
Oto zem mu tak domiedała smiele
Zem Historyą mogła napisana
Wiecz Nieprzyiacia cyfke mu na Czele
Od tadem była zawse zfrasowana
Snym miała dzwne nieszczyastw wiele
A strach ustawicz ktory mnie przeymował
Zle mi cos szepcz zle mi szczezował

Jednego miescz 49 czasu ukazała
Postac nieboszki matki mey kochaney
Smutna wystała y bardzo sie zdała
Gdzie ia rozna dzymałodany
Jem sie wyiskła a ona wstała
Strzesz sie o Corko smierci zgotowany
Vciekay rychło uciekay z Cyrcyszny
Gotowa na cig miecze y winszny

Coz to pomoszo choc mi 50 przyszcze wrogi
Kiedy nieszczescie serce przekładało
Bo przez wiek młody ucz Fortunek swoiey
Porzucze Boze ostatek nieumiała
Wszystkiego odrzec y Cyrcyszny przyi
Zostawsze wreszcie Cesarsko sie wodzało

Zem

Wzięn raczy umrzeć nie boga zwłała
A niż tyn tegokedy do Trekała

51

Smiewam się cała prawda a leżaśię
Przed nieu uciekać strażnica niemiała
Trudno pomiedzieć gdzey strach tyło nałę
Ztem ziem się cała Krzyżem się musiała
Jak mistrzowie rzymscy mężkość wo wyprzeszła
Żywotem prawdziwy anżeł śmierć miała
Jako złoczyńca na Krzyż ukrzyżowany
Kredy miecz nałę wiodę uymieszany

52

Wtem lub tobie los iaki przyiaciołuy
Lub cos gorszego ma mnie podłe rzesze
Dawny Bycanskie drogę mnie oczyszczuy
Pobawuszy czas pożarnij y mieysce
Pomiedziat mi to że Tyran zdzierżuy
Żywce mnie dłużny żadną mawy mechorze
Gre mu gwyprac musiat na to wszystko
Że mnie mogłe miat otrzec więzion

53

Położył tego pomiewał niebyła
Podobna. zdrowie mawy zachowac
A tym uciekła y dzisz opuściła
Wtem mnie dziecząt zwycięstwy zabawiac
Tobie sam się gotko namyślała
Wdrożeniu że zawdz pocztą gotował
Chorą zdzien gospodu z Wego stroia mocuy
Wiec zakrzątn płaszczem ciemny nocuy

54

Już noc swemi ciemnymi Krzyżami
Wszystek świat y mnie wzrzec nakupiła
Gdzie sama tylko rzadzyma Pannami
Jaszcze mego Zamku oczekiwała
A gdy wzrzec się zalewała łzami
Na swoy damaszek nazad ostawała
Zatoc serce zbolałe kwiatła
Kiedym się zmiłu Bóg cyzyna zegnała

Przedtak

Przez Dozyskie prawdę kraj swoy ukochany
Ostawuwszy y Oczy y rozkosz
Jak zostawuie Brzeg umiłowany
Ledwie zdrzy ma ujrzysc zaraz sercu swoiemu
Całą noc y dzień mieszac wielkie rany
Z tak ostrym sercu nie łączmy sey drogi
Przyłączmy pocznie do zamku zdrzego
Juz granicy y Cesarstwa morzego

Ten zamek iest własny Armonowy
Co mnie zakrutnej ręke ręgsze drzewy
Ktory Tyran obacrzy Sarowy
Że mnie y pogrzebrzy y ze mnie urodzey
Potwarz, y fałsz kład na obie nowy
I na to chytrze nieprzestawuy godzey
Ktoy to co sam chcział zemną uczynic
Mogł nanaś złozyc y winen nasz obwinic

Jak to udawał rzecz za pięknaigsza
Jego Armonta natakiż robotę
Jego miał oczu aia takież wdzięku
Judasza się zaten na niepokoy
Ach swawolnego czywodzie rzeka
Zkamarze wszystkich bodaj cię zamarło
Jeth to prawda bogowy tyn umarła
I Zemna czyno niech by mnie pogarła

Ktoż to miał, natenże na mieczach swoiey głowy
Włoży? Korzeń co mu na leżała
Mało co takie mniey omnie mowy
Za takiem nigdy za mężczyzna kała
Teraz chce spalic zamek Armiony
Gdzieby mu się z nim zaraz nie jawiła
Ciężka wojna ale y męczarni
Ale wzgrzmi grozące nan śmierciami

Że udawa y że układnie
Przyczyny swego podłemu stroiego

Jeszcze Nam

Pieśń Dwunasta

Pedobny Pawiy wegrzę ij vatrie
Zdzionij przez mię Stanu Krześciańskiego
Ale to płotka Stanch to dzieńi sprawdzi
Ieżij niepozwol Panstwa dostatecznego
On gnijść niemoże tylko przez zgładzenie
Własnij dziedzicki ij morz zbawienie

60

Kiewatpliwa to ze ten Swiey zawziety
Ij zamijsł lahio nademną cijskna
Bo co ma napiaec Tyran dlac przeklety
Dem go niezbedney nogzna ukrocina
Jeszli tij Kumnie Lotrzcig niezdiety
Krzywdzicsz nie groszę ucziniona
Bogzna Siewstwo niech darmo nie lecie
Ze bo pocidnie Krew niedrugo przelecie

61

Przez tę hurę weską przez Cesarzą złoty
Ktorzi zwodzidat swe niegrzijsciele
Przez one ktore złaka chcesz ochoty
Wijsdac znieważi Syrskie Koscioły
Morey miłosierdzie nad licha gierdzi
Zkrzywdzaną nadzeią umarła nagody
Aresli miechcesz pomoc mi z Litosci
Wręc ij Sprawiedliwosci

62

Ktoregos Bog stwat na Hetmaństwo
Mężnego Wojska ij dzielnijch Rycerzow
Jaryuot aby mogł mieć mey Panstwo
Sudzie iuz Boże zprawy twijch Sługierzow
Ratuy niewiernij wyskorzen Tyraństwo
Daj mu dzielnosci zprzednicy pych Hawcerzow
Sługę ze dzieszcz zemu wygotaia
Sieta mam takich co ozemna wymaia

63

Owszem znaiden co ma w sercu mocy
Zamkowy Czarny y Laczdonay nosi
Przewyże mi Hreczyne wnocy
Sam hipomina Sam mnie oto prosi
Kare mi Lukac u Boga pomocy

Atak daleczna

Z Pierzchliwy Wyzwolony

Stąd daie znak Skorsze oyczyzni
Że mi co ludzie Chrześcianie radzą
Brzmij otworzą Żydowie ujrzałaby

Co wrzekłszy zmilkła a swoiż wzrok wstydliwy
Kładł ku ziemi Smętna obracała
W Gotfredzie umiyśl zostawa wątpliwy
Boiąc się by go wzrok nieoszukała
Wiadomie co umie pożądan zdrada
Z onego strony że kryiąc pierś chciała
Dobroć rego ufna gniewana
W Słachetnych sercach ufna ukorzeniona

Wroci że słuszna zatrwac niebogę
Lecz ij to myśli Swoia mądra głowa
Że by ute Państwa ustawić dobrze niezg
Kiedy by przez została Królowa
I otworzyć by stąd łatwe drogę
Do rzeczy dalszych y na Egipt owa
Siłę zamaszka wyprawki y Robota
Ludzie mogą mieć co tam łatwe oto

Gdy się tak Gotfred długo namyślawał
Pilnie na niego Armida patrzała
Lubo się ruszył lubo co postawał
Iuż ij wzroku rego pilnowała
Aże rey długo odprawy niedawał
Wstawała się - ij cieszko wzdychała
Kiechcoząc nakoniec gniewu staie naiść prawą
Lecz rey dał gniewu łaskawą odprawą

Bijzmy się byli mężni Statecznie
O Boża Krzyżu y nieprzeiścia
Sił naszych inaczej mogła by y bezpiecznie
Mieć znak zwłaszcza vtwierdzonej y całych

Ale wzięzm

Ale vzezmij lud Panski Konieczne
Zeskrzey niewole wipadac umyslila
Bieggoze se nam teraz sil rozpadac
I wspomozbych rzeczy wszego omieszkiwac

28.

Lecz zdawnyssi Bog ze vciskrzbodzegmy
Lud nasz z niewoli y tych murow Turzeckich
Za taska zego vmyslil dostangmij
Do Konczvjmy rzeczy vsz vsorzonych
Porzvcz Kamyc to y obiecvjmy
Ze cie przywrocim do twych Katol dzietych
I tvrzy Korzyndy mec bodzem nazwany
Teraz nam vrzysko rozpadac niegvrzeczy

Kato odpowiedz krotka Godfredowa
Zamilcz o Cby Cudzymi vrzymala
Potym podniesta odrzalata slowo
I twarz gestymi zami pelzwala
A zdobywszy se zalobne na mowe
Takigmi Slowy smetna nawiekala
Nikomu tak zle ani nieszczesliwe
Nie gsty Nieba y niepryiazdliwsze

Prozno sobie mowi co dobrego tusijc
Wszijstkie pamoy placz Serca skamigniały
A reko iego Sywana mowi vsijc
Kiedy by pan nan zostat zadziwiały
Sijs nic niedzinnij ze cie nia wzrusijc
Krzyzowa niemoze res nane niedziały
Nieba mi zdinny Nieba wspomodzely
Nieba cie twardym ku mnie vczynely

Gzmusz mie raczey iuz niezabiiecie
Wieczne vzywki na co mnie chowanie
Kaze nasz Kamyc wiadoma na swiecie
Jest tuta do Groc mato nakem mane
Ze mnie wdziecinnym pozbawiwszy lecie
Sbitych wdziecinnych wytchnac no niedane

Schyze mnie ycie

Które mię rosire z Kraiestwa wyzuta
Albo zabiła albo miec otruta

Aż Panieńskiey prawo uczciwości
Stwierdzi mi się tu niedopuści bawić
Gdzieś się mogł podzieć Ktoś mię z okrutności
Drugiego Stryja Krolewic Smiał wybawić
Żaden nademną niechce miec litości
Wszyt się odwrócili mię niechcą zastawić
Wiodę przed sobą Smierć y drogie męki
Czekaiąc umyślnie rany swey ręki

73.

Tu gorzko Zalujący wzgląd niemodziela
Wzgardzony gniewem nabrany zazdrzana
Zdawała znać że iuż odchodzila
Smętna zatrwożona y uskopotana
Ustawicznym płaczem twarz Kwiecista
Jaki ma żałość z gniewem pomieszana
Z łzy rzęsy czysty kiedy Kościołowi
Podobne Perłąm albo Kryształowi

74.

Jagody piękne łzami pokropione
Które od twarzy na suknią spadały
Zdaią się Kwiecie białe y Czerwone
Które się z sobą wszystki pomieszały
Kiedy iuż głowy nadół pochylone
Że bieżą rosą wdzięczne oplukały
A utrwioną znich urodzaie kroi rany
Na głowę Kłas ma wpięte przeplatany

75.

A mokre perły które na żagody
Podobna podwiązaią Krystałami spadaią
Tysiąc serc wdanych nieber rzekłeś kłody
Z ręnogorących ognie zapalaią
Z rakie Cuda ogień to że zawody
Ogniste z mokrych też rzęs wylatają
Z Krech to nie kroże uważ zgrzeszy ogniem
Ma miłość zawsze moc nadzwyczaynem

Koniec

76

Ten Płacze z myślony prawy Zawsze wzgrodził
Łzy y Kamienne Serca Sierzmierzchraty
Po Gotfredzie co rey niedogodzieł
Szły mowy rzezne zbytego Sayrzaty
Albo sie prawie z Tygrysa urodzieł
Albo ze Skoice albo z Lwa wyskały
Ze sie takowy Stadkosci da przodzac
I niechce, nożny Sierdzy ratowac

77

Jaki Scepta Cesc Sustacy mtody
Peter ogniskey ptomienna metosci
Nieszczesta ale nie dwiodzi swo body
Zawsyoat wielkiey y wielkiey smiatosci
Wzdy sie do wspotky przychil madrzgody
I Pan zrzey Panie co twey Sprawiedlosci
Day sey co wayska wszystkiego przyciijac
Day Spokoyney dworzbe a pomoc chudzinie

78

Kto mowie aby Pielgrzymi ani
Isc z dra Potmistrz co predzey sie miali
Nieroszermy tak w Baczynie obrani
Ktymze kiedy pato radzac smieli
Ale ktych co sa mnicy obwarzani
I Kapana Szkode na Wayne wsc chrzesci
Dziechacy obrac albo y mnicy morze
Jak sie nierzmnicy Szyk a cnoty pomoze

79

Ten co rakme ukrzyzowney Panny
Krewinny Panny Boga sie nie lekrze
Mestra est Bozey Sfiara Tyrany
Kierzbowne ruscrij i ruse dlugie pancrze
Jam bzeij Krzyzuiey do rymego Panny
A Lwa zowinnosc zachowam wtey mierze
Ktora Kolery Cnota Rycerzowi
Pomagac zey plci y Kemu Stanowi

Przeciw niechay tey

80

Przeboż niechay tey niestany niemamy
Ztąd zelżywy y tak dwornothuiy
Że niebespieczeństw y prace znikamy
Dla rzeczy słuszney y tak sprawiedliwy
Ach niezodnimy że naken uchodzimy
Że Gron nasze my za wiarę Krzyżmy
Rodzic y zwłaczke niebende Rycerzer
Wtadzin ten Zbyszak z Bronę z Panarzerzer

81

Jak tam Gustawy meniel zagadowy
Wszyscy inszi nato przyszadali
Że przez ten wszystkich Hetman przyiszrony
Pozwolic musiał tak go nielegali
Niechże tak bozie wszem zmyszony
Loc chore obyslie nierazemi nali
Że na to nigdy wola bna nie była
Waszato przezba ugovna zprawiła

82

Jednak wszy daty vadz sta przestrogy
Abyscie zadze wiske hamowali
Dalszy niemowiet y pusał sie drogą
Vsor ugoiny sie niespowiedzali
Patrzayscie co sey Bratostawskie mogą
Niekiedy nanie Rycerze zuchwali
Ztoty Zamek z dobrych ust wyckodzi
Co twarde Serca kendy zechore wodzi

83

Zatem Gustawy pobrezy ku Armidzie
Ktorą nas wrone nanekazane Stała
Nie bawor sie Panno nasze cud z dobrodzie
Szczupsza pobo sie sur myszy nie bała
Jako gdy Slonce zobłoku wynidzie
Tak sie nasze Gas Armida roszerała

Ze Nieba

Ze Nieba do swey miłości wzbudzała
A zapłakane Oczy osierała

86

Zaś ich Pasterz y zacne chęci
Wszystkiem przez krotkie dzierkadła słowa
Pobudzała chowac się w sprawiedliwości
I wdzięczności ieść gotowa
Jak wszyscy z niey zostać mogą
A czego niemogł żaden ustrzedz
Niema miłosnien czas wyrządzała
Smiert męża przez to wszystko zmyślała

87

A widząc że ieij one chytre sztuki
Zagoczątku się tak dobrze zdawiły
Chciem y twarzą prosze zwiesc nauki
I cyrce wszczy choze mieli czynieli
Cytra z Medeą mocą swey nauki
Co ludzie wrozne postaci mymieli
I nakształt Syren chore stadkiem słowy
Wtoiic nazmyślły otowarze słowy

88

Przeby nil ufsze naiwięcey upravdiela
Rozmysł sposobow zniemi uczuwała
Zwierzęta wszystkich podług czynela
Ale na według czasu dy mienila Czasem ustydliwe w Zegmig oczy kryła
Czasem ieh chowzyne naruch obracała
Jako kto wzcey albo lysy bywy
Wzrok kiey niechętny albo cytrzyczony

89

Bo ieśli widzę ze kto bogactwy
Kredyta ufsoke albo osiadłość
Vkazuie mu swey wzrok powagę liwy
A bo z niem mowi albo ślubuie smierć

Tak przy chodzony

Jak przyjchodzony ij nietak watpliwy
Lecz vstrzec zimne oczyma nadzieie
Czas przyszedszy zatem do smiatosci
Otwiera sobie cżyni wiecy mitosci

88

Gdzie tesz postrzeże ze kto zapalony
Kazdy bespiecznie chwyta sie mitosci
Iwzrok ij zgrzyk trwyma dwrocony
Jak zostanie wprzeszy pobożności
Lecz nie tak przezig aby ziadney strony
Niedawał znac pobożne tżości
Że chociaż wnetrzą nie trwoga nadzieie
Jim tżt swarliwa tżyn ijch wiecży grzeże

89

Czasem sie sama nadstawnie vczyni
Iwrożna postac nowu przyimuie
Płacz sobie kiedy chczieta vczynieta
Kiedy chczieta wzad go hamowata
Jak nieprzyiacżel ij prostych serc sieta
Do prawdziwego płacu przymuszata
Ogniem Lżtości kartując swe strzały
Zkrwawych smiertelne rany wszytkim postrzały

90

Czego nieuiszcza chytrosc nieuijmuie
Kazde wesele vsmutek odmienia
Smiata sie zmigmi kiedy doney przyidzie
I swe wprzodzy Rożo vbiera
A wzrokiem tżnem znaczy dobry mijsce
Na smutnych sercach chmury wzbiera
Także co sie uprzed zalem zaczęło vcżyty
Na nieboszczke smiech wyprowadzity

91

Smiechem ij mowy wdrzeczony smak dawała
Z mijsc tam dawiako rożkosza opuszczo

Że iakby serca zgrozą wyzierała
Wprzod niepryiaciele widzeiąc tak okrutnym
A miłość iako zwycięzca zabiiała
Iak miodem iako prostymem zakrytem
Wkrowi śmiertelne wrodzone każdy dobry
Iak ta kochanka iako ychorobny

12.

Smiechy wszystkowe wreszcie ze łzami smętnemi
Bociąz nie nadzieie losy zogniem złowiła
Rzeczy prześliczne y tak słodkie znami
Gorzkość iadowite znyszczymi czyniła
Acz ieden kto słowy przerwanymi
Smierć miłość okryć która go pałała
Iak iakoby uten nikogy nie bydała
Że niewiedziała złośnica zmyślała

13

Albo że nagłe wzkrzyk zaustydziała
Iuraziła na bezpieczne słowa
Że twarzy strony rozami nakryła
Kapelusznyy twarzy gładka białogłowa
Iaka więc kiedy twarz umalowała
Na świat wyychodzi żona tytonowa
A ta umiejętność która do nich należy
Twarz która usmyd mieszanke yschodzi

14

Lecz wszak ieyskto chore zapalony
Gdzie chore okryć ią wzięzniem nieudawa
A czasem sama nagłe na lezony
Spodek mu do mad umyślne podawa
A zas go bierze takie zkażdy strony
Prozny nadzieie nakoniec zostawa
Iako myszmurec co cały zerdzący
Drzewo samym zmierzchem wanglad zmorzący

15.

Lecby Czeluści

Słowo do Pana Woyewodzinego

Toć były sztuki rec były chytrości
Ktorymi ona Tystrai swe poezyia
Obrazem miedze dobrowney gładkości
Ktorymi mężne Rycerze zgromiała
Coż rzecy zadzaw za wiarami miłości
Hercules Theseus inszych także siła
Jeśli się ij ci rzecy mocny brzegą li
Cudza Chrystusa mocie gwyrgasali

KSIĘGA PIERWSZA

CZWARTA.

Pisz Prata
Argumen
Gmerzka Germa

PIESEŇ PIĄTA

Gmęwa sie Gevrand ze sie zawołanij
Jednego z mieysca Rynald znim napiera
Czyni znim zwadę y a Swrzieij kanij
Ktoremu zadał wdzięczne umiera
Rynald nieżdża znezyska wynołanij
Armida cdiżka wtym sie gotuie
Prawiwszij wszytko Oneycze godzinij
Gaffred a mowa gdzie ma nowinij
Ieszcze vieczorzij
Gdij tak Rycerzow nielicz pozychczonyich
Swoią sławkością Armida Cudzilla
Nietylko ryn a dzieycę pozwalaiąc
Lecz inszyie sile mieć sobie zalecyła
Kroby cyl wdzięczni tych znich wypranionych
Zbogaconcze ta wzecz wabliwosc czynila
Tych co znim na swą stronę szli stawanie
Wielkie wielkie wnim czyni wzerwanie
Dnij Oswoznoszą wzyl wonym czasie
Ze Kazał aby iednego otwarcia

Jerozolimy Wyzwolonej.

Obij namieysce Judowe Zakie.
Zastrzpiet krwawy wszyscij by Slucheli
A ten ono wziął obrawanie nasze
Bo tak by mu to wszyscij za prijznali
Że ieh powazał y gdzieby sie chrzeli
Szkawrijc Pogan ruszy przyczyny niemieli

13.

Tebie co z kazdem zwonnak uwdzyniem
Gott mnie przechodzie Slawy y dziebrzeczij
Aco niech bendzie zlego odpuszczeniem
Y przed Hetmanem maiąc umiertnoszcij
Chcziałbijm miec Stawszijm z Judom dozwdzyniem
Jestlijż odwroz niechcział isc z tą godzij
Boto wiem ze tey ukrawkiem na bijtey
Y noc Slawy nieprzagniesz nalkbijtey

14.

Przeto ich zwołał do Siebie y mowij
Jeij do nich wijst iuzesie szijszeli
Zem ia ratowac chcział tey bratowcij
Przeczyscijm wprzod miasto wreku mieli
Jozem y teraz uczynic gotowy
Gdzieliscie y wij przijsc na to chcziely
Ten iest na mylny Swiecie bez watpienia
Stateczrij co mijsl. Czesto Sny w mijnia.

Lec mnemabisue

Lecz mniemacie że się wam nagrodzi
Znikąc z ręki prace y nie wie wtę drogę
Wielka chciwość Pany was u wodzi
Że porzucacie słuszną przestrogę
Com was dał miejsce namnie nie nieszkodzi
Rad wdług waszey uciszyć was niemogę
Dem rad co pono przyznacie mi sami
Jako mam władzę wszystkie nadrami
Wszelkie rzeczy wolno niechodzić każdemu
Aż to na waszey woli niechay będzie
Ale wprzód macie Gudonowi czynić
Jak namiestnika który ponim rządzie
Ten niech dziesięci zwasz rękę wybierze
Podług bedą wy bierze wam wszędzie
Boście wam zbyt wszyscy oporni bracia
Że mu dziesięci ręczyć niepozwolą
Jak mowiał Godfred którym dziękuje
Wszyscy kazali Gustawiuszowi
Jakoż dalej wszemu uspakaiać
Gdyż ostrożnem trzeba Hetmanowi
Jakżeś raczył rzekę dokazować
Nieustroszonym sercem Kapnierzowi

Jerozolimy Wyzwolonej

Xięga iest tuzia xięga nasza cnotna
Tobie Chwroznosc nogn służy ochotna

8

A iż na wszego pożytek ułożony
Kiebes pieczerstwo yżytkuią powzechnie
Jak iako ty chcesz dzieięgc dla obrony
Swiętey pogiżie dzieięgc iey dogodzi
Jak Godyzydow nabeż czas wodzony
Mitosc tuigmna chytrze pokuy godzi
Ale Druidy takież podradzaią
Że sie dla Stanu sc znieg napieraią

9

A iż Justacy nieład zrodzał syna
Zertwowego dla rego dzieinosci
Dla uwdy tabyła prayżyżyna
Że przeciw nigma zawsze był ułazdrosci
Że go niechodził iak to nienowina
Aże utowarzyszuie wronej swey mi Bzi
Przeto nastronie kiedy ufny żoy ziyski
Mowi znien yżak oszukac go myśli

10

Wodziard zaczyna syna zawstany
Ale zacznieyszey dziewkigm dzietami
Co to rozumiesz kto tego nie czuiany
Poczniem budonie Putkownik nadanami

Jaktowyże tych

A ktoryn tylko dla wieku padany
Był Dwonowi iako wiecie sami
Niemasz iuż wrad Komu tym zdziwodzie
Tego ustąpić tak wiedz sobie

11

Bedzieś tu miał czas y lepszą pogodę
Kazac swoie serce nie gniewne
A ia ztąd inszy dostęp powijadę
Gdzie na cię dadzą swe głosy zyczliwe
Upewnioną cie ze tego domowe
Gdzie ia dotąd myśli mam otwarte
Kiedyś mi kiedyś gdzie dostęp powiadzie
Wolno tu zostać albo powiedzmidzie

12

Ostatnich tych słow Dworcu domowemu
Jakże zapłonął barzo wonney chwili
Że sobie inszy znięgo przestydzaią
Latwie się oco mu szło domyślili
Lecz iż Rynalda skrzetuski krzyże
Miłość vaneta y nietak się bili
Wmiem iako o innych tą zazdrą opuścił
A Dwoże z strachu mało co korzyścił

13

Dwonowi na zal nieuy mowiony
Smierci ustrzenie zamięci ucieczka ujdzie
Bo dotego czasu niezemszczony.

Przezotliwy Przywodoney

Moc zasmomoc y ze Strgant zyie
Lec Justinego przezdac meny oney
Przyimuie y swoiey vadosci niekryie
Ktora ma stany prawdziwy u ludzi
Ich ge do stany wrzekszy vsoke ludzi

Wrzekł zem godzien tego mieysca nabyć
Mogm dosyć ale tego nabyć niegadzę
Chcemy w stanu y cnoty goracym
Kiedym nie chocia z wkonnie niechadzę
Jednak sie zdego nieuymuiom zaden
Stawanie zludzim gdzie sie nanie zgadzę
Jzen mnie samym dobrego uczuiacie.
Ze uczyniy omnie tak dobrze trzymanie
Wogdy drzeiącz ty Gnadzesz chwaly
Jes i sie zdarzy ze stanshych zostane
Zatym Justacy dzwon przeuyszy Pany
Ispocoiat ze na pchyscz a niane
Lec nasze godziel Gewnand zawstany
Jchoc Armia zdaleka mu vane
Wrocy wnim Chrzciusc uyskiego mieysca
Luz ostre mego mieczu zelesca

Krotkie Norwerskie

Z Krolow Korweyskich Gernand był zwołony
Szczytkiey vrodzy y wielkiey mocnosci
Oyca y Prawodow Sceptra y Koronij
Do niezmiernej go powyurodzy chwalosci
Jen zas zdawey vrodzaiey dzielnosci wsławiony
Swey niesmyrt porzadkow trzyma sie zaczności
Acz y porzadkow Pyngli tak wboiu
Od Pryamu set lat tako y pokoiu
17
Ale Norwencziyk co tylko wielkimi
Cztuly zaczność y Państwy miarkuie
Wszytkich kładzie oney sobie podlegli
Ktorych Krolestwu ozdob nieznayduie
Nie może zdawpiec ze sie zmierzonymi
Scieva y sze mu Pynalo zastempuie
Jak sie zaś tey swey nadziey dumy
Ze wszytkie zgłoniy wy ogdzie wzumiy
Scieva sie Pynalo y tak smiele
Stawi swe rakies porzadki znamynite
Chcze by woien nietrzeba ju wiele
Niech ci pokaze narody podłe
Zwyciestwem da niepowstawiele
Sceptra Korony Krolestwa dostite

Jerozolimy Wyzwolonej.

Patrz rego ustocha vadzy vouno chadzet
Z Kvolmi a za sie vdnieuola vwdzet
Potrzegł z tuevna [illegible] 19 duch przeklęty
Jego Kvolenica Hadego dobrego
Wlazł mu vzarad tze ij ogien zaiętij
Jeszcze tym bardziey vzdyma ij vzrzega
Kienaviesc ij gniew Sorcziy vkiem zadzetij
I Serca prawie Samego dosięga
Stąd mu głos podzeła do Ducha
Ktoy mu Dvdniet vstawicznie vmucha

20

Cijgra lub przegra acz raz dobrey doby
Cijgrał kiedy sie zbodz miał pocziąć
Co rzekł ludzie rozsądzcy co ten coby
Chodzi sie z Giermanem o to mieysce spiąć
Bogci ten stopien przybrał co dzidy
Kiemmey za tez mogł odsiebie odbiedz
Ale tym zpadłat y hyr sie znieważet
Ze sie ten onz Stwor na sie vważet

21

Iuż prawdo ze maią zapiecky
Zmarli zyiący ij oskvrek tzuią
Co mniemaią za niebe te rzeczy
Dobrego Stwrcą budzą fraszką
Jest to szkaradna ij vsi bogrzeczą
Ze sie takim bez vstydu znayduią

Ze ten mądrzek

Że ten młodzik niedoszły iesore
Śmie ponim prosić oraz zaczne mieysce

22

Nieżyczko Śmie y niechcko prosi
O towarzystwo nasze prakty Kuie
Ale pochwała a ludzi wdzięczności
Tem się chlubi ten się pocpiewie
Lecz rzekł Godfred to zuchwalstwo znoszę
Zdrowo y tam na to patrzenie
Bacznyś to y zniego zrozumienie
Pokaż ma kto rzekł co może co umieie

23

Jako pochodzie nauiaki wyniesione
Gniew się w Gernandzie zawrzy zapalonym
Znieść go niemoże serce zaczętrzone
Ale go przez oczy y ięzyk dothlinie
Potwarzy Sczere vśmiewa zmyślone
Pysnym go czyni człowiek zazdrościwy
Mestwa niezgrane Śmiałością y mestrem
Dosgerata vacny vszlachetnem

24

Życzeńska rzeczy dzielności obyczaie
Vmysł sgamaty y rzadze prayemny
Gani y opak do ludzi vdaie
Z krzci nieswemi nazwiskami krzoty
Choć to raz nie Rynald nieprzestaie
Syła mow wszystkie wszelkie ich namoty

Wszytko wrzsko ani ſie Hamuie
Czy go gdzie może ij nan naleźrie
Bo chytrij Szatan comu narezyſka
Vſtaie ij wſzytkie tworzet rego mocy
Co vaz wynieſtwem ſpoſob norwencyſka
Stod wſzytkich ludzij wyrai dowat nacy
Co wiedzieć czego dſwem przeciwnika
Vważliwymi niepowiedat ſtowy
Być ſtat niematy gdzie ſie wigc zrzedzato
Do ſpełnienia wſzyſtko gotowato

Jan vtowarzyſzſtwa niematy gromadke
Zle go vſpominat Gernand poprzedtemy
Snim vpiekielnym omoczony radke
Vſzyſtek obdzierat ieziyk kuſzyſtanij
Vzlyſay Rynald ze nan gdzwarz kładze
Nie może vytrwac ale nieczemo lecy
Dobyiſzij broni gdyſem mu wzdat
Ze ſtatz Vozero nieprzyiaciela
Jak mieczem błyſkat iako wigc błyſkaia
Pełne ſtuych gromow ij piekielnych mieta
Vlekt ſie Norwencyk co go dzierzat
Wiedzi ze dóyde Koniecznie podrzeba

Jednak ze iuſzego

Jednak ze Assyryi nato patrzyć maią
Stanąć się przestrzą mężnie iako trzeba
Zdobyczy bronić którą mieli wysoka
Kiedy przyiaciela czekał boiąc wykrzyka

28

Przez ręce Assyryi podobnem rzekł mato
Zdobycznik żadeł utrat czas widać cyto:
Bo co raz ludzi więcey przybywało
Na tam ten plac gwałtem się kupiło
Powietrze głosów pomieszaniu dorzało
Krzyk się y wielkie dołanie szerzało
Iako nad morzem kiedy wonepogody
Szum się zpod wieża y zwałowy y zwody

29

Ale nic niedba naprzestawe oney
Krzyki Zynadanie się kamnie
Gnie się do niego gniewem zapalony
Gdzien muszczeny zoczu wyskakuie
Zdobycz Assyrie krzyc mieć stalony
Co raz to się słuzy przyiść może
Takze nakoniec przystał się do niego
Posiekszy sługy y żołnierze iego

30

Rzekł dobrze choc zgrzmienie stuszony
Podaie razy lekie y szyiabowe
Raz nań nie lewą drugi prawą stroną
Obstrz bronią okiem nieszczęsną

Raz vpierſi mieczy a drugi raz vſtowz
Rzadany drogi vſy naydzie nowe.
Nieſpodziano ſzablz vazy miecze
Kendy ſie ma ſwego kole ſiecze.

37

Tak długo ngn ſiekł mieczem wokoł ſwonie
Że go przez gwerſ dwakroc przebił wrodze.
Vpadł na ziemię Gernand ſkalony
Drugą zakrwią vpłat przez dwie dnie.
A bez miec vparchuy vłożeł vkrwawiony
A nieboszczę wieſty ludzi trzymac vbrwawże
Vłożeł gniew ſkoro zaſkwarka vkrocieł
Doc ſwego ſie namioty obrocieł

38

Tym Gaffrey ſzłyſzac takie zamieſzanie
Przeżelt tak wielki w ludzie podeſłanie
Przijſpadł na nw plac y nieſpodzewanie
Vyrzał Gernanda przez gwerſi przebitego
Z przijaciele płaczy y narzekanie
I ludzi ſmętni czynię nadzaleen
Zdziwił ſie pytał ktoſie tego wazeł
Kto ſwego zakazu wayſkowy zniewazeł

39

Arnald zmarłego Gwazelin kochany
Przydawał gwarzi z tego vbrzynkowi
Że go zlekła przijczyn rozgniewanij

Pieśń Piąta

Krewnie zabił Szkawet Gotfredowi
Dla Chrystusa tylko przy pasyany.
Miecz przeciw niego pomiot Rycerzowi
Przeciwko władzy y Hetmańskiey godzie
Dzyiot obwarowany porządkiem obozie
34.
Lze trudniey ze swoiey się zwadzieć
Woyska smiele sprzęg przez to zasługować
A on miejsko mieszanego zgładzieć
Lecz y to miejsce tak mieszanował
Bo ieżeby kto krzywdy na to radził
Aby nikt za skrzyw grzech niepokutował
Wszyscyby ludzie krzywd swych się wzdali
Niechcąc aby ich sędziowie sądzili
35.
Szeby zwadzi dla tego samego
Wszczęły między rzędmi y stronami
Przy pomnik ostatni służby umarłego
Obudzi uniew gniew płacz y powzdechami
Xięznior Arnalda Tankred skarżącego
Przed Hetmanem y przed Rotmistrzami
Bronił Rynalda lecz gdy dawał sprawę
Surowy Gotfred czynił mu postrzęg

36

Położył Tankred o mądrej Hetmanie
Wspomnieł razaczne rego uważnie
Zawdzięczył y nazawtanie
Za wszednich pomoc Sprawiedliwie
Za stryja Gwelfa miedzykawanie
Wszytkim na cześć miey na to baczenie
Że rawenze grzeck wezmą uwczesnych czasu
Widzym wsi wieszły uwczesnym głosu

37

A Gotfred nato y wielki y mały
Wszyscy zednako niech prawa słuchaią
Co bendzie zawżdy iesli zła zuchwała
Wszetecznie bezpiecznie bez kawania maią
Zenato sie mi z Bułanż dała
Niechay iey wszyscy rowno podlegaią
Bo ieśli tylko małych kawać chcieli
Wdzięczna daleko ze mi rozwiedli

38

Jak wiedz Tankredzie nietrzeba wątpliwości
Malowanym być niechcę nawzgardzie
Jam tu Hetmanem a tu sam chcę rządzić
Rad widzę kto mi tu umie gmerać bendzie
I mieni a nato kiedy kogo zdzie
Boznem y chudszem rednotz prawo uczynie
Kiedy powiedział Tankret nie nabrzy
Słowa powagę rego zwyciężony

Raymund pochwalił

Rajmund 39 poczuwszy te Hetmańskie mowy
Przy Prawdziwszej Bożej Surowości
Koniecz dobrze tak nagle chadze głowy
Że może być z tego bez Sprawiedliwości
Siwe tam upadek wszytki y potowy
I Dobre grzeszyc wiele dobrze niekarzą złości
Na mocniejsze Panstwa upadaią
Jem że wyższych zdrowym odpuszczaią

40

Jak on tam mowi a Jankiet to robie
Brat wrzum ani wiecy że tam bawi
Konnaj wiezie wiek ostrożi obie
Do obozu zatym się wij prawi
Gdy nad wiarowe Hetmat wowey dobie
Do Gernanda zywioty pozbawi
Jamże mu Jankiet wszytko wij powiedzial
Co mowi Hetman co Raymund powiedzial

Dołożył tego aż do mowienia
Że towarz niezawisły w mysłu a krywa
Pozostrokroc to bywa nad mniemanie
Że zuzywania portac cudzi szukawa
Jednak ile za cudzą po Hetmanie
Wyjdzie Stad Kroniek wiey sprawie wijwa
Ja nie mogę wszki się nieemy z umem zdanie
Żeby cie pewnie chodzić miei w Zabrzym mieniu

Jeroszkimy Wojewodzkiey

42

Rycerz się wdziewał nakiego mocny
Lecz zenem gniewliwy pomieszany
Na niewolnika miecz kładł okrutny
Już też wściekły Jankrecie na Pany
W dniu tym był zdusze uwrzeciem gotowy
Przeciw niz a bym miał być poimany
Jeszcze te ręce mogą walczać krwawą
Bronta się pewnie y powrozow chronią
Ale jeśli mogą 43 nagrodzie otrzymać
Za me zasługi takie obelżywie
Chcę mnie podobno za tamte dobrze miać
Jako walczą y dać naurzędzie
Niechże mię sprzydrze albo sobie miać
Jeszcze się Rycerz na szabli ozgnie
Doczeka go bystro niechciejszy
Wszak unet obrony rękoście uciszy

44

Jo wzeksiy zbroy na się kładł zarazem
Gniew mu pałał y ze wzroku
Patrz na vamy przeciwszał y razem
Zabłysnie wietelno przypadał do Boku
Jak oczy tek zasnym skrzyży zdazem
Miał bandzo straszny y ozwomny wzroku
Mansoni wojen goiy naszczęśc rany
Jeszcze Zelazem y walkiem odrany

Ale vestrzymy

Ale vstrzymy Jankret wzmay do tego
Bagat y mnieyszy bene zagmewanie
Wszytky to wcześ mi trzymaią dobrze
Że twarz mestwo rzek meporownane
takaś Stany vgodzie ziednał sobie
Twarz Sicky nawy pogniewzrane
Lec niedaiy Boze tobys się miał z gnymi
Tu popisowe pod dugmi vtayngmi
Pytam cie rzeki mestwa deskazowe
Gdbaś nad twoią Krwią y Chrześciany
z bluźiciela znowu chcesz Krzyżowe
Do dawnych nowe przydawaiąc mowy
A furecka chwałę bardzey chcesz mieć
Rozesno zrobić y gadno przyiazny
Kiedy nagrody które nasz Zbawiciel
Nie bez aureoznie niedwuznaczne brzmiący
Boze cie takuk myśli vadz uchowaj
Przyiaciel Sym Siebie Krwi wodze gniewowi
Nie dawaiąc to bendzie przyiaciel
Lec pobożnemu Chrystusowi postępkowi
Krzyżem godzien ze mną nasladowac
Miejsce nasze dac mogmu przyszłodowi
Sam miał Krzyżdz a ten Sobie vadzi
A miał y z twogmi nie chcziałby zgadzi

Przezdzimy Wyszelkiey

Gdym z tyskiey Sparty krolestwo wyrzucił
Rozumiałem ze mi ona chowanie swoie
Laszed Bakchon y nam się wzniet
Wzgan nieslusnie to co było mnie
Jakoby ta kompanow przypadła zgrzeszenie
Lecz zaś Panie Boże sądy twoie
Niechciałem za zniem dbyć się tym składem
Chociaż mu to zad mey kdebrał grzechem
Ale ieśli się tym uczczym Panie
Koniecznie być niechcesz zatrzymanem
Rad ten co na hańbę nie poniść
Niechcesz być uznan niesławnie otmanem
Boże miłuy lepiey ze się zchronisz
Wstydliwości na czas przed Hetmanem
Bo tak bezpiecznie być może na stanie
Aż w nim gorliwość powdi opłomie
Bo ieśli prawda iako powiadaią
Że Egipt na nasze woyska zdrada vsadzią
Wzem czas dopiero mistrz nie poznaią
Przeydzie nosc kiedy cię niebendzie
Że ieśli cudze woysko które maią
Jest iako zdało co rohy pozbędzie
Aten Gwelf przyszedszy co Jarkiet powiedał
Chwalił y radził aby zawaz siadał

Na ze wzgledy które

Gdy te rzeczy które mu powiedziała
Pani jego y ona ich słuchała
Jak gorzce y długie nań mowy
Syn rzadł nakoniec rzekł mu nadzieje
Ustąpić na czas miłości swoiey
Wtym się do niego domowi zbliżyli
Którzy znienawidzę rzekąc z nim gotowy
Nikogo niechcąc aniżadney dziewki
Zpoczął się stary ustrzedz prawdzie
Gdzie y zawcze wielkie nieszczęście
Gościowy chrześcijańskie które się zdrzeć nieci
Chcąc co wielkiego zprawdzić wiernych do cię
Do niego przyjście swe obraca chytrze
Innym zakrem zamysła się osobie
Dostania dawnej wieczny pamięci
Choże wzdłuż y wszerz Egypt wielki zwiedzieć
Przyjść zwolna kędy kto nauczeć
Gwelf które go z Jankretem ciężkie prawieć
Upatrzał że iuż wszerz dworze wiedzie
Na onym mieyscu wiecznie się nie bawić
Ale się rychło pytać o Godfrydzie
Gdy się zaraz obmowić y ogrzawić
Godffret widząc go wstrzęsł go wiedzie
Poważnymi y mądrymi słowy
Cicho do niego wszedł takiey mowy
Krzesiwa chwał po dworze chodzi
Już dawno po cię demme postrzeży

Krzysztof Wyszkowski

Zapomniał Gwelfie chwały się niegodzi
Co twój synowiec z dworu wyuzdany
Niechaj jako chore złego się wyuczy
Nie jest godzien aby był kochany
Rad bądź sędzią jako mu się zdawa
Bo wszystkim Gotfred jednako się stawi

Pokaże to każda rzecz sprawa
Że stoi zawsze przy sprawiedliwości
Nie odstępi słuszności i prawa
Dla żadnych zgłosek i ważności
Ale jeśli nasz wojskowy ustawa
Z przyczyny cudzej nie złego winności
Zgwałcona przezeń jako zdrada
Dosyć mego stanu mi go macie

Niech będzie jednym głosem zawarzany
Że taki niech ma i to pozdrowienie
Kto jeśli się niestanie pozwany
Przyjdzie mi urzędu dobrego odmiany
Że com miał mieć zawżdy przy radzie
Rad nie rad przy sprawiedliwości
Rad nie rad podług praw użyć surowości

Gwelf odpowiedział na to Hetmanowi
Z tonek rozczywe słowe uważony
Niemasz nic przeciw złemu ostrożności

Co ogon szczery

Pieśń Piąta

Co nagr Sczery fałsz wszeczął zmyślony,
Pośli go zabał rakosz Kves mieszczoni
Sprawiedliwszy na cyt czy zmieszony.
Ktosz wszystkie liczy a cło wszystkie vazy
Kto vtem czas mierzy krzywdy y swary
A iż mi Kazesz Bozej sobie gest stawić
Żal mi że tego vczynić niemogę
Bozesz sie czyny y o mszych sprawić
Że zawsz ischał niebezpiecznego Kąd vdrogę
Gotowego tego y velką sprawdzić
Jesli sie czuż Kozigku pomogę
Jesli go Kto vtarła zemścien
Vprzedzie furcy czci bronić gest powinien
Słusznie Cłowieka Duchowna vKrzywić
Y Kowenczyki słusznie vtrwić
Jego niechcąc ze prawa wypuścić
Ale gdyż Kowe ze swey wszystkich vprzywdzić stroni
A Człowiek na to bogdayscie nieuważa
Do swey do zacyta z tamtey strony wroży
Lecz gdzie inszey zwadzi takie sklece
Lepiey ze mnie nie chcą wyzabece
Tym Czasem chytrze dlnie podpełza
Oprzyjo biegaiey Armida pomoży
Kto tego lacny dzień biega
Do dobrze y co gładkie miała morzy
Chudy zostaw umorze zapadała
Mrok zbawnawszy naszkodzący moży
Wraniot dległy zwigma ochmistrzami
Wchodzieta Zdrugma stroną stawiami

Serdeczny do Wyrwanego

Ale choć się tak dobrze nie czuroczeta
Choć tak umiata użyć swey chytrości
Choć żadna takiey rąkoieść nie myta
Iż Pańskie pano nie będzie z gładkości
Choćia wielkiem Pyszczeniu wierzyta
Powróć napiią się mocą swey miłości
Niemoże słodkiey przykrości ocucić
Przyiąwszy Gałązkę pokuty siec napoiąc

Żarmo mu dzieie chęci pokazuie
Żarmo go ogłasza duszą uwodzi
Iako głodny gdy się nakarmionym czuie
Każdy wszystkiego ochnie niegodzi
Tak ch Syn Boży Duszę swoią zdobywaią
Pokarał a nie bez tych sobie kosztu li
Wszystkie postrzały które nań uszykowano
Zrzucaią z zwierzchu na mierzy mu nieszkodzą

Choć sowitow wszystkich wszystkich
Niemogła nigdy miłości wen wyludzić
Co mu się iako Rotens odmieniała
Chcąc iakoś cudzich do niey go pobudzić
Wszystkie swe Skarki nato obracała
Iż nabardziey nigdy by odludzić
Inaczimieyszy mu tosc swoią gładkością
Lecz został Cały Boską oparznością

Datna dzieuka co sobie tuszyła
Gdyć nayskrybszych serc same wey wzięcie

Sierdzy[illegible]

Sieła zgrozy y zgrzechy zgruszała
Gdzie ze Godfred stawiał sieł z mężnieł
Aż końcem skłabiły dzień czas umysłił
Pogrzebnej zgrzechy Boże burząc hufy głomężnieł
Jak niedobyte miasto zostawuie
Hetman a żadzieł zwycięstwa gotuie.

Lecz niemniej mężne na one zdrady
Pokazało się serce Jarkredowe
Boże dawniejszej miłości zawady
Kuszały mieysca wnieł głomężnie nowe
Jako ieden rad drugie szkodzić radzi
Jak rzadka miłość kiedy ulezie zdradzi
Krzywdy dawnieyszej żyiąc dwu niepezeta
Lecz skrytobójczych zabitych Armida pałeta
Bawiąc się ciągle ze mnie niesprawiedliwie
Słuszną gładkością w Gafredzie zo Jarkredzie
Sowiedzy czesci iednak się cieszyła
Że od przeszłej zdrady zwycięstka z sobą wiedzie
Rzeczy niższe zdrada rzadzi a skryta
Myśli rzadko rzecz w bezpieczne wiedzie
Miejsca gdzie rzezne rzeczy y spowszy
Od rzeczy nieyszych dzwięczne naśladowcy
A widzi iuż czas przyszedł zamierzony
Któremu ieyż dać pomoc obiecano
Szła do Hetmana dzień iuż naznaczony
Mimo Krwawego odprawcę nie mżano

Ziemia Tyran bendzie posbrzezony
Ze mu Brzesc wszytkich napomor posłano
Bedzie gotowszy y obo mi rodzie
Ze nie tak tabrie porzyc po zas przydzie
Przeto niż mu to a niesz szczegorzè
Co nieb wszędzie posthonach pilnuica
Kiedy obrzezani od Ciebie wodzonè
Bierze sie zemną zawrzeć wijrzaùnè
Bo jestli krzyżuiż nieluby Bozonie
Jesli nieumrosz y prawde miłuiż
Pewnam ze wijsche złorzeczne upadz
Z Twojej ci Twybut zławszy pokrzeć rendze
Mutiał to Zetmia poczuiesz straszkanż
Kiedy bez niego Cyfla otrzymała
Widział to vprawdzie zewsz miał te Pany
Obiecac zrzetko gdzie by vyiechała
Ale co każdy przygnat tydz obrany
Albo wdzięczna Ktorych to vrzędz miała
Wszyscy go gwałtem wielkim nażegali
Prosząc go oto aby zuż vechali
Oraz modląc to ze sie vdzięczi od Kyrow
Serce tak tabrie nawsiecz mielze
Bioza zawzrzej Boraeni wrzywa
Jerzech go bokach porana y sleoze
Widzi ze bez tego miłosc stabsze bywa
Widzi ze bez tego cenu wsze vleze
Jak zawodnika vrodzen cenwego
Kiedy vprzed tego vrzędu niema drugiego

Stok Swego

Tak Hucrego oney rzyznia Kazdemu
Slagodnego Smiecha udzielata
Ze ieden zayrzat taski ley drugiemu
Kadziera Sie wnieb z boiaznia miszata
Jak nagozni won czas uzrzkour zdrawemu
Ktorem do siebie chytrze przyzwabiata
Gawszy Sie uniesc bugle kuuzdani
Darmo rek Hetman Skaftuie ij gani
Choc ij byl vcieno wszytkim vdo dogodzet
Bo iedna ize wszytkim byl przychylny
Aoz go mieden do gnieuu przyuodzet
Pokazuiac mu upuw tak Selny
Ze widzen ze im darmo to vdrucdzet
Wstat co na loj pouski niecnotliwy
Pisze wiec wasze imiona y nadno
Wtoscie wsto dlos vchuiszodzi wasz Snadno
Zatym przeczuiska wszytkich popisano
I popisawszy mieski rek poczyto
Wszczynie na Czynie y porzadnym Cwiczo
Grabie z Remboci naprzemszego wzieto
Artemidora po Grecku Czytano
Gdy sawsa poznien wdaiesawa czytato
Ten iuz miat Lata y Cztyrzi zmarwsci
A teraz Sie zat nadstawuie milosci
Jako Sie ci trzey z tego radowali
Jiako byli natem czas weseli
Trudno powiedziec bo tego dosc bi
Ze przed przed inszemi ozego drudzi chozieli
Ale go ostre niasadku zostali
Krzeiuy mowiony bozacn wszeka niebi

Jerozolimy Wyzwolonej

Każdy zniezmierną miłością pałnie
Jego co Kawki z naczynia wyjmuie
Gwałtek był Gwidy Pyszość po gwałtkanie
Potrzebie zaś Henryk z Oberyken
Wzięć Gwelen Kiżye na Pencalionie
Pszeć z Ebrevarden zrodu Bawaweryken
Kambad wychodzeł na Statnien zgonie
Po pohyb Bożym zostać przeciwnikien
Potwierdzuiąc się chromota wieczna
A czego miłość niecnyni bezeczna

Inszy którzy ku minąć wchowania
Ich nieszczęśliwy fortuny wdzięki
Zaczęć miłości z cnotliwych Panowania
Dopuszczała ieij szczere woney chwili
Ale ich ludzka zawza wzakazania
Zawrzy przeciwna y na to się kli
Czego iey Cnoty wskazą zamechac
Siedząca szczęście na złość zniąchorze rechac
Chorze zniąchyż zawsze y wdzięk yronoey
Gdy wst zaniąpotrzyc gotowi
Ona wesołe pańskie miechac chcy
Mowy y skutkiem westchnieniem zchlowi
Jeśli gdzie kupy zakrzi Panięc zocij
Zegna ich oczy czasc aby lepsi dzwonić
Wtym się byłe ona drzeście wyskrzesta
I Gotfreda wnamorze zegnała

On tem grzesznej

81
On im przestrogi dawał y nauki
Aby pogańskiej nieufali wierze
Żeby potrzebne znać umieli sztuki
Żeby ostrzegli w porę rey stali mieczem
Lecz miłość niedba na postrzały na sztuki
Wiatr one jego słowa sobie bierze
Wtym iuż dopadł oną bez rechatu
I w nocy z obozu ią ona nie czekała

82
Jadąc z onych stron ku rzece Dniestrowi
Bij na Tyrmanie wszystkie prowadzieli
Co gorsza wielu zabitych mieszkańców
Kawelka szkoda wszystka zostawali
Że Swatka Krotki uchylił rey dnikow
Krwi ziemię ciemna noc okryła
Potajemnie się z wrzyska wykradali
A za nią cicho daleko stroiny iechali

83
W przod szedł Gustaci zanim zagoniony
Jedna nawet nie mogł doczekać ciemnego
Bieży co koń ma mocy prowadzony
Przez pole ciemnie od Boga ślepego
Całą noc prawie one obłożony
Sam ij sam iezdził do Swita samego
Gdzie dniało tam gdzie nocowała
Przyiazd gdy nie wie znocznego wyszła

Poznyskiem zawar poznanyy po znaku
Poczęie ngn wołać Pan bóg radowiby
Bo iego przyiaźń niebyt dostatku
A ty tu pod maysz tu wok zawity
Ustaley na to wiem że nima kwatka
Armida chcze ney stwoje rako yy ky
Ato cie wzdy odwat nieskuez tu taky
Miłość vprzeymą powre zwstacy
Sam od miłości był pozesczen chwały
Ktos sie rey służy służnie ma nadzyuace
Odporne Pan bóg krodze vczynie wdny
Niemożesz żeno żywotu wżyuać
Inegodzgnes cyoż między dworzany
Z zrey ustawnymi sługami przebywać
Aco gorszego chcesz z ukratkiem resore
Odtąc bey szłuszby y mysz takie miejsce

80

Nie mogł mu ani wiuac Justacy bey mowy
Ale do niego wielkim pędem szkocny
Nieżdzet mu nic ieszcze mi służy
Zarne smiele mu Pan bóg pozostawcy
Wyciągnie rękę Krzesznia zetowy
Chcząc pocieszyć nok rozumiesc patrzcie mowy
Gładkości ze mi przyczyna Greladzi
A Towarzysz wsz tobie co mi wadzi

87

Aleśli łaskaw co na morze zdrowie
Przez mnie waszmu rycerstwu zgardziesz potrzebnego
Wżdy nie [illegible] przyjąć drugie mu zasz powie
Słowna sławy y zdrowia mojego
Ktora Bog a tymo mi ta zostawi ustawie
Ja niegdyś rycerza Pogi tak zacznego
Tak im mowiecia a co raz niemało
Odwodze rey w szyk wracy przyjęło
888
Jego zdatna jego z łaski miało
A nie sobie uszyscy niewiedzieli
Ze każdego rycerza przyimowało
A wzrok łaskawy między wszystkie dzieli
A ktoro też noc mieysce do mogi dała
Gdzie wyd y rzeźi ich diabeł wyrzekli
Ktorzy mu wiec iuż przekładało
Że ich co złego w tych pokac miało
891
Rzecy k sobie Hetman vtrapiony
Przyiaciel Smatek marzi niepogody
Lyrzij à ono ieden vkurzony
Bierzy do niego wielkiem zalem zdrady
Kwoli tu z Egyptu iuż na wszystkie strony
Z mezkimi ptyjuż pomorzu okręty
I miedzy Domival Genuenskie łodzi
Dowiadomosci wszelaci to przyiedzi

jö

Lewo z tamty Wyzuellonej.

Di rego Kredij Jeczmienij ij Zyto
Co morzo wszytku cadzem potrwadzona
Wszystkie Wielobodij Konie wzlebo
Ktore zywnoscij Cyrod na uszona
Ma Slowek uszytkie prawie z bito
Czesc ich odnieuolij daleko uiedzena
Zastadzeh se Cyrk przy Krzeidinie
Zlogcij Arabas na nij przydolinie
Ktowzy do takiej Smialosci uz przijsli
Takie czynij utamten Kraiu truzyli
Ze nadstatek co lotrostwo mijsli
Ku Jrzytkie zastrzegaic gotowe nadrzeli
Wzeto potrzeb aby ludzie mijsli
Jrzytka ten wozbey pochamadac Swoij
Subespiecrij drzeij zkey przyczijnij
Co ke a morza idz Palestijnij
Peten byt Obuz ij wszytkie namioty
Kordin ij zdiesci niepocieszenych Onijch
Zotnuz dla gladu wszczely roboty
Od tiec ij nuwad mijsli dalecznijch
Hetman wnuk zuyskey nieznaiac ze roby
Uszytkich bawic uiedzac potrwozonijch
Narzo wesob ij Gigkgwi Swoij
Cheske reh, uzyl takuk domich mocuj

Wyasfore zgmuz

Pieśń Pięta

Ty cośćie zmnożyli przez wszne przygody
Wiele ich wiele świata bezpiecznie przeszli
Wy cośćie mieczem bezpieczne nawały
Od Chrystusowe Chorągwie pogłali
Wyciecie wiary mowa nie pogodzi
Gdy owagnienia zimna zginiecznie
Czego się teraz tak bardzo boicie
Bosz opatrzenia Bożkiey nie dowierzycie
Bog który pogorszeń razie was zachował
Gdo tego ieszcze zato was owodzi
Jako wżdy zawsze ustrzey opieczeń chował
Jak wtych trudnościach teraz owa zradzi
Każdy zwasz wżyciu będzie mądrze konał
Za taśnik kowe czyni swoey przestrzeni
Przez wszystkie zhoście że nie wstrzasy
A na szczęśliwsze chwile czasy
Wiele innych. Gdy takowych. wzywał
Wieszgo Żołnierze swoie sakłopotane
Z wielkie Duszza wesoło odkrywał
Wszki y serce swoie z Chrystusem dane
Mowisel Sam wsobie y wawy zdobywał
Jako miał wszystko porządek zesłane
Jako Egipskiego Hymatz odwodzi
Jako zbawicielowi Arabi wkrocie

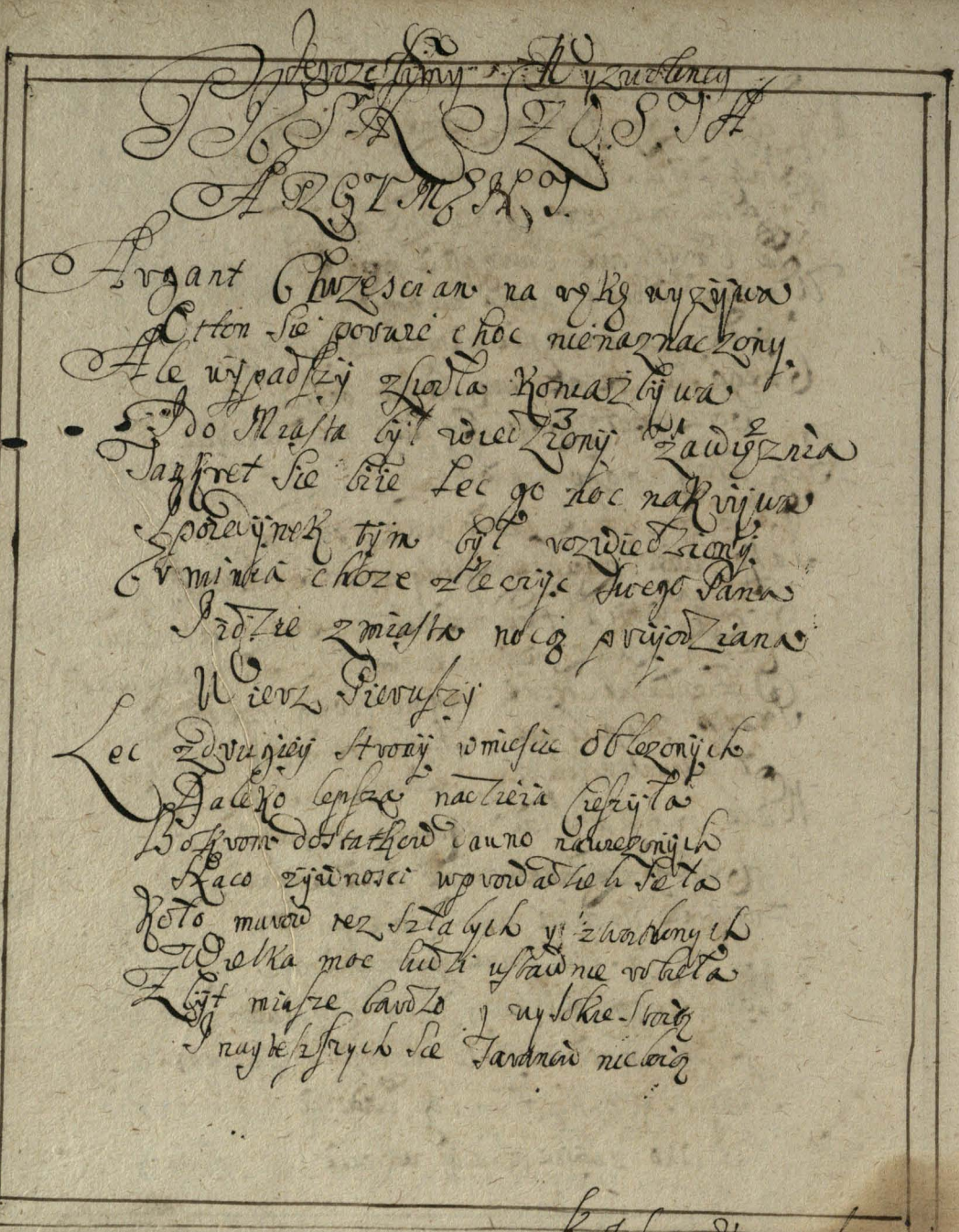

2

Wtorym zdrożnie wiarę Murzy y Galacy
Potem zaś Baszty nawdzięczne warowstat
Dla bespieczeństwa y dla wiekszey mocy
Przeciwko temu zgoła nasoły zażywał
Natenczas z Lwowa y wsednie y z dnocy
Z wielką pilnością robić wszkazował
Kiedy się tem król ukrzywdzony bawił
A Gdańsk się przeden wodny dobić stawił

3

Długie wzdy nasz chcesz chciwdac ubyn wrzyczniu
Między tymi zawrzeć nawami
Wdzięczna sobie w Dyskursach wdzięczniu
Szlifuj ze miłey brzmią znakowaniami
Kaczki to kiedy nam ku dołożeniu
Przepowiadał że wyjdą przedmieściami
Chcąc się im oprzeć nieśmie znaszych ludzi
Nasza hołota zesnu ich nie budzi

4

Jak skrze dziwy y sny niepowinne
Właśnie tako susuły domach odprawuią
Nieczyste u nich wszędzie niepiane
Wyszy pijaństwie się wyjścia oczek nieczuią
Tak nasz wojsko tu pozamyka sane
Gdzieby y samym nieustrzasem zsuwnuią
Samrzec muszą nakoniec na hańbie
Jeśli nasz pomoc z Egiptu nie idzie

Sexcentimy Wyrzutliwey

Ja się zmeij Stworzy Krolu opowiadaiąc
Że Konca niechcąc tak ślebrzywego
Tak skromotnij Smierci zawaz ustawicznie
Ani tu dnia chcąc oczekać utrzymszego
Wyrzekowci za nieboszczik nic ladosznie
Kiedy będzie co chcąc zprzeczyznia uroczego
Owdzie ze umrzy szably wieczna maią
Stawuj ij Smierci pacierzy szukaią

Ale iesli co uszczęsc waszych żywie
Bogci dostawuj niedostrzegszemu
Kiedyszto umrzec mszcznie y uroczcznie
Ale gdy się też Pocześliwat wij zwaniu
Ustawicznie na kim rzędzie nie gdzie
Spokoiny mi szable dawno rozsądzany
Naigorszich razach takto powiedaią
Kay Smiellsze radzij naijlepsze czynią

A rzeszcie też nie tak bardzo Smiele
Ale nie tak wiele Sie tam Kupy ustawie
Alywsze zwinszkiem wszytkim dwiema nie mieli
Za dwa Rycerzod lepiey ze todaie
Kiedy Chrzesciane iesli będą chcieli
Bo tego Slusznie poczuli im maie
Bron chcieli nieco mieysce wydadzą
Ze Spokoiny Krowe Sie im zdadzą

Bo nieprzyiaciel

Bo Nieprzyjaciel ieśli ranę Duszę
Ja Bodźce ma vsce tylko iako drapię
Ja nieomylnie Diwey zuyczaney nasze
Ies li mnie do tey vczuie ieszcze
Przeto cie prosze nieustaiąc Krzyże
Iak sie ten zacząk Szkodzący powoły stłuszy
Niezawiedy cie dayc vchę nato
Przyiąć pokornie y Słubuiąc zato

I

Dosć ma Krotkiśmi wspomnieć Ział Słowy
Choć mnie tak widzisz Sławen y Szczodrowen
Bietaken Taky niebył niegdyrzey
Bietaken iako mnie maią Sprzaczkowey
A ym tak bardzo mial chronić tey ozdoby
Chociaż Spodobem vmyslec Skarbowem
Kiedy ym sie bał iakiey znaczny szkody
Abo przyscia namnie miały iakie głody

II

Lecz zebym wiedział o Sla iakiey przyczyny
Obyłby sie zuyczaiem do czasu zawarcia
Soliman pewne oczem mogł nadziwić
Gdy niczego domnie począć sie wyścierać
Kazał az do Libeyskiey Krainy
Kiedy Arabi wspodzione zbierać
Na Chrześciany chcąc vderzyć wnocy
Nowadzić zay wnosc y cac ngm pomocy.

11

Że nie przyjaciel trzyma Zamki małe
Obwodne miasta odgadliwy szkadzi
Bój tylko czyto Jeruzalem całe
Ta stolicza nieck ce nieobchodzi
Przeto Kroc na ozask zamysły uspanate
Hebak gdy boho urzeczy patrzy mlodzi
Schoway swe naszasz pozdrowieny mestwo
Sclee na stanz a inne nazdy cestwo

12

Gniewał się Strzgant słusznie wenery dosie
Hebardzo tam był vad Szumanowi
Hieprzyjaciolmi zawzdy byli sobie
Roperzyuszy się dpouke Krolowi
Nie milozec złem należy a kolie
Perzynic co chcesz lecz to rozumowi
Przeciwna aby ten co Panstwa swego
Hie mogł obronci obronie cudzego

13

Hieck przyrzedze rakko vijzprawiony z nieba
Od yjswiodzic nasz złego obleżenia
Hieck wozy wprowadzi żywnosca y chleba
Hiechay was z tego vijzwoli vigzenia
Bonie niczyiego zabitku nietrzeba
Puz vy tu siedzcie a zaposzuchenia
Wasze niech vpole rady nadobiecie
Hiechay Kopiq ale sam od siebie

Co z Krolrzeore

Pieśń Szósta

A co Król rzecze Rycerzu Cnotliwy
Wolał tym nie być na naszy czas chorzy
Ale iżeś tak bożu barzo chorliwy
Pozwalam na to niechcąc cię hamować
Zatym Stany Aygant skuzuiny
I Kaporedynek poczyne się gotować
Przyjrzidanymu rzecze Trembaczadi
Sedz a gwiazdy tkliż pozwedz Gotfredowi

18

Że ieden Rycerz Krwego boiści
Że go zatym trzymaią murami
Wprzeszłonym golu a nieidnieście wrzli
I bpiszwdze się z swymi siłami
Sedz go wyrzij bozie nato pozwoli
Wrodni pasznymi zawaz obozami
Aze wijrzyma na rekę Krwego
Ma bysczim Wijsku co na mocznieiszego

19

I tak powiada ze tego dowiedzie
Kthylko zielnym y dwyma Rycerzami
Kteri go trzech Rzadzy y Rządy wyprowadze
A poiednym maią nastąpadzie
Tego s gwezdy nieli zwyciezcza wiedzie
Jeśli go też hoże kwalnie zgadowadze
Wolno mu bendzie tak mu rozkazował
A Trębacz się też zawaz wyprawował

17

Jerozolimy Wyzwolonej

Przyiechawszy tam Rgoy przy Hetmanie
Co nay przed nieyszi rodzieli wodzowie
Byl prowadzony y poczal oparcie
Pytam dacielá mieysce vstrzymanie
Odpowie Gaffaret nie ci sie nustanie
Wszędzie bespiecznie bywáły postowie
Ale pokiem tylko cierpliwie słuchayże
A na Pana sie nieznamnie gniewayże

Potym pokoiestwo takie karzce sprawował
I tak zuchwale zecico słuchali
Iż ani Hetman samże Hetman niechamował
Podobno by mu byli nieiż rozwali
Gaffred przed sobe tym nie pokazował
Gniewu vzeki tylko bárdziesce zuchwali
Powiedz ze grzeczy pewnie sie nustawi
Kto wie ieśli go gniewszy nieodprawi

Krzeczże niemieszka a Gaffred słubuie
Ze bez zadrzadzek da mu wolne gosle
Przednego z Iuych stawić obiecuie
Przeciwko nigmu vrozmierzonym kosie
Trebacz sie zatym nazad vyprowadzie
Ok Ognogami Konia v boku kosle
Wiechawszy romiało gestrzedł vkwapliwy
Iaon gdzie go czekał Rygart bohuchorzywy

Gotowe sie bic

Resp. 20 Szosta

Gotow sie ku wedzy Chrzesciane
Niebawsie vrzeczy a zdrzey sie z dworu
Krolestwo ci co Polske przy Hetmanie
Ale ij mniejsi znaki ze sie nieboią
Zuchaze sie im zdało tuse vskazanie
Vrzyrzy sie gycho vrazieli troią
Vrzekac im Swoy bes pieszczastwa mozem
Plac miedzy miastem a miedzy obozem

21

Wziat na sie z dworu Hrgant niemiecki Kaziz
Apatasz przez sie zawrzesiel na Gnezie
Krol Chrzesciansky mu nie bawsy dufaiac
Kazat go przedsy prowadzic Klonyndzie
Gdy bes pieczenstwa pilne oko mdzie
Jzech zawsze zbroy Tyrski zrody zdyndzie
A kiedy mu sie ku przydzie Samemu
Polaka Stanie Kaz Cudzoz Hrgmu

22

Anbysci co go z miasta prowadzieli
Zaglac Krowy by nato nazdaczony
Vrzyrzy wszyscy wszbroiak z Bramy vyszkodzeli
A vgrzad krol Hrgant Sworno vshorony
Plac ten do miasta a Szlewci lezat mieli
Vsaystek odkryty y niezastonrony
Wrodni Krolu sie dosego rak zgotuy
Jakoby sie bez umysl nie sztukaly

A Oczu woysko Sam zeden wszytkiego
Starsy tam Hrzany Hrzany ubrany
Lowca mezneyo wzrostu ogromnego
Przerzkim plecu srogi y straszny.
Do znalazła y Philistynskiego
Mezа podobny a wzrok miat gniewliwy
Ale se zneu bt przecz wszyscy chozeli
Bo ego sioty wesoze nieurodzeli.

24

Jesoze syt Gadfret wden czas niemianowiat
Kogo miat nato obrac miedzi sługmi
Jankreda zednak Kazdy upatrowiat
Przyznawaiąc mu mestwo przed inszymi
Ze Dy ozerskie mu dziela ustępowiat
Kladąc go mędzy co nayc zelniey szymi
Y wzgłos uz ostry y wielcy y mały
Po wszytkich prawie o tozse szymiali

25

To syło zdanie wszytkich o Jankredze
Porady nikt mu syły nienowiną
Oz wzumienie syło y u Gadfredze.
Jedz zyiocz ukroc tego poczynienia
Jankret wesoły zaraz u pole zedze
Poresua mu dobra zdaiąc zwycięstwa
Ktora go pilney y pełnego ochoty
Wyprowadzela pełnego ochoty

26.

Do tego pałacu daleko był resore
Z którym z Jeźby wam Król czynić miał
Gdy uszy pocieche swoie serce uresore
Czuło co piękna Bogatyrka wbiegła
Zaraz się na to Papim Kreta miejsce
Kryty Jest Śniegow ledzijes nieurodzaiu
Jako bo szata co na zbor miała
A z Tyszatna twarz ufrytthg ukazała

27

Cbacrijuszy iż wrocey niepriiaciel
Gdzie go na pałacu czeka Argaat z matky
Ale pomału zaraz nastempuie
A z Sie naszgniec Stawa k Kamiennaty
Mavz zurzeczna wcześnaty z rowa ogien czyne
Stoi na mieyscu podstep dostały
A legrijsij wnet wzrok czyni be kostang
Że z czyrkaszcy kien niała owo prawg

28

Onber uyrzawszy że nikt przeciw niemu
Kiedzie uswarski y niechce Sie ruszyc
Wstaie coż to Jest wrody Kasdie Krolewiu
Stawie Sie na pałac y Kopia Krwiaye
Jankiet niepriiaciey y ostu chrzescianow
Wsh dai dzrok Jawernatz serce Jaskye
Wzem Sten wodze uyrzawszi Konowi
I Szko ozet nap lac przeciw Argaatowi

Leworchmy 29. Wyrwiteney

Otton był wideń który się zapierał
Rzynce z Argalem inszymi zaczny mi
Jankretem potym o to się nie spierał
Prowadził go zobozu dalekimi
Argal słysząc że Argant wyjeżdżał
I słowy nasze bry usoryzbiwymi
Że się Jankret zapomniał bez mała
Porwał pogody która się podała

30

Kiedy lew młody kiedy byka zocrył
Bieży do niego gniewen przemożony
Także na onczas Otten wzięł szkocze
Argant do niego także zdrugiej strony
Dopiero Jankret nazad koniem tocrył
Gdy zdrzymanego spania obudzony
Wola non gaudet mihi sic lai na lery
Kiedy Otten i pałkę się bierzy

31

Zastanowił się a ocrzy mu dobre
Pałaty bo był srodze rozgniewany
Że go uprzedził za chanbę mu sobie
Widzi że wielkiej nieczyjej przyjaźni
Otten czyrkaskiego Otton wzioły dobie
Derzeł drzewem uderzy zaki hecowanij
A on mu pałę uprzedza zdrowie potem
Za rednijm razem Otten przebił przez

32

Dawno się Otton

Gdy Bawół się Otten nie bowiem skomijał
Bo wyjrzał z siedła nad mnie mianie Swoie
Ale pogonien ani się nachijlet
Bo był mocznieyszij pewnie tyło twoie
Gdym się z Konia do Ottena schijlet
Mowiąc mu chamże day służyć moie
Dosyć masz sławy jż możesz się chlubić
Że się at zemną jż zes mnie chcesz ukrzywdzić.

33

Kiedy tak się powtóre nań zadawają
Jako wzuniesze Otten mu odpowie
Czech mnie znieszczasz dwakroć wyjmawiają
Wa się chcesz pomścić a cześć swoie
Krzywanie oddy złomignien zatarg
Pozrost się iakoby Mowskiego powie
Poznajże teraz iako moia siła
Kiedyż jż dobroc jż tuż kość niemiła

34

Lecz się Otten na Nogi pozbawuet
Z Konia zawżdy natarł na pieszego
Wzkoczijł Otten jż zasi się pozwuet
Gdy Koniu cekał odpasł mu lewego
Rzuca bo że miec do wze wdnie zkwapuet
Lecz bez pozytku jż skutku zawnego
Bo niecsłabat namniey zemey rany
Ale był dufny strzał wzgniewany

35

Zatrzymał Konia a za nim go wrocił
I na Ottena iako ptak powzypadnie

Lewa strona Wyzwolenia

Że się nieprzyjaciel kredy się chociet
Iżak mu przyjdzie potrzebie go snadnie
Jem potrzebienia zaraz go ukonet
Dwie mu Kolana dwanz mu wszystka sladnie
Lecz do Zymie zatrzyn się powalet
Jak hardy był raz kdowy go stracet

36

Wdrzy się Arnaut pierwi leżącemu
Padesłał zwarszy Konia z drogami
Jak bendzie wstał każdemu hardemu
Dziękuje Janikret Konicet swemu
Kiedy stać ale popuści wodzami
Zatrzymi Ottona wrodzi ze złe sprawiet
Kadły się pocuiyn wyszłe ku poprawiet

37

Zwrócken ku niemu pozrzódzi okrzy krem
Jedzie przez Konia złosen nań wstanie
Jy mnie pogansku co się okrutnikiem
Czynisz nad wszystkiem wiekiem go trzymasz
Znakowo tobie zes był rozbojnikiem
Kazuj kto tego z hrabi z bratu
Niegodzisnes ty stworzony godności
Dla twojey dzielney zbrojney szczerości

38

Statek Janikret marszowi pierwey
Czujkasowi zwyciężą wiska zgrzewa sobie
Chcze co powiedzieć ale stycko mierzy
Niezwzumiany dzielnik mu pisza rzeby
Jakowąc stoi

Jakoż gdy Słońce Promienie rozsiewa
Z Roznego pioruny, wyrzuca z wzeły
Tak każde słowo Argantowe gniewa
Walecznie ze gniewem Krwy wychodzieło

39

Kiedy ona zonego Tarania
Wzaymno gniewu rozlicie pobudzieli
Jak ten iako ow wzroc do pokania
Ich obadwu do siebie przywodzieli
Wy mi o Panny dajcie dospiewania
Ktos tey wielmy wnetney rownowagi
Wy same wymij prawdzie mieszanie
Kiedy zdwie tak wielkim zgodne

40

Wielkie wrzesnionym drzewa miesac soku
Posli do siebie oni duchy Dyozerze
Jakiego Brega albo wzbrzeg Rzeki
Kielysto nigdy wzakiek bohaterze
Bo tez nayzyrzy niedoscigle oko
Zedwie tak leci wyprzedzone gniewe
Drzewa sie obie o z gore z tomaty
Wyrwany astrzały pod nieb leciały

41

Dzwreki z tyst wazcy po wzrzey sie stronie
Po przeciwnych gwiazd wozlegały
A Panny glosy ani gwiazdy Kronie
Ani wyrwisze Rzeki nie zadrzały
A tak wsa oba wewrzeli Konie
Ze iako zwiecha napowrot leciały
Ktowych skoro tak obadwa pozyli
Od Bokow mieczow ogromnych dobyli

42

Jerozolimy Wyzwolonej

Stworzę nowy Oko wielkie nosi
A wziąwszy Sobie Skarga niedworza
Co raz nayduią do var nowey drogi
Ze wiem to vprzedzi to da Serca mieszo
A Czarbarzyc omyłką przestrzeg
Kto tam gdzie mieszka gdzie z nadziey wiedzą
Co wprzod pozad Kiedy pomyślisz
A Czasem sie chcesz Sobie odkryiesz

Rozgniewał Tankred Bóg Tancz odkryty
Znac było zeby Rycerzym Zwycięzcą
Wyruszył sie z mieczem Argant zadrożny
Wrym bok Turey leży a Słonce pokłonzen
Tankred wz dobrze rzekł wz dobrzy
I Szedł w nowey y wraz dogrzał do Końca przez
Wszyscy sie cofnął y stanął zas wkroku
A tym Plaszcy Krew zranionego boku

Poczuwszy Argant ze wz Cześć vraniony
I na maczawszy zraczny w Bokach Zbroy
Zwrócił sie Sam wSobie y zakrzyczany
A Mieczem sie czuci zdrawadrogi Skroy
A vciekłym razem gniewem zapalony
Wyniosły y głos y miecz wielki wzgory
Zołd wicz nan tnie on vtyn vrazy nowy
Rozdał mu vrazy dwoje Szyk krwawy

Jako ratatuł wieprz Dzikie poszczwany
Widząc na sobie z Psiarnie ze Kruie Łopy
Krzywymi Kłami wielkie poczał panny
Gubiąc sie mieczem y drze na Drzewy
Tak Argant vrazą rycerzy dziany
W niebezpieczeństwo wdzie iakie Kleszy

Stał napomszy brzegi

Stały na postrzeż Cześci nieuskromnij
Że Swiętey vstawy zapomniały Pohony

46
Gorzey miały Siet wstrzemięźliwości
Wszystkie gromady y wkrzyżowania
Mięszem Khwy Cyt za pieśni
Jako przewrotne po potrzebie Płytkie
Drugi raz niema takie wyżthnye Sprzeczki
Co nam Smiertelne raz wraz varij ciszki
Jak wielkiey mocij zadne Strzymać Sznury
Zadne Szczęśliwsze niemogą nauki

47
Stąpa iuż Czeka Jan Kret nademkony
Aż sie nieby pogarsz zmowicie
Czasem Się Składa Czasem przez zagony
Jakoby nie Sie vyco ubiegnąć
A widząc że on trwa nieprzestomiony
Co raz Cawiecy Siekłe następuje
Stu rzecz mieczem także nieprzestaiąc
Sekł tako y on niedospiwaiąc

48
Już umieiętność zaraz swadzie Stoi
Kaszlach zgoła nabrzad niele
Zakazuiem ciętem Blachy niech wkroi
Albo wnitrzy dzewa albo rana wstrzele
Potym ne z Rożka Krew czerpać podzwoi
Stuka Się wpiąsku y Sucha poprale
Bieże Się tako prawij Płytz Katy
Zbroie do razu tako nieba zgrzmiały

49
Bachaty rzuć Swoy Swiętnu zięzbni
Patrzy z nieznierny bracznej Popanie
Z nieim nieyskym Strachem y niemniey wzdychaiąc
Czekaią także Rzeczą Chrześciańskie

Ci ÿ oni vtudno boiaźnie
Ktrt nieńdzieni gdÿ patrzą na nie
Żaden nietrwoni żaden się nieruszy
Tylko się wraz serce ruszą w duszy

Już się dawno byli zmordowali
Podobno ÿ kogoć byli mieli
Ale noc zaszła zdaleka patrzali
Ktrzy albo mało kto z tłuszcza widzieli
Wiem Arabowie dwoy na place wdrzechali
Ktorzÿ rzek rozniesc ÿ rozwadzić chodzili
Co z tamtey strony ginącemu zwali
Chrześcianstwu na Węgrzech dano

Ich taka wolność taka iest vstawa
Że każdy swoie kładź między mieczę
Taki zwyczaiu ÿ dawnego prawa
Bo nayprzÿiacielÿ rozwiedzą y zawrzeć
Komu się sobie zła spocienku stawa
Przestrzegaią się by ich ktor otrwały rzeczę
Widzicie że mnie kamień rozkruszyć
Kiedy od początku ludzi nie zachodzić

Wszystkie zwyczaiu mieć pokoy maią
Nie na dobrodzieystwie zapisanie wzięte
Wspomnienie serca ÿ dzieła niebiorą
Ktore ogniowi ludzi noc pokrÿwa
Powie Tygrant mnie y wtorcy z nami
Kiedy ludzi kto chce sobie odpowiada
Za złe nie zrada y lec się znim bedę
Tak dlugo aż mu na gardle usiądę

Chybaby powiększył się tuzas przyiaciół
A Tankred nato zatez nieodpadł

Aż mu przyszłego że urodzenia przyszedłego
Pana wszechmocnego stanie się objawienie
Przyszedł Cyrkaszik zaraz po Jankredzie
Jak strzałdowie ci złożyli zgodę
Aczeby one wainy uczynili
Czasy dobitny dzień im naznaczyli

52

Jak straszny ij tak porządnek srogi
Został pazistny w obłoku Throny
Wedle wielkiego wspominania mierzi
Nie tak wyćhło bendze zapomniony
Jedne takiem mord y domy wydrzeć
Jako ten ij ciż był wiara Cudzoziemiec
Lecz komu wiecznij przyznaczone się miasto
Bezbożnie pospolstwo sobie wezbrało

53

Wszyscy czekali ij ofiarę mordobi
Się zakończ na ostatek stanie
Jest ich wiele wszelkiej y szlachetnej rzeczy
Mieszczanie ij wszelkość na placu zostanie
Ale nauczony wapi nieney chwili
Armata że przyszłe ich pokarnie
Bo sami z siebie część cerkwi widzieli
Że tam na manstie wszystkiem wyjęli

54

Kassana Ojca Armia miała
W Antyochiey co przedtym panowała
Potym się w Kupiec zwycięzcy dostała
Niedym Krakowie ono ostawała
Wszelaki lud Rosc po Jankredze znała
Wielkiey rzeczy tak zaufe pokazała
Pańskie upadku Gorytsey Stolicze
Miasta chowanie i nie mieszkańcy.

55

Z Serca Matki Maryi Panny.

Czemu ig urazeł ziąko się podzieło
Warzbie ukrzeuskim stanie uwięzione
Serce y złoto ig co skarbem było
Bal ucy uelnosc nawet utrudzone
Co ig tym barziey reszte pobudzało
Że ustała w miłosc dla niego stroskana
Stała miłosc ze podobno wiekszey
Nigdy niebyło nieskien nie bysz sczerszey

Jak chcesz ciało darować uelnością
Serce y duszą uniewoli zostało
Zgrzechami ranami zakrwawą zasłoną
Stworzonego Pana nędzną zostawiło
Ale choć taka podła miłością
Za swe uczciwe takie oczekiwała
Że Matkę uleczeń podczas nie boży
Rzymskiey z sobą pusciła się wdowy

Po Jezu zalem na przodzie się trzęsła
Pozwe ig Krol oprzyiąć y chcewał oprzyiąć
Przykro iey potym Matka ustąpiła
Ale powiey kimże chciała wzdychała
Ale ani żal że Matki pozbyła
Ani wyznaiąc Matkę uczyć
Ona iey miłosc z serca wyskorzyć
Albo iey ubyć albo iey upaść

Czego nadzieia skarbnica za tuią
Że zadnęy niema nadzieie miłości
Co waz się wiekszy ogień uniesie zaymuie
Do strzegł iuz wszystkie wyszukanych kości
Daj że go tam wsolce uściuie
Barziey się zdaiy y żywey Krystosci

Ale wnięy mayburze

Ale umieiy mądrze rad grzeczy oczyty
Gdy żywyszkiem gwiyszczeć pod miasto ieiy miły
Gdyż Chrześciańskie mur nastempowała
Gdyż chorągwie pod miasto rozwite
Wszytkich skrutna trwoga zdiymowała
Wtrzas nayodzi obce rozmaite
I Gnasie sama bystro radziwała
Ychoziwem między nami rozbite
Między zbroyne obiście skrzek lazła
Jak dżiwo aż gorze Jankowa znalazła
Podle Pałacu bysta Kościelnego
Wyszła wieża hus gwiszamy murze
Z Ktorey stroney przeyrzeć do Chrześciańskiego
Oczu prosto tak iako postznurze
Jam zmieniła a duszu gannego
Potym oczy nosy skadła nagurze
Jam choczine myśli ij oczyszczmiela
Jam sama sobie rozmaite oczyniela

Jam sie ij sama skrzywiona pussiela
Gdyż miał być on poiedynek Swoyi
Kolo wazu Kroly iey maiesta
I Lekkawe serce dzwo uniesioni
Znowu woczy iey na Krolowy patrzała
Czyniła ze nielała żadney urzekley trwogi
Zaufze kiedy sie czyrkaczyk zamięszał
Czuła iak ogień miłe userce nadeszał

Potem kiedy sie Krolewo doweczała
Że mieli znowu wyjscie sie dobiia
Gdy bez przestanku strzelba nayczuła
Gdy trąbienia Krolewa zdalu z nieprzyiaciela
Zatym iuz bez tak wiele nie miała
Ale nazimnyy uspokoiy sie radowała

Przyszedszy Wyrwstwem

Wzyiechała nietała czasem znieszcu padła.
A uszyistkas serze uiszchła ij wyskładła

Jesli rez kiedij ocuij uijstrakane
Zauarła albo iakie kaz usrzła
Wszrała przez sen lawiij ze uziaszane miano
Zawaij tysła smierc za on sen w tysła
Czasem surzyzu mesznu zadane.
Kanij uijrzanuij nagle sie ochzła
Co waz sie przed nij uKrwawiony Shaui
Jasz ngzna ptaize wesnie y zarawi

Kiedyszto serce ij uniyst nieuiesci
Przekleyo boiu Kto strach nieustrany
Ale iz rzne trwoze ty scuiesci
A Jan Swiecowe nebesqeiczne ranij
Sonszystkem miesad Kyby takie uiesci
Mogby chozinzmi hyk nowin sozanij
Ze zyebesqeicznie uzrzyd'ranne i lezat
nie bszyki abyscie uijezat

A ij od matki wzigta ij nied zrata
I ztey noc uscisse uszystkie zrota nasz
I slowa pewne ij rzymij umiata
Wtorzmi uielkie sole usmieszata
Wten czas nauka ta sie wesc chorzata
W Jarzyd Kreszunat zaka powiesia
Myssi by taka posgodu gdez z Chrestem
uiecrysc go y wyst z nia do Kstowen

Z leozijc by Kstec mielep ujzeta
Dac ma zdrowie zako inszym uielom
A mysze leczijc dzgzata myslela
O trwi go nakiem radosnem zyelar

Ale se wska Panen

Ale ſię wſzka Panenſka chrońcela
Złych nauk chcąc nad Nayprzyiacielem
Chcąc złey mocy aby nezwyciężyła
Rijmij y ſtrzała vſagittkę moc ſtracęcy
Kuſiła bijſkie dijſc między namioty
Do nieprzijaciel bo iuż dźieway woyny
Wyzwała nieuſtras ij rozne kłopoty
Przyiała zyuot wiecżna niespokoyny
Mała ij ſerce ij dofyc ochoty
Dumyſł ſmiały bez bolu nieprzyſtoyny
Krewy ſzła ſię nieſtrach kazania
I na przij padek zemg zdźiała vſzedłą
Itak rzij wem ſtras dodawała tyle
Zła miłoſc ſerca ij nagłoſzij ſmiałoſci
Że Chrijſtańſkie między ſwe Rodzijſe
Porzuciły cyſta chrześcijańſkoſci
Przyiąc namnieyſ nie nieſtała bijle
Krwie całe miał prziy ſobie ſzabłosa
Cnotę ij miłoſc chcąc ſtrzeżerce mężni
Spierali ſię vmrzeć a dla potrzeby
Sewer tak mowi ſkłonas me prawa
Rzecz ten czas vſzyſtek ij zakon chowała
Mała to wiara ij moia wſpraua
Bez ſtwe Panienſkie vſzłe zachowała
Miała ij vmiejętność dobrego przyſtawa
Przyiąc nieprzyiaciół iam ſię pełniła
Ij ſtrzekły Chrijſtoſci zmiewołi
Sewer ta ſtracił chcąc bendąc wmiewołi
Itak rozumiesz że to byłoł goły
Jednotliwa cyſtoſc ij dobra wzięzona

Chcesz między Nawałtney
Chcesz między Nawałtney
Chcesz między Nawałtney

Pieśń Szósta

Przestrzegł się złego uciesznyła
Kiedy ji mu ty sama zwiastuje wyski
Jej kawskie rany jego pogoiła
Zbawienny pot y krwi z boku y męki
Pozdrawiała go pierwszego mowiąc
Miłe bijs się tam nam oczyma dała
Ktorą poczciwy zdaluna pozgrzdała
Po tego rzeczy mowiąc nie mała
Gdzie między jego kwiatkami dzieciami
Krzyż miłości zdrzewa dźwigało
Zostałby jeden sobie mąż ponagni
Jednoż zapałą palcem pokazało
Między pierwszy mi Bóg Panem
W Betlejskiej Ziemi narodzony starozyńnie
Prawdziwa wiara zpojrzenia Boga Krolnie

Jak sługa ieij Pana miłość pochwała
Że nawet rzecz nakoniec poległa
Ale ujrzy trudność wszystko widziała
Jako ij złamano uszła y ulegla
Aż się nakoło wszędzie przechodziała
I Klasztor y mury y Pałac strzegła
I Bramy wszystkie ustawnie zawarte
Bez wiadkich przyczyn nie były otwarte

Pospolicie się skłonyła do Cawedła
Bardzo się wsobie obrodnie kochały
Kiedy zorza z morza wychodziła
Kiedy gwiazda pospolicie świeciły
Zaczęły kiedy pod miastem kurat kryły
I zaraz nazdobie pocieki leżyciły
Jedna się drugiej z przystkiego zwierzała
Ktora miłości te wsobie trzymała

79
Ty Eminią tylko ochrzyrata
Ich maiąc często zaplątane doży
Doży przyczyny Klorynda pytała
Ta wszystko na swoy stan lepszy składała
Z nich wtowarzyszce ustawnie tyrała
Wdno iey było y wdnie yrnorzy
Do iey toznice yy do iey Pana
Lub z kwoleń wrzodzie lubo cyta ubrań

81
Sprzyszła tam raz y szedzała sobie
Chuch swe myśli sobie wzbieraiąc
Sosiedzko Krzybego socsobie
Widzia za miasto sobie rozmyślaiąc
Ktory tak długo zoney stała dosyć
Vmysł wrzodziwy tez wzbraczaiąc
Z tychmiast bogy wzrzi na swoy bliski
Bogy z swoiey towarzyszki

82
Westrawszy wzecze o Klorynarony
Stan ciny dzierzce wtakiey sobie
Zayrzec rey muszą nadzna skadey skrony
Poczęli Panie zkey chwały nie gładkości
Ale że iey nie niewiadnią ogony
Gmach iey zadawszy nie bierze radności
Widzisz gdzie chcze yy chodzi wzbroi
A Kromoty sie zadney sied niebroi

83
Czemu mie niebo tylo oszczędznie
Tak nieszczęsno wzeło rzadko bogdzieniąc
Zelym że wzoki y mistrz od zegnie
Kosyle odmgnie u Parcoz y drzi chce
Sowsze cynszą b marac pozwolą nie
Wdolatą zdrzie muszą że redwalnego
Upoluym zawsze gdnie bez mieszkania
Znoy iesc wdrotę zamad y cyt bo cymorzystwa

Pewnie zebyś się pierwéj był przeżmnął
Niebył z mnéy miłym Pany Chrystyanowy
Pierwéj by mnie był przyszło padłać z zmnąd
Spadłbym był z tąd był umnie ustyła
Lekko byś był chciał łatwo y przyjemno
Kochało umarłe ty mąż skrytnika
Z tąd byś pewnie y z tamtąd go wyszło
Zżeby się był nie wstydził mnie wnieść
Ale gdybym mnie żeby zaserce nabiał grzech
Iumarłabym z tey rany zarazem
Do oprzeżnym oczu wodnała oczem
Z tego czy się mi boże czy czuję z żelazem
Iuż tym więcéj nie myślała oczem
Iż Mnąto by dochuy łatwo zdrowia razem
Za co niedrzéc ieśli by myśl kosci
Kiepogrzech ale ten niepadkat = ności

86.

Lecz niepodobnyż napiewnie się rzeczy
Iż myśl niesłyszy oszukiwać swoią
Jakeż to może y łatwo to grzeczy
Żadna rzecz się bez dobrodzieja staje
Acdoć mi rozum podobia człowieczy
Mężczyzn niekładnę niewdzięczne zwie
Lekkie serce słaba mocą siecią
Ouszczerz nadzieje by nadeszła chyża.

87.

Gdzie by ieżeli bez mę siły niezdoła
Miłość z namnie dziwne y za niesie
Za ieżeli zgarzeniem pełen łysia smiały
Iż mszczym rzeczem upadłym bez siebie
Jac za bit niechce ale żeden mały
Sokol mi pewnie tuzbroia gwyżnieje

Chroze się Krolestwo twoie y vpodobanie
Twoje wyniosłe zmiasła y stombe twoiey sprawie
Stworze y ktoryś dla my tak wielkiey
Tysiąc ia zawsze złe bronic mogę
Dopiero mie zrzuce gdy mi miarę
Ze same ciebie wiedzą nabodzeg
Modlac sprawa bez mi pomagaia
Ziemscy zdrady y wiedą mie bogę
Bez to wyskrzac dwono pryszkrzyniedzie
Lepiey isc zrzac niż odkrada wypadzie

Na ostatek tak wiar się nawyplecz
Modlac ia gwałtem wrata nieprzebywa
Krolewnę zbiorę wyniesiota
Cicho od swego pomacha wskazywa
Zakuse się ysc zdawszy nie wyta
Znia tam gatey gdy zadka dusza wyna
Bez nadzieday data pomoc skadno
Życzliwa tym co mieniu yskadno

A kiedy tysiąc mate dobrze dacie
Gwiazdy sprzeczy apoc pocignia
Wiadnej się stuze dawnej wiary
Pochwu zdey sobie zawdzia
Zbożnym trapieniu krzyżma wstaie
Obyczaj czesc wyzł miłości odkrywata
Ze dzieci myśli nabo tylko składa
Wiedza czego sten nieprzawata

Skay kiedy się mata wiz wyleze
Wszystkie zgotowat potrzeby wiedze

Ona ten zatym vgląda się vczynek
Przyszły ktorey dnia drugiego ranek
Potym się ukazuje przy swoim kolwarku
Poczęła wkoło przypatrować swoiey włości
A tak się vbrać zawsze zwykła
Że iey mało co służąca pomagała

Piersi y szyiey śniegowi podobną
Okryła tenże czas y drugą warkoczy złotą
Koszulą cienką miękką y ozdobną
Ale bogatymi vbiorami miłości
Rękę prawą y przedtym drugą
Przyozdobiła drogiemi pierścieniami
Zuzka Jawe miłość swoię się downa
Hawkuszowa vspominaiąc y vrzekła

Ledwie należą postawce nogą
Kiedy od Cietrzew tak wielki dziwiąta
Ale iey Panna Stuzelna pomogła
Jako Kolwrek się na nie podziwiała
Potym kiedy się Cietrzewina
Gdzie lokay czekał y konskie vsiadły

Jak przebrawszy się zaraz poszły
Ale się zwolna przez ogrod brały
Kiedy zstempować Kroneyo miały
Że ich prawie nikt nie widział
Bo zwykł Klimpuch trafny codzień wstawać

Ale że ieżi rzecz z początku zwiało
Przeniesie rzekłey wszystkiey boiaźń
Co za straszydło co ią wszędy goni
Że ią niektóra iakaś postać minie
Jednak dobrymi śmiele ciała ią padło
Dawszy wiecznego labiryntu szukała
Kiedy mnie źle upaść co przedy mnie gadzinę
Sam rzekł Klorynda zwa mi zawsze zgadzinę
Głos Calidorowski podobny czynu
Głosem którym Klorynda nowiną
Żal się cyt własny Klorynda urodzeniu
Jako go matka dobrze zmyśliła
Gdy Kirkey cyt Greki który wszystkim
Że ią ta mała przez wszystki zrodziła
Jak ią pasterki zaczęła sami
Że krzaku chodzi także dzikami

Kiedy cyli wdowiey cnotliwi mili
Dopiero kroku wedle zawsze pręża
Nie mam że nie źle ważą gwoździ
Gdzie co niektóre zawadzi minęła
Za dopiero myśli wszędy chwile
Gdzie upadł na myśl nieszczęście poczęła
Co waż w niektóra wdowa trafowała
Której Kwapiec się nawyprowadzała

Wielkie żądzenie i głupstwo wdzięczała
Jako po Zofiowsku siekać iaw ubrano
Jogurcie Kruzgane i ią usty miała
Nieznaczne wdowie gwarzenia nazwano

Ze siecznu cyklo miękcu

Z. rugmu tyżko milszmu ie Pheziata
Dac znac zprzyiazznie cd lezachowano
Rzeto Stanglszy lokaia przy zwała
Jakoby iuz był ostrożniey szy miała
Joz upoua przezmirz do Chrzestiańskiego
Obozu ale spiesz sie y bez zgoro
Jam sie dopytuiy do Jankiewowego
Kamiotu za wsz kendy tery chowo
Sowiedz ze ieszno dla niebezpiecznego
Zwodzia iego chcze przyiąc tu estkowo
I przez nia kendze dwuch zarazedz
Moa iey dac pokoy we wsi tuchodz

100

Aze maduska ze sy umiey maiąc
Kiemczyni iey żadney zebywaiąc
Bardziey niszcy chodzał niedzieie pytaiąc
Kto ze niedzieno niemasz wiadomości
Ana to sobie tak odpocywaiąc
Kendz cie czekał nie bez bezpieczności
Jak go uczuyła a on sie nie bawiąc
Biegł rakoby mu szczęścia kto przyprawiał

101

Do obozu go zawazen puszczono
Jankiedowe mu zaraz pokazano
Jostanowiszko gdzie lezał schowany
Odniosł mu wszytko co mu wskazano
Jwracał sie wzad gdzie obie czekały
Ztem ze sy udzierzne chodzał przezacy y mało
Bijął, zabarong rzezen rako chodziała

102

Autym tak maty zniesi niemayta uzloki
Dziwowała sie ze sie długo bawiet
Liczyła cuze sama upstie kroki
Juz teraz doszedł uz pokoiu spraviet
Sobym na zgurek uciekała vijski
Lukze ze uze ize sie odprawiet
A ktory go tak pilnie vijrzoała
Kepvizraciłsze nadmioty vizrała

Koc nasz bysta vobec zwraza vbiysto
A nibo iasne świecito pogodnie
Juz y Cynthia pełna przewodziela
Swe złote vozy migdy mnieysze ognie
Owmina wez Faune bespalita
Bospotu zgnior gorące pochanie
Cizyzne ieia Swiatkien vieczlwe milosznie
I niemse posła y nieuszczesne ognie

Patrzy na Obz Krelij sie nadzieia
Omoi z tobz opuszne nanioty
Iako mile dwaz wiatry vieiy
Kiedy nieznyiskoy me dogicz ochoty
Niechay mnie nieuczuy uaszie przyiazieiy
Kiech zemnie zdey mz te Male Kłopoty
Bo pewnie iesli pon nimi nie bende
Zyuot polozy y zdrowia pozbende

Przyimcie mie a niech dozmym tey litosci
Ktory mi milosc pokaze odiechała
Bospiratozonij przijdzie tak kawaley
Ktoremu kochanie godzimy Fane znała
Kiedy wsczuie Swaroney bruse maistrouski
Abym znopu Krelowy została
Wtedy mi taske wielka pozgasnie
Kiedy mi Stu Dzioo [illegible] uchodzie kazenie

Jak mowi do niey a niemysli ostem
Jako Lesbina miała radowidzy
Mieszac pozarzy Lupus plomieniem z lotem
Cil zmie barzany wz Rog niezakryty
Odwrocony zaśc cu niey lecka
Owrattoc galeka pszyla adlin
Orgc v pcturiece Rdtalke cielalo
Ale kijszeaku Tyrzyvsz se Klyscata

107
Jakozby los padł Potmistrze Luczczni
Gdzby tam Cysli vbyk niey Lacl Zawiedli
Plyscer dlkanv bracza drowy vdzni
Stawkami Cysli ij ze lustre vied li
Pilnuicie rego ij aby Savacni
Zgorla domiastv Cydla nieravvedli
Ze Lekay zstrazy pominał sa ong
Mysiat dalelo Sleezec godzie Strony

108
Plyscer mlasij Ktorymu zebita
Pijca Klotynda Czasu niedawnego
Rozumiał ze to ona sama Cysto
Zayszaulij Thoiu z vijskiego calego
Szlos godzie se Shas Cysle za dzeela
Konia vzy Strzy strzaca voczego
Szvijszcze glosem biegł na Smiriy
Vestka chcivd pomsty z lozena kopicia

109
Jako vgl Keler nayvsaij prezchlony
Kiedij z prayznioy szukał krwey a dany
Jam gdzie ovcy Skale Stvinien vidzi czyny
Znienagla dzde Cesarzny dozvodi
Zres a nayscy vpadnie v[illegible] Sam Cskay

Pero Strzy Rozmaitony

Między lesznemi napiesie chroze chłody
Stoczą ij nazad bierij wyleżrzeny
A zapomina że był vpragnieny

1100

Tak ij ta bendzie swadze vpragniona
Z kuytego ognia gotuey nibsci
A tu ktoś zgasić pragnienie schapiona
Wdzwego mitego powyszły obeznosci
Jeraz na woyna bendzie omijsona
I zelyszac grozny niesodzianych gosci
Gielie ij pierszij zapomina chuci
I ucieka bierny bez panizci

1101

Vciekaj nazdna a Turczyna Kosle
Ze wszystkiey mocij Konia odchodzi
Pana iey Sługa tam zanich gwzet pole
A potesone ie zoni zostawzaly
Wbyte Kradzaiac nizna gwiozde
Z poznemi lokay wwrzast nowinami
Widzą pogonicz wielky zasun Panin
Iuacka tesz wwzna swoy zanin

1102

Alexander mocnij Pozna vdzonij
Za Klonyna ij wlasną takze maiąc
Kiechcyał ieij gonic ale vspalony
Vdechnoscią sie panin zastodził bzokaiąc
A zrzeny ludzmi seben ij prawrony
Bierzy do Stezia zawrzesz znac daiąc
Ze vpad domiasta zadnych nagendzono
Ale Klonijady sami gostrzeżono

1103

Ize tak sobie vsłyszcy tak mowili
Ze ona maiąc Hetmanskij Bulawę
Niedawno z miasta wyszła wnoey chuci

Pan Jezus

Jezuska nasz Sama tg wyssvana
Pelo rickaty by ostrznymi lysi
Cilne cało na tg mala szrama
~~Gdzeta nechay by bo hrzesyma lysi~~. Jako wskrzod do Bozudszto
Pou Jystkich wzyssku zawaz Se rzeszeszto

Sanktvet rzeczy prevsza przerazony
Zkiel do czego przyssla wedomosci
Suiczia rzeczko myslet utrapiony
Ze Se dla niego vdala tuta Sradnosci
Pupancow bytko lekki obleczony
Jystki y melkiey pelen ~~wszelakosci~~ watpliwossi
Vsziuky na Sukyskia vdzia mu wyssusiet
Jwen Jystkim Se hrzyu zawa zlusiet

Kozec Pek
Zistij.

Jerozolimy Wyzwolonej

PIEŚŃ. 3. 1093. A.

Argument

Tu Ermina do siebie przyjmuje
Pasterz Tankret wpadł w Armidzine sidła
Raymund się pychą wkroci godnie
Dziwka czyśkowe co Bogu obrzydła
Dzieie tym a sam wpadłszy się zkoduje
Do Annesznego obronony skrzydła
Zpolzebub widząc że Argant zginie
Prawany Eska nachwil do mie dzie cie

WERS. PIERWSZY

W tym Ermina nabożna zmartwiała
Ibez pamięci bedąc ucznym grzesie
Wodze puściwszy zaraz się trzymała
Aż ten rą gdzie chce po krzewinie niesie
Gdy tam wsam nędzna uciekała
Powszednich drogatk i pogrzebnym lesie
Ze nadostatek zoczwszy strachu
Bi co się zamią upodzinią gasiel li

2.

Jako podłużnej grace zmordowani
Chwiac się nazad do swojej wracają
Kiedy in z chorze zgasła przykra pani
Która ugonie trudno wierzyć mają
Jakii dargmno ona zpracowani
Pogonią utin czas bardzo się wstydzą

Sosn Ziemna

A ona przecię co naydaley stroni
A ni wstąd wyjrzy ieden ratunku goni
Cało noc ią dzień cały ucieka
Przez ciemne ścieżki y rozney stronie
Snie okrom ciebie wszelkich nieszczęśliwa
Vstrasliwy lasu głuchego zasłonie
A kiedy ziemna noc nastąpiła
Pozrzy za oczyma zuzie ciemne konie
Lub swoiey nowey nie z konia zsiadła
Pocisła na brzeg y tam się wyspała

Sosi niego myśli a ciężkościami
Gwen nieboraczek utrapiona zyje
Płaczem nieboga y gęstymi łzami
Zarmi się tylko y czy dyszko pije
Wtem iuż się snem ociężałe powieki
Podkowe troski y strapienia kryje
A miłość przecię zasko ią na nowi
Wesnie iż wraca y wesnie iż bawi.

Ocucona się aż kiedy y słyszała
Dworskiego głosu wesołe śpiewanie
Ktory ią cicho się witała
Na dziani zdiatky ciemi igranie
Pod rosuty oczy przy stronie wyzwała
Domkt ubogiey Pasterzow mieszkanie
A mogły nadz y całem się zdała
Że za coś zacny do placu nestało

Ale ani płacz nieuchamowany
Zastanowił się do dziełka nowego
Ktory się zdał być z pokrzątki zmieszany
Pasterskiego śpiewania prostego
Postąpi daley do drzewcami Strany
I ujrzy wszystkich pasterzy Starego

On złotł kędzierzi stada pasząc swoie
A przed nieu spiewa małych chłopcow troie.
Wyrazisty chłopiec pożegli przez roboty
Vciekł wzrzał dzieci pogłębione
Z minna rew ubior ukaże złoty
Z chętnu ij oczij ku śmiechu skłonione
Kiedy rzeczywiście mowi słowy wdzięczne
Skończył spiewanie ij wymy uczone
Szczęśliwi ludzie a niedźwie ze mnie
Wojny nie niesie waszej pieśni z boku
Ale to umnie dzieje wielkie dziwy
Jako po wyższych Kiedy Przestrzenie
Zdrowy szarz ij sam bezpo drapieżnicy
Ij tak bezpiecznie mieszkać ubey krainie
Kazowey Pasterz powiedział żdziwy
Mowił mnie do tad ydz bez mnie mienie
Zdrowy ulżył człeczk ani tu o wojnie
Słyszac ij potrzeb mieszkań spokojnie
Lubo to niebo sprawiedliwe ryczliwe
Że tu pasterza niewinnego bronie
Lubo rzako wsze promienie straszliwe
Wyrzekie niezgospodarstwie gromi
Jak ij takowych zdrowych krwie chciwe
Szable przed rzeczą ij u bostwem chronie
A nakrzeczeństwo tylko uwza głowy
Gdzie lub miedzy bogaty gotowy
Zatrwia się wszystkich chudych wkrzyże
Skarbow ij zadnych nadbroze maietności
Wolny bez trwogi, ij klopotu zycie
Vsercu, nie bedny mieszkaj chciwości

Pieśń [illegible]

Z przezroczystego zdroiu rudy piie
Do mane Karły to mieszczeslawosci
Z tego orzeźka mam sie vzymuge
Z tego kyśla mane dobre mysle

11

Matą sie rzeczy ludzkie prijwrzednie
Bujdzie zawzdy y Clowiek ze zdrnie
Czladzi niemam ci tylko prijszgnie
Si mnią kyśla mojego fyncie
Mam sie uciecz tudzi ke se bnie
Du uzpkakuią orzedemną Rzeznie
Stacziy bespieczna przedemną Rzeznia
Kyśly bespiecznie porwerzchu plyniet

12

Kyśly se czasy rescze wmtodem Cecie
Kiedy bacznia ustawicka mato
Jem rez umyslet nyzwodac pchnięcie
Jasc mi sie kyśla nayczyznie niechcziato
Chuilęm zyć w Memphim y ustawicznie powiecie
Slużiti mi sie rez ustawa dostato
Chcecz am tylko ogrodu pilnowat
Wiem co Jnsi umie bom go rez szkostował

13

Plugow kyt smiato naszzesz bogatij
O iakow zijstwat y wycwiczrat sieta
Ale zmtaszemi rękoskwo latij
Szczna naszzesz zgmnie wsrapieta
Plakałem dlugo despominaiąc na ty
Ojczyste miejsca to mia kyśl
Chciwia wola zimdowey opuscet
A natez zijwot spokojnym sie pascet

Gdy Smirna onej Polskiej mary
Słow Starego Pasterza słuchała
Swoich wielkich trosk i kłopotow zmowy
Czesc takich skurek sobie wybrała
W swoim mieszczan vatrunek gotowy
Wzięc woyskich Krzyżuiąc Leszek domyślała
Chcąc wnich tak długo mieć swoię zabawę.

I poczne mowić onemu Starcowi
Leszkowiż trzykroc y złorzeczony
Jes poznał co zle y twemu stanowi
Spokoyne mieysce. Obrał z każdey strony
Kłopotanemu memu zywotowi
Jes też spokoia gorzey y obrony
Przym mnie od siebie niech tu innej lasy
Złoz na chuć tę wrzosu y nienawiszy

Jeszcze cię miała chęć uwodzić
Jgrzebła pierś moią ręką czesc prziy sobie
Gotowa mi zawrzeć nadgrodzić
Wiod dobrą wolą przeciw mey osobie
Wiem iey łzy smutnych poczęły ujechadzić
Jedna podrzuconey ociu wonej dobie
Bey powiedała swoie dolegliwości
A on stu krotnie płakał iey złości

Jeszcz ię Starzec chciał ale ona
Pocic ku sama wszytko nauzekała
Potym ię zawrocił Kędy rządu żona
Powiedział wszystkich Kaszub pochwała
Jak żonney trwardey zbrew zewleczona
Wzgoła ku y wtrwałey na Smranę przebrała

Lec okiem strzeżen postawa podobna
Zwłaszcza cyfla Pasterze podobna.

Podły on ubior pasterski nie zakrywa
Powagi ale maiey wyklad wiele
Za pothumienia zdalekim siedzibym
Lub owce pasie lub ogrod rzadzi
Lub zlasa cyfla do domu zwodzi
Lub krzywe albo pilnie kopie
Lubo z motowidł na krzyżki przędzie
Zwirza lub krowom wyasza wyimie

Krzywowroc Kredy chuch wpsciu nowe
Gorąca wchłodzi i ustygnie wezmata
Wilkowe albo wrzenio zawrowe
Zochacie imię nozem wkarbuiata
Swe mitości y przyiaźni y newe
Kaskorach wzniych drzew porzezpata
Scytaiąc zaś one słowa
Zły wyklenata wzdychata y blada
Zwrzeny zas potem moneta niemęni
Chowaycie ustne drzewa sprzyiazlive
Kiedyszesny mitosc z klopotami mieni
Wstrove mnie wiary niela niezyczlive
Dopocznieli kto co chcedy wrzezmi
Wkasicie mu tzy nie nieszczesliwe
Ze wzecze mene kuchara sprzygody
Ach zle za mitosc tak wielka nagrody

Moze cyd Jeśli Bogowie zlaskawi
Nieuznaią prozby maią za nowey przecrik
Sie tak kredy moy niewzgesnik wstawi
Choc sie to zdadzo nigodne rzeczy
Tak moim sie grzebem nie zabawi
Wkrotce nowe stok spotrzy człowieczy.

Apoznijch nad nim też vyleczyła
Albo ieśli to Sztuka westchnie tylko
Jak ieśli Duszą nie była Boleśna
Zijście Szczęśliwsza po Smierci zostanie
Poznego bendzie nieboszczka zijwa
Mąż ziemny poznie podziemny zostanie
Jak zniemym drzewem wzmocni trzkluwa
A ptac rey Czeste przeżywa wzdychanie
Jim Czasem Jankrot długo obleżony
Dzieko drzieci wrozne rodzie strony
Zaraz z obozu bieży do gwyzdego
Zdasz przez pole zarzi prosto ubrogy
Lecz dzielszie i liscia gestego
Zadrzey razymi nieznal gdy stopy
Aggry wz Slawu nieuidzial Bitego
Ani chatugy ani zadney szopy
Laktawa wsza reszli wodrey cubry
Dzwiekalo tetent raki gdzie wyslyszy
Jeśli Sie dzwij Luske Lisce Krzyży
Albo nadole albo na Sosninie
Jeśli Sie takze albo zarzi myży
Albo ptak raki po gestey Krzewinie
Bierzy tam wzadu nadstawarzc uszy
Az nagostabek tam Kon wzrzy Krnie
Gdzie dzwiek uszczuy raki nad mey sie
Przybiegł a rasny mieszal Sunecz ieszcze
Przybiegł tam Kendy ugeshym lesnym Gnieu
Katy przezrzysta uda ny pawsta
Podley brzeg podrobnym Kamieniu
Mijdzy prekiemi brzegami Skandata
Tam poczat uciac a be przy Strumieniu

Ktho sie byłko dosłem oriuszała
Jutem ułtrzemka sliwe złote włosy
Kazowała rancy gotne rosy

26.

Wzdycha zalośnie a nieko umnie
Że tak zmien sobie Rymiely igrzyska
Prawdziwy Pani zcnotliwe serduszko
Gdzieby tam przyszła tego podmieńska
Ka ostatek sie powrocie zobaczy
Bij mocy wyglądzie wzad dostanieńska
Wspomnieńsz nadzieen blaski naznaczony
Bie sie z Rycerzem odrzucenny strony

27

Juz noc cashemu uchwiła dwiori
Poiechał daley i powrocił po dku
Az ugenz zdoku Kuro Kuryerowi
Godny bierzy z cudzoziemskiego dworku
Bic trzymał wrotku nadol ku Koniowi
Wzoko na sznurze wisiała u boku
Zastanowi go Tankret u progu
Powrocz go do obozu pytn

28

Tam mowi iedz prosto nie prawnonej
Do Boemunda tak oba iechali
Bo mniemał Tankret ze go Chrzey
Wyszłał do wrotka gotow przyiechali
Ktory ieziorem nie kiem otoczony
Był mocny zamek y tam sie udali
Ktey gotowie Krzyz sie zmierzchało
Słonie zasne komorze zapadało
Tatrzbret ustroky Kuneo przed nasty
Zacnym spuszczono nadol zwod drewniany
Do obozu zhd tu gotowien prosty
Dzis sie tu przieszłem daz Swit przyszłe rannz

Jeden Stroy Wszystkiey

Grabia z Konsensem Dzien dopiero Srosły
Wzięta Nitra Zamek Szturmem zadrżały
Jankret się murem wyskrzenił z Dzurine
Sobranie się wielkiey gwyzatnie

29 Kiedyż przed Jey zdaleka stoi
Myślac o rzeczy zdradzie wonej dobie
Że iako żenco Smierci się nieboi
Kamnieg tego znac nedaie gotobie
Gusła Swoiey rzec dusza mocney z broi
Która wz nieraz wytrwała na probie
Odpowiada rownak wiedzac Pasikim
Krewaby się bat wonym Krasie wskim

30 Jak nayprzeciwko onemu Zamkowi
Ktorego Gr most do Lata gwiythnieny
Zatrzymał się Kes zdrawemu wodzowi
Kredowierzaiąc tagodnie dwa konie
Wzen Jankret na most przeciw Jankretowi
Wzuget na wszystek z broie oblecony
Wyiechał Kto Swoy Kroiy radowitey
Mowz nan wdat a bron mat dobyty

31 Lubos umyślne Lubos tu praturkem
Gwiy przed sz Kuthwy zawstane Kraie
Jaz zbo niewinoslek z toz z broz zwyciestwiem
Kozdy mu wielne wpento rze dacie
Wnidz do iey Jankre ile Sken wamerkem
Ac eliss prawa chwat y zwyczaie
Ani sobie tuss wiecny drodzey Swata
Ale tu mussi cyst nayszystkie Lata

32 Chybabys gwyskagł ocz bondziesz woiewat
Kazdego co sie od Chrystusa ozwie
Jankret gwy mu się pilnie gwyzatrzwał

Pieśń Siódma

Poznał po zarazie po Herkle pomoście
Gaszkiencziysk to był Rambald się mianował
Który z Armidą siechał biały słonie
Jadący się uwieść zey był dworzaninem
Chodzał ji zey gmin zostać poganinem
Sługy Jackreda zdrad zgnieć umiejętnie
Jam mówi Jankret dziwnego bezecny
Jam dla Chrystusa miecz przyjąwszy sobie
Jegom rest Ryczerz ji ten dzisz ufszetecny
Dzisk chcę Mawet pokarę za sobie
Jeć dzień dzisiejszy będzie ostatecny
Jże mnie Nieb na to nazrzadzyło
Ale się przez mię hańba nie mnoż zemsto
Zoład Szłyszac imię sławne rycerzenny
Rambald lecz przeciw zdał się smiały zmory
Jocoż tu przyszedł ngodnika ukstony
Daj zgowio wnetcz ji pozbędziesz głowy
Jem moim mieczem będziesz ukrzyżony
Przeczg to chcesz pokazać nie słowy
Jen twoy pobłg lepp uczyń udawy
Duym sowarzyszam chcy z tobą walczyć
Jak mowił Rambald do zbroi iuż czarnymi
Skrzydłami gesze nie siała gesiem ognami
Jam ja się widział dzisiaj gesiego
Ale tobie mogł być dzień wielky zasnosci
Zamek się furcił rok mnogi rożnymi
Sampani Scena nieprzodzna ustawności
Za niewiecka siedzi Armida z chana
Gdze wszystko widzi sama nieuchana
Jem czasem Welki Ryczerz się gotował
Do poiedynku y broni dobywał

Powrót Pana Wojewodzicza

Lecz ten Pozarim Pułkownik naszem pawet
Lon widząc go Zemia nieuchylił
Pułkownik Szedł także głowę obnażywszy
Szczęściem upiersi paszo zakrywał
Miecz goły trzymał także y zakrzyknął
Szkocyjczycy Stanęli się śmiele zgasł Koncyszkien,
Gaskończyk Kolem 38 wielkim chodzi Kiełku
Zmyślone nań wazy cię nagodzie
Ten zaś choć sobie podrzucawał Bokiu
Jako najbliżej podeszłe szarozcie
Jeśli od wzad usłyszy ten chło
Jednie doścignął wzrok nastempuie
Miecz nakrio wzięcza gwałtowny
Nieustrzeżonij chcząc gdzie dostać głowy
Pozie przyjmuje nayprędzey schowało
Żyłoska tam się naybardziey napięła
Ogrzmiał mieczem głosem na niego na cięła
Rzuci się Zambold nieboszczyk ciało
Prędkością Zradnie y zawoz zadięła
Po mieczem to mu pukawszy a bliz
Że go Cudzy wzy y szybiej ieszcze mia

Loc nietak prędzej ten Pozytki do Obrony
Jako od drugi pozytki do Obrazy
Pułkownik nanień Zadę y szyszak Stalony
Juz podzewnawet niebez wielkiey szkody
Ten ien zdrudzenij a od niedaśnionij
Aż dotąd wszystkie zastrzymuia wazy
Dwoczy się Zambold wazey gdy śmiała
Gniew miłość grzyże zdrady niesnota
A zwątpiwszy iuż poczęła Ostatniego zniam Szczęścia chcze Kostarowac
Pozwolił pacz miecz uciał mięc obie
Siekł nań niedy niechcząc ustem padac.

Szwank się ciesnieij y miec ucieczy dobrze
Wyniosszij ciał tak że żadna hamowze
Blacha niemogła razu tak ciężkiego
Jzeba trochę odstąpił mu lewego

Potym go ustoms długa rzecz wymierzeć
Że Turek przed tąki iaki dzisia drzewnij
Chełmu nie gwzeciał ale tak vderzeł
Że nieprzijaciel gwałtu pochylonij
Żaden tij stągmu podobno nie ucierzeł
Jako tij potem Jankret zapalonij
Oczy mu sczerwen płomieniem pałaią
Gniewliwie zęby straszliwie zgrzytaią

Tak Szrzij tij wzrok wtenczas Jankredonij
Że znieść niemoż Ramadan wiarez mienny
Szrzij że mu miec Suissey kto złonij
Rozumie iżego podkał vaz vmiejętnij
Vskocził vbrzeg a miecz prędzej
Dobrzeł vdał gdy mocne kamienij
Szrzij y kamienie poszły skoda stąd
A zwijce vciekł zimny mrez za nimi

Vciekł przez most tak wnim trwożny szyn
Żeby go tylko nogi ratowały
Gdy go zakotnicz tylko co niepraga
Już od niego tylko przez rzek maty
Vzem wszystko światło o budzie odległo
Lepszij pogadzij zwiarzej pocznijał
Jasności nocij na mniej nierostał
Miesiąca vszystko światło wtrzał

Wzgnu a nocij y Ciarow sprawcznijm
Już go niezoni z vjściesza vmrek szrzij
Ani go wstrzy tylko vmiencza onem
Omacznie stawia niebespiecznie nogi

Szczęść we zwierzu Rzeckim obłożonym
A niepostrzeżon się ze przestępcą grzechi
Lecz szybciat pocznie ze dworu za nimi wrzaskliwy
Tedy za progi błędne nayi zaszły

Rownie iak Rybi na wielkim rezzierze 46
Które swoy stroiąc morze wrzekadło nevod
Gdy się naposzy y naciąg uczuie
Zawrze morska się ze dziwi niepewnego
Zaurze się sama wzad się dawne bierze
Y zutracona zegna się szczodrobliwy
Bo przyiąwszy te wrota ostawte
Wodzia lecz wyścia zapomnieło zaurzte

Iak nieszczesliwy Ptaszek w one sidła 47
Wpadł gdy niepatrzemi ciemnicy bespiecznie
Szczebiot zdali niezły uwiązany pasy
Cię mnego mysku nemogł wynisc męcznie
Wprawuie dworu wyiąc y morze zawrasy
Kiedy się wrócac rykoma gonięcznie
Lecz prezno bystko głos szybciat wrzyska
Wiecznie Armidzin będzieszi niewolnika

Sue naznaczone nauieki 48 Mieszkanie
Smiercz się niebezy wdnak z Zadney strony
Nieco pogrzeba nie na to wołanie
Lecz wzięycha bystko Rozorzez stłuczonij
Nieszczesciu radzie y nauzeka zanie
Chciwstwo y miłosc winne skrapieny
Czaben szarz zgoły rozmawia bydmołozniu
Nonieyza zbyc słonca mnieyza ogz niezrzeniu

Wiekszza zbyc słonca dobrze 49 Mnieyszego
Którego kto nauieki pozstawdą
Juz zdzij wzrzoku ogczny wesołego
Kiedy padolno cieszyć się niebendą

Item na Strzarta

Pieśń Dwunasta.

Wtem na drugą stronę wspomni wszystkiego zuchwałego
Dopiero wszystkie gotuje się Kolumek siedzi
Które się dzwoni wszystkie bitwy wszystkie
I tak o hańbo wiecznie się mam wstydzie

Jak cześć ją miłość do nieviedomia przywiodła
I gwyższe serce wielkim Bohatyrze
Gdy się ten tak melerak frasuje
Gwałta dano męskie mierzy pierze
Jak go chodzi wroga krwi y skały miodzie
I gniew rapsky y długie przymierze
Że choć na wiosce niezgorone vazy
Pragnie zeby nicoż dzień szczęsny burtanny

Kocy też ktora on dzień się upwiedziało
Gdy nie się wocky położył do spania
A ustał tak rano że ieszcze bez mała
Godzina gdzie było do świtania
Mowi oczyma co ugotowała leżała
A gwermek na za dat bez omieszkania
Kterego zwyszky a le daverzany
Kwia wszystky złoten na kiang

Wezmie go zaraz y nasze obleczę
Y gyzamniey prza nieby sobrzeżony
A miec dzwonny co zdlu Shen sieczę
Do boku stale z lewey przypiat Shony
Jako się świeci kometa gdzie miecze
Kruzawym ogniem przemien vsciągnieny
Co Panstwa miesze y mieczę chwyty
A krwie skrapy y mietkie sfoty

Jak się on vken czas świecił wrazney zbroi
A oczy kędzy nicoż y gniewem piiane
Ktyderzy Surowy stroi muszczony stoj
Y miecz drzewy swego gniazdo maystane
Y miecz co krwie ktore się nieboi
Kiedy gdzie oczy vzeni zagniewane.

Jerozolimy Wyzwolonej

Macha ogromnem poporuetrzu mieczem
I głosem wiela rzadkiym nie ozbroneszym
Kiedyż żerzący ij z Rozbójnikoui
Chrześciańskiemu moc pokarz stanie
Do ucze się go rozmae Argantoui
Pozna unet Ktg pozna veskę moc
Kaurskiey wzgardę rego Chrystusoui
Ktę mu głowicę y zbuję mu zbroc
A pochym takim od strony tupem
Lakarmęs krutki y pasy rego krupem
Wtak vż dwazrzenim uiasnie uszan tyska
Ktorego miłosc bodze zazdrzenia
Ogromnie vjęcij ij zenego rjska
Za uszkły sa gniew y siłę odbijwa
Ktoj otpornym Ptaskim rue us pot. miłosnika
Stoji otwarte deby uyostrijwa
Piaszek nogami mieroze niespokojny
Z przeciwnikiem swym gotuiąc chrzesy uczyny
Jako uscieklosciq pchnieny wkłada
Ktawe gotrzęsnie Zgniewem Trembacz ciu
Jedz do Obozu askore sie nada
Chrystusowemu gomedz Ryczerzoui
Jem ia uz gotow zatem Slowem uszada
Kise gvzedsob Karze ottrzoui
Jak spesznie z miasta uj gaszona iedze
Z ulicznej lewego gonu strzymignu miedze
Wtem wrak zatrwiellsz na uszystkie strony
Przez stanowiska dziwek Krzyk nie cierpliwe
Bo po obozie uszystkim vrzeczony
Vszy ij serca uwrzasł zaie uliwe
Jus bez vranienia Jenat zgromadzony
Kamienie Orkan gdzie uszadny dotkline
Jrzbacz pogzalsko zgrawiet vprzed manowat
Jankreda inszych zednak nie mowi

Wzpłonąc myśl Boy gniewem wszytkem
Między zwierzmi Godffred upatrzone
Lecz długo myślał długo mieszał sercem
Godnego zasięku na to nie zażdżie
Rzadnieyszych nimasz nieme onickiem
Cały zniewoły zwrócał tamkret gdzie przyrzuie
Do Boemunda daleko Rzymskiego
Nimasz co zabił chrabrego Gernanda
Nad dzieci lepsem co kiedy żyli zijrzani
Jechało wszystko co mężnieyszych siekła
Które dla matki Bogatego Pani
Lubią chytrością zwodzyska wymiała
Edwardy tylko miłością zasłonami
Wtorych słabsze y serce y rzin
Każdy się sławy nieciepliwey boi
Wstyd od braci zmyconey żyć woi
Z milczenia Hetman Boy poznał zpostawij
Że ich strach wielki wszystkich ogarnął
Wstał zawarł z miejsca y porwał się z ławij
Co winien zal y gniew poleżnij sprawował
Bijtkem ia niemasz lecz nieodieciał grawij
Nie bijk zijgcego dziś nieodzakował
Jodzebijn Pana mego nawrocił
Kocpłat dopaścił Emat Pogaranowi
Krachały wijsko y moc Zelnieze
Klastorne na me podkanie patrzyli
Dayrie mi zbroić przynieśnie zarezerze
Kocrzyli Hrudzy y zawar ie dali
Lecz tey Raymundzie Hrabi Bochatyrze
Kozumu zmestwem wzum przyznawali
Kredatos takiej uczności nadzoui
Tuscei wzen czas mowił Godffredowi

62

Chorągiey tego o wszechmocznij Panie
Ktoś utrwey głowie wszystko woysko miało
Ktoś nasram tyś wdz nie zelnotz Hetmanie
Wszystkim byście nam potrzebne dostało
Cielce nauczony sukcyz zachowanie
Ha skarg Nieboż pogaństwa obrało
Tyś wzrok rozumem ty władnicy Bułtawy
Insi niech dzieła pod twą cny nie sprawy

Ja chcęam się to skrzynie z starości
I iuzem żyrzyciał iako mnie widzicie
Bendz się zniemc lat kiedij powinności
Rycherzow dobrych ustrzyscy niepomnicie
Dzielnych to teraz utrakcy był władzcy
Wiarki nasze widzą co bylko staricie
I nieuszka wasz ni gniew ni sromota
Słuchaiąc iako cłuzni ten niecnota

Jakim był wten czas kiedym sey mowiała
Ziemia niemiecka kiedy po cyrmnego
Lat Leopolda o ukrzyżka cudzia la
Rzesza na dworze Konrada cutowego
A wielka to rzec na cn sie czasz zdała
Potrzeba Rycerza tak dostrądzonego
Kiedyby teraz reden bylko
Jego mocha znali przed sobą nikogo.

Bij mi ja ona dawnusza
Kied zwrocicla
Suchy był Agant nieczył cney dobie
Lecz y Swarzyc mi nietak do kucrzyła
Chybaby wego serca nagrzut osobie
Jeśli mi rze Smierc Parka nadarzyła
Jezna Pogaiem ze ma rzec ołze
Ja vpadnę dzien ten moie przeszłe lata
Lepiey ozdobi y wszystkiego sądzata

Jak mawiał Stawiec ata iego mowa
Stoi za dobre do mestwa słowa
Ci co dopiero rzecz nieśmieli słowa

Miałoś ij ostre pokrzuia vrzy
Krzędzmu teraz Siła Argantowa
Gdzie się vrodzi Kazeł teraz Swoj
Chocz zniem bolidrób ozijnie chuze z Rogerem
Gwelf Gudrune dway Stefan z Gieunieuem
Igirius ktory dal naszem nazmorze
Ktorz miał Szczyto z mezuem Boemundem
Antyochią ij dwaij krolestwie
Clerwij wielki zapasnik z Rosmundem
Gilchilgo takze szczuciu Odoardem
Chorąstie Krzyżowe z poganinem hardem
Lec nadeuszystkie Rajmund serce chziwe
Pokazował wzor pięknj ochoty
Ruz chrom głowy szlorki nieginiwe
Oblogł wez kerij złyt pułkowey rzeky
Gaffred na wzecze ozdobiwszy radosnie
Jaunego mestwa nieli nabrzeie Cretij
Kawki nasz patrzij niech zatrwan wzrokiem
Dzielnoda wijknie ij wzre furyo torem
Kiedij tym dzisiąc miał Bg między mładymi
Ktorzij by tijli tey ich ozy dzielności
Sie pod Balaton z Kyrzami z lodzmi
Mataliz Sto serca miał bijmo Sto dufności
Jeżaz zchrzaij sie zagrozkami mymi
Ozorzijstrzij nieszczijch Sprawuwey Stanowsci
Ma ozijnie Kawki vtoi ktorzij vtym rzędzie
A niechaij Bozia Szczescie ij los godzie
Oufszem Bgy Bozia nie te bendz Kawki
Jzmu Sie losij ij Szczescie powdane
Lec Rajmund takzijt twardy ij vparty
Ze chcział imiz swe pracy napisane
Wtem Gaffred wzijstak rzeczijsta zawarty
Wtorzuszij vszrzał spodem zomieszane
Jam wzieraszij Kawce ktora rozwirniana
Gwarbe z Bozij imiz naleziena
Kurzy Krolu vszijscij wesoły powijgany
Zaden niemoże przezrzybac lopat

Pewne Stihy Wierszowane

Sama w dobrotliwszą Gracha twarz vbrany
Mlastem sie widzi podobny wyrodi
Gdy nawiedzoną na wiosnę vdrany
Ogłasza Kwietni przeciwko Słoncowi
Hetman mu Pogesia wesoły winszuie
Zwycięstwo mu pewne obiecuie

Mieczem mocy od Boga sobie opasywał
Podał mu go mowiąc pomiłuy
Go iest miecz ulaski Jeżeroyo vczynał
Laski odszczepcow strzely zwycięzkiey głowy
Jenem mu dzięt kiedym mu dostąpował
Serca złośliwych piersi ozy zerwy
Bierz go odemnie a zako mnie szczęsliwy
Gdy Boże tys go tak szczęśliwie użył

A wtem tak długi zwłoski niecierpliwy
Czyrkaczowski rotta sromotę y haie
O iako mężny iako uwodziwy
Jako Rycerski lud Turczyna daie
Kiedy wtenczas Jankret resty boru chcących
Posła mu serca y siły dostaie
Gdzie leżał uprzedzu podobno do nocy
Jako y przedtym chodzą do niey pomocy

Jeszli sie gdzie niech Turcy vstami
Jedna podwigrzey Jazda y piechota
Kiedy nikt temu czynic mogący radami
Sam asan niechoce oraka sromota
Gdy swego Boga nacie pod murami
Kiedy rzeczy wąż wyry do niego ochota
Gdzie domieszą tedy drogę maiąc
Na czosz niechcącego mieczem swiecznorocznie

Jak rako bieżen zajrzec zuchwały
Sięgze po serca nabrych tem zarazien
Ale nay bardziey turbuia sie smiały
Gracha z Jolody y chcze pomsty ranien
Dzielność sie rako ze lodzo odkały
Ostrzy swornotnen rego uragnien

Wiada naszego Aquilina Rzymy
Zpustkę mi niemal rodno biegać prawy
Ten się tam rodzi kiedy nie przebrnie
Ieda Jakowa wieczie swe stworzenie
Gdzie wozenaysch Nad matka przychęcona
Gnieźdź Ktory rzeczy kuzi obywodzenie
Przeciw wschodowi zgłoz słodzona
Pławne do niego przyimuie chłodzenie
Stąd bez Konca rodzi się dziwy
Z Cudownego zdratwu zrebci urodziwy

Rzekłbys ij otem że Aquilin zgoła
Z tego nayprzestrzego zdratwu urodzony
Kiedy tys widział kiedy zasne kolo
Ty nabe Rzymi to na owe Strony
Albo kiedy wtasz pozrzawszy Kepz Ciała
Bierz rako ptak przestki przez zagony
Ta takimi Gniazda siedział wten Czas Konia
Stark się modlił berdz uz na błonia

Ij ktoryż pomoż przeciw Obrzymowi
Na zerebrnicę u bogiey drzecinie
Za ten codłuznu cyt Izraelowi
Swiszny dat gdyż płaty chłopięcinie
Dawszmu przepijał ujźrzyst Oczy maiacy
Podaj Panie niech tys milszem zginie
Niech stawcz pijeck z ebrze uz przezwały
Jako ij wten Czas stawł młodzieńczyk mały

Jak prosset Raymund a przezły gemce
Z pedwng ufnieszcz do Zbroiapostare
Jak kiedy oprzeł gorzlony rdze
Przeszły nie rusyła Rzeky na lodzie
Przyiął raz Stworzck y wezyzawszy wsznicze
Woyska Aniołow y Cny niepzebrane
Dzyngnu zo znuch pilnowa wyszkazat
Junebesgieczyglb razrec Krzyżu rabowac

Rozdzimy Wszewilney

Anioła który mu Bóg nasz naznaczony
Łaskawey nieboszki Bożkiey opatrznosci
Od tego czasa iako uwiadczony
Na świat słoneczny zachwycił rasności
Przez słuchaiąc że Bóg. niebieńczony
Około niego wszytky chore pilnością
Szedł na wyższe zamek Krolowy stały
Niebieskich broni pełne Hyerarchy

Jam ogrzeg ktoryim ogromnego Smoka
Rzekło wżyi u rzadney Rumory
Jam Strzały które z strzelcy z oblicza
Płaczliwe wszyny y smutne mowy
Jam y prawny niewidome oka
Jam y chwały Iwzad wielki Sgoy
Ktoren Samego zwinki ozgnię maca
Nieskie Miasta Smoyciel wyrwca

Mężny inszemi Puklerz nieboskimi
Tymi Szukami Sie Krat Zyamentowy
Aby tak wielki ze zajął nadzigmi
Od Kaukazu poprzez Atlantowe
Co Swiętych Panem y Sprawiedliwymi
Miasto położyło Krolem Strzeże głowy
Ten niewidomy Anioł nasz ochrony
Stanie Bliskie przy Hvale z Sołomy

Tym czasem ludzi co Sie dziwowali
Wrzeć y mieyskie pełne Cyty mury
Już też z klowyndy ludzie wyrzekali
Niewzrzezali iednak wieczku ognij
Chrześciane też Sotno czekali
Sprawiedni wszelka wszelki był plac Ktory
Zostawał rolny y niezastrzeżony
Mężny wszystkimi gorącow ozdrowczony

Chwały Cyrkuiących pyta Pankrecze
Krwego kozaci nowe wiadać Stwie
Wszystkie Sie Hvale y pewen pochodzie
Boże: wdzięczenie iest niebieskie ziemie

Krimsze on zdrui y uszli przyiecze
Atom ia go trd odprawie tebdzie
Aby sie z tobo za niego akym
Rzetno to ma cyd iako to trzebaym

87

Rosmiat sie Argant gdy Tankred co zyie
Czy umarł gdzie iest cosie wszedy znienadzieie
Dopiero gwzieć a teraz sie krzyie
Jednegoiech tylko pokazuie nadzieie
Armaszan go ria ale niechay sie y podziemie kryie
Ruch na statek zuczonem sie dzieie
Armaszan go ria uz ingery nieszekat
Raymund rzekł niepsec dasz on uciekat

88

Zgorzyłrzet gniewliwy czyż Kanczyk zebami
Juwangmu odpowiedział słowy
Tuysie ty zaiżey az Bochabyrami
Khazei iakiey uzywaiż mocy
Szkodzeh zatem vczco zKopiami
Aboh sobie mierzysi do głowy
Kwalia tak wymierzeł niezmyie
Ale oczos pokyst ani go nackyset

89

Argant zas chyżet pewnie zuzelkiey chęci
Co uciekła gyia u niego newina
Albo wez Anniot krwi na pamięci
Miał yzeszkrzewał raz upoganiu
Gdzieś sie okrutny wkrzyż Kanczyku nieci
Porzucił drzewo na Chrzescianina
Chcze inszey brony y pewney zby uzyie
Kiedy mu pewnie nie chodziła poszczęscie

90

Kanczyk Koniu przeciw nymu owocy
Bierzy rabo pbak a miecmadestity
Ale mu Raymund wyrwawszy kaszkocy
Zas przypadły mu go w bok zakinyty
Zgrzmu nan zewsze co ma w kreni moczy
Zadrus nan w lewo sie kocyn ustry w tyle
Nie ale dawno ciat bo sia rany
Kie bat sie pyszak twardy pyszek skarży

Lepo z Lirnu. Wyzwolony.

Chocze sie zniem Argant cresni zwierzac zgoła
Czy go z konia tako nadot zwrzeć
Ec uszlachcicel Zwała chroni Cesta
Borzic sie Cy go z koniem niesba ci
To tam tozam wielkie Rymne kotla
To natart to sie d niego addalet
Aquilin zavthi gozie sun zwoza Kinie
Wy gvarnie sie to natize to minie

Jake gdy dzielny Argo
Argo Hetman mocney wrece
Albo vijski dobywa goze gury
Wszytkich przeszty pow hudi tak cdziere
Stalone sie Rozi y con Zuka dziury
Ale iz pierzi mocnych z wara strzeże
Pirnuci dobrze poruczney skory
W Blach godzi Slabszij y gozie cienkie niby
Chocze gdzalem swoy mieć wrzic zadowiy

Juz mu Black uszitku Id mieysca pod Zgvarnier
Jakzemu cekla krew miedzy zelazy
A Sam rychlo ze sa nie vkvdanier
Ale y wzbor znaczny niemal sekazy
A Argant dobry vszcz nic nesgvarnier
I na dziatv tyzke prezne cskat razy
Niesgvacodzij rednak peter pijihy
Sedze a Zaden Zazie cuph Zetihy

Nakoniec zguiy Saracen wz Cietij
Vdy niel bo sie Zvala cyt nastavier
Ze c pocra tak byt Zuo Zavtkiscia odsiety
Aquilin cy go wz cyt niemy bavier
Ale zdaleka tyrzal Anarch Surzty
Jzniewidemy pomoz sie Stavier
Vdy Argant rzeki y gamentuy
Pukterz pastavier pod miec Argantovi

Abrec pozrzod vstuki Cesarzemeznika
Zbron Smiertelne Zieme u Cisnione
Zremezta rozlewiec zey co dkozenika

Nieśmiertelnego tylo urabiena
Gdzie to wielkie zda u Cyrkanowska
Temu zastawa wyska obrazona
Abyśli zumiały widzi ze niezawdy
Ze Tarcz Chrabna ma tam twarde awdy

Bo mnie miał Arygant ij tak ma sie zdało 12
Ze Otawc iego on miec tyl sztuczony
Toż ij u Daymundzie. mnie manie zostało
Pierścieczek ze tyl zmeba zaplonony
A adwzal ze sie ze lazo spawało
Ize tyl zmeiza Arygant obrazony
Stał wmieyscu niechcąc z wyciągnionym padzego
Znie przyiaciela swego bez chronnego

Chciał wz wzec aby mieiza Kądy dostał 13
Ze zasie potym wzmiłstał k sobie
Ze zdzieby przegrał ij napłacu został
Wszystko by wszytko zebrał wpewey osobie
Kiechciał niegodnie wygrac choćby zgrzesic
Oprzed tey myśli wz zdobie
Aby tym mu patrzcie sprzemnego skrzelca
Puścił wnwadz Arygant dlomiene rzeczy

Zazwał bijce daleko zubok Kowiasi 14
Chcącego zpas powrac abemrelca zgłodzien
Obrzuciły twarzy y Arlozijnowi
Kartukky nosa dobrze sa przyiazn
Kiedzieli sie ij ubok Karobrot Arganowi
Kochcząc zmen Artaka cwynci zapisnicy
Ktorzy go chciał podwac wdrogi prawa
Zadał mu iedny mała vang Kwiatow.

Potym zak Rycerz niedaleczyły oka 15
Ze zdrowo to zowsi vdzieły nan dwaca
Ij daleko go tnie po przyiaciel po boka

Kiedy uszkodzy y kiedy sie zwarcą
Co gdzie moc ma co a ktorzy maią walkę
Wszystkiego Kusi y wszystkiego maca
A ty krzyżowy siły naniego dostawa
A Jezusa z słow z Bożych poprzysięga

Ow duchow z tych zaś ustawicznie uwany
Od pierwszego przeciw nam sie niebo
Iako okręt co maistwo uwany
Zwyczany kazdy jeszcze przeto stoi
Choc raz jeden bok margnienie
I nowe raz go stong wadzi
Choc raz sie raz wedy z ciszy kuli stron leci
Jeszcze ostatniey nie trafi nadziei

Iakies naten czas miał nieboszczerstwo
Arganae gdy cie Belzebub zakusił
Ten sie zmyślone oblicz złoczeństwo
I zobaczka ma członki pospawował
Ach Klorynd zine nazarszy podbieństwo
Jey na postawę y mowę darował
Dał chew tak y głos ostatniey zwykłe słowa
Dał y zwykły głask od ten służebney z broie

Do Oradyna Stworca złą sławnego

Maria y rzekła sławny Oradynie
Ciebie znachorz stwarzaty y każdego
Cztu Kridy chorosz zadna znich nieminie
Iaka to bendzie nawzdu naszego
Jedroda ieśli ten wielki Pieczerz zginie
Iaka chwała esth ostatnia
Vydzie zuzycstwem niepobrzydłe smaky
Pokaz y rzewz co umieszkał
Jego ostra y tam twoy bok radowity
A my akrobata twoi zwyczaie
Dziwnzmyc laski y dobr znamienity
Wiem ze Oradyno nie wzmysłał wiele
O betnicami cnotmi cnoty

Strzała do gruntkiey przyszedł ieneury
Ruy mieczyna ſaſ Rycerz Krzyżny
102

Swiſczy y adatny miecze rozrzadzare
Strzała gwałtownie przez prawdziwa piersy
Strafi ugaſy przeſzły pospinare
Migoczy nikły w ſzyi kosz dziury
Oſtrze zelezne Kolcuy zostaw bowiem
Zwierzchny do ſiedzy wiko mocne ſkory
Bo ſtrzała ſtrzale w rat. ſtrzelbo
I ubyimet. tak ze. ſie nij. kiełbo

Ciężkie rany Strzały 103
Ranienij Strzały Gwałtowny
Iuż ſi ze mu krew gorzki piecze
Ieneſtrzymanij poganina uranij
Strzałami zbroi ogien ſzeroki miecze
Hekman umarł ſzeſtu zenery mrany
Zgwałczony rudzi aże ſtrzały ulecze
Rajmund drugiego zaraz ſzeſtrzały
Bardzo ſie bor rakiey ruſkiey vahy

Strzały do gruntky 104
Strzały do gruntky rany y ieczyſtem
Budzi y chorzy dodawa akoby
Ale za ſwoim ruſkiem vierowniku
Drzewa wtor kładą y ſzkadzą groty
Iuż ſtrzały ſtrzały ſtrzały zekrwy ſier
Ze ſtrzały Marſa uſiekłego robotą
Iuż pola nagie a rany rozwarty
Dym Kurzawy ſie na. gdzie ſie ſzewłoky

Złomane drzewa 105
Złomane drzewa tuczkie tuczkie ſkory zdyche
Iu drugi ſzery ſamopas ſie zlaty
Rycerz a koni podeptany wzdyche
Ten Rzeki miemy ten ranny grzechy
Ten iuż umarły a ten ſzeſtu dycha
Ten ſmieci. kogo grzez rany rzeky

Im się bardziey z cudzey mięszają
Krew między sobą chętniey rozlewają

Jestat Bułgarzy Argant zagrożony
Gdzie najmyślak bitwo bysta szkodzeć
Gdy się ukrzywdzie czynić gdzie przestroży
Rozwijwał flufce y weźmy się mocniey
A na Raymunda ostrzystek obrócony
Gniew, niosł potrudzie rzeby go przezwyciężył
Własnie iako wilk który gdzie rzeby
Kwapliwie na poic swey łakomy żeby

Ale go wiecey ruskoście mężanie
Ná się go trochę zabawić
Ów min Gurd rzeden y drugy Gierzawuie
Rugier y zaczniy Gwaft na Bałdwina
Że im go bardziey czni Bochaty woźie
Ścierkali tem był szerszy wszey chwili
Jak rzeko ogień co gwałtem zamknony
Wyschodzi y mur niesie wyrwawszy

Zabił Ormina wtey 108
vabniał Gurdona
Zarzeżiwa się ter duszą vdawała
Wtem vkoło niego wielka zgromadzona
Kupa rozkazuje go ostrzegać hazarda
Kiedy tak iego siła bitwa ona
Ze wszey strony Gurzey wadze trwała
Szkodzi vsły Hetman rzekł Baldwinowi
Kastrzyuj, zwoła Sura ku pomocy

Ale zprawego się vderzenie 109
boku
Gdzie się nayprzey wraz y mięszają
Jedne to vyrzekł ze vsłyszłego bekotu
Bierą y zbroku Smeleście gdokaią
Zatem natarciem vstempuie krokiem
A wraz pogane hurmem y Gerkaią
Juz się ruszk zmięszał hufce rozerwane
Chorągwie z boku y wzdłuż mię wpadane

Juz prawe

Już prawie szyk przyjdzie także ustępuie
Już nieuidomey zuszedzie pełno rumoru
Juszczęcy zgoła tak ich strach zdeymuie
Krwawe tyranstwo wszystkie porwie nogi
Ten żyłu tylko Pan nieukaranie
Ten twarz ten y wzrok bystro trzyma wzrogi
Kto iest to miecz co tak miał porucicle
Nieuczynnie tey rako on tak wiele.

III

Trzyma nasłołne miecze gwsty Konie
A wzecz za tak wielkim nacieraniem
Czasem to rego to owego zgnie
Pełno trupow y przez nie y zanien
Juz zbroy nie ma potłuczone skronie
Juz krwią siekł awdy nieznał tego nanien
Ale nakoniec gesty zgonym Lesie
Lud go słacza y z sobą go nieśie

III

Musiał by podac zacnemy wały
Ktorego ze wsech gwałtem zabrania
Lecz owych krwi nieowych siędzaty
Jeuca takze ktory uskaka
Zoczu mu szczere szkody wyrządzaty
Pocztrzymu zwykły gniew chowania
Gazerza Luoch zeby sie wzrecali
Chorągwy Że niepomerze wszędzy uciekali

III

Brzydzą nam rzy one uciekanie
Gadne miec aby prawy uciekali uchodzili
Ale strach niedba nagadne karanie
Dawno sie przez by y przez nan wili
Hetman ze złabsi pogane
Że ich rego ludzie przetomili
Dzore zwycięstwa szczesliwego cuzien
Jeden pochwałek gdzieta zadnegien

Iedno że to niemy naznaczony
Dzień co o Boga zwycięstwa był przerzwany
Iuż był zastęp on niezwyciężony
Skrat onej wżynie Konieć przebagy
Lecz widzne Szatan że był zniekony
Za tym zwycięstwem wzrok jego z Kalwaryi
Za opuszczeniem Pańskiem odmienniu oko
Chmury y wiatry wyjęcie zo Bóka

Dzień się ij słońce przez chmurami Siuska
Które wschodzą zprzeklętej Gamnice
Szdrach niewidzac zewszech się Shen błyska
Z gromu straszliwe idą trzaskarzice
Z nieba pioruny bez przez przestanku ciska
Grad Scina trawy ij zbożkie pszenice
Pola zaniewa urodzaj zwoki macza
I Gorij trzeszcz dołby ostrzewacza

Wiednym trzesią desc grzmi wiatr zimna woda
Z Nektore bliz chrzescianij oczij
O nasza zbytnia niepogoda
Stanowi wzij winna Sławnij nocij
Chowaguor nieznac w ludziach wielka szkoda
Krowy Sbez dat niemasz pomocy
Bo kij Klowijnda pogody zarijsa
I Kotrowi ubok Kostrzy ulozela

Wstat na Sudzich za nami zyczliwe
Niebo pomagaj ij za nasz wdziwe
Patrzcie iako nam Synem powij iazliwe
Swarzy y ręce wolne zostawuie
Hoch ij Swobij ij wszech Sklwe
Bicie ij gniew Swoj na nas wskazuie
Sdziatko im brzeze a nam dusze Sgole
Dziś do zwycięstwa naszego gwyzmij miele

Pieśń Szósta.

To rzekszy z ludźmi Swoimi natarła
Żył niepodzie Oyczyźnę podawaią.
Że Chrześciany tak śie mężnie zwarła
Że gościa przez nie małżeństwa maią.
Co dopiero mało niedał gardła
Tyrant bił nałożnik swoie pacierzaki
Zaczęły sie przeto gwałtem uciekati
A Syny mieczem głodem gardzati.

119.

Gniew nieśmiertelnych y śmiertelnych mieście
Niebiańskie gorzkoty przestaduią
Kredo Stwórcy niami wytoczona cieście
Krwią śie ulice y drogi farbuią
Tu trupy końskie tu leżą szlachcice
Krwią śie y Rudolph wz wieży niezuią
Samżmia Tyrant swoie Serdaczne głowy
Ten legł a tam śie mieszy z krwawą głowy.

120.

Tak uciekali bici Chrześcianie
Niebieskie rek gonieni pokusy
Hetmana Sama tylko na gorze natkną Kapie
Kiedy gręc gi nic y pieron nieruszy
Nasuyek cudowne groźby y łaianie
Płacz a dz iuż przegrany tuszy
Nakoniu Stoią wdłuż otworzony
Przed Bogiem tworzą swoy lud wszprawiony.

121.

Dwa waży Konia na on czas wsgrzeli
Chcąc swych ratunku przeciw Tyrantowi
Dwa kroc śie skrzyż y nie nieruszeli
Co nieżadu Cudzemu Hetmanowi
Gdzie zinszymi ustąpieli y puścili
Wolny zwycięzcy plac pozostawali
Za tymże śie oni do Miasta wracali
Aci Strzyżni dobrze zostali.

122.

Ale przed wielki y tam niepogody
I ascidkiem zdiatrem pokoiu niemaią
Gnie pogrzeby obuz szpikuiąc wody
Powroczyć śie won kędyś grożą
Że wszystkiego zwycięzka

Powszechny Wyzwolony

Ze wszystkiego woyska wielkiż wielkiż szkoda
Szalone wichry namioty targaią
Gwoźdź dzdże wiatrzy spoden nie mokraty
Z ludźmi gdzieś y świat oyczyzny

Krolewica Szwedzkiego Słuchaią
Śmierci y iako iego tu był zbiży
Z podobieństwa głowniey w tłoszy
Że ich Rynalda był okrutnie zabity
Ale to gest wszystkie nie mylą
Gotfreda gniew wsiąć radowity
Każdy mu głosi y każdey nie zmierza
Słowy tylko to wszystko nie zmierza

Wiesz Pierwszy
Już cały wiatrzy ucichły szalone
Nie pogoda już się spokoiła
Już y na Ziemi y na morze słone
Złote Jutrzenka Jidity przydaie ziela
Ale podziemna cima Flora uchyli one
Nie budzieła przecie Słońce swe wstała
A Strażnicy cały tuchnie że co żyjące
Jak Klekice Słowy mowi towarzysze

Patrzaj Kleszto ze się tu raz stawił
Ten Gotfreda idzie ten Który
Sam bez bez chyb nazwo nazlesc ustawiet
Żywo co Mieczą Turcimanowego
Ten Chrześcianom sendze wszystko prawił
Krolewica porazce srodeckiego
Od Kurpie wszystko zaczęw powinie gni
Stac po Rynalda muszą a tak z tey toni

Początkym trzeba zabiegać bo złotcky
Ktory Skończy często zgnie wielkie bitwy
Bo do Krzescian zmocnały rek miecz głowny
Sam Iuerz sam nasz wzyske swey siły
Mocny Anglik szkarczkuy v'uchy
Wrzuć ogień a rad puść sam wkrew ynszym
Chciechay sie uciekle gnieuy znie uprzedzay
Kochayske sami miedzy sobą walczą

Godna to sprawa rak w swey wodzy
Mąż prace Panu sie naszemu przysłuzyc
Ibk rzekł Astrages a ona ochoty
Pełna chce zawsz sprawie służyć
Wtem ciebie między ozdobne namioty
Wiecha on Pijozelz myslac kego uzyc
Aby mu przyszedł zlecyał u Hetmana
Chcąc mu oznaymic smierc swego Pana

Kiedy sie pilnie o Hetmanie pytał
Każdy mu na miet iego wskazował
Sam vprzedzony Cukłonem go witał
Wiele iego urzędow Cakował
Potym tak począł Kto twe dzieła czytał
I wie zakes te Cnoty powtarzał
Dzieie sie bo twa Sława zako trzeba
Od Oceanu sieza az do Nieba

Radzimci żyć nicol weselsze nowiny
Iu srodze westchnie a westhnawszy rzecze
Steno Szwedzkiego Krola syn iedyny
Ach iako rzadzi omylne człowiecze
Chcia tego iedenstych co do Palestyny
Szli do Chrystusa porzuciwszy miecze
Nie bespieczeństwa y boiei u boiu
Juz zesłacy niemogł wzruszyc mu bey drogi

Hozral

Z wozolimy Wyzwolonej

Cheziat sprawc Boże to bog nayuyższe Mansowiyk
Jak dobrem Mistrzem y zadzielney chezuiosci
Gnieważ się nasy że dobrze wdomowiyk
Schodzany Panstwach gnuszat wnekozmnosci
Szlyszat ordzielskich dzieiach Pijnadowiyk
Staroie ieszcze niedoszły młodości
Ja go chce Swegok dotey drogi wdiadze
Lec miłosc Boża nayławziey go bedze

Przetoż iako się iedno nagotował
Zgrozne Krajem ludem zdomu wyszedł wpole
Jna Frygiey drogy swey Kierował
Jszedł nadzielkie Konstantynopole
Jam Cesarz Greczki Krolnik go przestował
Jam mu pozwol twoy powiedzał gorzystkie
Antyochiey zakoscie dostali
Zakoscie iuż potemu dotrzymali

Jako owsz cyfli odleglí przysadzie
Wmieście Kuedzmi wszystki tak wielkimi
Że się tak zdało ze wszystko pomogą
Wyszło y teraz został Krowy wielkimi
Ciebie też wsprzey niezapomniał morze
Jakych Kilku ale przed innymi
Gdy Krolowa zako zwykł się nazimie
Co pobyno zwykł y zako dziś słynie

Powiedział y to zescie iuż myslili
Szturmem się Kusić dzyenskie grody
Radzę abyzmy znim nieopuscili
Jeszcze dozwycięstwa tak grzeszney pogody
Jako zagrzany mamy wsney chwili
Jak pozdze twego cyl Krolewskie mody
Że potym zserca gdy bydę na oraz wzięci
I nieyłko dni lec godzaby cierzyli

Jak mu się zdało ze mury mareczno
Jego niekrzemność u sądzym zaleczaniu
A kiedy mu się zatrzymać kazano
Niechciał przestawać na nienależnym zdaniu
A bezpieczeństwo które przekładano
Za nic sobie ma ato na szyderstwie
Że ucieszony zdrocy zawsze myśli
A bliżmy na czas do potrzeby przyszli

Sgmo Sienalyn śmierć wznawiwszy bierze
I nieszczęście nań wielkim gwałtem ciągnie
Choć mu się zdała być nieuszczęśliwszy
Nad wszystkie czasy długa y trwałego używanie
Co krotsze dworzan sobie bierze
Tak skorzec lud do kupy ściągnie
Kuszy się z miejsca myślac złe przygody
Nabezpieczne przebyć bez szkody

Siedzmy nagle nadwątlę uzyli
Głód y głody y zbłąkaczki z kryje
Nieustrzeżonemi rozsypkie wyjeżdżali
Pogaństwo uszło dało było sobie
Jeszcze mu nazbyt bezpiecznemi były
Dla Sreścia które było znamienite
Kiedyżmy jeszcze porpinah wierzy
Wyjeżdżeszynskiey granicy wołoszy

Jamci co nagwa chorągwi przyjęli
Jarzyc znać że z broju swego chwast szli wyjęli
Jze chorągwi niemało postrzegli
Jeno że lud był wielki rozumieli
Wiele ich było co srodze pobiegli
Jako nowiny y uciekać chcieli
Spotarzmu się Kurlendic trumieni
Sam twarzy ani głosu mieni

Nowiąc drzewa mamy przed sobą konnie
Jedne zbuycestwa drugie mieczennistwa
W tamtey nierwatpig że wroży nayskromnie
Pragnę z świętemi pewien w Chrestnictwa

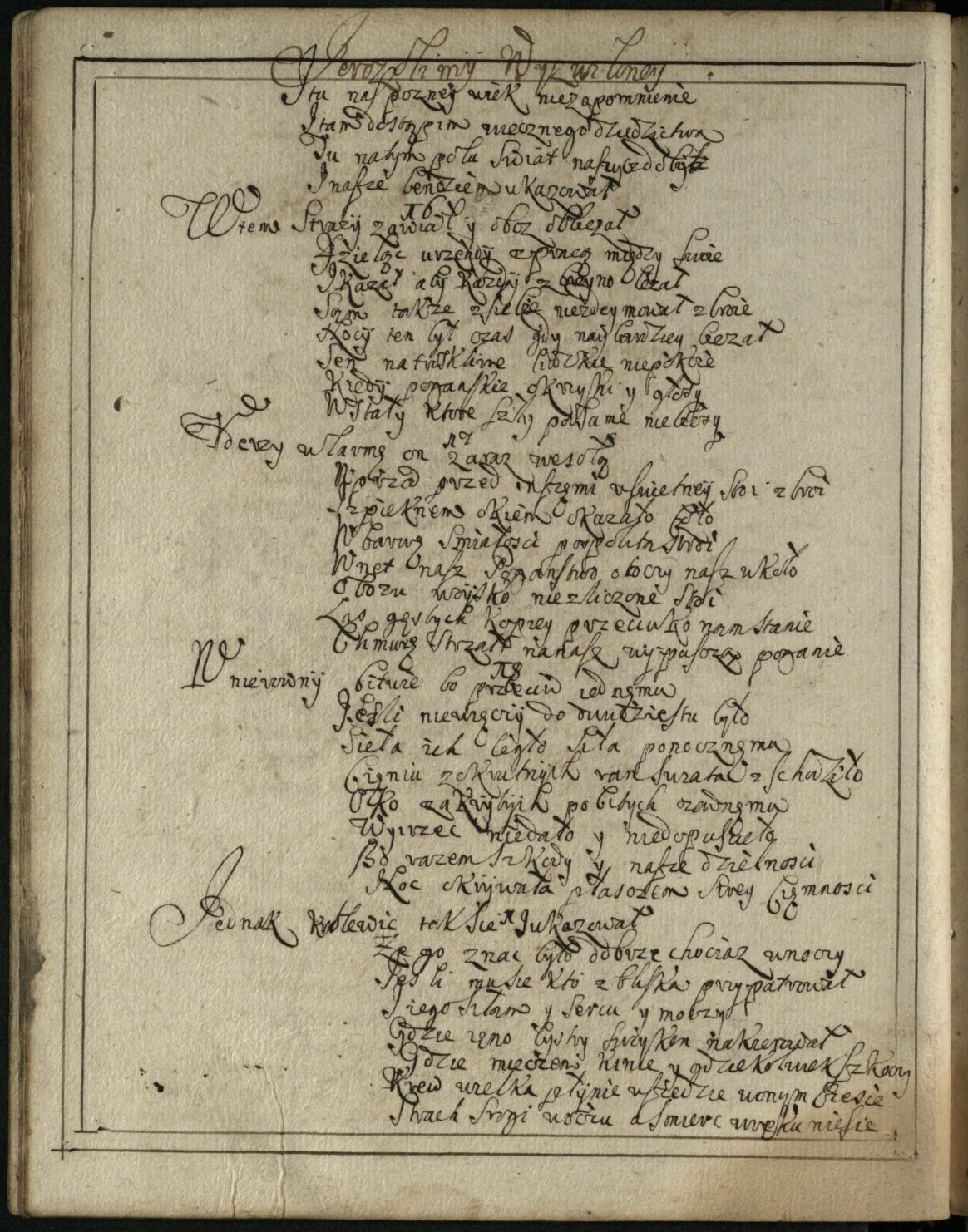

Pieśń Piąta

Z dołu ziemi na świat wychodziła
Flota ustrzelska ona bitwa zwała
Ale skoro poczęła ustępiała
Która stracha groźnych śmierć zakrywała
Dopiero świat łoże niebieska okryła
Jeźdźa wojska zbite pokazała
Popiołu groźny trup leży y mało
Pięczętna co kuł mężnego zostało

Sto nas zostało z dwóch tysięcy
Kiedy Kwiecień wyrzucał z boku ptaki
Za nieprzyjaciół stawszy się nadzieje
Po bitwie prawie sześć wzięli niki
Kiedat tego znać tak dostatki mówiący
Mogły o Kracu dobre przewodniki
Jemy na ziemi wnieść ich przykładem
Żeby Kwiecień od nich naznaczon sławem

I wesół z śmierci ze 22 wyszła słuszy
Ksiądz prawi pełne niebieskiej ochoty
Nie przyjaciel nań z wszystkich gęste ciski
Miecze kopie strzały ostre groty
Że niejako ta z tych z dwóch ścisła
Że wulkanowej podobno wody
Przetrwała ci takie rego siła
Które ledwie że tylko nam zdało

Przyjaciół trzyma ale 23 niegodziwy
Wezet o ziemności co Yonski uciemiężale
Pole sam skoty y bije sam zbity
Sam klotzim sobie serce rozpoczynate
Wtem bez postrzeżenia wielki wzrokiem radowały
Mąż nagle oczy groźne y zuchwałe
Sokt nam tak dłużej zdrowymi swagmi
Że na ostatku był sweno na ziemi.

Polekt niestychszy 24 Kwiat ruskiej mitości
Niechał żaden Kwoby go zatrwożał
Tyami dwoma Kwir y polachetne kości
Swiadczeniakie się haben czas sprawiowat

W żalu swem żywot y z wielkiey zalości
Skończem na mieście gdzym rad stawował
Sbyć to było wieczności postanowienie
Ten śmierć mądrze podiąć za białem ramie

25

Sam wielki rycerz sześć między trupami
Żywo leżał y bo tylko trochę żywy
Nieprzyiacielem gdy się ozwał znami
Jak mu był odjął zmysł wrzask nieznośny
Lecz Rogerem mołgmi przezwał ktoś oczami
Które ciż zaćmił cień niegamiętny
Losz mi się zdała wyższe wrony miasta
Kamień się błyszkał z emalowanu oka.

26

Ziemiał wzrok wtem czas w sobie takiey mocy
Aby był wszego wszystko nadziane
Lecz był zaś gdyżkto raz otworzy oczy
Raz zaraz wpoły ozute wpoł ospałe
Nawrzodziałe rany wzimny nocy
Dopiero bole ozuły niesłychane
Bolu to ieszcze wiecey przydawało
Że się nawdzietrze pod niebem leżało

27

Przem gdyż się ona Sidiarstwo przyimy Kato
Wszystkie rakoś cichey onu rozmowy
Przyimkroguszy się pole mnie zostało
Sam pan niesł zstrachu oczy z głowy
Aż tu Rogiere Ktora do ziemie sięgała
Tyrzy owa zorniem y wszystkę mowy
Dufay ociemu Boskiey opatrzności
Ten cie ratuie w pewney odległości

28

Potym przystąpiet y thrnąwszy mi głowy
Żegnał mię wielką skroz ubrany
Spatrzac w niebo nabożnemu słowy
Mowiet nadzemną rzecz nieczuiemy
Przezil usłysz a ia wstawszy zaraz zdrowy
Bolu nieczuię ani żadney rany
Ruszemom się zdał sam sobie rzeczywiscy
Jocuc ariosti dobrze ochotniejszy

Pieśń Ósma

Zadziwiłem się y myśli 29 Kliże
Wieżeże nie chciały onemu cudowi
Aż mi ieden zniuk ozemu to zawtrze
Mato wiernemu zmysły wzumowi
Padziwaią Krzyż mi ciało prawdziwe
Kościeła y Ludzy Sakramenta Pobożne
Ktorzy z Abrahamem Bogu wierzyli o Cudnem
Tu na miejscu mieszkaniem Bez cudzym

Mnie Stworzca Swiata 30 miłosnik Bożowiecny
Kazał oblec pilne miecz Staranie
Nowemu niebzaiu wielkie czynic rzeczy
Przed pocie Swiatki nad ludzkie mnienanie
Ten y to ciało ma na Swoiey piersi
Wktorym Bog sam miała sobie mieszkanie
Ochrze zeby zniku wiasnoze obleczone
Nieśmiertelnosc bylo zrednoczone

Jzeby iey mu był 31 grob taki Sprawiony
Jaka na leży ciała tak zacznemu
Ktory u Swiata bendzie pogrzebiony
Oz raymoniy wiekowi poznemu
Pięknych pogwiazdach Apostol zprawiy Swoiy
Na iedne słonce podobno iasnemu
Jac przezwanikiem bendzie y gotowey
Zyłwem promigniem tam gdzie twiy Panbozy

Niemem obaczyl 32 cudzkim podziwieniem
Ze zoney gwiazdy Swiatłosc wychodzieła
Jzwierzchnim promieniem tozimie promigniem
Gdzie ciało było powsto wymierzeła
Kwalebnem Swem iasnem promigniem
Wszystkie rego rany Swiecała
Apotym nagle odmnie biezała
Jak iako Krew Chrystka z Krzyżu miała.

Kto na nos 33 lat ale raczy zijrzy
Niwat do nieba unisł obroczony
Jak y na oczas choc mawky wzrok chorzy
Do gwiazd obroci nawznak ~~obrocony~~ położony
Miec wrodney rzec Jak Karac pierzchliwy

Krzyżowy Wyzwolony.

Jakoby chorzał bu trzymał wymieszony
Dwizd dopiwi na bozadze gwyskiwadt
Jak rakoby się zagrzechy spowiadał.

Kiedym tak łzami świętemi okropił rany
Kiebez żałości kiebez wielkiey męki
Kydlewicewi miec mocno trzymaiy
Jeruzi Pusselnik wymowat przez dzyski
Krokt mi zaten ten miel krwią wymany
Krzyżem dopiero wyzdał zmerzney Męki
Że iest hwtouny y tak dzeskonały
W dawne wiek takiego niemały

Bog widziawszie wyrok ten wyszkwał
Poszedasz Panie stworzieł przewszego
Aby ukrzyż słonie dawno niebrzezbnego
Lec aby gwzdko poszedł poszedł do wszego
Krzyżby wrowny Mę nien zgorował
Ale Pozes krzyżem krzyż dłuższego
Antim się pomscił rzeczy wszystko
Kadym co Suena pozbawił żywota

Sulimam Suena zabił usulimanie
Jen miecz mazostac y tyez utopiony
Przeto zanes go tam gdzie Chrzesczanie
Bo miastem maią dwz zatoczony
Kiebey się abgi widzoze ustrzec zgranie
Mieli uczynić znakiey Krzyż Swiony
Jen Krzyż Cie Lzle tak cie poprowadzi
Że nie przygdzie zadna niezawadzi

Jen Kazze aby ia cielie uiedzieli
Jakosce mocznie zpogany czynieli
Jakosce Pana Bozkiego mieli
Jako dzielnego zakosce go zbyli
Aby nioby tyc ochotney by chcieli
Jchstni z tyrze Krzyżami znaczeli
Swiete Krze serca tem ogniem zagrzane
Morety wiary y Krzyże zemiane.

Azebyś wiedział kto mię zrodził zima
Matką dobrą mi wtajnym powstaniu Panem
Jest też Wiewiorka mężny Syn Ktorego
Nikt nie może być uniesiony porównanem
Tym go dziwy a mowy mu ogień zimny
Bo ta natura należy i ze iest obrazem
Od Boga nato ku onemu słowu
Do siebie mnie zaś stworzeń nowy
Jam rzędy Gilo Swieconowe zato
Wyrzutem wielki grob mu ludzi dany
Które wen wszytko zakole tostały
Jako y wnyst nieuce skłakany
Ktos tylko naniem zakó miske zrato
Ziego nielkuch dzieł tym pisał zebrany
Zim wzrok chrzciny obroceń dorosły
Patrzac na napis y patrzac dosuky
Jo mouri starzec miedzy Kryzandy
Ma swego Pana zato odpoczywac
A tego drogi na niebie z Anioły
Niebznego dobra duch bendzie zazywac
Ale ty przestan płakac y wesołey
Chrześcianie nalepszey myśl teraz zodbywac
A zostan zemnę dzisia ubey gastwie
Dotąd zgrubszedami cigmna nor nemimie
Ju starzec zmilkne a potym mnie niedzie
Po przykych Guwalt co mie spracowały
A zrzemy resh porzezrzycem sledzie
Ustrasznę Jaskinią wdney ostry skały
Gdzie Swoty odiety odziey niedzwiedzie
Tu zucznem mieszkat sukna go Gronieta
Krewnosc lepiety nuzli mieszem siet
Pastkami tesko które zlasuż Gevie
Z trudem torem starzec mnie Gesbowat
W tem swiat zimany wezłotym u Gevie
Ognem plecony warkoc ukazował
Pustelnicy tez zustali papacievze
Sam bez modlitwy Swoie odprawowat

Kobymem ich pozegnał y uwarzyć
Powiecałem tu wkrapiwszy nozdrzy
Szkorowszwed z Korczet 45 Gostfret zasmuconey
Jak mu na rego odpowiedział mowy
Jra y ubrystek Zolnierz z Hiwerany
Wysi Cpt na bę Zasosny ponowy
Powiedział lud wsze mężny y burzony
Od niepowyrasiot pobity na Głowy
Zwasz Pan rako Błyskawica razem
Ukazał sie y zgoleg zelazem

Ale Sozes 46 Lwsza 47 od śmierci nie dostane
Wielkie bogate Kiestwa y Xięstwa
Dawnych wiekow dzieie opisane
Wietszego nad to nieukazą mestwa
Za wierze że tam każdy ukazuie
Swe dobrze vany y znich wyuniknuie
Juzoni wzoke opatrzenstwa wierze
Vbrali głowy dla swego mzczenstwa

Aby Ktorego Bog 48 nateg odsinie
Kozsnego skarata zesore chozrat zosbawsie
Wratlys od bawsy wstki zley godzinie
Zesyn sie myśli y wesoley stawsi
Ale sie pytaie o Bertolda synie
Bzgkasie ale gdzie bysie miał bawsi
Kzewsen aby sie skrec dwoi unsplwy
Az onem vzrzy dowiesz sie gradu Zwy

Gdy taka 49 bysie odpowiedzie mowa
Wzrzysiwszy go wn czas bardzo zatowa bi
Zorwał sie Ktoz ktory rzekł bestowa
Ato go zuwyska niewinne wygnała
Vprzeiey zakoby bysie na to zmowa
Szwedowie rego dzieła opedali
Jaki mocz znego takie sie szrawowat
Wroznych potrzebach a zwed sie dzwowat

Gdy tak na ono vfrzyscy wspomnienie
Miłosc ku niemu vstkie obudzieli
I ktory bili szli na całowanie
Ze obozu sie vspat nazad vracieli
Gdzie li wdzy y strata bawanie
Jeszcze zyiącz z sobą prowadzieli
Stony y cuzy y bydła dostatek
Tamto dla ręki a tamto dla statek

I z nadzieią nieśli nieprzestawną 48
Ktorąż zapewne vstkim wiadzieli
Ze ze Rynalda puklerz y miecz iawny
Ktorąż Krwią swieżą splugawną poznali
Vwiadł co Krwią rzec tak zalosciwą
Mogł zakryć ludzie do nich sie zbiegali
Co zijno o smierci syta Rynaldzie
I z tąż wdzięcznie hoze Bohatyrowe

Poznali blachy y u mieczy z boku 49
Znak znijsky y hełm nasego puklerzu
Zatym wszystkim był znak ten codzienie swoie
Pozwiadcza Słońcem y nieustrzyi pieczęcią
Ten iest Godfrid znaczne cny boie
Zawsze wroga nawiętszym Rycerza
Ztąd zapał zgniewem zmieszanem
Widzą cyż Krwią swoie pospolskiem

Mieszy tak rzecznie pocuiąca szemrano 50
Ze rzecz siebie rozbierali sami
Rozkazał Godfrid aby zawstano
A Gawra co był nad Całowańkami
Siek to był dobry iako pocuiano
Prosty sprawą zeiscy między wszystkimi
Ten za Hetmana boznie pytany
Jak wprzod radził cnotą zawsze zdany

Złoż wmil dwunastu 51 przygoscienca Ktory
Idzie do Gazy tusz blisko granice
Kowmina maska cery y rzadky rzęsy
Ktore obeszły tamte Kotlice
Jednym nieustrzelki rzecką spada zgrzy
Stoki uniey gęste y czyste Krynice

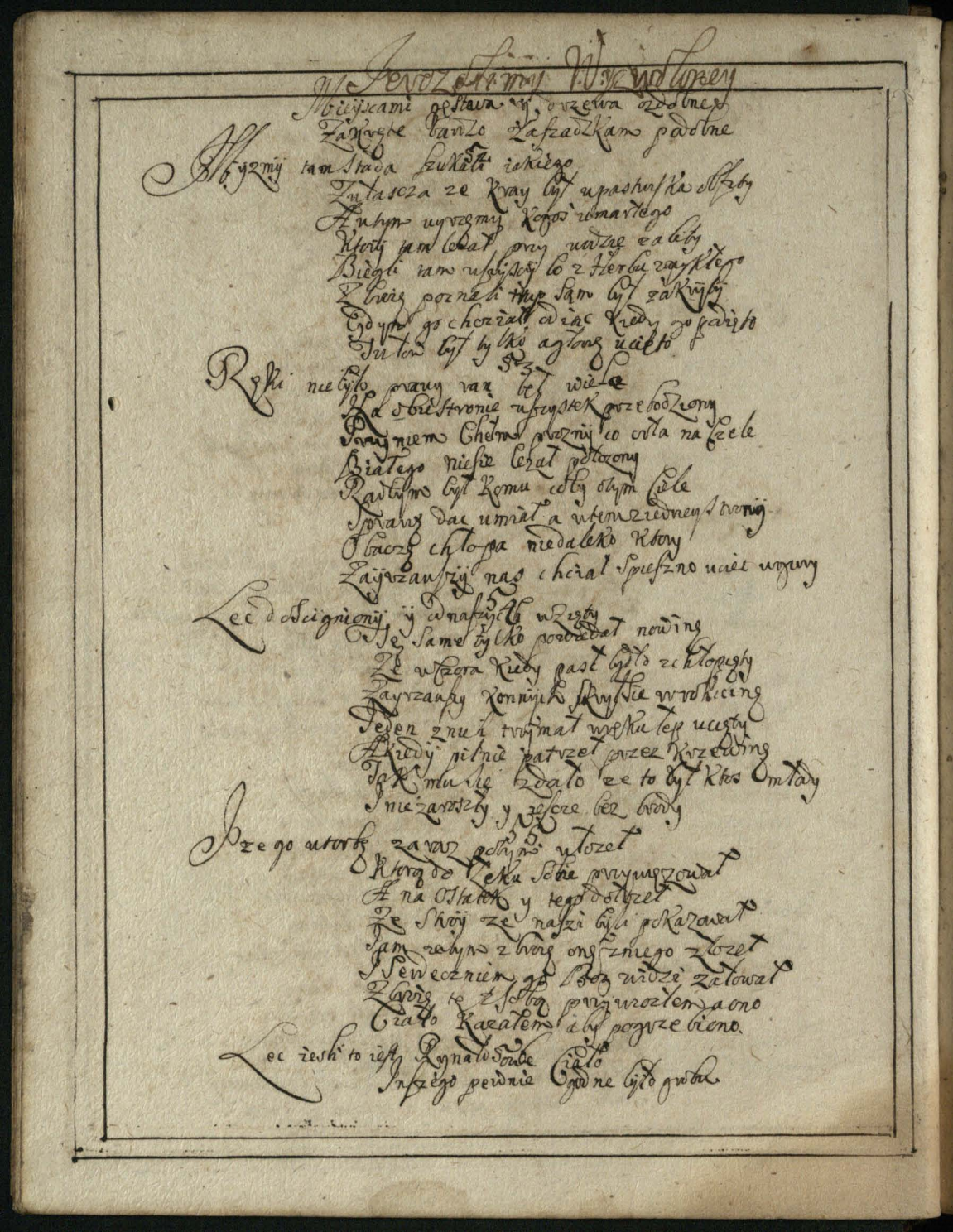

Już Hetmana nad to wiedział mało
Odszedł zawarem z Hetmańskiego prawa
Kasztredowi się przeciw zdrad znak zdało
Pytał się pilniej na nadzierz z Bogu
Z kim się sprawniejso znaku ostrym sprawi
I mężobojca w Dykte się tu wprawi

A wtym cała noc pod Plaszczmony
Spoczął rzko wielki wstydzek zasłoneła
A z myśl człowiecza Plaszczem opaczny
Snem odpoczywał y troszka się kryła
Ty krzątliwe oko zatrzymany
Stwarza sam niespisz ale myślisz siecia
Ocuje przez dziwki snu nieszczęścia
Złodziejowe mijsi pokoiu nie mają

Ten zły zuchwały nieuchamowany
Wielki porządczy wsko y językiem
Ka krzeczu Swentu zwodzony zuchwały zchowany
Wzrzadził był nocznem ciemnem narzędziem
Potym Camiten y z ziemie wygnany
Zupieł podrzadzi y tych wszbuszenia
Dobrze aż wojna wtrzecy wdarła
Która mu Plaszcz iuż lepszy przymosła

Trzeci był wstręt dobrze Judzioni
Ten wonsen nie był przyjemny y miły
Ale podobny sen prawdziwy
Ten mu rad cała brzydka rzeza wzbyły
Wyrzuca mu ceł cryntha zmysłowi
Że mu się mijsi snem niespokoiny
A sama mu się wnet potem stawiła

Wstrasliwy Lawie która go straszyła
Julowi mu wielki Straszny Stawiała
Szarcay Klawdi wrzekomo Pyndarowi
Wlewy u ręce lep trzymała
Skrzętny dy kładły Kawany y zszurowy

Pewnego Pana Wyprawiony

Mowz mu o krwie ochwiacia data
A takie Slowa wychodzielly z gory
Vciekay mowi rzadzca Swyllanie
Coz nieuwazisz zdrad wnierznem Hetmanie

Mnie zabit ale choc na to niedbacie
Strzeycie abyscie dotego niepuscili
Zadrzesc go gryzie a wy mu ufacie
Wiedzcie ze y wasz pozadanie mysli
Ze wschitkich co dotchlawy macie
Mocna reke powinnyskiey mysli
Zgladzic racey y nieuciekaycie
Kwicie chrzanskie duszg ma blagaycie

Za zlotg bende y wedle y wnocy
Sidzic y serca bende zdrawata
Ja mowz wielkiy dodata mu mocy
Gniew mu Swoym ogniem Hetmowata
Ten wyskmony rado nie ocny
Obaczyl zdrayce vciekloc wynikata
Gdwz oblokiy zawar sie prowadza
Pachocky nayprzed do Kupy gromadzi

Prowadzi ich tam Kyndy Gzy ogromny
Szyszak Zyna tego
Zbroz zaurzony.
Vprzedzyl wszytkich cudem nieprzedmany
Gniew y glos przedtym wy trista zmiesiony
Jakki nam ten zly nazd wiadomy
Takimy pyszny pychy wymieszony
Zawsze klasc chodzic ly na Hetmanskie
Zawzmo na Kazki mansztuk na zgrzyszki

Takeznyy siedm lat wycierpiec wiele
Wzgardy ktora nad nich potyskata
Ze przez bystrac lat bzodzie dzoke smiele
Gniewac sie oco ustyska Zigmu mata
Ale to y Sankret z lat nieskrapuzele
Y Zygmu musze Cyrkuk dostata

A Francuzowie gdy nie wiedzieli
I cudzą złotą zdobycz otrzymali

A Kiedy się bić kiedy uściągają
Czasy przewłoki a to mężowie takie
Kami nay gorsze dzwuż zakładzie
Na złe karty idzie my wsze takie
Kiedy zaś złotych tych dzielec mają
Myszy na stronie y niegodni takie
Kaźe korzyści kredyt tylko y zgody
Ach Twymi zły sława y nagrody

Był czas kiedy nasz oniech potykały
Rycerskie krzywdy y lekkości siła
Ale chociaż się tam wielkie zdały
Teraz mieysza się małe uczynią
Zabity Pyrrus zgwałcone zostały
Sława sława się utrzka zmieważyła
Przecię piorunem niebie
Chmura ich wieczą y pory niekryje

Pyrrus obrońca zabit Turky wiarę
Dotąd wszędzie został nieprzemożony
Na gotowy Zigmi takie rego mamy
Leży zmarły y nieprzyrzeczony
Ale sprawca takiey niezłeczney sprawy
A rako ma być prawie zatracony
Zuchostki dzielności rozdzieła przyczyna
Która Gotfredą wapi y Baldwina

Dziwna wam powieść apostrofem prawdziwą
Przysłuchay na to zbyszku Bożowi
Wodzie tem rego Turky nieforestowi
Kiedy wiz był Kusamytu drogowi
Ach rako zdrowi Otmańska zdradliwa
Przeciw nasyłu akwit narodowi
Gdzie sza podredom a to rako mamy
Prawa go mąż wroczek na mą wiarę

A my co cży był pożegnał Buławą
Mity przecię zbyć chorągwy swoboły

Czy przed tobą Krwią niewinna plugawa
Tydzień do świętey Zbawiciela wody
Gdzie cyzmy wzadem dobrem dobrą sprawą
Wygnali tamtą nikczemne narody
Pokazali byli obcych Panami
Chrześcianie się ongiey z Francuzami

Rozmysł niech by krew przez pomsty została
Jeśli tak chcieli tak wielkiey osoby
Hor gdzieby dzielność naprzykrze wspomniała
Sprawy swoiey wielki pożytecznej drogi
Kredlego by się tak złości pokarała
Nie trudności obawiwszy żadney

Bo krwie niewinnej wzdycia przykładem
Bytny śmierci swey Tyranem skarałem
Jeśli tak będą takie siły zmiałe
Jako potężne tako wiele mogą
A my sami swoiey miecz ręce zuchwałe
Wiem że mi tego y dzieci pomogą
Do skon wszystek zawsze walki trafe
Za Krzyżowanem rzeczą idą drogą

Wściekła nad brzegi wkrótce się miecząca
Do mieczów uciekli y do krwi ewitania
Wojna między nimi wzrosła ciężka
Ktoś kiedy tylko dzielnym krwawym sercem
Gniewu wściekłe y nienasycone
Krwie chciwość między dzikie woły miecze
Swar pomyślą chowa nieuciążliwą
Jedzą y ostre wkrótce cuchą miecze
Zwłaszcza stanowiska z Swayczarów pozwa
Do Anglików potym się przeniesz

Inne narody niechętne wzruszone
Przyjęcia się zdrowia uważają
Ale y dawne gniewy umorzone
Jetar się znowu wspomnień odnawiają
Francuzi harde y nieposkromione
Chełpliwe chorobie pyszne nadzyrają

Nienawiść krwa przedtym była skryta
Teraz wychodzi nawierzch rozdarta

Jak bywa wzarcu kiedy auta wrzaca
Od wnatrz pleśnie uzawarty dziury
Nie mogąc się dostać zmiękcz wzcio
Kijowa nabrzeg y owce się dogury
Kiedy się tłuscią zawsiągnie gęsta
Jeśli ig bacznij chcesz amowac ktory
Jarzyber z kamillen y Cycken nie tych
Insze stawsi co zmi vadzieli

Wkupiy zmieszane pospolstwa domenne
Bierą ij vzyscy na lawng vdzaią
Swoy ij cebnij y insze vorenne
Mazijdli, na krew serca pobudzaią
Gotz Hrodaui nedawno pogimne
Kogienij to ten to ond pobudzaią
Bardowin prevuszij powyżiery wezbrani
Podle niego nieshrwozony stoi

Oczekuiąc na się szczera potwarz ony
Donieta vmijsł chwacz vrzekły
Czy mnie sam Panie wezmiecz vpuszczony
Wieszczeem na swych krew niesyt chodzący
Czym in z dobrego vczunu zasłony
Tusmierz sam vniek gniew vk pogotowy
A iakoś sudadzm morey vzewirnieli
Tak za ten krwy z tiwey dobrothliwosci

Pozut ze go duch nie cześcy vbogy
Vczuiąkły zagrzał y vwarzy go przyimował
Pełen nadzieie y piękney ochoty
Swą twarz wesłą sweatłoscią farbował
Na obie mieysze nayubranone groty
Krzyżyk krzony smiele naszmerował

Sexdecimy Decembris

Chociaż szlyszy przegrzeszki zuchwałe
Bozie y często nieste okazałe

78.

Zbroż zagetrz y łasce miał pasbie
Krzopem rod nabien ukrzyżek przeżywany
Duarz miał okrzyże y tak szedł nerdotbe
Niebieskiej ozdrazny powagy u bany
Kime cudaz y to nowey dobie
Jusey vmierzyć wszko zażnierwane
Jak doniech wyszedł y te mowet słowa
Lec nieztowieczna zda sie rego mowa

79.

Zkadsie wziął ten zgiełk kto go smie prowadzić
Wtakiemeth to wiadk prawegnia
Że sie na złonych polskach chcze nad dzić
Potrzeby y tak otuczen do sprawegnia
Dawa znac xbo ze Gaffred chce zdradzić
Psq ci co mie maią vgodzegnia
Czekanie pewnie alyscie spawnerzat
Albo dowody takie dokazowat

80.

Kieda Boz aby w takiey spreżnesci
Kiato gdy mie i mą pomazane
Zperzeszłym men czyckem bodni niewinnosci
Symnierze czyste y niezakomane
A teraz miasto Kuseny Jewerosci
Mitosierdzie wam bendzie pokazane
Dla przeszłych zasług dapotran bladowe
Inaszym wiąz daie Rzymadowe

81.

Argillanewa Kwiq bendzie omyty
Grzech spolny on sam bendzie pokutował

Że wasz ukuty zwiedł ij lud sprosticij
Przeciw zwierzchności sobiey powstawać
Przedij to mowił Roman mu zakryty
Straszny powagi oczu zbyt Katonat
Jakże Argilian wyglądzony stoi
Gniewliwy ale rodney twarzy bo
87
Radzący dworzy dopiero zuchwali
Wstyd ij vrzędu żadnego nie mieli
Ale grozili y srodze łaiali
Imiędze we krwi ostre topic chcieli
Teraz stąd groźnych zpokoy słuchali
Na nieść oczu ku gorze nie śmieli
Argillanie zaraz pokey mowie
Wzyskowi ad nich wiedli prostowie
88
Jaki Lew dziwo kiedy na ieleni
Gryzmy potrzeba y kiedy sie srozy
Jako ten prządze co nie przywiązana
Przędze vskrodzi ogon podług vtroby
Od Mistrzowey vszki wyrzebiony
Zewsi Karanie y surowe grozy
Rue ij paznokcia y straszliwey gęby
Zwierzostrzonymi zapomina zęby
89
Jak powiedaią że vtęp zasuszony
Byt przy Godfredzie Bockaty z skrzydlaty
Co przeden pokłon vijstawiał miedziany
Lew przed dawnymi niestychany laty
Wrzeć miecz goły krwią trzymał splusknany
Kłota krwiplami siekata naszaty
Podobno to krew z miast y z krzestw siekta
Krwie gnieuliwa reka rzezo siekta
90

Skoro zgiełt uciech ustaje z klasku mieczy
Jęczmiennymi zawar z męskiemi niechęci
Godfred ostrzedzy to tam wstan mieczy
Myśli wstrzymne y pilnie się kręci
Jilka dni więzniu z tamtemu niedaleczy
Gotrzeby ma wszystka napamięci
Czaszem sam wzie czasem koło zelle
Sam gdzie tarany gotowali żelle

Koniec Pieśni 8mij.

PIEŚŃ DZIEWIĄTA
ARGYMENT.

Brzydka Alekto wiezi Sułtanowi
Na Chrześciany wewsze wspulnocy
Ale swiętemu Rafał Michałowi
Stworzyciel wygnac piekielne pomocy.
Ale tak skoro poszły ku domowi
Jci co ujśli z Armidzineey mocy
Pomogli naszem we wszystkiey nieszczęścia
Ale zwątpiwszy Sułtan u szczęścia

Wierz Pierwszy

Kiedy brzydka ięzda otaczyła
Że on zgiełt Krzyż był uspokoiony
Bo niemasz gdzie tego mu szukać miała
Przed wieczorem wyśli wiadomości
Jeziata z tamtąd a gdzie przechodzeta
Słońce się chwilo ranne ostatni zagoniy

Na Książkowa do nowu

Ku Kapłanowi do nowy roboty
Przykremi biegła po powietrzu losij
Od towarzyszow swoich to zrozumiała
Kiedy przyszło zwodzisko nieboszczonym cześć
Jeszcze Jankowskie y wszystko stykało
Co nayznamienitszych gdzie byli rycerzow
Potym otwarte wszędy wszystkie bendą wrota
Kiedy nay ku nim wszystko zawarte nieszło
Pomnąm że wszystko powracam zmarłe one
Portowkow pełne y ozdobne zwodnice
3.
Jo wszystko wszystko gdzie mogły bydlęcemi
Potami mieszkał Julimar duchowny
Pogańskiej prawie nad którego ziemi
Szczerego wieki tamecznie nie miały
Dzisiaj między Olbrzymi dawnymi
Kaplazt się ktoryj tak wszystkich nad miały
Wnijey wkrotce stolicę założył
W Jerozolim Krolewski miejsce sobie stworzył
4.
Miał po brzeg ktoryj trzymał Gyrokowie
Od meandrowey do Sangrowy wody
Gdzie przedtym dawni mieszkali mężowie
Zdrowie Pontskie Cyrtyńskie nawy
Ten chrześciański nakazkowo panowie
Na wszystkie wszystki Azyatskie prawy
Pasmo mu iego y Miasta podbili
Potym nanowo dzia wszystkie wojowali
5.
Potkowat nieprzyiaciela y zmarły
Ten otym rozkazy wszystkich na Kiebie
Do Egiptu dzwat się wszystkie
Gdzie mu Krol Egipt rad y wszystko podał sobie
Wszedł go potym wszystkich nieyscie mi Pany
Aby go potym wszystkich wszystkich potrzebie
Wszystkie się wszystkie niegdy wszystkie
A Chrześciany upadszy wszystkie
6.

Lecz prziwij nic im zrzymy a podiedzat
Iuż sie wszyscy miat do Palestyniy
Za rego radzby szluzbe przey podiedzat
Soliman z Cyca Arabskiey Krainij
A z tym Krolem Krol wszrem Egipcie siedzat
Tyz Azyiski y z brzegat murzinij
Soliman batwie miat chcziwe zenoze
Zakonnych zbroycow za rego pimgoze
Tak lenoze zrzadem vnych Tyran srogi
Po Zymi Iuż Kiey wielkie czynie szkody
Zafrytkie Kroly opancerzat owrzij
Kiedy Zsboru wzly do Morskiey wody
A Maiąc w serca zbycie y ochoty
Do pomsty pamiąc Swoiey dawney szkody
Wszrzse nie wzrzoiy myslin na czas prziszły
Ale rzesze na wszystkie zamysły

Z tym Arabin Mieszko przzeiżdża sie strzezata
W Rawarą myza Starego ssobie
Twarz chudy y skrzn zmarszkami okrzyta
Oczy tek miał dekn na sobie
Wosa nie bylko brody ozdobie
Z nij gastow ręce skrzaka ostre
Pałku Sajdak z krzyża na szably miała
A wprawdy ręce tak argey trzymała
Tylko powzrzegał Gnuzgny
Że suche pyski y oka niepełne
Gdzie Stawy zadnej ostrze nieorzny
Azi zdzyrzy ostry chrapy gorne
A Gastrzeb miasto tuzcziaka wzymij
Dzirzy nie wzyiket ozdoby na gorne
A wielkie szturmie miec bendzem nowiny
Z tad wzyrzymy czynne y prziszły

Jakli zwijcięstwa Sz Sulimanowe
Wszi popalone zaiente Cowany
Wspomni na stare dawne krzywdy owe
Wspomni na Paszwa z Kroweydi zuganany
Odważ się ze bieg wszystko Gotowanie
Idzie na Obuz wnocy niespodziany
Wiele krasnych Krwego spuscowal
Potem zuygnanie y Kroli Cwstawal

Ow teraz otem nic nie myśli aby
Ludzie tak nędzni y tak Cwaz lowi
Stroli się oto Kusza zna Straty
Ze tylko natuż y nadobni chowiu
Teraz maią nan Czas oraz Cansze stroty
Inni powod ztoby nie gnuiu
Co maią rad nuszyanowze miasta
Potym sie sama miedzy wiare zmieszata

Wsia Sulimanpochatnina stolice
Co mi grzeiesz ozne krine zyli
Nie Cwuiecymes a le cie nie bede
Cztowiecy widzac oczy zobaczyli
Prowadz gdzie raczysz ia wsy powiedzie
I natkwo wszystkie stawanie sely
Gdy mi bog tylko dzieciatko a Cwy
Szabli moz spodziewany a zgmiey nocy

Co wzeksiey wszystkie roby wkupe zwodzi
Pieniezmi gdnich serca budzi Cwoy
Cchoty pelen Kwiat starszey mlodzi
Grzeiet się zgodzu Cwoiey starszey głowy
A lekko napwzod przez wszystkie chodzi
Sama przepowzec wielki miesce nowy
A wszystko idzie tak spaniernie ze wiesci
I wszystkie Cwiatkie wprzedza powiesci

Potem przez Cery y twarz swoy Kryje
Nowego postrac co niesie nadzieie
I wszerz a wsen wchodzi Kiedy chce

Przezacnemy Wyzwolony

Pozescia Slonca ostatnia godzine
Pozre a wszytky wijcie gasi Krzyże.
Ona Krolowi nocnego przyczyne
Kazda na Obce wzie y stad powede
Znaki y haszta Arabskie wyklada

Juz noc czarnaze zwierzata ustroy
Czerwienia sie Nieco niepokawe
A Zimna Smetna miasto chlodnoy rosy
Puszcala gaby Straszliwe y dziwaczne
Wzumeny z zgrzechwem potezy pod niebosy
Pod Zimna dzinij y Lawki plugawe
Wyiuscet Pluton wszystkie Cmy y mato
Duchow piekielnych na Obsad zdrato

Przez tak Straszna noc Sprzi potne zwierzy
Krabowe swe wszyske prowadzi li
Ktory wpadbiegu noc swe lotne wiery
Tam postawiwszy Skrzydla nadol kryje
Po Chrzescianskie podeszli obozy
Mniey wesore gdzie nasi wsnieuci mieli
Gdzie pokarmiwszy zwyciestwa Rospoczny
Jak co nich mowi Soliman Waleczny

Widzicie Wojsko z boycow nasrothsze
Ktore zwierzynskie tak wiele Panstw zdarto
Iako Morze takome y chrzeste
Wszystkie Azyiey bogactwa pozarto
Aperuz oto Sprzecie razem zyczliwe
Na przed ie wszystko inten obuz zawarto
W Zlotem ubranie y zbroie y Konie
Wzm bonde na wsp nieznam kuchwone

Czyz nieci to Sa Ktorzy zwyciezyli
Persy y Turki co wkrotce tak mozni
Potrzebnych wojnach dawno tych Straszli

Sami zostawszy Stabi niedoszedni
Ale chcoby też Szpetna uszczyscy bili
Jak Azia iako brzeza nadzij niepoczni
Latwie bez zbroyne ij sobie Spalic
Od smu od Smierci przescie bardzo mate

Pyscie to na mię moc to staranie
Ze przez przyiscoy uczyscy przed nim Sławnie
Swoy gmy zrodzu ij Swoim Hetmanie
Pyscie Oni nazwa co te Krawie Krawnie
Dzisha Azia Szczodrzy odstanie
Przez Chrystusowe Krzestwo upadnie
Jak ich zagrzewa tak im Tyran Tuscyc
Potym se dalej zwycyskiem cicho uscyc

A wtym se ozgnia Cudze ukazali
Ij Ktorij Listi wysli na pol Tluchy
Ktore Tatare poznat ze nieuscyscy Szali
Jako iako otem gnat Swoie Tluchy
Oni uczutawsze wzad uskoczyli
Wolaniem wreskiem Gnacac obie gluchy
Jakze przeraza Strach rozruch uczyszata
Po Szyrzy sie ij do Koni miata

Wraz Kon bourze Swe uczystkie mocyscy
Poczyz utrudzy Slumy gdzie grata
Gromnie Konskie ij czloureczie Krwiscy
Do sa Mieso ij Wrabij miesarz
Pyscza przepasci ij gory Lecz wyscy
Stratschuscze ostrze Pekta ozpuszczaia
A ze legeterku pochadnia trzy mata
A Ktto Ktory znak mashi bardzo

Sulimar pendzem na Swarcy przypadnie
Jesze dokrzaz niedobrze Spraweczie
Kogoj tak Koczo wicher niecyspadnie
Z Zymie ij wiatij niebak Sa Fraszone

Gwon Kiedy zaznien y zgrzanem szczwie
Rzekł to niesie domy wyniszczone
Ta iego vsciekłosc y nd serce sniate
Tylko iest takies powstrzymanie male

Krzyż się cawno mieczem zs niezamierzy
Leżuie gospusci rozetkie wrzaczany
A kogo zajmie y kogo nderzy
Leci od duszze zawsz odtaczany

A sam nie szuie choc wen kazdy mierzy
Kazdy nan szczere choc Helm gorz barzy
Brzmi tak iako dzwon choc skrzy wyskrzy
Od Cesyich wrzaw które mu dodymuią

Kiedy vciszy przez nien vpekali
Zmierzsze voty rozgromione goniel
Trwa bowiem tesz vcieczy vspadali
Przez przykopy przescia nikt nie bronie

Sie sie związczy z nimi pomieszali
Go vsieka a iuz sie kazdy chronić
Juz nieprzyiaciel vpadał y zadamoby
Krwią potocznie pospadowat płoty

Sulimam nasze Krzyżatego smoka
Zogromnoz Scyrą na Helmie stalenem
Ktory sie aż nim wzgurz a po Boku
Bie zobu stron ouoszbym ogniem

Plamy ma wzgore a zad cwyrzki wotku
Szarecz szczyrkiem wielkiem wzkorcznem
Z zadem zerno skrutnie sie bierzi
Dymem zgoły y płomieniem kurzy

Jak sie strasliwi zdat mysz dwoiskami
Za Sulimanem wielki smok ogniysty
Jasnym wzimny noz z błyskawicami
Zda sie zaglarzan Cieżn ogniysty

Jedni sie dzicy dziwuią Kupami
Wiatr uciekaią a miesc nieprzezrzyscy
Noc nawrocicha wszystko pomieszała
Skrzijąc mrozy thrzogi przyczyn mnata.

27

Wtem zzednej roży ktora nastąpiła
Szkoczet włochrzebro przez Dyabłe zwodzony
Ktoregoscky ani wkrocleta
Brzca ani miesc latay nackylony
Pięci mat syrow ktorymi ogrzie liscia
Kay szrosos bitwa chodzieć obiecuią
A z nadu rzeszca przyimuiskali z Boku
Wszcas sie na przyszłe przyimuiskaiąc bede

28

Za Cycorskiemi ij teraz przykłady
Ostrzyli nakrew y serca y łoni
Pudzmi me dzieci tamskendy Lekarady
Kasnie sie Dziwo ij cu płocki goni
Zadenkie nie bnoz zadzn nieboz Klady
Ze naszych bicz ze sq nawzy toni
Mata w Slawa mora dwoyz mieci
Ktora bez zadney przewagi przychodzi

29

Jak Lwica swoia Libinskiey Pustyni
Dzieci ukrowych rzeszca czuły matc
Mate gazneskie ony nad ze skazni
Japrawdnie ze wzhnerze skazate
Ale matki poszłuszay mowzni
Wo wodzi nasych tylko zeby smrate
Bierne z Macierzij przykład utrapiąc
A zwierz co mnieyuz nimerzij porozaią

30

Szedł za mlodzmi do bij Ociec Scijny
Scimana wszey skrzesc ogadli
Chczac go bitwy wszyscy rzec na Boatyne
Ktore mu a bepth zo lac stronie Kradli
Ale syn starszij ugrzeczcie rodzinij
I kiedy Bracia z Ojcem nameszadli

Przeszłym Wyzwolony

Oba rycerz Oszep y strzałkiem spodnien
Skoczyłkij paden chciał konia skłoi padniem.

Lec rasko Ramien nie poczuł skały
31 do pułkow w nocy wielkiem stoi
Spiera deszcze wiatry gromy wały
Powrzoskich gniewnie nie boi
Jak ta Oszepy na mocze niedbały
Bespieczny stoi Szpanin w swey szkoi
Tu mu co chciał dostać Szychem skoci
Koniowi rego przecał tep z żałości

Kramarz widząc 32 brat rego mily
Tuz ty nazad mi tak Szoze ramiony
Chczał go zwieść ale groznie rzuce cisy
Bo y sam ranien poległ stalony
Pocał mu wszystkie uramienia cysty
Jak upadał koniem potrzeczony
Poden nadwegnem stadwa kenata
Oba krew y pech ostatni mieszaią

Przecał wszystku Oszep w Salina
33 Krorem go y siagał zdaleka po oku
Lec y ten zaraz wstał upogarza
Cysty w stalizne w lewego boka
Długo sie mogł y niechciał hudzina
Wielkiem oporem do wieczornego mroku
Zyrza przez dzeszli zata odbiegała
Przez gwałt prawde swiat zostawiwszy

Lorens z Bonsinem 34 cysli zostali
Oba bliźniata a tak krew nakoni
Ze sie Rodzicy sami omyłali
Jak często Swym Starsim sie bledzili
Ale sie teraz bard zo rozni stali
Bo lep do Cypra ubrał Lorensego
Sobie obwarta wznice Bonsinie
Zgrzeli wstrzymuje krew skamigniem y cynie
Przez nieangoty Oczec szatosci

Sen Dziewiąty

Stwarzający Antychrysta Syny niebezpieczny
35 Patrzy na nowy żal mu przez Kości
Przyimuie Serce wielki przeraźliwy
Żaden tak mocz ney niewidział Starości
Że zostat cyrpy umnie wielkie dziwy
Bit się przeciw pewnie złey przyczyny
Że Kendiace widział swoie Syny

Ciężc ij ciężalne 36 ciemności tak chorzały
Że mu Serce Żalu zakrzyły onego
Krchoże umien umysł Cwyczestwa spamiały
Gdzieby nierguliet sam siebie samego
Zgubiten wzgardzet Cwa Krew niedbały
Nieprzyiaciela Kinie prawnie swoiego
Niewdzięczna co chcze y co robi
Znarzec cij zabic takiego Serca boli

Zaiodtk potym takli 37 wzgardzony
Za moią osobą y takiey Slachcicy
Że antychrysta Sadz na Cie usadzony
Niemoże na mią uczynić nwey krzywdy
Ja mem za wymowne cnacz mu nieskonczony
Zgadzasz zgoli przeciwko Boskości
Swoiego Boskiu takcie mu krzyż złata
Pobluznana z krwie pospuszkata

Za Ociz vasz za onem 38 zadanien
Obrocił się nań Tyran Zadzwiony
Przecżat mu z broni przeciąż zuk bez nanien
Ghoć siedmiorako Skorn Cyrkuty
Chociaż w nien miecz utozet ze Zanien
Wypadła dusza pospołu z Celiży
Mocne nieboraki akrew pagrzmiany
Co zgrzy lecz to zotkarty rany

Jako na Tawan dab 39 niepoczomony
Zagnieni Dorliszow Cicfi miek niedbały

Gdy go nakoniec ścięcie dogoniło
Wywraca ciała za sobą las mety
Jak gdy ten pogląd z strony
Rupami trupy nakoło leży
Taka gdy Wyczerz umiewał sobą
Tragnąc na Orszaki tak wielu za sobą

Kiedy tak Serca przyszładen y Krzyżem
Odsłania Sułtan nie flagany
Arabowie też za swem przewodnikiem
Chrześcianie biły Chrześcianey
Henryk Angielczyk Switek Bawaryskiem
Legli a Swojej Dragunowey rany
Jerzy Hilberta y Antygona
Fryca za cał wszystkich trzech a Kleona

Wechmet Ernesta Albachar Ottona
Zabił ten mieczem on przeszył trzema
Mudant nawyżot przeciw Antropana
Potem wpadły Perskie rohatyny
Ale kto może pamiętać imiona
Tych co ginęli onda mieszanina
Gotfred ubym biegał Krzyżem znaczony
Chcąc nacierać ochłupę Swoy tu rozproszony

Skoro nayprzedsze wszystkich rozruchy
Krwawych dobrze co raz przybywało
Jak się do mysłał y tey bystrości duchy
Że to strasznie bohaterstwo ich zdało
Bo często Gonien przychodzieły z tuchy
Że go podrodze Sieta kozbiało
Ley mniemiał że tak ley przemiłe śmierci
Aby uderzyć na Brozy mieli

Biegac na on zgiełt Szlachty z drugiey strony
Że alarmą wlarmą bili y wołali
A Krzyż ogromny długoty wymierzony

Pieśń Trzynasta.

Zgoże głosy ogromne milczały
Wkoło nad trzeci z Miasta wygrzmiały
Turgant ci także Swoie na cięwały
Trochę się tylko Hetman zastanawi
Ptak Mgrzymu nowe Gwiazdy zwiastuje

22

Szybszyse ten orszak y z nowu trwogą
Ktora do Miasta y Gor nastempuie
Do przeciwko nim y zayźrzy z drogą
Kiedy Nieprzyiaciel wstręt tak rzadki czuie
Za tym szybszem tud Strzałki mogą
Trzymac na sobie ze się za hamuie
Gdy ztobą pędzą a wz spieszne zgrzeią
Za odmianę swoią nastampą zmogą

23

Jednakie szczęście na nasz los niedźie
Tamten wzen czas wzrzymi do rogami
Gdzie przeciw gorom y dla Miasta idzie
Hetman się wzdre podług z Swadami
Ale ten co Krok co wzesze niedźie
Zwłoki mu zeszkod przyczyna kupami
Takze raz mozny y dosc potężny
Szedł tam Kgnoy krew Tatarskiey mężny

24

Tak zdoy z Pyrenejskich gor wody wyruszą
Gdy locka mgła niezakryta brzegu
Ale indziey Swych zrzodeł dochodzą
Tym nawzet brzegi zgubą tow rzeki
Wsi pola Lady bystre wzen powodzi
Mosty tzmien Kry za marzłego Smegu
A Sama morze wiele wzgord wodzie
I Wody nie dą ale Bałtyckiey wodzie

Godfryd Pan gorliwe nayrzadszey mieszaią
Bitwy y zdrad vnikaią Swym broni
I zawraca tych ktorzy v Pokoiu
Widzac pewnam mey tego kto vaszy gromi
Ci vany y bitwy vbyt biora y dbaią
A wszamey bytbo vstaią pogoni
Ale Pan ich nakarzy vkazecie
Zaraz v ciekaią y bic sie bendzieie

48

Sam sie obraca y tam vstrzymami
Kaczego Xenia wielka boiu Pcle
Ktorey Soliman z swymi Arabami
Gnał plocke voby przez szerokie pole
Mijaiąc gestymi mieczmi y smerckami
Bieży przez rzadkie y kroiąc sciete role
Gnie mocne Hufce a gorze nadze sklonii
Zobaczywszy ie oczy Arabowie skonii

49

Przez Kupy wrogow Rasem przeskakuie
Iak rzadki piorun cisniony z obłoku
Suliman dzielny rzadzy rzadzy Rzeznie
Lecz sie nie truchy y niemrudzy oka
Ponizey Pleski podbada sie szabrznie
I miecz wynosi chcąc go Rzucic z myszki
O Polski Rycerzy dwuy Bohatyrowie
Zosli sie Rzucic krew y zdrowie

50

Stanęła wszystkoze przeciwko dzielności
O Panstwo wielkie bic sie vpłacz natem
Jest poredynek okrutny wartkliwości
Mustafa bydz wielkiem y srogiem y smiałem
Lecz iz go nocne zakryty ciemności
Drugo gnieuen mimo zapomniałem
Byt zdrad gdzieu vcty rasne stoncze
Oskrzydz bito Surahu takze gencze.

Pieśń Dziewiąta

Już wzięli serce ludzie Chrystusowi
Nieprzyjaciołom mężnie odpierali
Przy Sucim rodzie y Sulimanowi
Co natowarzyszy około dogrzewali
Nieprzyjaciel tamci nie ci przemagali
Jako nawadze strony się ważyły
Jak za kraty rakowi mierzyły

52

Jako gdy Luster na pogorzelczysku dworze
Zgniewliwem Słoi Agnelonem w Szradzie
Dziś tocz sobie a nielo y Morze
Cłok na cłok y wał na wał kładzie
Jak y tam rada strona wzmocy porze
Nieprzemagała na Marszowisku zakładze
Mieczem na Mieczu y Koniec na Koniu
Obrodzie rzuno zostawuią Stronie

53

Lecz niemniejsza się bitwa zaczynała
Niemniej krwawa dalej nowszej Stronie
Gdy nieliczona wschodnia wiara się mieszała
Duchem piekielnym Sucem się chroniła
Ta serc pogaństwu y sił dodawała
Które już były od bożowej bronie
A lekko ogniem swem krzyża strzega
Choć rego natarcy odpycie go wzega

54

On iako ociekły krwi y ruiny
Za Straży postrzeł y przez prykop szkody
Nowszem przezen przeciw dał gotowy
I gestemi go trupami natłoczył
Sanie pozniosł powypełniał rowy
Krwi swych Panów na mioty pomoczył
Kłowynda znien wraz albo kołczanien
Szła urażona gnew uprzedzanien

55

Już Chrześcianie ufszędze uciekali
Kiedy gdzieby powyjrzał z pośród strzeżni

Za tego przyszedł twarzy obrzeki
Mętnie znowu pałkami się zniosły
A kredzi się tak z Jotra pomieszali
A krew z otu Stwor płynęła pod Ziemi
Stworzyciel świata Święte oczy swoie
O Czeście ucz Bras na Surowe Góre

56

Pasterz od chrapy chwaty i [illegible] zaczności
Maiąc wszystkie złe Stworzenia na pieczy
Siedział na Tronie Swiecy niemożności
Rządy zmysł nędzy niedoczne Rzuceny
Obrzy Swiatła nieuczy Swiaty Swiatłości
Nie poiste rozumowe rzeczy
Zakuta wiek Bras Byli pod nogami
Swieczne ucho zimnymi Rujami

57

Na Maiestaten Bogini Siedziała
Ktora bogactwa y złoto ma umocny
Swiecka chwały a takie Kazała
Wieczna myśl tak Swem Kotowstwem towny
Taka go chwała y radnosc odziała
Że y godnieży żyjąc Błaskiem się Ziemi ocży
Gmy nieśmiertelne oświte radnescin
Lierzwnie rowna Cesza się radości

58

Mowieyka wdzięczna Swiatych pieśni Grzmiała
Ktora mistrz y dziwek nieporzny Stwo
Zkamnod Swiętego zawołał Michała
Ktory Stał przed niem upłomieniony z boży
Kiedy dzieje mowisz co to podziałało
I co y teraz Gma piekielna bra
Moy Bo wybrany trapicyswe Sciy
Wszystkie Kamn prawie piekła obroty

59

Bozze a mordzey ze nie rey należy
Wojny prowadzil odtego Hetmanie
Niechże mu wzgory na Swiecie nie leży
Niech tu nie rzydzi niech tu nie Hetmani
Niech niezawadza powietrza niech bierzy

Do swych Alisoń do swoich ochłani
Łaskawe mowy y uczone Kazanie
Tak chorą y to ziele może wskazanie

69.

Skłoniła się ku nim Anioł y ochoty
Peten tak ręce niezli gorzkie gorzechliwe
Że myśl ludzkie niedosięgły loty
Znieu porownanie z nac może żywe
W przód Empirejski porzeszedł pałac złoty
Sam Kędy duszne mieszkania sprawiedliwe
Wyże Krystalowe mesy gdzie rajskie koło
Gwiazdami złote obraca się około

70.

Potym przechodzieł Sphery rożnymi
W przód Saturnowy potym Jowiszowy
Które Dzieli rękami własnymi
Sprawiedliwi choć ie ludzie krwawe zowią
Stamtąd się puścieł pełni przestrogami
Gdzie Swiat sam siebie zjadł y pożarł
Dufowey się zwadzie wodzi y umiera

71.

Od gamał Anioł z złotymi Kluczykami
Plagawe Chmury y Czarne Cigmorzi
A noc Swoy Wartkosz pledzeniu gadzinami
Swe Cztyrwata, z Anielskiey Szczatkości
W takiey wsze Słońce mgłoy obłokami
Pomieszanie wycherzi z Jasności
Tak gietka Swiatłość godziwem ozdobie
Zawsze wielkiey macierzy natobie

72.

Kiedy poszedł gdzie pokolenia oney
Zakley z poganskiem mieszały się Boscy
Z niebezpiecznych Krzyżach zaniechany
Jakto się mowi y obszedł trwogi
Szarzecie dobrze takie niesłonoczony
Pan Gremy Ciska takie iego głozy
Czli uporni chociaż wmece mieczney
Ochrobi chociaż wngoy ostatecznej

64.

Powszechny Wszystkowy

To wyrzekłszy ze Krzyża Swiętey Stanie
Wieczorzanie z tego mozney wyski
Coż potym Burzak wszim macie vstanie
Że mu sa chozenie stronie przez dzieki
Dzieie przeklęci na wieczne Karanie
Za wieczny ogień y na wieczne męki
Sam na Chevrecie Swych woien pilnuiże
Iako chczecie tam Zyd Swym tuiże

Sam sie wyszrecie y tam wszytich vsiekli
Sil do Kazwiecie po Cyrkiem Sklepem
Sam sie bonzziecie duszę Czmi Siekli
Sam ogien palic vstnim nieznosnie lepiy
Az na nie Anniol vderzet Gozepem
Dopiero ponden wielkiem vsiekali
Siekliene Lazuy y Swiat opuszczali

Do Abissu
Do prosto polecieli
Niepriiacielewieczni lutrzkiey duszy
Wtarkiey gromadzie nigdy nie lecieli
Przez za morze iako sie pokusy
Gdzy sie Liscia tysie nieuzieli
Kedy ie Jesien y pierwey mroz ruszy
A Zkond poszły one Szetne tarwy
Swiat sie wsiasnie y Lisi pszkiey barwy.

Ale nieprzes Boiskarowisk Ala Lecie
Albo mnieyszego Serca Cud pocznie
Choc go pocha nie Abdo niegrzecie
Choc go piekielnym Czem nie zacina
Wnayuiększe kasze upada y Krew lecie
Kto sie nauinie Sieczo kak Swina
Chwie Pachołki z bogabne Pany
Pogwnyuanie Tyran nie Bagany.

Lecz y Klowyna utech Czas Augustowi
Mestwen y Sorem Kaprzanie niedato
Swiętą mieczem Berlingierowi

Własnie wpuść serca gdzie duma mieszkała
Strak go ehnęła ze niebezpieczeństwa
Koniec broń wściekła tyłem wkazała
Albin przez ciężar ciężkości wbrogi
Spadł z Konia tak raz a nieżywy ciężar tęgi

Ciągnął łuk Ryhard 69 chodzieł za ślepie
Lecz mu uszła ręka ta na ziemi
Wpół zgiął chodzieł za niebogą po krzepie
Strzymał przed się łuk cały drzewem
Jak wiec wąsz oczy uszły chodzę ślepie
Ale darmo nie złotolitemi inszemi
Kiedy mię nie ujrzysz Rychardzie
Ale Leskoszeta Cię Genievie

Jego zaś uderzył miecz 70 nielutościwy
Miecz nieochrzczonego Klotyndzin ugadał
Spadł mu tęp zgrzytnieniem przeciętem nieżyjący
Jupiaska ze krwią pomieszanej brodzeł
A hełm martwy głowy jakie dziwy
Siadła się trzymał, y kiedy podniesie chadzeł
I nieżyciło go zsiebie zbiet wierzganiem
Czując ze stały rozdrzeć siedział nawiem

Kiedy tak mężna Bohatyrka cięła 71
Swym Orężem mieczem głowie Chrześciany
Niemiey potłuszcz zbożne zgromadza
Cna Grzegorza y siekła pogany
Jednak płeć wodu ze naszą cięła
Jednakże serce y mękę a męki
Lecz że niezeszły z Tobą wtedy potrzebie
Inaczej oniby przegrzano na niebie

Za złej a owa także zmogiey strony 72
Gwałtem przetomie hufiec gęsty chodzieła
A wtym Gwelf przyjazd gdzie wąz nachylony
Mężna Klotynda Cudzoziemka gnała
Zgrzmij na mię Cesarz niepostrzeżony

Broni zpiekłego Lwowe ciężkości Całą
Ale mu Sztychem cwałta zawadzeń
Mogący zębami potrzebnymi Żelazem

Wyniesł się znowu lec niespodziewany 73
Bizyndyą papugi Smiu z palestyny
Iak nieszkodliwe nalezona rany
Za bitwy zgoły obwat z Rozdawione Stróży
A tutyn do Gwozdzi gromada ze brasko
Jego Lud bezat zoney mieszaniny
Klonnozie takze Luzne pory Cyuali
Zaczem sie z Sobo znowu pomieszali

Juz nastrzat pierska Sutrzenka Oczen biały
Inoc iasnemu onoue uchodziła
Kiedy Zygmun wyszedł rozwazany
Zwoła Hetmanskiey Rotna nakazała
A zprzetka uz Coie nieprzewarte Brany
Lubzta Lubodzka takaśe nastała
Bizat zebrany zgiest nasane Stawi
I Hedow przezdzyk przewaga poprawi

Jako Kon w Panski Stayni urodziny
Ktorego tylko do wojny chowaią
Kiedy sie uwiie biczy nieuciągliwy
Za taki a lo gdzie Stadu patrzaią
Wyniesien Zarzen trzepie a ugryzuie
Plecione Zeby z wrotami igrzaią
Raszek kopyty uprzetken Cegu Czuie
I rze ogromnie ij rozdrzami prysnie

Iak Hzed Zygmun taki miec stroy toczył
I twarz mu gniewem ij oczy pałały
Arak Cegi rzeo zestopy niet tłoczył
I piastu Stadu zawrzego niemały
Między nayzgestszy hufcowskie Szłoczył
Wdarł sie głosen a uazony Smiały

O wzlogniony zdrai nasz tey dostrzie
Teraz Smiatosci y kto nan wydaie

Krzenatze dzieło u bierac wezbroie
Zupełne Grata boiek nie wyprawie
Woy nadty mawni wratwant bykstwie
Stwzaty arijwet nogą poliozaie
Kesty ponatzen plecu dzienne bore
Bo zuytkiko unot a uszynni utuie
Ale rake to teraz Sunet akrijty
Trzeba zuchniejszij y zbroie y siły

Po mowie resz dabt Algadzelowi
Taki Cesski raz y wasz takowy
Ze wten czas prawie gdy Argellanowi
Chozrat odpowiedziec uszat mu Krzenatzgłowa
Zaraz wrzeszy mocz wpaut Arabnowi
Oberza y upiewsi bik mattwa głowa
Szotem wzigmą a u bladły gekij
Kazata giąkt gotrebiatke zeby

Po Algadzelu zabt Salatzina
Mulbatzowi zadat rany Srzyza
Sciat Agnydalta y Arnydzyna
Wy prawet rednak zarzygni drozya
Kiedy rannego obadt Gradzyna
Srzeganiat zniego y depstat go noga
Sadnesse Gradzyn oczy y mozey głowy
Do Argellana nawrzecsemi Słowy

Szij niedługo z Smierci yc
Cudzije Sie Gondzieke y wcke przerzaty
Wzeba Smierc gwitko do mezmey szij rzeki
Cos to teraz tak Cumnij yzulwaty
Wez czas tij umorzes przez Caston przez dzieki
Co to wiesz co mi nieba gotrzezaty
Kazem krwen Scerwen gdy ne gdzy vkrutki
Vbew wez miecz wrazeł za one nauki

Pewna Sława Wyzwolonej

Gdzy strzelcami Soliman rozmiły
Jego Kochany był piękney urody
Jeden Młodzieniszek a wesołe oblicze
Włosami gładkimi nieco kwitł brody
Kędzmi kwiatki dopiero przerosłymi
I mchem mu były pierśi zarosły
Ktos zaniedbany przybywał wdzięcznosci
I nawet przy męskiej piękney dzielności

Kon miał podobną podobny śniegu
Który dopiero spadł na ziemi dobrze
Tak był żarthi że takiego biegu
Wrony niemały y takiego skoku
Jzreny cot trzymał złotą pobrzegą
Szabla oprawna zawiesił u boku
Z Perskiey kawetny zawsze miał rządzenie
Sam był umiejąc tkanie złotogłowie

Gdy tak młodzieniszek stanął uweselony
W swojego mandą dzieła się zapatrzował
Gorące oczy y lud potrzebny
Miłował y śmiele ufności nabierał
Chytry Arjellan zachodząc go strony
Nieszczęsnego razu upatrował
Konia pewnie szedł ze strzemi nagrzy
Ustał a on raz mieć trzymał nad nim broni.

Szczęścia miał tylko nadzieję litości
Które do niego złożone chrościet
Bes nieprzyjaciół widział pięknej miłości
Zatrwan żałego serca nie kończet
Gdzie nad ale mieć większy był ciężkości
Zatrwani go płacza się wyprzeć
Gdy pochwycenia zadał mu cięt srogi
I mieć przez ziemię musiał nie rzeczone drogi

Soliman zkroiwy potrhzu strawiwszy
On Bohdynek Gotfrey odpiawował
Widzac ze iego Lezbir nieszczesliwy
Byt wezlym razem on plac zostawował
Pzedsiewzietem pzodem chezbt zapalaiący
Lecz bylko pocisk nzeczmoc gotował
Bo wz na Zygmi zakc Kzolat wzdiwiy
Ze Cizby pzedtem Lezbir byt zabity

86.

Cziy zemdlate znienagla Konaty
Szyia sie nagrzbet wypuszczona Kzewia
Aledhoc uśmierci wdzięczne wypowiaty
Iuwaz mu pięknq zakcs Lawon Cławia
Pzewsi Kamienne wsultanie zmiekczaty
Nie idąca mu tza wpal gnieznu wijpadła
Ty Soliman pzaczesz cos Iuzięgo
Panstwa niepzakat wpzat zesczczanego

87.

A widzac ze Xzdzig Iuzeg Lezbanow
Kzepzyiacielskie Zelazo Kuzzyło
Pzez Iczbt wpiewiaet a Iczbe Iuzowy
Wijgnawszij zadac gniewem sie Cuzzego
Czan Arpellana tak Cawzo ze zadowy
Zelazo Scijczak ij tarcz pzezpzyło
On tak wielki raz ij tak wielką rana
Mocnego Cyz gdna Solimana

88.

Mało miał potem ale mędzij Kosti
Pcha nieznużego mieczem pczez Chezwem
Jako pies Iuzzetty a nieznanych gosci
Cidnieny Kamien z Klemkała gniewliwem
Mysle sie nad Zygmi y trapem nieżyczyło tym Czasem Gotfzed nieprzyiaciel
Ina Kzaly smiele nastempował

89.

Pod Tyskie Turkow było zpatrzami
Wszyscy uzbroiali y ustawicznie cudzemi
Serweczni mężni rzezkimi swymi
Wrzesnych potrzebach nie wiar odwiadczeni
Między Szatami byli zelmierzami
Y sulimana zdawnych lat leczni
Y zanien w tego nieszczescii szli vszkody
Ustawicznie pola y vstrzymliwe brody

Ci Sie rzezwie Swoimu nedali
Fryderowi pewnie nieustępci Krekie
Wpadł y Gaffred na nie y wprzod korbutowi
Polca vlewem mieczem vtopił boku
Wlep Persanowi ale Solimowi
Zadał raz Rany tusz przy Sercu oka
Zabił murzin Kilkonaście y Setmanie
Inszych moc zabił y wiodze poranił

Kiedy tak dlugo mieszaniną onem
Morscy Pogany y nasze zwarła
Z jesore nazwrzey Sarackiey Strony
Zienachiy lona mocznie Sie wzmagała
Zdaleka chmura zgrzesnego zlocna
Procha nagle Sie Strony pokazała
Ktora zniey z Grozą y mieszce błyskały
I Serca Turkom dopiero drżały

Piedziesiat mężnych wielkich nayznakow
Z Chorągwią białą z Krzyżem złotem biegło
Ze Sługi Sto Gad y Sto mad[illegible] Koni
Sto Sie Sto głosow Donich takze biegło
Z Pieszich Sto lepszych dobrych wszednikow
Pobitych Pogan tak ich wiele legło
Z Boku Hwatkie y niezwyczony
Turcowie na czesa wzbyli przed lemiony

Strach Smętek boiaźń trwoga zatrwożenia
Gorzko to większa uszczerskie szczęścia
A Smierć okrutna y nielitościwa
Wszystkie Smiertelny kosą swą mocnią ścia
Krwi też czuraci już że się ukwapiła
Ona wycieczka miedzy zdarzyła
Z ludźmi po miasto wyszedł y padnęły
Ka wszystkim, boiy z Swymi patrzał egzemij

A Skoro ujrzał że się [illegible] bronić
Pospołu z sługi bardzo rachyżki
Gestże stał posły aby lud nadzonie
Arygant z Kompida zaraz uwrzałki
Ale choć donikt wskazował surowie
Krwią ogarni długo się bawili
Aczkolwiek ustąpić musieli
Ludzie sprawą swe uwrzałe chodzili

95

Ale kto prawa na boiach stanowi
Kto Smrt przymuszone do dobrego końca
Zaraz ij z broią mieczą chcące był zdrowi
Mieczą teraz nacze cow przeciw był słonecz
Za Mistrzem wielka przeciw pośpiechowi
Dolina boiu od zachodu słońca
Przez te pożarstwo nastał uciekało
A proch przed sobą gesta chmura gnało

96

Kiedy pochyło radzi uciekali
Srodze za nimi siekli y gonili
Lecz kiedy zrodu wzgore się udali
Gdzie swoy ludzie na pomoc mieli
Kazał aby daley nie gonili
Jak swe stanowisko dobre zagrzane
A krwi też swoie z bitwy rozpuszczone

97

Zwycięstwy Wyzwolenie

Tym czasem Sultan czyniąc co słuszeństwa
Co te Ziemskie czynić mogły siły
Wreciż niemoże póć z krwią z niego cnoty
Łzami robi y z tłuszcze wszey chwały
Już Polska Słabo y Cnotą Szczere
Zawrzą mu dzwięczne rzadko niemogą czuły
Miecz nie tnie ale tłuczce rękę stępy
Tak oboie Stracił y tak został tępy

18.

Aniżac iuż Swą przegrany na obie
Szwnąć rozlewać Swoy umysł natrętny
Że Ślą Swą ręka Śmierć miał zadać Sobie
Że by go ięzyk niepoznał dotkliwy
Cżyli Skrzydłowy nieszło wszey do brzegu
Zachować Żało żywot niepozdalwy
Zakończeć wzeoze mech nieba wygrała
Zrzech swe Synowey z mey Srdmżymała

19.

Niechay mey wiedzą tył nieprzyiaciele
Zrzech zbroią patrzą na moie zwycięstwie
Byłe widzieli kiedy z nemi śmiele
Bendą ich Słabe mieszał panowanie
Zrzeustapie iem pełni duszą wiele
Pamięć moich Krzywd wieczne nieustanie
I nieprzyiaciel Serdtyscie im wroga
Chcecha Się wpopiół y wzgrzmiąc słowa

PIEŚŃ DZIESIĄTA

ARGVMENT

Ukazuie Się Szmek Sultanowi

Kazuie Se Szymen Sułtanowi
Ktorego był od Miasta wygnał Zony
Ten znowu Serca dodaie Rycerzowi
Co iuż sobie wątpiał z Każdey Strony
Swe powiedaią Elendy Godfredowi
Iego Rycerze Rijnald umorzony
Zich Se powiesił żyd y zdrad nayduie
A Pierz brego dzietkom Rekuie
Wiez Sieroty

To mowiąc ieszcze blisko Siebie zoczył
Że Koń Kuźnemu bieżał obłąkany
Ieźdźca go zawarzen nie wskoczył
Chociaż y Panny był y ostrzegowany
Ale na nie przez obronnen nieboszczył
Zity pozdy wkrótce pomkany
Zwierzchna dostoią Kark miał nazbor
Pokłota na nie że zaeci niestoi

Iako uchodzi Szczury z Obory
Kryie Se wilk z Kurnikiem pędzony
A choc ubrzuch głodny włoży obok Spory
Choc Se tedyno wlecze z obkalnicony
Przecię nagłe znać dawne przestrogi
Sie krew y iezyk trwoga wymowiony
Tak y on auten Szab Szedł za onym bor
Od głodow Kwapiących nimiał pokoiu

Przez gęste kusta przez Krzewiaste
Szedsia go iego bezpieczne mordza
Lecz Skrzat mieczow y grotow bakuiele
A przecię zdrowy nakoniec przechodzi
Tak nieznany, widząc wzdy mieli
Gdy nie Sie Szczęścia Kamienia brzydzi

Powrót Pana Wszewolowey

A wzbrewnąc Sobie przygody Sobie
Rozny brał przedtym wzmysł rzeczy dobre

I namyślił się potym ku Konowi
Do zgotowania się radząc Wojnego
Powiedzy mu wszystko pomagać Krolowi
Znowu szkodzić Marsa Surowego
Tak umysłowi prosto ku Celowi
Rychlej się wiąże niemasz zwłocznego
Wzadnym dworze y Sam wasz do Rozrządzenia
Od Starodawnych Gazy nieprzezwyciężonych

A choć się wszystkie bardzo był zmodlował
Chociaż go wiły skrzętnie Bogowie
Zwłoce y Dziełu z siebie niezdzierżał
Ale zdrzey rychlej ukazyłoc oczom Cały
A kiedy gniewu rzetny ustępował
Tchmury noczne Rozlatą wygania
Pany powracał y pokoy Polskie
Oyczyzny z Dalmij rzeki chowa wrzesła

Jako natrwożony dzikie Zwierzi
Gdy się przestrach radzi wiele potrzeby
Tak natrwożie y rozsły Ptacy
Wkoło się a Jarcz wzdymy Polskie wtoczył
Lecz zarazami Szczurzymi
Bóg mu dotymorzał dzie się bardzo sprzeciwił
Do tego wnętrzni gryzli go Lekarze
Żal y gniewu pierś y wskrapianey głowie

A gdy tuż cu ho było z Krzeczy Stroniy
Iuż się było dobrze nachylyło
Przykre Herody trudem zmorzony
I wdzięk uspił Strzego napiętego
Gdyby odnak był Sen Rzetkiego zasłony
Polka y myśl Hodna przechodzał
Oko widzał a wnętrzny nerw
Dźwięk mu taki brzmiał głosny Rzeki głosny

8.

Szyk Sulimanie tuwam ij nieczuiesz
Kaspie sie czadu inszego dowodu
O tym nienijslisz ani sie frasuiesz
Ze tracia dobrą Cyciijzna stracisz
Bez pozrzenia twarzy zostawisz
Ciała Cijczestwa leżące po polu
Pozekaią tu dnia gdzie tak gesta Slakì
Stan Swieże Sg twarzy Swoiey znaki

Odkrył sie zesrzu Selimen Slabey
Pozwe Cudzoziy mdłe otworzyl oczij
Ujrzał Pozor pozed Sobą Stawego
Kthrij Slasce nieszczęsny Stał swoij
Z gniewem wzrzoł do Stwrca swego
Kto co to Cudze Cudzie unaij
Nadci ze mie mesz natak potrzeby pieczy
Goc do Swoiey ij do marth wzeczy

Odpowie Stanzel na ono zaranie
Mnie twrcie mijski daty uiedzieć Nie bac
Ja wz otobie dawno mam Stawanie
Twa mnie tu wlassna zagnała potrzeba
Aniegniewaij sie na mię Panie
Zemci pozyymowiet Bersem tego wzeba
Bo sie tesk Sesto wsercach wielkich Cudzi
Chowiwsze do mestwa ij do Slawy Cudzi

Aniedzac ze chcesz do Egiptu iechac
Mniey niebezpiecznq pozestrzeg admnie
Zec leżeiey teraz dzisiay tego zaniechac
Bobys sie bijtko zatrudził tam dongmnie
Bo Król Egipski wijsche choze dzijechac
Albo wz wdrodze aby ijs nikogmnie
Gdzes Stawiet ij ngmo twrcie sij sie Sily
Przijmiem pocten Gdas mało przij godziny

Ale esli chcesz iabym poradzq
Ze sie dzien Gdaty Bez wsaklkey trudnosci
Do Gerozalem Gbespiecznie wprowadzq
Na wiekszq Slawę Gdzieś wzgiął wnpłowość
Ku Ktorym mieysku Gdzie cie posadzq
Jaz masto bendzie wtwierdzoney pozadności

Jerozolimy Wyzwolonej

Xięgi pierwsze dokad nasze rzeczy
Krotka z Egipta, niewesprzy odsieczy

Xięgi 13

Kiedy tak mowy pilnie słuchał mowy
Hardy Suliman bardzo się dziwował
Szczyrz zwarzy złorzy gniew surowy
I stracił się silnie gryzpatrował
Potym mu tak rzekł iaro Bozie zobrzy
Wiże gdzie chcesz raiz będzie rad słuchował
Mnie się ta rzadz zawsze wiara przodzy
Gdzie mebes przezrzenstwo y rzadow rzetz wigorzy

Xięgi 14

Chwali go stawzce a iż nikt bliżnie
Zwiastuie bot wietki rany mu fijrnieły
Wiatka w biegu pewna zakrzepłe
Skore zakryte zawsze się pili
Juz wz Godło swe wozy Ilgacone
Zastawiat gotował y zrzec schazieły
Czas mowi rachac wz drzwi a kijrwa
Słonce y ludzi dozuyskych prac wzijrwa

Xięgi 15

Na woz swoy czekat go zwycięzenie
Wziark godne siebie Sulimana potym
Sobiegli ioze wyznaczi na lenie
Pozamiat biczem zawodzitki zlotem
Jak wiez bieżity wieszgrzone Konie
Że mozby zwyznac zpretkich Orłow lotem
Jhaią y odbiega y dymem kurzity
A potrzebrzone wiązkesta pieniety

Xięgi 16

Tuchazcieś cudu wiatr lekki skrzydlony
Zobłokiem stanął zwiatkiem pod ziemnem
Juz zobaczy okijt wkoło strony
Że go nienazło oko przez cac premnienem
Jtak był mozno y gesto sasmuony
Że by go zzwrzce niezrzekł kamiennem
Tylko sam dwoy oblok rako rzeczba
Widzieli wkoło y pozodne niebo

Xięgi 17

Krzywi brwi Sułtan y na Mawrzy Godło
Juzrzon się prawie porzy patrzenie
Że poprzez tzwe niezgarone kołka
Lecą wobloku bardzo się dziwnie

Pieśń 12 Jeszcze

Starzec wyrzawszy ze Tłuman ezyta
Żonego dziwu Cesarz się co rzuce
Wyrzeczył Hlad Kiełka mu powiedział
Wezdychał się Sattan y tak odpowiedział

18.

O Ktory gorze chorzesz przyimdzie walka
Iuwa Rycerze nieznane w wielka
I rzako wtedy uskrzypiat się przechodzisz
Gmachaich Otarg maiyat mijdi u Człowieka
Dobrze cię iesta rozumen dochodzik
Serzyste wzrzoy przegladasz zdaleka
Powiedz co Niebo dzieiy przezrzały
Jakie te Wezyny Koniec bendą miały

19.

Ale nuch pierwy wiem rako cie zowa
Iako Cudzo Rymisa tak forgmnie
Bo zatwie się mam zgrawce trzia mowa
Jestli nieiydzie ta złotwia tosc zgmnie
Pomiat się Starzec y zatrzasnął flowy
Gerney atem wzrzey Dowiesz się zgmnie
Jgo Jzmen magiem Surrey mne derzyskem
Jywone zowia y Czarownzrzetnikiem

20.

Ale zebyz miał odkryc to co bendzie
Y tak wzumiesz ze to niedzrec Snadnie
Kiechozrey bydz takiem Sukinanie Bydzie
Bo tego Człowiek Smertelny nerzadnie
Zaden tem Swiath Utopotnu nerzodzie
Płaczy się Karzdy ieśli ce napadnie
Bo ozesto Człowiek Swego natazgrzie
Szczescia iest mistrzem y woli iego

21.

Aby na Bzzie y metrze granice
Krzeżuy rzeczone teraz chozrey zachowac
Ktory nieby tho obronic Stolice
Do ktorey miyscy Swoy Lud Stur nowac
Ale nietrzudno przeszedszy granice
Zrazynac Europy y one zwrocowac
Jadowite tuzy y Smeyaca coiiec
Jco iakoby Czzer mysly wdzy gowiec

Xiąże Sokrocki kiedy wzkz z Brzeżu lotnemi
Gdzie nad wsze drzewy gaiewat
Drugi zadrżeli zdrosci nielitemi
I upławnow bodzie żyjscie krolowat
I upokorii rzadu u Cyjdi swey sie pri
Gdy sie zdarzij zle bendzie zrzeznowat
I kiedy uiskrie a woenny chwile
Ten Chrzescianski Krestkiey bendzie sile

23

Zle nabyte państwo y kradzieżą
Z gwałtem zadrze moca swoey broni
Potrze ostatek wody obroczonij
Wyrzuce y morze kedaie mu obroni
Ten Zakonie twoiey na cyt zwrodzonij
Sulimanpato wzrok zwesoły skieruj
Szczesliwy mowi ze mu to gotowe
Niebo Rzesc zajrzij o Rzesc sie radwie

24

Dołożyć tego niech sie Cyzelce stawi
Lub zle lu o dobre na mnie nierzyte
Moie mnie serce y za reska prawi
Krzeżi cieroniym potke duszka zyje
Krewny twoy zuiyskij miesiąc bez zostawi
Prędzej go chijski wzlu mnie gotuje
Ze nowrac wszystek aż do samych Kresu
Plomgnien Cyzonat ogniskiej Smiałosci

25

Tak rozmawiaiąc przyszli lotnem wozem
Nad Chrzescianskie prawie stanowiska
Gdzie gotne mayąc podsamym obozem
Pola widzieli y go boiowiska
Zmarturiał widzac Krestkich thmony mrzem
Na geste trupy Sultan patrzac z cyska
I znalezione Snaie miedzy niemi
Przezten mu Strapbie Chrzescianie po Zymi

26.

A twarz ij pierwsi zwijęrszoże depthli
Step Pyzerzkow ktorij w bitwie legli
Nieszczęśliwe trupy zwierzali
A rzni natęp z cerkwi tamże biegli
Rzudzij znadmijnie Swiątnicy chowali
Cała mitrzki Soudowy zgrzebli
Rzudzij na Kupij ana koń wsadzili
Ied new gonieć zdrzki się palili
27

Westchnął Sulimanij mieć żal Szlachetnij
Sprzał z Gruzu Kozyc się ochłodzał
Ale nąr Krzij Kral Czarownik u Greckij
Daiel Kiew Stratow Cesarz za hamowal
A Slowiańskij wnet medzy sugnieniu
Szwed do Gorij o ruszey Kesarskat
Itak Szli chrześcianskij zastami lotnymi
Ze Chrześcianskij obuz Cyt zadrzymi
28

Potym wijechali oba znowa Krolowy
Kiewiedząc iako zniknął ich wszeckowi
Sdrzal Stanęli nieuchemy chmury
Szli ku Wielkiemu grzecho Syonowi
A kiedij przyszli do Schadzky gotowi
Jam gorzij obraz wszku zachowali
Iuz nieszedł medzy Chanem Kiezniki ale
Zas zadrzwił się przymierzespreży Skale
29

Jam miał zakrzinij inodzkij Kamień rzijuij
Ktorz zwyskował Kral red en legały
Wodzie iuen geste zakrzyty pokrzyty
Bo tam dawnymi niechodzne Katy
Drzwi Zielsko Drzmen ukrzywiony
Iuskakanij zathnie zapadł Kratę
Iedno rzeka maca gdzie co wadzi
A drzwa Krola mezrzego prowadzi
30

Przecze ma Sułtan ato co godzrzij
Krasc mnie gdzrzij Kiedy ten pułczymnen pieczen

Był się żył dopuścił iżeby bez tej trwogi
Mogłem ja Sokie ujrzeć ten mieczem
On nato gotowa ta dobrze swey nogi
Dawnych Lat Sławę nieżyta Słowieczem
Który Król przed chrześcił swemi Pany
On Król tak wielki y tak Zasłużony

31

Ten iż ujrzy Kwiat gdzi mi Krzyżowe Zgody
Wierzchnęły. Gdy co przemysz ze domy
Aż a może Kuba a Sokoła
Sokoła zwano przez ten dół Krzyżowy
Do zbyt dawnego tednego Kościoła
Często kiedy chodzieć nieboszczy
Gdy Lew Obrzymy do Miasta przychodzieć
Gdy Sam Niego za mury wyprowadzieć

32

A że nasiecie Zawsze Szlachcic żyjący
Niemce ten drugi Krakow mniejszego
Gdzie dopiero my tam Kędy wstępujący
Król rady Zdrowa do Pałacu swego
Kiedy nasz wrzeła wieczór bitewny
Trwoży się bardzo Zniekształcona przestrzegy
Czy na czas przyjedzie a ujrzy tu mało
I miłość aż kiedy mieście ten Zjazd za to

33

Skoro to ujrzeli pierwszy zamysł mogą
Zawsze mało Sama wielki Sułtan wpadzi
Ongo Cmacznie mokrem prostych Cegni
Wzięgnęli zawsze po Sobie wodzi
Pierwy zgarbieni y Sobie pochyleni
A że nasienia co raz się to wzdy
Ze potym Latarnie oczy Sobie
Tu bo idąc powszechnej Cegmnie

34

Wtym drugi uderzył w Zbroiny Zapory
Puścił go Tamen potrzeszy Kbym wchodzie
Gdzie Sieciet prostrzen mały y mieszczy

Pieśń Zbiesława

Spadaiąc zgoiy Sparz wszetkiem Scandze
Jam z Roncas iamij ruszeł Sułtan Skorij
Iz przewodnikiem naszym tokiem grodze
Stanął nasadi gdzie na Krzyżnym tronie
Siedział Kwel wzłotem płaszczu yskrzonie

35

Z obłoku patrzą oni dwaj mężowie
Aleli iakli żaden ustrzyść nieuchrzeli
Oni zaś ustrzijstko ij słowa posłowie
Jak rzekł wzeby obadwa Szczęśli
Kwel naprzod począł zaprawdę Syrowie
Czy nieznij wszom nieprzestanij mieli
Jeden nam powiadł ij pomieszał rzeczy
Sama nadzieia w Egipskiey ościerij

36.

Ale widzicie ość Se znami dzieie
Wzak niebespieczniym ij wzak krotkem czasie
Egipskie bardzo daleko nadzieia
Przeto niech każdy radę na to miesia
Wzem smer aby ustał iako kiedy niscie
Wstrzij wiatr ij drugo ogestym czyni czasie
Ale smer uciekł kiedy ustał vczłany
Czyli kto ozyl począł nowe dobey sprawy

37

Zawżdy Kwelu do mienne Nieba
I szczescie rzecze kto dze prowadzi
Lecz oto pytasz na co niepotrzeba
Przeszłego zdania zaden ku nieradzi
Widzimyli nam sobie mieć nadzieię rzeczy
Bo se na sobie samo mestwo sadzi
Wto se vbezmij zdrzadza wzaby mij
Przeciwnych nic rzeczy nie tuszmy

38

Nie mowię aby wątpliwa była miała
Pomoc z Egiptu w czasij teraz nieyszcze
Bo obie rzeczą Kwela se vzandzą
Ale gościńcu bendzą naij prędszij szcze

Przeszłemu Wyzwolenie

Ale iuż zaś nad zeby się dwiła
W niektorych ij myśl y serce mężnieysze
Żeby zwrotku swoiey zwycięstwa dzekali
A zaczwdzą się po moc nieprzyiacioł
Więcey niemasz Argant 31 pomięnioł
Iako ten ktory pewny był wygranej
Po nim poważny Olkan zbroney stroiony
Wstał uroczysty zeskwie zawołanej
Mowę to był wielki i bezmierny
Mi tocza dzieci ij żony kochany
Zniknąć zgmnat gardzą ij tak sie dąmęt
Iako by miesto krwie ogień miał
Ten tak wotował tey 40 drużey mowy
O wielki żywota za niemoc granic
Bo śmiałe serce śmiałemu sercowy
Znać dawa ij swoich występuie granic
Ale zakoń żuiąc zagrzał się surowy
Y niebespieczeństwo Argant nima zanić
To ięzmu wolno co iako wolnie
Tak rzeczą sami śmiałość ukazuie
Lecz ty ktoremu dany wiek 48 gorzeyszy
O wiadomość rzeczy mąż to upatrować
Że ieśli gorze fortuna kroku unosi
Trzeba go mądrem rozumem hamować
Y te pomocy ktore Egipt nosi
Z niebespieczeństwem trwanie y zachować
Jest li nie krotku mowy wygodzą
Ten ieden ktore chwile zdani maią
Bowiem co nato trzeba odpowiedzieć
Że masto dobrze opatrzone maią
Ale zas uniąć muszą to powiedzieć
Gotowość wielką ij szczerość dzekamy
Czego co ma być nikt niemoże uprzedzieć
Ale się słusznie wszytkich dzekamy
Mowszonych słow ij bou się potrzeba
Że nasze niestanie na bystrość chleba

Pieśń Dziesiąta

Wzowa kiedy się supełku naśi bili
Z wielkiq trudnością rakiesie rozdziało
Bogdaymi prawq w Moscko wprowadziła
Za wielkie to zdarzenie miało
Ale rosliq dłuzey nad trapieli
Za tak wielki ten bankiety to mało
Antea stąpi pewnie choc portany
Jesliek prawdziwe nadzień obiezany
Bez kiedy chyba
Czy Kiewczyńska ale mnie się dzieie
Jak rako sobie wy obiecuiecie
Grech obiecuiecy stanq zadzieie
Lechkq zadziecy prawda rako chcieć
Kto rade wzwyciestwie upewna ialeć
Jzem się Hetmanem Krolu bęc bendzieie
Jzetem się wayskiem Krowe pogromiło
Turki Hrabq Jedwy potrało
Zmeś omierzy Argaual
Jakoś iq bitni rako natarcyiui
I nieraześ im tet twoy ukazował
Ci Kto wypoz Rzezerze protiui
Za Jan acz za nie bende winował
Kskoyo bo upen nieiestescie krzyiui
Smierzeiscie się z niemi zawze bili
Jesce się mogli wzdyiskie cupieli
Jesce mi Argaat
Kwyprem prawdziwem
Jam wiken zawze prawde mowe wzdycie
Widze ze lud ten za Beskiem wyskem
Z Bogatey Jawen Palestynie bendzie
Jani awyskiem ani bemwyskiem
Za Jtrocien go murem az miasto Sredzie
Jo mowie Bog wie z Jawney powinności
Jku Bogu szczerze y Panu miłości
Czeiey Turpolski Krol nas wyzwet Skie
Pokoiu pokoy ij niema tey trwogi
Hardy Jurtan a to dobre wyskie
Bo mu gento wlozono na kogi

Hlo uciecka y Cigzli wtey dobie
Wszego sie Krystus zmyslanie u boga
Mogł Cresc puscic Cresc wsale zachowac
A za trybutem spokoyne Panowac

48

Jak tam na Czas wstąpiwszy Słoń
Rzeznacznie Boska Swoie rzecz prowadzeł
Lecz nawrot Swiat postapi gestony
Jstac opokoy dla strachu nieracził
Niemogł zniesc dłuzey Sulimanley mowy
Chciwiat sie powrocic tego obtok radzieć
Kiedy tak Izmen Rzeka iuz nakłonnie
Czy ma Chrzest dłuzey wstrzymac dopuscic

49

Cu nad iam tu gwałtem obroconij
Od turkiey chmury Krwawa mnie okrywa
Skon to ostatek znikczemny zasłony
Mysla sie vpadły zaraz wszetkpiela
Jay przed nadzieia radzij y przestrony
Kiedy sie lysa rada kogo madzita
Sam vstrzymuy twarzy Starzy rozmowany
Ka nie Kiedy Jak nie neespodziewany

Sam to iest Sułtan ako mu to zadał
Zeby vciekał mayąc tego sprawie
Ale prawda wiesz Sam kto to poroczeł
Gotowem tego y Rzekł poprawie
Gdy wrodzonie z Jesbych mysłow Krzadał
Ze krwi vsłonij mogł rzeki zastawie
W Nieprzijacielskim obozie sie bie
Jak to vciecka y tak to sie kryje

Jesli sie taki nadzie miedzy wami
Zdrayca Cyganczonij y Jsten sie wkryje
Ale kroze wkupie Rzeky Zrybstami
Pusc okrutu wnet poz kpe gnije
Gdy vmie sie vsłuzy pozyta zbiegami
Jznetą bami wrednych onuzdze zmije
Kto Chrzescianskie przemierze narodij
Do takiey Kiedy gnijon znami zgody

52

Lecz to malie trzymać się zakrzywa
Szable a grożył radowitem uzwokiem
Wszyscy umilkli na mowy Sławiańskiem
Słowiańskiem Krzeniem rzadko gości okiem
Potem łaskawiej ji nietak gniewliwo
Twarzą do Króla Kupienem Leci Rzekiem
Kiewnow nuz mieczy wielki krolu Sobon
Wielki [illegible] podarek y Sulman zsobon

Gdzyż nato powstawszy Rusinem
Zakonczywał krzyżackie mity
Jez zaraz lepiej ustawa mestwu krzyżu
Boyow nie Jowanij choc się nacistek
Jyłowe zneważej a niedługo żyjmy
Panstwo wyzwalasz y Stolec panuje
Maj da Bog wesprzeć zatym się pokuzie
Sklęsma go rekami obłapie

Poprzy witaniu między gestym gminem
Król za swój stolek Sułtana prowadzi
Kat mu miejsce za swem stolce kinem
A sam się lat Izmenaprosadzi
Ktorz chciwie poprzedzał zdworzynem
Y Izmen cicho zmysmi się nawodzi
Klovinda go uzrzał ustała uzi dworzij
Pocznie uzgo dwor y krolewscy sludzij

Gdzyż insczmi witał go też Pany
Crnus Arabskie zacny Patmistrz Ktory
Kredyjskie dwudzij kelt z chrześciany
On prowadzanij pustoszen no szanych murij
Ktorzy kto bogu lud cethi przebrany
Zdrowo prowadzie między miejskie mury
Jsta ne miatto gospod bezunos gą
Za swa prowadzi y za swadzielnosca

Sam go nieustał Arganat y gniewliwy
Stat niechaiscka daurza przerazony

Iako Lew Kiedy Leży a strasliwy
Wzrok mieszę na te y na owe strony
Oskan bez niesmiał wejrzee nań Rycerz
Ale wzrok uszy mię wkrótce zamysłony
Tak nam na on czas Godfryd Panowie
Oni wrazdze zostali Panowie

Godfred tym czasem Krzyżowy Lwie zwycięstwo
Gdzie Pogaństwo które uciekało
Co ai prawdziwey Swoie Krzeby Zelnierstwo
Które napalam polskie zostało
Potym obwołał ałyście Rycerstwo
Co wtrzeszego Setnemu gotowało
Cmuny Swoie bożskie pogarde
Widzac gwyprawy które czynią nanie

Aż znat wsze ony niedwalczony
Co go na on czas wkrótce watowało
Z mnych prijaciół Swoich zgro nadzora
Które mu była Armida pobrała
Z Moczarego Zamku w cerezynii chowała
I Gdzie był ij Jankret którego za brona
Sam Sprzysolnikiem y z co baczneyszemi
Zostawszy bylko tak wzmacniał znimi.

Radbijo zebyście teraz powiedzieli
Od tego czasu takie się zdarzyli
Owarzych Rycerzach takie się wiedzieli
Gdzie się zebie gwanić na czas przyszli
Bo sie ocnie wbroy gotowy mu niesmiele
Rycerz przeciwko mieniwne wyszli
Ale nakoniec Angielskie zwyciestwo
Krolewie wszystko gdzie byli pobiedzie

60.

Pieśń Trzecia.

Abyś uszczęśliwił cudnym na on czas sposobem
Siedm ich wrogów z strumdz strasznych
Miłością płacken co tego przeszkadzali
Szczęśliwie przez mgłę twarzy powracali
Szczęśliwy nieprzyjaciół między sobą sami
Tam dzieie nasz chytra prowadzi ta pani
Miłość y gniewy mocy trwałe nie zgadzą
Bey wzrok łaskawy y słowa łagodne.

Przyszliśmy dalej pozdrzymy sądowy
Sam Kentyr ogniem z nieba spadły rzucone
Które Sodomskie Karały nazwy
Za bezprzestanne y grzechy brzydkie
Przez tym Kwas pięknych teraz pięknie wody
Kamieniami słony żarzewie
Rybą żadnych zadna tak mocno nie rzyje
Smierdzą zniey ptacy y zwierzęta kliie

Tam jest rzeczon wszystkim wzgardy godzie
Kamień żelazo y ołów nietonie
Co dziwniejsza bez prochu bez ołowiu
Znosi powietrzu y ludzie y konie
W środku jest zamek naktory po wszystkie
Wchodzą kiedy kto przyjdzie Kuteg stronie
Tam nasz nieszczęśliwy z sobą prowadzi
Gdzie bystra rzeka pijanych y pijnie

Tam zawsze nieba Swiecący pogodne
Jasne Calyście we takie zielenaty
Mchy miękkimi wesołymi cudne
Gdzie Zefirek Kwiecie zdobiący poruszający
Szum zdrzew pacierz czyli Bym mieli łagodne
Zwierzęta wodzą przezroczyste strzelaiy
Pastwa spiewaiy a wędrowka nowy
Stał dziwnie pięknym Pałac marmurowy.

Tu wchodzie między Stołami ozdobnemi
Przyiacielskiemi nasz dworu posadzeta
Gdzie zpoważnemi wielki Stół drugimi
Stuzł złotą bysta postawiona
Co się najprzód oczom nam przedstawia
Co na potrzebie y co nayprzykładnia
Piękna Kuchnia. to wszystko tam bysto
A sto nam Panien dostoiu służyło

Sama przy Smaczek do Stołu dodawała
Potrawy do Smaczney to mowy łaskawey
A niepamiętaiąc długo nagadwała
Stedne rozumiy zakazuiąc potrawy
Potem się wrocił o bieżącey pytała
Gdy uznał zas upriyszły zgnieciuchna postawy
Widzącey rozgo Ludwigey ręce Xięży
Marsz Cystata Klatky y przysięgi

Czytata mnie utym nowa myśl nadała
Na inszy rzymot drzewnie się zdobywa
Twarz mi y postać Stworzeiąc ukrzywia
Uskoczy do rzeki y powtrze pływa
Gdzia ręka y noga Potomię upadła
Niemiedzieć iako Tuszcka grzbiet okrywa
Datey bez nigdy niepamięta chiyba
Że tysiąc członek Cyta zmnie wyda

A insze zaraz wyty do Stocieta
Takoż zemną płynęli postawie
Pomałey chwile zas nasz pogotowia
Ustroneczek Cele y zupełnie postawie
Ale w Obrazu Xiążęcia Cyta
Przedziwna uznej niepodobne sprawne
Iednegodnia Stowa niemieniali
Aż sama Donasz rzekła uroczey chwili

68.

Nie mam że iuż moie podobno Krzieccie
Moią nadzieią y nadzwyczay nadzieią
Iest li z czego z nayiekszą bendziecie
Wnetrzu nieustaiącym wzpomnieniem
Stanie zaden zwasz niedymy na świecie
Ten bendzie drzewem ten bendzie Kamieniem
Ten Kamieniem ten ptakiem tamtym przydam Krzydła
A tych zas w nieme pobratczam bydła

69.

Ied nak wydzę morzem gniewnie
Ktory wnet wzdyma y morze obrzeky
Przyimą y stanę przeciw Gwałtownemi
Z chrzescianam bendą mymi wzgody
Zaraz się wezdymie ta lko Pan bozemi
Przeto to wypostrzeż Krolewy na ich plendy
Przystań a że nas zamknęła wszemocy
Ku tey na Zywot wieczny niewinności

70.

Wszakże zas potym Iaz kreda dostała
Co cyt zwaturzku przyszedł wtamte strony
Ale nasz Krolik wszystko niemiała
Bo iuż im dobre obym cyt Sprzymierzeny
Krola zdamatyku posiadł nasz dała
Ktory cyt potym do mey wyprawiony
Ten nas Krolowi wpędach y bez Krone
Wiadł Egipskiemu wdany wesmutkoni

71.

Prawko Pan chodzi natey drodze z nami
Bo kabyr Pyna do gadkał się z nami
Ktory wielkimi nowymi dzielami
Między wszystkimi wsławił się narody
Ibo się rznie znaszemi Swarami
Aż się pozwolił takiemu Swobody
Mitey zarego Swobody dostali
Iuż drzewzmy się ich pouderzali

Przez Ktmy Wyzwolonej

Iaśnie y ci uciśnieni go zrodzieli
Znac go godnymi zbożnie Kapiey
Plotka to co tu oneń powiedzieli
Aby mierze mowią niewierne nadziey
Drwi dobrze y rzadz takowy szyderca
Przeca dzień komu do Anyoschely
Jusze tu gdzie z Cwiq ukrzyżowana
Do Nieprzyiaciot zniceli postrzeżony

73.

Jak mowiet a utyp w niebo cay stoie
Od nioz pustelnik na bozem słowie tkwiony
Nie redzi barwy y twarz miat nastrzie
Jeden rąc Cztoy drugi cyst Czerwony
Ciatko sie zdat powazny wzrostem
Gdy gestny Boża umysł zachwyczony
Między Anioły mocy zdrei prostrzte rzeczy
Iuch potkmny gay mowat Cztowieczy

74.

Gdy tomu sługmi nad hury zwyczay stary
Prozat adkrywac pny stte tagmnice
Wtrzymey wen patrzy uwazaia nowy
Cto y niezruszkt mowy pustelnice
Gdy mowi Pyrard niewieścy wstydy
I Boże zmierzy wymyst Czarownice
Zyiuc y ~~mtode~~ nie bo mtode iego lata
Chowaia ~~tatata~~ Hawy do dalszey uprzata

75

Przecznie to ta dobiero wtoty
Ktoremu sie wcraz Azia dziwuie
Widzy go a on vuie sie przez namioty
I mieh Cornego Cesarza wituie
I cadwe Krydła iego drzet ztoty
Rzym za bogostwa stolica przeimuie
Laktora krzyż zmiesz wyostrzet gtadne
Zeby a yny mamice stie zgadne

76.

Pieśń Przednia.

Syny po Synach y potomkach wnuki
Ci będą tworzić oltarzow chrześcian
Pasterzow Swiętych z przekładow Swych nauki
Da wiarę zawżdy Krzyżowa obiata ich
Pomoc nieuchronną te ich będą Sztuki
I hardych nieprzyjaciół y Niesprawiedliwych
Takie cyt maią z Kyme zacnych drzewi
Jak Słońce Orzeł Eteńskie wyleci

II.

A gdy nieczyste bałwochwalstwo potrzebą
Swiatło Piotrowi obiawnyło Wiary
Gdzie o Chrystusa bicie będzie krzyżowany
Sam Triumfalne pieczęci wstroczy
Bo mu to zadał zadendziły nie Cz
Istanie mu Sto y Sześć y mocy
I Bezstrach chcze mieć aby pan pierwszy
Prawdę Słowa wyprzedzić nie mogł

III.

Ty z miłk Prorockiem duchem obiawiony
Masz Swięty ale serce z Swych uniżenia
Choć się cyt z ryb Siecią y Zemdlony
Wtaiła mu na brzeżu Zbawienne dzielności
Ty też noc zaszła y płaszcz wstrząsnęły
Rozwita na świat z ryby z Ciemności
Wchodzi Syn na Swe dochodzeli wstały
A Ewangielnik nie Syn nie Ciały.

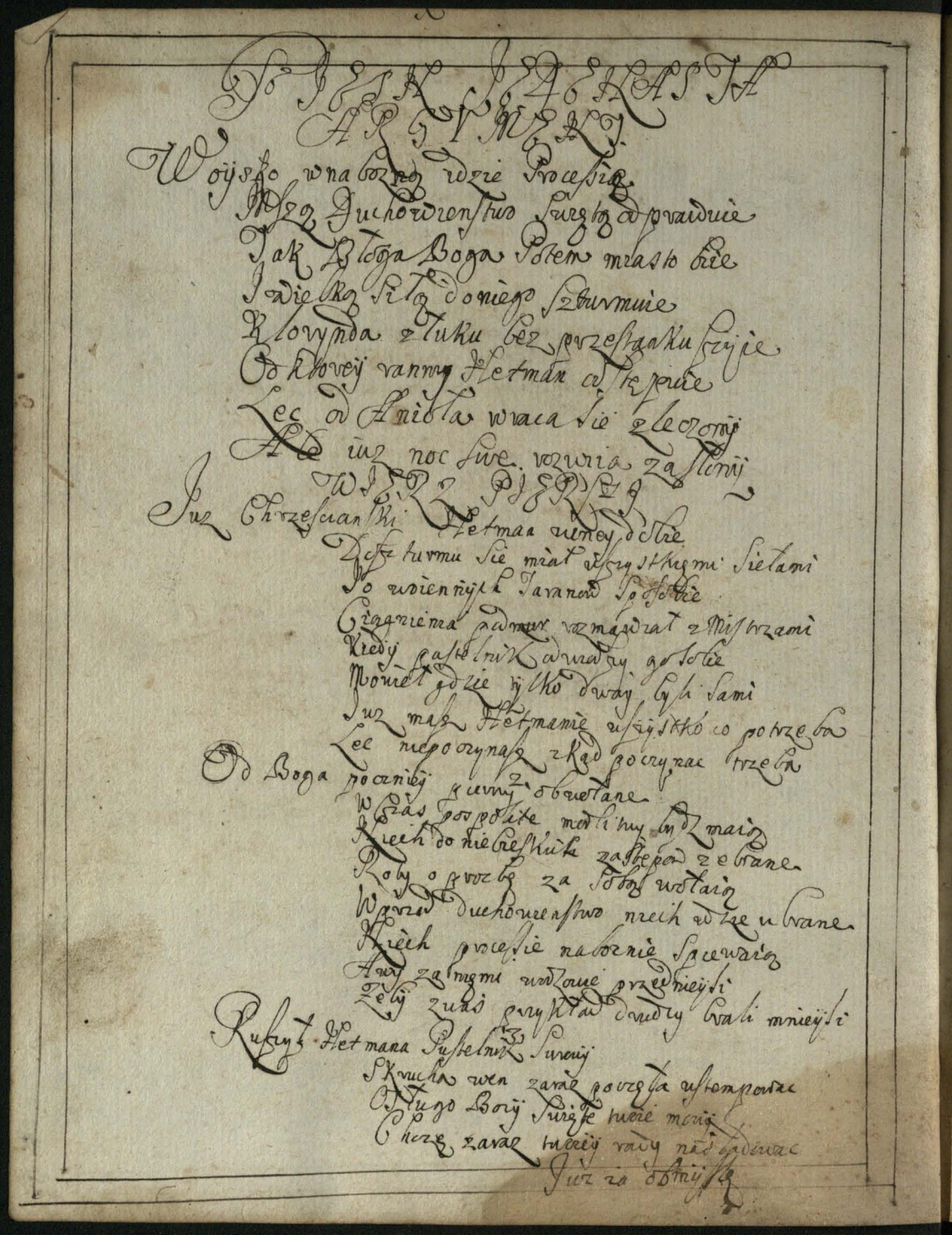

Już za obmyślą porządek wszytkiey
Aby się tego Kaz. Biskupom zgotowac
Rzeczkto zawazem do Gwalexma biery
Nevama onem tonalezy

Kazaiutz ustroyscy Xiąza y Plebani
Do Biskupaw sie powanu zebrali
Uprzestrzonij namiot wkrotym Kapelany
Hetmanstki Xiąże nasze uprzatowali
Wbiate sie mnieyscy Szaby swe Kapłani
Wzto hoztowne Biskupi ubrali
Kopyte na piersiach na bata Kosule
A stoły nieśli uprzatnęy vtule

Wyrzą Sgro Piotr w Rzie y wielki rządzca
Xiąże na chorągwi złotym ma bawanie
A uchowanstwa o Xiąza Proiessia
Xiążęta rządami postempuie zamien
Pzietka roty y namioty miia
A naprzemiany dzieli sie spiewanien
Gdzin z Ademarem co Biskupy
Szli na Statku wzdłuż puszczony Kupcy

Potym Sgro Xiąże wielki Hetmana wtorzy
Bez towarzysza szedł za Biskupami
A za Panaure radny rządzca stopy
Pustkowniccy pierwsi szli parami
Tak wzdz dalej duszli za Kopcy
Kola obrzuy rządzki szło Sprzanali
Trzeby nie słychac ani ozwonnego
Bo nim tylko ozwuek złotego nabożnego

Ciebie o Trwco naywyszego rządzca
Ciebie Chrystu zdrowca Swiątym siebie
Xiężna Dziewico Matko Boga Syna
Prosze daysz y pomoc wypro trzebie

Jezu Chryste Wyzwolony

Z nad wodorodz Krzyżdatego gmina
Z tobą mi duszki nasze k Tobie niebo
Z tego z którego rzeki brzeżowiste
Wasz omijszy człowieczeństwo Chrysta

Przez y twarzy rownego oprocz
Ktorasie Krwawem Kościołow staie
Gdzie rego godney namiesnik gwore
Laski niebieskiey y teraz rozdaie
Twarze Ktorych cie nie niesli brzegie
Krawiono prawdę na świat wszyscy Kraie
Styl Ktory za Smiercią służyli
Krzyżu dla niey chętnie godzili.

Wzgl ktory Pisma Swiętego Krynice
Dla gotowych proroc y Kazanien
Chrystusowey matey Służenie
Wstawieney czesci co Laskey stanien
Twarz Panny y dla Bognice
Wiecznego Krolu Ktoresie Stworzanien
Stryc co namiecz na ogien miotały
Rogie ręki dla niego wytrwały

Jak Swiętych wstyd lud nieczene Ktory
Maiąc zasłoń Swoie Stanowiska
Do Chrystusa gorsze Cragnął gwiy
Co a Chwały dostała grzeszniska.
Gwiy na Swiecie Stworzy co na murzy
Mieyskie a uschnąc Słońca patrzy z blaski
A Chrystus miasie a miastem grzeszkowa
Oblina Cragnie Swiązkat rzeczona

Jam Sczęy na cnotas y tam krzewdaty
Wszyscy Krzewaiąc aza Jany wsty
Sczęy się zlaszy z ewszad wzywaty
A Cho gesłe dawata dobroty

Jak tak się dało z cesią przecinaty
Jasze do chmur insze w dziesię głosy
Loz Chrystusowe imię rase Maryey
Rozlegały się wszystkę Harmoney.

Pogaństwo z murów wyskoki patrzało
Na niewidane porządki y szyki
Gdy ho zrazu z pilnością słuchało
Lórwey y uszom nie wierzyło murzyki
Ale kiedy się dziwowa przestało
Wnieco strasznie się puściło Kąski
Pełne brzydkich bluźnierstw ze dołu
Dały się rzeczy y gorzy wyskie.

Ale bezpiecznie przecisz swe porucanie
Litanie bezpiecznie Zaczęte Koncyli
I Za Pogaństwie niebaczne dokanie
Ani się nawet Kumen obrocili
Straży bez Krwie z muru patrzą na nie
Które im nie zkodzi bo upuść strzeli mili
Tak daleko od muru wody
Że mogły Koncyli bez wystrzału swe roty

Potym na wzgorku wielkie postawiony
Dla Swiętych ofiar y dziwy oltarz
A Biała na nim z złey y Zowey stawy
Wzłotych lichtarzach świece zapalali
Wtym Guilmo zgrzewszego u brzeg wyleczony
Przyszedł ustał nabożej Który mu radzili
Tam chwilę myślał rozmyślał y Zatęż
Gotowem dziękował z wszekarzy Pan naszej

Dalszy Patrzali żyłko od dziwiski
Bliszszych Kapłanów dochodzieły mowy
A Kroni Koncyli y odprawuet dzieła
Swiętey Ofiary tyche mowieł słowy
Jezus Ustem kładł zwycięzcy mocney ręki
Błogosławieństwo naschylone głowy

Pieśni Wyborney

Jak nabożeństwo Pana obrawdzieli
Pierwsze się nasze drogie obrocieli

16.

Wóz wiechawszy pułki się wracali
Z tych stanowisk Hetman też do swego
Zamiotu iechał Którego niemały
Pułczki prowadziet sporządzu samego
Inże się zatem woy wzięzdały
Przednieyszych tylko y prawe Starego
Do rzeczy zsoby do stołu prowadziet
Jego naiwyższy po sobie posadziet

17

A. Kto ieno tylko po sledzie
Puszczoney wieści Skoda
Gdyż ieden przednieyszych naznaczył schadzkę
Każdy do swego namiotu nieichże idzie
A swego czasu beńszego gotowi
Dzień lub obiecie dzień czas oczekuiąc
A ieden wszystkie Pana dzień oczekuiąc

18

Cześli zaraz a Trembacze pocznie
Poruszyli wszystkie tam y sam trąbieli
Aby Pan swiat swoy utworzenia złożył
Czesc Chrześci ogniem porządnie gdy li
Tak onego dnia Czesci myśląc oten
Czesc się go krzyże ostatek strawieli
Z noc nadeszła y Zimnie okryła
Godzin natt zatrzymała y ogniela

19

Jesucze wszystkie dziedzicznej zasługi
Utworzenia swiata y ziemie stała matky
I malowane ptastwa swey sercu ciągi
Koncerty ieszcze y odpoczynały
Jesucze za gonad nie oranky pługi

Jedzie się Stwna dosyć niemałały
Kiedy na Larmę trąby uderzały
Zrzeszyły się nieba y Larmę głosiły
~~Na Larmę~~ 20

Na Larmę wszystko wojsko wiednej mierze
Zgodliwe głosy wypuszcza do Swoie
Wstanie wtem Gwardred y naszy niebierze
Swoiey zwyczayney nie chwali mocney zbroie
Ale wdzie lzey ktore wcześnyey w oczy bierze
Jako się piersy y oczy zbroie
Gotowy myśli swoie trzeci obozy
A utem do niego przyszedł Grof z dobozy

21

Ten wdzie on stroy na Pietwanie zawy
Zrozumiał iego umysł wnieg dobre
Powstąpiwszy rzekł mu temu słowy
Przecz z twoie niemasz zwyczayny na sobie
Czemu u chlen zwyklej nie ubierzesz głowy
Że niepatrzysz mocy gorącey wsobie
Że tak skwapliwy do szturmu ochotnie
Znać że na Stawę bardzo pałko godzisz

22

Chcesz podobno lesc na mur iako bycy
Niechcy mi takiey smiałości odziebie
Prędzi Pietwierze mnicy potrzebnieysze
Rodzinni u takiey odważnie potrzebie
Ty ty zes hetman prawdę rzeczy musisz
Zawsze sprzedla nasz rzetla nyedla sie lzie
Twem zdrowiem prawie wszystko wojsko stoi
Przeto mu odpasc że się tmpoi

23

On na to gdy na rasney gurze Paszicy
Kamiennik Vrban mierze mu przyprzewał
Celym niem Kraie y naród Turecki
Stanąwszy się Bozem Rycerzem wzrewał

Ktem zasem Bogu nietylko Hetmański
Vrząd Sprawuiąc tąż mnie Slubował
Ale y wreki rey naturzynie ruszy
Jeśli trzeba Krwią mu vsłużnie dowiesz

24.

Przeto Godfry iuż wszystko vsporządza
Iuż do zbroiney tako maysc sprawią
Kiedyście ieszcze moim zdaniem bydź
Ta się podemkną y pozamy Staną
Bo się sumnienie Jako wtey mierze dąży
Katolicowy Bogu dosyć niezostawią
Gdzie się vad y slab sleczany
Bedzie mu przez mię cale zachowany

25.

Po rzekł azaraz dawaj Bałko nerie
Z tych dwudzy pryszłych znieg bratt
Hektorowy takze przedniejszy Japonie
Jak rzekł przeszł Cztkosze ubrali
Wtem się na murze Pogarscy vrzodzie
Czuzie okrzyki Sturmu vkazali
Gdzie się nasz ad dut nowy chyśli
Wiad spełna przeciw Katurzey bdzyli

26.

Bo miasto na Sturm zkażdey strzeży
Matoco dało y tysc Pieszcze
Jam tysc rycerzy do obrony
Co mężniejsze gospodzino tamecznę
Ale vstawsy rozieczmi do obrony
Statniey stało Pozescie osadzenie
Przysłoszyło duchowem Stabari y podeszli
Siadki przyszpaure y Kamienie nieszli

Mur drzewiny rozne

27. Lenami

Obiawowany dobrze mocny sie bi
Na rozmaitym Sustana przestrzami
Pogas zdaleka vsuetney vrzdac zbroi

Tu Argant między mocnemi bisztami
Wielkimi wtedy Obrym mowi słowy
Jam co nayuszłej utrapie miejsca wiecze
Nayrzetelniej mężna Bohatyrka strzeże
Zaydak zmey wyższi ana bok czerkowy
Tem ogrzany za bią pyry pakata
Wrzeć czto Ledy swey lek krzywdy
Daleka dziewicz wielkq wyczegata
Powtorzyciuszy szczatq do Checiny
Rzeczy zaiste Wodzow pełnowata
Tak kwiec swe szczaty niedaycie oka
Kwietna z dela pozyta z zoloka
Gwardyi po murzy lady obczasony
Pieszo od Bramy do Bramy przez kręgu
Jako wyjątkie na murze skadzony
Kurekuiąc co raz obronce do pogą
Ich mitosciq miley przerazony
Cyrcyrzyc stawy tem wyszey gadzeya
Autrapione do Krześcianiey strzad
Matka szczy wzywac swych omylnych Bogow
Ty sam o panie panie sprawiedliwy
Szwaq Francuskiego okrzep rzezbiarzow
Jeden ku tworzu tanemu wzrok zyczliwy
Obat pa muzy zwrocq przeciwnika
Jak sie modlicy lecz upokleta taiquy
Bog tego nieczczciat wzumieniu zyczyk
Gdy sie tak miasto mialo do Obrony
Godfred tez zdrugiey nastempował strony
Turelkin porządkiem szykował przez krane
Wszystkonym dla wszystko przed nami szły

A wiedzieli rzeczy iuż uprzykrzone
Przeciw mieszkańcom o wolność pierwszy
Wesołku Kufie y pobudowane
Straszne wojenne postawić wozy
Potrzeby kamienne ogromne actaki
Ruch y murow skrzeczyć szarak

32

Za piechotą tusz ieźdźcy postawieni
Gdyby ią wcześnie raz ie pokłali
Potem uskrzydlone tą by uderzono
A strzelcy kapy wraz następowali
Wojennych takoż strzelby wiesz używano
A murów gęsto kopanie spadali
Ten zdechł ten rannym nadołku z góry
Co raz mniey maią ludzi obronców mury

33

Wprzod Francuzowie pod mury z Kocyli
Zuchwały ochotą z drugimi chorągwiami
Stawcie artyllerie do kupy stoyli
I takie potężne mieli nadgłowami
Dwiery a bramy kamiennemi wrotami
Dębowymi wnet zastępami
Podparszkopby się co was godny tchnie
Aby te rowno z ziemią wyrownali

34

Przykopy miejskie nim Karolcie przemarły
Iako trzeba suche rzyty nadnie
A cało się z rytnie y dokoła wyzwały
Zgoła z przestrzeń kamień wywrzucał na dnie
Na pierwszy głowy a krzyżowiast śmiały
Pod mury z drugą drabiną y wyiadnie
Potrzeby zwiekszą przewagą obmyślał
A ni po tym tuż tuwaby grad hamował

35

Iuż niemiel wietrzą zwątpiony odważony
Słoncu swoiey dwanaście przechodzić

Schor nan zewsząd bito niestrwożony
Sleg zaczęły przeważyć dowodzić
A zednem razem wtego go obalony
Z był Czeszki Kamien przez Bystrzak ugodzić
Który go nadół zwalaiąc obalił
Ten Kamien Argant Sam z wieku nań zwalił

Argant 36.
Śmiertelny cn rego raz Cała
Lecz ciężki Niemu zwyciąsko zgrzmiał zgury
Argant utem począł wykrykać znienacka
Lud ieden z Leciał kto podle nie utony
Niekryjcie się tak zatrwożeni a te
Wyleszcie na furiat wychyluieie zdziwy
Przez zrzyn dzrzewianych rąn nieuchronnie
Bo ij tam pewnie się nieuszledzicie.

Jak Argant wstał 37
a le nate mowy
Kamnicy nakryci Rycerze niedbali
Bo Skupione tarcze kryjąc głowy
Strzały ij rzeszkie zaniecne skrymali
Wielkie strzały tromy z Darany przez rowy
Już wypełnione Bliżey podmykali
Które na mury nieśli wielkie wrzeży
Kroszą zżelazem zakowane wrzeży

Pozgane nate 38
z grzmiącym Sily
Drzewa Kamiennem Cudzkim powiązane
Puściły nadół które przypadały
Tarczami Kryte wielkoby przebrane
Ze wielką wtedy Cudzkich gromadą
Bo Darowe utrzątki poszły z mułkowane
Nieiednemu przepadły przez Bród
Zgrzmi Krwią morskiem Krwią zabarwiony wkoło

Już Chrześcianie zatrwożeni 39. mieszkami
Wiecey nie stali ani ien dotrzali

Ale wij pogański śmiele gromadami
Powietrzeni mestwa swe ukazowali
Jedni do Gory goszli dwakrotnami
Drudzy zeszpetku mury oswaiali
Ktorzy iuż y wewnątrz stłoczony wy seki
Zgowatlone ukazowali beki

Zgwałt byłt bo gdzieko ty pany
Żaden wielki raz mu zadawat śmiertelny
Ale go mężnie tu niestrzeżony
Bronieł Cżcirzyzny miłości swiętej
Gdzie go gdy zgrzate tarany
W ten mieysca zwierzchu wielkie gwałtowny
Które gwałtowne bicie przez mordy
Iustempuiąc rany chamowały

Gdzie tak na Murze piat na Tarczyiy
Stanta stroma męznie się Bronieła
Siła krwi Klonęła wycragnetakrzepy
Już słoby y siła krwi tatrze go szpuściła
A ieże długi swiat dysphela Sciany
Gdzie ieh wekuii bron Grat umdrzyła
Przed niezyszych wałow niegmina padła
Przezgłc się hanba Celu niegodnego

Gdzie Angielski młody Krzeżwicze
Perwszy gdy ktoryś o mur o mieł rany
Jednos co głowy zdembowy tarcice
Wyskoczył troche ktorns był dziany
Przez Panorezany ruby rekawice
Przebity reke prawą bez grzezany
Takrzes ustempki zplacu makat krecey
Mimey Celu odurzał się gniewu wrzoszey

Kto tarczysa gdy zazł gdy zdrabinie
Pod Murem Grabig trafiała z Amboiy.

Cligma zpierśi przebitych krew płynie
Ku Tmarczyk niesnd wdoły
Kiedy wielkiego Tarana na linie
Rupert wijeagnął y spuścił powoły
Ten mocą swą mignie Skrzata którego
Cześć wyrwał á cześć z Zebiem zostata

Ademarowi który na ke dziła
Daleka patrzał trefnadle rzecz stała
Własnie go wprost z łuku wymierzył
Puścił na hojną krwią zafarbować
I Rekę co dzelt zrany wijnotocił
Kowiąc pogrzebem przythneła do Ciała
Tak racznij Biskup na Wapnie zgorzany
Zajuest podczas a nekuresci rany

Pelamed nazbijt do Tauzkie kwapiet
Wszedł pod oreblach zprzewagą na Murij
Juiż wrzecha muru rękami obłapiet
I przy dźwigał zwalony do Gury
Lecz u tasnie wten czas gdy ie go ułapiet
Wsko mu siewnij delt wpadł przez pory
Tyster wyszedł tak nie bywał tey
Przypomnij u mrzących wierzy

Tak ta Skrzelata ale insza Sprawa
Znowzmi Cygny Gotfrid na stor powstawat
Co rzadzą Kdey przedzy sicky Cudna
Jeden postawił z niego skarmowat
Wieża to była która zdrzew złożona
Co na mocnych kołach tak był podwodzat
Zeszła nakształt y z brzyske dzurgała
I wrzechem wmury wyskłem wurała

47.

O wąz to Słuzay niesie lud ujrzy wszystky
Woienna wieża pomyślna Kotła
I chorzia to iako Okręty rozkrzyż
Na morski woynie Stoiąc sie z murem zrzyta
Lecz oblężony woznie Rzymu ustrzenty
Siegaiąc boków y twardego Kotła
Oszczepami ią nastaw odpychaią
Kotła tłuką y na ziemie Rzucaią

Strzały zobu stron tak gęsto leciały 48
Że Nieba było nieuidac przed nymi
Strzelcy sie ze sie zastrzacały
Wszyd od wrzane dzydami gęstymi
Iako gdy orzesz bije nieboyrzały
Gwałt niepogodny gęsto go nadziemi
Tak gęsto ukon Czas z Muru strzały
Gdzie ustrzał oszczep Kamienni

Bardziey tam nasi Pogany szkodzieli 49
Bo rzadko który uniknął zdobycz z bni
Już niemal wszyscy muny opuscieli
Kazdy sie onej Wodzowey wierze bi
Sam bystro mierzy Sułtan woney chwili
Na murze Kilka co mierzney strzelcy
Zebranych Hyzant zuzeskiem wmeny wierzy
Od gdzie zuroben gęsty Skrzydlaty ucieczy

Stał daleko rako był Sułtan długi
Jerzmat do muru miere Cudu gotuie
Lud ze Klorysa do szczyt portugi
Z biegała wbrzeg u wand zupełnie
Wiem ad nas Turcy nastempuie drugi
Sciąt powody co widziały zwełna
Aby tak muny nagie y bez Kuyk
Łatwiey był nasy tyranom bite

51

Pieśn Jedynasta.

Wielka tie wieża Rodze bita zwoiż
A odesporku wozate tarany
Ze nastatek pocrynały mury
Rzeyrzyste u Stiel ukazowac rany
Herman tesz we był niedaleko drzwy
Na stepowat postrzeczonej ściany
A ostatek wielki tarcza tie zakrywat
Ktoiż wiedz wadko wiarny czas wrywat.

Jawdzat dziawy Kredy sta z obrony
Sahinas ze kodzit y
Gdzie niebespieczne tuany rozwalony
Mur Chrzescianey dowzy pokazowat
Ze na Gorze Argaet zostawiony
Zkolonjado gwesta bronic sie gotowat
Jo widzac pocrut Serce mocne wstie
Zkacrat wadzedzi wielki wroneszdrie

Do Sygieta nowy Obracaiac
Co zaniec inszy tarcz miat na rzgmenie
Poday prestko Pakbez niemesskaiac
Lzeyszy z mocna z nedniejszy vamigna
Porzat bijo vpasc prewszy zetko nedzigaiac
Powozwatonym do miasta Kamigna
Czas wz zeby wzdy Kredy co wielkiego
Jusat widzeat pomnie y co perwszego

Jedwie to wijzekt Stizeta powiedziała
Gdy nadkolanen nozstrzu gwesta
Ostrem zity zeleznem powiata
Gdzie Got naswiekszy Chrzescianie gata
Zes nan Klonijado Srdzny bezadata

Z drugiey Wyprawy

Iakich poczyna tak ieden tuszyć siedzi
Ieden z nich dzien miasto sie przewlecze
Swoia w sławe y cudze to dzieło

52.

Ale zaszły nieczuł oney rany
Niechcąc zaniechać wspaniałey drogi
Pochwycił do dzisiejszey rany
Zbroy y chwyty nieznacznie nogi
Lecz gdy krwi tak poczuł y mordowany
Że nie mogł stąpić y cel zdrowia swego
Takze zan nocleg musiał kilkadziesiąt
Przestawszy iednemu dać pochop sobie

53.

Zaczem gwałtownie czas wykazował
Który do oney także dziwy podjęć
Aby na iego miejsce nastąpił
Aby Hetmaniem y ludzie przysłuchał
Sam sie zaraz wrócił obiecował
Że natychmiast tylko czas odchodzić
Jak nakoń lekki drugi zasiadszy
Lecz nietak iżby nieszł obaczony

54.

Skoro ustąpił Hetman za granicy
Zarazem wojsko znacznie osłabiało
Ich pozadanie serca y ochoty
Siły co raz mieczej przybywało
Sam mawiał y pozostałe w mierności zawsze
Bo przecowny raz strony Kiiowskiey
Iuż Chrześciańskie miejsce takoż podbiią
Lachowie dzisiejsi tu z samych stabiią

55.

Zgraia Pogańska dopiero zgrzedzona
Bronić ochotnie na murach biegała
Lecz zatoż tuszka przykładem wzbudzona
Czuły Bochaynie nakoniec gatrzała

Puszczanego gesty Kamień Łona
Na Chrześciańskie Rycerze ściąta
I Smiele ostrzych gestych grzywi broni
Dla Cudzych praw Chrześcyańskich niebroni

51

Aczem się nasi nadbawdrzey Stawzeli
A serce wstrząs Cud w Miesce oblezony
Z tey y z tamtey Strony obaczyli
Kiedy na Ziemię Gwałt padł wdzierzony
Wszytcy Ryczeli wszytk woney chwili
Wart go Kamien zmurui ucisniony
Wtenczas Czas ułasnie trafiony Upadszy
Padł Raymund y Bog Smierci bawdzo Blisko

52

Justaczemu takze się dostało
Wbreso mu wnodze a Kosci odbito
Takie Krzyczenie wszytko wen Czas miedzo
Ze kiedy zmuru Kamieniami Bito
Dawne Cisnienie dawno niebeciało
Albo warzono albo Kogo zabito
Wszyscy Srozeie y Szczescien gżany
Na uciekanie wdoła Chrześciany

53

Jerozolem to nie Antyochen
Gdze noc na warte Kładzieysza Cesarzen
Słonce tu teraz iasny dzien rozeriła
Inszy tu woyna inszy teraz Sprawa
Tak wasze to prozno chcę dostawy miec
Czynicie Sobie do Panstwa Cudzych Prawa
Herezyscie tak wyzsze ustali
Kiedy nes duchowie Kaplanz niedbali

54

Jak mowiet y tak gniewen Zagalony
Gdzat się Jan ustrze Cudzkanoy Rzuchowaty
Ze mu się z dało ze Glat obrzezony

Murami rego Śmiatosca był mały
A bez rzadzy zgoły szkod Kalony
Gdzie obadwie Sorzeszcia pozwalały
Muzy wypadał y tak wyjazdzie
Se limakowi przy maidzie wolnie

Czas y mieysce 53 Se limanie mamy
Zuthier niestoiy nestwo pokazowie
Sam wyrie zamur Sam se sadze samy
Komu znaf orechose lenoy przyszedzie
Jak wzeft y zarat niedaleko stramy
Wyjadzy Zuwn ele nastempowie
Cow gnievem a ten Kamoto we leuzony
Jadtrgante umieraiyce mszony

Nespodzienanie napiegrzyanele
Wyjadzy oba mezniese Stawili
Jarcin Sejzakew Taranow takwiele
Drabin napekli y tuzi nabili
Ze wzrek mieysca more tak rzeor smiele
Wtrigad z wy rzewn gore wypiele
Klore aiysko podniesli do Zieiy
Czymaf bespieczne powatlone muny

A Skrzesadanie a se ubegali 65
Pozer gwalt dospiekney murewey Kreny
Jewaz nietylko zeby one obadi
Ale podskiey Stabiis okrony
Juz y wozen nyrk czynad ubegali
A niezwyciesil na Lw potworzony
Smiele na ciera y thucze tarany
Ze se niezeydn drugi raz dostrany

Lecy y tak nasi uciekali spodnie
Jgozanie ze przez pole pedzieli
Sut tan z Hrgantem na mesrany glosne

Oprzykrzi ogień vdziat vanney chwili
Ga potem dwie zapalone Sestnie
Pieśń a dowcipe alysze strzały
Jak wyie piekielne Zdrady zpochwytani
Kaczkat vijechdzą y trzeszą wessami

Tem czasem Jankiel ktory z Jasyru vtahy
Daleka mierzkuk wyciągaiąc Szyi nowy
Vwidzi dwie wielkie zapalone Sosny
Ze Pozarem wiere opanowały
Zawraca zet nazad na Calle Ludztwy
Przewodzi gurtkiem Smiele nasper gonat
Jak sie podkat ze ci co vyprzedzali
Podaiąc Dymy, z rowu vciekali

Jak mavi gwiezne cbijaiąc dobrą prozby
Zawrzewat dymiel vbitego owcy
Gdy sez tyt vanny Hetman dosey doby
Powijaiąc wadzony do Swego obozu
Swiatcew Bagdowin y inssze osoby
Przed nieysze Staty nakato gnysiow
Oz sam Sobie chodzat niemo ospystkich zdanie
Stwarty wyciągnąc pozytkiem vprzatanie

Bol wielki Cierpiat y vdsrzkazat zoby
Podle Stwarty rady vczynieli
Gdy gtęboko y wodzy po dziely
Wyrzvtowszy Sniesto vzine otworzyli
Wroczac tuż prosze wyskto dopotrzeby
Czo maiąc czynic niechayby czynieli
Jo mowiąc nogę wystawiet zawazen
Kazat ią vzuc Bawiczat Zelazen

Zotnijm Stanij ktory sie gdzie czuią
Zaydan Swoie prowadzi vchowat
Jaskrzystkie zrzet y Ciepliwe wody

Zal rozumiał żeńgo opatrzować
Był gdzieś mem wielkiego Lendzie młody
Lecz potym tylkę gdzieś pilnować
Poczuciwszy za bark z muzami
Leczył chorzy śmiertelne zranami

Wtedy 71
Wszystkimi prace Cyt wielki Pany
Ktory wdzięki Bol y rego nąski
On sie nietrwoży autym wkazany
Dobry doświadcza Lwey u Żeny reki
Ale ugorzy Koniec Strzały zrany
Niechcieście nawierzch wkazał bez dnieki
Czasem Sklepami maca Kasper Zrodz
Kładzie ale nie niepomoga zgoły

Rezna 72
Rzeźna wpwey pracy Soresa Mistrz u Żeny
Ju wierzchnosc takoi mu nie idzie
Wszyscy on rego Bol niey mierzony
Widzak mniemaią ze mu śmierć przyjdzie
Ale Swoi Annioł z Lepo powykony
Lwem Dyptanu nauy sokley idzie
Zela z Zerwonem Kwiatem dziwney mocy
Pragnienieyszy nauary pomocy

Przyiedzie 73
Przyiedzie to samo tak Sprawiało
Że iest znaiome Kazdey dziwey Kozie
Kiedy Ktory wbok zelesie wracało
Od wozkoy wkoło Strzela wyglądy Lorie
Zem chocesz Sto mil albo dwiscy tysiąc
Wewnątrznia ska Annioł Cyt wdrodze
Saży cisnieny Sok wlał niewdzięczny
Wkuśek Lekarski wdy zgoiłowany

A Kes 74
A Kes Ozeyku z Dzyp Skiego Stoka
Swmięszał Swonney Pannacey Ziele
A Skoro wrany Starzec wkłopot Stoka

Z Swey dobrey woli co wiek rado wiele
Wyszło zelazo ze wstrętnego Kiełka
Mogł wijc bolu nie nie Ginąc w stole
Kray Kraie Eurekyn y. gdzieś tak gorne
Lecz men retki Hetmanie mają zdrowie
Krzeciè prosste uzdrowiety Boża
Gdzie ia tu zawsze widzę niewątpliwy
Ineuerę że Bog z Ciebie tu Annioła
Ktory dał zdrowie y prawnet będziesz
Wroć się do Sztuki Cyrulika zbroiarzyska
Ale Gdzie się Czerwiszy boru chorzy
Strzała na głowę tarc na głowę wtoruje
Kroy ranneny nie dawaiò był złoty
Przypadł z boku pod wysokie mury
Od tych strzał wrzody Koni zgrzeb uchało
Zgromadzenie trzeszcza a a wiet kiey chmury
Wielki Kurzawy nieba wiedzie mało
Co waz to lepey widać było złoty
Kiedy się Szyrzec woysko pryskało
Z tracha pobladli Lekkawi Poganie
On wiet Rien głosem krzyknąc Krzyżowe nanie
Swego pomnieley Cześci nachyleni
Głos Chrześcian Hetmana poznali
Luczywszy Serce znowu pogrzeczeni
Za tko stoche pogaństwo poznali
Sułtan y Argant bystro nieszczęni
Poden drugiego Cepiey odpierali
Od Tankreda Strzegł pilnie drzewy
Ktory szedł gwałtem między zbite mury
Otym się nayrzad Czuy Hetman wderzył
Na Trybok wez Kaz złocista ubrany
Wiet Rien drzewem Arganta uymierzył
Ktory stał Bronią obalonej Scany

Zawołał tym głosem nieuchronnym
Wszyscy tego raz nieustraszony
Wrzuci wielki Oszep Hrzant się niebroi
I Smiele tarczą zastonony stoi
Tarcz się na on Gradzt wielki otworzyła
Ale izbroja razu nieprzyjmiała
Bo trochatyna ostrze nie przebita
Krew takonie z Bijskancyska biała
Kiedy Hrzant tak w niem wielka siła
Rozwaliwszy wyrwie Oszep z czała
I uderzył nim znowu na Hetmana
Kiedy się wiec wroci do swego Pana

Oszep

80.

Oszep się wracał z bronią wrad zawarzer
I przez powietrze szedł nawoła drogo
Lecz chybił celu bo przedoner razer
Uderzał się Godfred w Rok stapiet nogo
A matko niego Kuie chorower Zelazer
Pana dał wgard Sygiewne srogo
Bo że umiera na mniey nie zatuie
Kiedy swoiego Pana zastawuie

Sultan

Kamizniem dał wlot Normandowi
W czas nie naten czas kiedy Sygier czekał
Niemogł się utrzymać bogatu warowi
Za tocznuiey się na Zygmą się zerwał
Juz też pobiey ucieczy Gdzie Godfrydowi
Rzadko go zgoni Ktory Kamien wiorał
A toli przedce Pchoc z nie matuje + trudow
Slawy wzdychał nie był z swoich ludow

81

Szczęść Bysty pewnie co odiel Krego
Kuie Bijsko wzlato te Scela
Ale roc zprzoz uyscia podrzymnego
Wstrzat Chrzymu Krzyżami okrzyta

Pieśń Jedenasta.

Na Mieyscie narodu Polskiego
Gmeny Ruyck Pieniąd wszytko wtorzyło
Takie dzieci mysząt Obey Sprawy
Jeżeli miał wyn Czas cnotliwey Konice Krwawy

83

Lecz nie dostateczna wielka wstrętmanie
Karat mieć na Tak wstrumie obrażonych
Potym gdzie wszystkie wszystkie Starania
Koło wszelkich Sporow pełnych
Wiere Kłotrey się nay bardziey pochwanie
Bak ci Mistrzow wszelką u Pieniędzy
Karad prowadzi chociaż nauczenia
Jednakże mieyscach bardzo prowadzony

84

Że z tego razu zaraz za urodzi
Wszystkie mieyscie zaraz bez dutki
Ale jako młodzi na morskiey powodzi
Co pełnem żagiel nurt siecze głębeki
Kiedy wszystkie do Portu przyszedzi
Skały tamie wszystkie boki
Tako wiele jako Żawodnik Pomorzany
Przez Jamen Kwiecień zaraz powalony

85

Jak tasmie wyn Czas wiecz dwanaście
Gdzie tym Kamyniem bardzo pełnie
Jedne radnie Kiełta potrzebnie
Jasc nie mogła daley powalenie
Ale piechota przednie Stem powalo
Dramy nakłonych leżą z gruntu
Ze nauczeni trzebrzowie przyszli
Kiedy Kiełta niey pilnie wzięli

86

Surowie Gdzie cieszan wszystkie
Aby przednie Kiełta zgodowali
Potym na drogach Swary zostawowali
Judzie Kiedy niecz pilnowali

Sexto decimy. Wyzwolonej

Tyjn czasem Król mur z bliska oprawowdat
Jsztyfece czyto jako sie niekasi
Bo tmescie Jyzne pochodu tuecko
Od Krolujch niemal dzyjstko owdat czyto

Konieć Pieśni Dwunastey

Krolujnda Stucka o Sawen Wodzenia
Potem wyszedszy wieze Zapadta
Jan sie z Jankvetem uhoczen a szczesliwie
Za porzednika Zgwoba pozbyla
Ale wozd Smierczy swij ostatnij dhnienia
Krawdziela sie y Zwatem sie omyla
Jankvet za bky od siebie zatnie
Czyn Kanczyk sie mysi iey Smierci stanie
Odwez pieruszey

Koc byla ale ludzie zmordowani
Z obcey strony dzyn dobo niespali
Ju a Hetmani zdnuzepuzebrani
Kdo wieze Straz opatrowali
Jam zas pozarie swe niespracowani
Zwrotone mury pilnie opradzali
Kdzie czt Krol vanny albo chory
Stano Baszuiezye y nad re Dzikory

Juz byli Chrzest

Już [illegible] chorym opatrzeli rany
Gdy się y Zbiwa Gota zagrzewiela
Ktore y co słabszy poprawiono słowy
A nocy głęboka nadgranie radziła
Ale Bohumila nasza pozorny
Pozwolie niechce y wielkie myśli
Dzieła gdy ukryte pozdu na swe wzrosły
I tak do siebie mowi wone słowy

Ży toc się dziś wzdy dobrze poprzadli
Z mezrem Jutranem Argant nabarzyły
Ktory sami dwoy bitko dy padali
A wszystko wojsko y wodze dzwy
A omnie co sen bendz powiedali
Zwy ja mam zdaleka cigany
Zaży Szczęśliwie to be bendz mowy
Co ty niemogą wyczezy biatogłowy

Doc tyto ceżey go zie miedzy lasami
Strzelac ze gone albo dzikie zwierze
Ktoli się mieszkac mogą wyczezami
Wielkimi modrey głci y ziekey do zwycięzenie
Brathoyanskimi nieganzey szatami
Ktosnie ten godna to ktoby tak słynie
Jo mowiac nawzaz wielkate wrata
I Argantowi gnezy podiedzata

Serce mnie nasze wielkiego podwadzi
Ze to Bog chyni tak złe radzi
Ze bez zawtasny Klaudet wodz chodzi
Ze niezwyciezkiego złe strzezenie
Wzdy ze wiezę co tak miastu szkodzi
A ze się zognie yz mieczem gotowe

Jak myśl tak chory ~~[illegible]~~ tego potrzeba
Lecz o statku Boże maią niebo

Albo szpak albo ię pośliźnie
Ieśli się kesz nazad rzekarz
Idźie swe Panny a dam wopatrz
Starozen kborego iako była waze
Pomnieć to gwoźdź co dopiero rzekę
Że do Egiptu odesłać ich każe
Ja ploć żyden niek nima zadney mocy
I godzień wszelkiey Argante pomocy

Dziwuie się Argant przezwarnię dźiwuicy
I gocąt wszeca chce na wielkie czyny
Ty sama Boiźnia a mu nikczemnicy
Wiedzy Bogu miek zostać winny
I tak ma Argant liśko nadchody
Patrzac na ogniu y turce gerźny
Ie zbego iako ieś zboku upatrzeć
Iak go wes na śmierć y Panny odsiec

A ia Boży mocy zatłamy zywoben
Sola niey zewsiąc nad gotoz wszędzie
Ona zaś siradczy nad dźiewicy
Dziewczyka kbora wiecznie sławna bendzie
Iako Bratoyowa ozginęli potem
Mna mało miasta albo nie bendzie
Ale gdzie cyl ty mrat polecz Stworzę Boze
Kto mu wno zbroni kbo mu pomoze

Argant rzey nato Krotko odpowiedzeat
Nie może to bydź bozne twarz mauy
Ieśli za tak dwoze bendzie wiedzeat
Chcześli mnie teśa rzeiać zesba zan gotowy

Wiem zgodnie pozli

Pieśń Dwunasta.

Wtem zgodnie posłle gdzieś kwil wrodzie siedzieli
Gdzie z niem nadzieję stawsze mędrsze głowię
Klowyrada poczną słuchaj co myślemy
A przyimiey stanie Krwi tu cor pomnimy

Argant że wieże spalić chce y natchn
Mieysca czyni że obrotnicę stoney
Ja przyniesn beczy czeka tylko zatego
Że vsi pokłady yże ludzie posnęli
Kroć stakat drzewem obciążeni zatem
Z mostu do nich uczynieć zatodney
Jesoze chorzeć Boże Krzyż trzymać natrudzie
Jesoze to wsie Krolestwo zachowaie

Spotwa pewnie rzeczy ludzie takie
Takiego serca y take mowy reki
Ajy czarna zaro ludzie takie
Skąd miec odmnie nagrody y dzięki
Zendzy że ukaże dziedzicu nieprzyiaciele
Odrawac sobie tu drzewy stawiy drzewiki
Jo sama wielka nagroda na tuskanie
Lecz y odmnie Czesc Panstwa orezmienie

Jo mondrzec starzec za kwitał się łzami
Jz płaczem vstoną obcie zatrzymał
Ale Saliman odrzekł zwatami
Wielka rzecz zgrawiy zaszkodzić pokazowat
Za niedawno miedzy nasze y zwemi
Boyle tam atu na bendę przynosat
Klowyrada nato o Krwi. o Panie
Pusczeniki upijscy kto stolnozostanie

Sue się chcział ozwać Argant niecierpliwy
Że niechcział zniem bydz nato dworzeczny
Ale uprzedził y wzwk Kret. krzywy
Do Sulimana obrocił zagrody
Pokazuiąc mieysca wieczerzą Chrystusy
Pokazuiąc es. zed Boże gadziny

Jerozolimy Wyzwolonej

Ja na rągórku ważyć zaczęże śmiele
Jeżeli ś. Biskup nie przyjaciele

Jadwiga zechce mogę co godnego zprawić
Jej dzieła sławy które mam napisane
Ale wziąć tego mi[illegible] miłego zwarć zostawić
Bych sobie które dziełności przymnieć
Bo nie[illegible] tych nie chcę rat bym się przydać
Bo wiem takowi którzy nie zapomnieć
Gdy ich kto inny tego uważyć
I na tak wielki ciężkie chcę rat uważyć

Więc od pogańskich stronach jako widzę
Gęsty prawie wielki wcześnie nadchodzi
I trochę tu dzieci nie nieszczęśliwy
Papiesko też wszystko się jakoś nie gadzi
Ja gdy[illegible] co się tako też stały zgoły
Jego chcąc gdzie mieli natoczyć chcieć
Która takiego dzieł nie[illegible] dowodzić
I który może klasc za przykład siła

Aż tak jako Królowi nie[illegible]
W[illegible] prosić cię bodź zdrowi zdrowemi
Że kiedy ci ulżą[illegible] i na wiarę
Wyczęmy ognie zdymamy gęstemi
Boże Nieprzyjaciel wypozorą pocieszy
Ty rzek[illegible] zbutami
Tak się Królowi koniecznie trzeba
Ale Sułtana przeciw to[illegible]

Przymodzieł się też [illegible] Szmer ochoty sprawy
Lepiej gadać że pozno wyjdzienie
Za[illegible] Sławki i inne przystawy
Złotnie które z tego pokrzepienie
Przeto [illegible] odmnie odprawy

Pieśń Dwunasta

Strzeż Pięcie oroszej tak nayzdrada
Podbrał się Pomocne radanie
Wrzeszki się pozwolony nanie

Klowsza zabijmo bezbożny złoczyńca
Syn zaraz y z domu Srebrem nabiera
Ktora nikiej mężny Krzyżowca
Co nie był Zły znak Krawe Smelozowca
Zebijcie nanie wroty mężnecta
Tuszac tak tarwi wsze sie nezrana
Byt gdzinicy Kyset Ktory zgrzechowat
I prawie zbielucz do tne zaj pitrowat

Ten Kedy zabuek na nie sie rwala
Wtedy sie Zrad Ranny Katy sbroszony
Kwatze ze sie nayzyko wbrata
Postrzelt ze zpole wynisc chorzata z brony
Przez zyczliwosc Klom gorzer znata
Przez siwy wtos nanay wystuzny
Pesiet abijsie na to wzmijcie lap
Ale dargmaa iego prozba zgla.

Potem rzekt iz cie prozby niedbeszly
I rafsi na zle Swoie zdrowie zdata
Ces ij na te zony y na ostk mayszesty
Nate rany zyczliwa nadbata
Powiek ci teraz twoj stan y wiek przeszly
Od tego czasu Krolij Bila mat
Wszystko prawdziwie wszystko nieomylnie
Kaden tak poczme sta stuchapelnie

Synap Bozaty Szczesliwe panowat chrzes szczesliwszt
Z tych Krolow zinszemi Krajami
Ktorzi obrzendy dy wiary zachowat
Macheij synie z swymi wierzijami
Gdzien pozadnes bonstwe pertrzymowat

Jerozolimy Wyzwolonej

Xięstwo między Białymi głowami
Za nieprzyiaciół która Cesarza była
Ale ostatkosci Cesarzowe nie wadziła

22

Xięstwo to z tych Kochał a le się zmutosci
Jak w niem zawistna bogini pomieszała
Że choć Argilla wielki Rabeczkosci
Zupełnie dary u niego nie miała
Ten niedowiarstwem to zwykł zazdrości
Chorał aby zawsze w Xięstwie mieszkała
Ona to wszystko dokazał oyca nikła
Szczęśliwie pędzia nigdzie nie chodziła

23

Jan obrazami między po dworzami
Biała Dziedzica była malowana
Która okrutnie pozdrowy nocami
Utrwawy strzały była uwiązana
Mokrowney Bieszat y krwawy ciężkimi
Kłami ciężkimi miała Cyt Cesarzowa
Otrzeć go Rycerz przeczyt Rabazem
Przed bijmsie Brzeg malował obrazem

24

Wojny dziecznie zaszłe y bitwy Czemienne
Cie bie Dzieciny Cesarz uradzita
A pogańskie barwy wzięciem odmienia
Krzyż Krzyżma się Cesarz zdewita
Jagobek wojska strzymia Pozrenna
Pod ten przedkrzeten Rare umyślita
Obawiałe się abyschwey białości
Złe nierzumiał owey Rabeczności

25

Ina tue miejsce wszego Rakata
Boiac Rekrola dzięcina Cesarego
Aiz ban wywa duszey niepowiata
Krew białych Cyta Cesarz mnie Cesarego

Pieśń Dwunasta.

Mnie cię nader żrzas bezekrzta oddała
Świadomo maćey wiernosci Xięcia
Jak prędko Xięcia nigdy tam niedaży
Rozny uchyla zwłaszcza ustawnych Krasek maży
Oddała mi cię 26 zgładzen jeleńta
Daleko cię godzek zaniesc wschodanie
Ktko wymowi rakości cię trapienta
Jakie Bratnie było wyprzeżnanie
Czaterdata cię Rzadki twarz mowczyła
Przerzucac swe smętne narzekanie
Ku Koncu w niebo wejrzawszy takrzecze
O ty co Krzyże myślisz Dzieci
Jeslim chowanie 27 dobre swe sumnienie
Przeciw matrzeńskiej niedbany bycia wierze
W Krzyż ratuj mnie takie przewinienie
Znam się do grzechow ale niewiny wierze
Za Niewinnatkiem proszę mey babzenie
Które niemoże Szaś matka macierze
Grzech czyje mata podobne dzieciątku
Za twoią taśka y do Grobowcia
Ach Rzeczu Lecz co za Rzeczą
Wiesc niedał dzieńtki niewinny smokowi
Jeśli czlicher nabrzeństwem Rzeczą
Stawanie swiecie bogu obrazowi
Weś ufna o pięknie dzieciną dobrą
Bądź niewinną ma obronca niekosi
Do rzekłszy zmilkła y mowę zawarła
I wzlosu mato meżnawła
Ja gnijąca cię niodzien cię z krzyża
Małey zakrytey Krzyżnie wine Rasij
I takem u miał potrafe ze Stijp.

Jeroszolimij Wyzwolonej

Nie niedźwiedzie ni zbóry ni nalki
Jestem nieznany pustki ale pozdrow
Kiedyś wszedł słodko migoczą gęsta lasy
Zyjąc ze Zdrzeła prosto do mnie bierzy
Gdzie rozdzielona agrzbiet skryjerzy

30.

Jam uszedł nadgrob akis powtorzona
Od mnie ukazuj powtrzeszen bezata
Oka przygodnie y zastanowiena
Strachliwych głowy nadtoka trzymata
Potem podtrzuszy mało co zmiękczona
Juz okrem nasze taskawen patrzata
Schwapanym się zdała ieziykiem
Ktoby rzekł ze ieszt choc wzwierzu dzikiem

31.

Tyś ieży Strapiony małemi strapżnymi wecrynami
Siegała głoby y ramy się strzała
Wtencz się krwmi zmyta ziewiami
Szatai ią zatem gdy nad toką stała
A ia zakrzyty mgłami galezjami
Przezwanem widząc rąka się wzec działa
A skoro cie krwem Mikiem nakarmiet
Pofzła y lasem gestym się zakrzyta

32.

Wziąłem cie potym szedłem dalej wprzod
Do Miasteczka trafiłem zwrocz
Gdzieś matki dostał ktora cie karmiła mleczem
Karmiła godno chochowania inszego
Jamen Dek Cały tle pomnek mozg
Podłowiąc wzmieszkał drugiego
Tyś zaś mlekowe słowa wymawiała
Postempować wzrzesz pocznała

33.

A ie krzyż mi dobrze nachylony
Radził na pokoj wiek odpadszy Leciał
Wiekiem a matki swoiey obcowany
Takżem mogł nigdze niecierpieć nasmiecie
Pomnąc żywot błędny upnij krzyżny

Pieśń Dwunasta.

Żyjąc wszytkiego myśli ten podległe
Rozmaitości zazyć lepszy czas
Wetchać przeszłych trwodz y nie teraz
Jak do Egiptu do Trodzieiy 32
Zbiegłszy się pasterz z nawy chwili
Ale nad rzeką nie padły zkrzewiny
Że wszystkich mnie strach zbiegły zaszkodzili
Coż było ciężnie powrocić dzietny
Krzechorze mnie byłeś iuż byś zabili
Rozumiem się wstąpi iuno cię trzymali
Drugiego rękę takem mogł przyprzeć
Zedrzła y zdłużoney rzeka niepogody 33.
Zebrała Cyfla y długo bierzcia
Kiedyż przeszedł grzeb nayuprzykrzey wody
Zakrzyczy mnie y zadno porwała
Przno iuż było wsi wodny szkody
Pasterz cię ale cię trzymała
Wyniesła cię wiara na brzeg suchi
Sam ten wszystko bendąc śmierci blisko
Koc zatym przyszła iam 34. się zeszy pokoiy
Kiedy było spatrzy prawie
Wesnie ogromny Rycerz nam mszłoiy
Drzewo wysokowey y grzeczney postawie
Czemu do nas Chrystus z dziewicą wchodzi
Jakoż zlecała Matka na obrawie
Otrzeczey ze za nas Boży syn chce konieczne
A za nasz mam był opiekunem wiecznie
Jam y dziśiejszemu lutości dał zwierzowi 35.
Cystrey wodze y broniey wszędzie
Aby ode mnie nie uszedł żadni
Ktory z Bożego stada obcy bendzie
Wpisz wszystkich z tamtąd szy szedłem kadziowi
Okrzcie nie myślac bym zastał wszystkie pospolu
Ten wesnie tylko iakoi widział mavę

I Sam go rozumiał bych prawdziwy wiarę

38.

Jakem zatym się uchował
Pogaństwa zatem i tam dosta
I Damiata potem i mezna dostała
I zwijrodzeniec Tyr potem zmyczyła
Kauss i Portsmut dzielnością dostała
I Samą pompik rakor potem Tyrka
I zem na ustujstkich wojnach długi dobre
Był rako Okiel i sługa gwyszłe

Ale 39

Ale zas wstroa kiedy mam jść wam
Wychodzę naśpiat swem grotmy nieprzyiacielem
Wesmie on Rycerz prawdziwy wzgniewany
Stanął przeciwko mi tak mocarz potem
Już czas nadchodzi niezachamowany
Że się kompania rozbroi na dwoje
I chociaż niechcemy gdakiem przeczymy
Pójdzie do nich i będzie zbawienie

Wszym znikmat aby u wiary to uszło

40

Że co straszniego te sny skreczmią
Pracujem iżkto ten pomoże nabiedzie
Co swych Rodziców wiarę przestawuią
Przeto iżli do łaski mam uciekie
Zostań y te sny niechay nie hamuią
Wiem umiłkł strachem kompania słuchała
Bo taki drugi sen niedawno miała

Potem tak rzekła

41

Ta wiarę chcę chwalić
Która rozumem bych dobrze prawdziwą
Lecz ktoż wyjrzy mnie by sam chciał zaślepiony
Która za chcesz wiarę zawrzeć dobrą
Więc dla tego mnie chcesz od niej odwodzić
Że sam zacnych rzeczy nie znasz tak mówisz
I tym się nadwrat iżki ogłaszasz
Choć cię też dobrze karaz umrzeć miała

Pieśń Dwunasta

Potem go [illegible] tchu tchnęła
A iż raz rzekł głos pogrzebiony wyprawny
Z Bożych kazań ręce Pieśnią kiedyś złączyła
I otwarzyszeń miał tych dzieci sprawny
Gdzie krosc co przez się sama sie kwapiła
Szmer zagrzewu ydare prawy
Gczego a gwiazd Starki u Cyrkiene
I Pieśń Skrzyske ij mądrze zaknione

43

Wyjechoła Pieśnie przez nocne ciemności
Mrzatka zapoku one dwie Sotie
Gdzie do dome Szczesliwy Smutności
Juz Płasko wiere Cyli wronej dotie
Spice unuk Szkarze a wielkiey radości
Niemoze sie zmieści Samo w sobie
Kaźwen iest chęziwość gdy radości wrzyszy
Wiem strach pozrzeze ij o Hasło pytor

44

I przeciw wsiemnen idą wsiekim Mrzeka
Stoją ulawne Cire Hasła wz nadało
Ale cna para cicho wzgorzey Krzyka
Kienesie ij ine wroczy sie nieskrawa
Jako wiąz pierwsi Sowsem zrobiła
Razem se Cyszki i wzmrzyny prawa
Tak ij ci razem do Hwary szkocyli
Razem na rowni razem se przeciwli

45

Przez wsiac mieczow od tych grzesc mnieszi
Jako na cwiske widali Szwadeli
Do Pryprawd ktore do Szmena mieli
Dla [illegible] go Szdane Krety przytoczyli
Zaraz se oper ystak rowno chordeli
Gdy mroz wieza rami Zapadali
Glomenie Szery gesto dymy pustaia
I rasne twarzy gdy razem zastrzaia

Jerozolimy Wyzwolonej

40.

Widzac a ono okrutne plomienie
Dac ku niebu zdymem sie mieszaia
A z Krolewey strony sadzac na wierze w rzeke
Bledne sie oprzie dokaszy zbrzeaia
Pyrakta nieznyskie nosskie pedza ciecia
Po krzesciany blaskiem zarzaia
Gorzie pozywsze wsrzedy strach miedzy niemiecky
Gina drzodzime takie sluge wsloky

41.

Tym czasem rzego prosto ku Bogniowi
Gdzie ziec zobrzu brzegi wzyscy vadrony
Czyrkanoszk wsta i grobi ludowi
Ser ogien waszeg krwie benozee zgaszony
Ale niemogac wytrzymac gwaltowi
Lekka ulhodzki z Klowyndy dzisiemony
Jako po desczu drzelkim gorzk chera
Tak nanich co raz surzeszy lia nasiera

42.

Potwarszky Brzymie zlwzmi przez brangmi
Czekat Sulimax nanich wonky z widoki
Przez pozoriami niepryiacielskimi
Vwiesc ich w miasto gdzie by sie wrocili
Juz byli zaprzog uszli lecz zanimi
Wyiachali ci ubrzymy ktorzy ich gonili
Ale ich wypadk Sultan y zwod spusciet
Samey bylko Klowyndy niegusciet

43.

Tak wszyscy kdiewa rzenostayne dzien
Ze ustas nie kiedy szron by! gdy mieszany
Zagonieta sie za Andechozem
Klowy rey zadat raz niepodrzeczony
Argant tego nieuwazat zepiekem
Wsciekla sie zdw y wyiachal z brzmy
Bo y noc cyta y wonky pozorney
Mieszanine niemogl wiedzrec o niey

Pieśń Dwunasta

A Krew swoy gniew y serce zapalcie
W Chrześcianskiey Rycerz Rycerz Rycerz

Jerozolimy Wyzwolonej

Jasnego słońca gdzie to cię nie
Wabi to było o rozerze [illegible] Lasu
Aby onoby coś natrudz[illegible]
Łaska zawiszej władza niepomoże
Odpuść mi prosty dawy pozwolenie
Aby myśl [illegible] zniewy wyjęci
Zechcą wiarę wieczne sławą nieśmiertelności
Niech się [illegible] pamiętnej [illegible]

Ludzkie na się ani się kładzie
Które inszemierskie sztuki niepomogą
Pełnili [illegible] Kapeli [illegible]
Wzgnuii y wzgnuiwie wzleznać niemogą
Szczęście ze mnoze [illegible] dziwek Dawida
Jeden krotka niestności nogi
Ja stoi w mieyscu a reka praciwie
Co raz nowy sztych z [illegible]

Obelżywie gniew do pomsty podwodzi
Pomsty prywaw potym obelżywia
Stąd ze [illegible] do nowiey przynodzi
Nowiey [illegible] [illegible] dokuchy
Pobiegła się bitwa co raz [illegible]
Juz ziem nieszczęsz mieszczę do [illegible]
Bija się wzajem srodze głowicami
Tłuką się [illegible] tłuką się [illegible]

Tymczasem za [illegible] [illegible] także ona
Wydarła mu się zwierzta tak mocnego
Którym niebyła zmiłowała [illegible]
Lecz zniegrzyzami y gniewu [illegible]
Nowa do mieszkań [illegible]
Ona y on juz y [illegible]
Lecz [illegible] [illegible]
Aby pomieszki [illegible]

Pieśń Dwunasta

Sł.

Jak za mieczowdy wsparszy się głowicy
Pawła ś. nakaz za złey owczey stwory
Kiedy Apollo Sługom woznicy
Każe kazat na Sodom y Gomor Sodiat templowcowy
Wdzięk Kyprie Leda Jankret nadziewicy
Cieszy się Chanaan ze mnie dziwowny
O Luzbie myśl złupsi to Cyprice
Że się za tadą Pozesdem unowice

Z czego się cieszysz ś. Jankrecie Czemu
Chełpisz się Pozesdem domilnem ziianiu
W Pychle zwyciesbou nie vad bendziesz temu
Bendziesz płakat. zły Kydne y złey vany
Chwile się milczac on zły ona zgmu
Przypatrowa ti sobie nazwzmanny
Ostatkowcu Jankred ozwat się duży mowy
Pytaiąc kto tyt y zakó gozowy

Spotne to wrodzy nieszczesne Sprawuie
Że nasze dzieci nasc podkyjwa mieczem
A ten nam złyjsz Pozesdc dey mnie
Szluszne nabyta tak naznem Czynu mien
Potrzeb cie ieść gnew prze gnyc mnie
Powiedz mu Swoy stan swen Cztasnem i mgnem
Zielk mien lub przezyge lub nezmg zuyiąc vad
Kto smierc ozedli dlo mene męstwo

Ona mu nato i mgnia moiego
Niebendzesz vredzat suz ze to omyłu
Dzysc masz nabyc ze wrodzaie zdnego
Zgub dwoch co wielkg wierzcha pałeli
Dama dpowiedz Pyrrarza zdoznego
Jak wierzyła bardzo wnoey chwale
Że do niey znarodu wielkich penen szkody
A tyste zemscieć y mieć wnieg zmocnyt

Jerozolimy Wyzwolony.

62

Wracaie im gniew wszetka zaniestrzane.
Choc sie każdy znich bardzo zdaly oznie
Szczuka zanci siły iuż zemdlone.
A naich miejsce wszeteczność następuie
Okrutność wielkie ij niewij modzione.
Kany miecz crzyni gdzie ten nie zaij muie
Wzbroi ij wiele are cyrzot iesoze
Kroiwszy gniew mu wszetcu swym miejsce.

63

Jako Ocean choc wiatrzij ustaij
Ktore go zgrzanta dopiero wzburzij
Długo nadente trzyma furze wały
Kiedy swoy sztrasznij gniew uspokaety
Tak ij ci choc iuż wszystkie odstąpiły
Choc wnet upadły sprzągowane siły
Swą pogodliwość przeszła zachowuie
I wielkiem gwałtem naszą następuie

64

Ale iuż Rzeźą Pańską mie wrzija
Krolewnę dziwnego zwycięzcę zwiata
Rinald ię uzanadrze Tankred ijodbija
Miecz utopiony krew wytoczy z rana
Zemocnij złotem Kosztuią mijaią
Ktora Pameńskie piersi Snurowała
Czrne ze za iuż noga ledwie uspiewa
Ze iuż mowere ij ze iuż Umiewa

65

Dzie zasoczonem zwycięstwa Szczuią
I Stryk Smiertelny pendzi miedzy Kości
O na Konarze rzekła tymi słowij
Zwyklej na Drzewiey nietrzeźwe Smiałości
Ktora znac ze winey duch Szrawnuie nowy
Duch Rzuchij wiarij y Smiertey duchowi
Ze choc pogańską zadzywiła Cyfra
Przecwiczne Sie nato nawrocieła.

66.

Odpuść Boże ale mało ujrzysz
Aby też prędzej odpłacić mogły dary
Przez Boga zaniż y grzechem splugawiony
Odrzuca Krzestem świętym y broń apokryfy
Ja zelotowie to niestrodzewany
Przez to ieij Tankred zawarzem się wsiekły
Gwenatriz zalem okrutnym dotknięty
Y marzą gniewij y płacze zmiękczonij

67.

Do przeczystej podczas Kwiecat Kwiecie
Która z prawdziwej góry wynikała
Z wodą pobrawszy wody do Krewnice
Wracał się który iuż dokonywała
Kiedy ieij do tąd nieznane łaze
Od kąt z syczała weska mu zadrzeta
Zgnet za zawar wielki stąpstanie
O nieszczęśliwe y prawdziwe poznanie

68.

Kwiecmart zawar do wszystkie swe mocij
Że brane Serca pilnowac wiprawiet
Rzucac ustkie zadkolo pomocij
Gwetey się wszystek na on czas tabaret
Smiech wzrzoznij piękne wyrawały oczy
Głowo chrzest świety Cny Ryczerz apostołet
Tak się zdało iako by mordera
Kiebym odiegła Jiebym dostąpiela

69.

Kolo co pierwszy Strzelcowy prędkości
Jako Lilia biała barzo blada
Kiedy wnie patrzało czarna chmura padła
Ani mogąc nic mowic z tęsknością
Znak zamna Rękę na Rycerza kładła

Jerozolimy Wyzwolonej

Tak przekra drzewka wion czas umiała
Że kto nieuczrał wzumiał zespała

Oz

On wrdząc wz ruz umarła stwapiony
Siły niedawno zebrane wzpuścił
Wktorych tak nagle będąc obnażony
Władzy nad sobą zaboi dopuścił
Jer wżywot wmałym mieyscu utarony
Sutwarz ją wnijsłe śmierc zawrzesz gubiół
Bolesc trupodz wuwien każda sprawa
Bowuz miłozgniem ją Kwdrią wsostawa

Oz

Jzednie by był żywot wozgniewany
Gwałtem się wijo arz śmiertelnego zrała
Jutowarzysłwie szedł nieutrymany
Z Slachetną duszą co go ubrzdała
Ale ztrapiwszy tam był na drzechanij
Do zdrowey Rzeki c wody szukała
Ja uzrzała drzewkę z Rycerza cnego
W niey umarłego wsobie złe żywego

Oz

Rotmistrz zdaleka gdy się wzdziwiało
Poznał pozbroi Kiejze Chrześciańskie
Wyrzał resz potem martwy drzewka rzało
Okrutna rana przez bok Sijrzała skie
Smiechczrał aby napokarm wztało
Wilkom choc mniemał zeby to Pogańskie
Ale kazał uzrzec Sługom zrała skie
Do obozu zanesc ze nasobie

Oz

Bohatyr rannij pomału niesiony
Rzeczuie co się koło niego dzieie
Ale wz żywot wnim był zatarony
Znac podtchnieniu gdzie wkrwi ozipie
Jazad żakrwiłego czuie zdrowszy wiony
Zdrowey niedaleca zwrotu nadzieie
Jakie nasz czas potrzebu niejsony
Ale ze wrzonych na mieczach złożony

Gromada żaden pogotowy żywioła
Dowcipnie z postrzeg zawarzenie miała
Russ też y mały wzrok y myśl obgłowa
Lekarskie rzeki znać wnet począła
Jednak wzeznać niemogła wątpliwa
Długo ieszcze się wrocita dostała
Ostatni postrzegł nakoniec poznawa
Szczab y mięsicie y szlyszeć się dawa

Żyje ieszcze y Hydriatosc Plonczna
Ktora mnie ieszcze dwrzi nieszczesliwy
Jzzieg co Nidradectus sfromota uczeczna
Wyslawa na moy zywot niecnotliwy
Aby o Pekło Swoya y bezeczna
Ktoras uczynek zdobiela dwiydliwy
Gdy mi ostrzegły za grzech pogetnony
Zywot y Bogu y ludziom zmierzony

Gdzieś Smiertelnemu napuszczony rady
Wraz mi kazy głębey vserce nagły kosci
Czy zapomnienie maszto zwatkiey vady
Niechcorzec mi skonczyc Smiercia bez zalosci
Stak zyc musze y niegodzi przyklady
Zyc za mgtnymi nieszczesney milosci
Zagrzech tak wielki naplazawa dusze
To wyltko cieszko ze zyc ieszcze musze

Zyc musze zawzdy voustawicznym blogo zee
Swoiki y wieczne cierpiec niepokoie
Gdzien mnie nakoniec zdasny Swatuye bendzie
Wyimawrzacze mi zawsze przeciwy morze
Wzlonce bezsiecznie niepozwez yuszczesze
Summenie bendzie meski myato Swoie
Baczne samsie be y przed Swa oboy
Zawzdy sie Krzyiac zawzdy bendz zboy

Ale niestrwoż grzech ie wzdy podziało
Ieg żywote ciało żyki zdrowego
Od moiey uściekłey ręki cozostało
Rozkazano iest od Lwerza dzikiego
Dwoia potrawa nieszczęśliwe ciało
Ziebie sie stała z szaleństwa mego
Ktore mnie noc y Zatoczne głody
Zaprzą à potem zwierz pawiodły łasy

Jednak iesth iest gdzieś kłuek na złymi
Że cie gdzie nayduie resztem key obuchy
Ale ieśli sie z Słonkami rowizmi
Zwierzowie głodni obkarmiela brzuchy
Abym tylko mogł podpotu bydź zmymi
Niechay mnie powrą y ulastnieży głuchy
Szczerbowy umnie gdzo bendzie co zbie
Ciała swe przyimie y schowa ie wsobie

Jak sam nawrzekał sobie wtrapieniy
Słudzy utem rzekli że to zdało mieli
Za tymi słowy wzrok wypogodzony
Samegnionym szczyrzy wnim widzieli
Ieloc tak chowy y tak bydź zemdlony
Wstał ofwey mocy z niena gła zpościeli
Y ledwie mogąc przestąpic przez progi
Pomału chore za lokt za sobą nogi

A skoro Rzeki niepobożney sprawy
Wprzestach wyrzały swoią rany ofky
Pogodnemu ney sława postawy
Podobna Niebu chociaż wzymney nocy
Zadrzał y łezami do zgnie poprawy
Wziął pochuyczony od ofkiey gromocy
Owdzięczna twarzy swoie ku niemu wzniosł
Słabą lecz żalu pełny mie miał łaskę

Piękna Pokó ktorasz mi posłała
Wzięczne chęci ostatkeczny znaki
Jakoś się teraz dobrze wzrastała
Ztąd miłość ztąd żal ztąd ból serdeczny taki
Wdzięczne ach wdzięczności niewdzięcznego Pana
Macie uciechy nieoszacowane skarby
Pełne się zrzekł o Bowiem wzgrzeszenie
Za te zrzamerza cywilny padwyczee

83.

Ani płaczenie niechay we wzamany
Krew to zid zgmire do łaski niechodzenie
Ju ucegł słowa y niechamowany
Grzechozne życie długoy y zostac kapienie
Karząc sobie zadrzmienie vany
Jak ze Karane było pełne zonazienie
Zabit był Pan sakie wonego dobre
Ale żal czynnet ze niebyt gwyłobe

84.

I tak gwzez Rzeki duża załosciwa
Jego kwiat gwyscie została
Ale powszytkich wojsku swiezothiwa
Wiesc opwiegadku jego podbdała
Gaffred zaczyck gwyiacroł czyczliwa
Kuga coroz go cieżej gwalwała
Nie wybie nikt żadnę mazy zgłosy
Niemogły słodkie gpowazne mowy

85

Jako kiedy ktoś tanie vany wpieszczonym
Członku bol wzcie y tem zwłoczyjm
Jak wprzyiacielskim serca utrapieniu
Wiecwyzalosci Chrystus gwyciężył
Jego padelnik nie hoze mieć skazonen
Za rożne się nań do wody zdaiwa
Jego upor powaznymi słowy
Stwardzone y tej wzywa nań mowy

86.

Jeyczelemy Wyznoney

Rozny teraz daleko od Siebie
Jankrzeczie y od Początku tworego
Ktoc wzdy wiarę Stud cytam cie y Siebie
Vcziniel trwaz tak nayse Slowego
Jmk Vtrzymme Boy wieczny na Siebie
Sam na ze posłał ten cie dopreuszego
Gosczenca Ktoiz opascicel Rzeznie
Y palczem cie go pewnie ukazuie

87

Jdo dobrego Rzeczerza cie wiedzie
Chrystusowego pieruszy powinnosci
Ditoras opascicel ozlupi Jan Krzcie
Krwi niewinney pogarszey milosci
Trwaz na cie z lekka pomsty rzeczie
Z lekkiem karaniem zatwe niegrzesci
Y uleczy cie chorze przez Se samego
Aby niewdzięczny daru tak zacznego

88

Jn Boszu Se chcesz przeuwie samym nu
Ktoriz laskamy dodawa pomocy
Chcesz Se postrzec a zlowi temu
Jakiey nad sobą niedopuszczay mocy
Juz ato radnie nawet ku wiecznemu
Zginieniu lecisz rano otwor oczy
Przez Boy kamuly Se wtey zatosci sukcesy
Co cie do smierci prowadzi do boreij

89

Strach rowney smierci Ktory mu przykładał
Chorowsc mu drugi zmenagla czymował
Juwazanu pilne co powiedał
Ze utulony płacz usobie hamował
Ale metak zal przene z serca składał
Aby niewdzięczny chat y prelamentował
Czasem sam usobie skryme nawzekanie
Czasem zumarłe głosem rozmawianie

Niewiasta Ogien Mowze
Wiedzmy to chadzi Mowze

Lubo nieozorne lubo ustawne rane
Zorze rey wdzia iey gdy oze iey porzi
Jak rakiet słowik co mu nieustanne
Swoy dzieciny myślinnec nosi
Dnie y nocny odmiany nie spane
Zapełnia polle y stawe dale głosi
Ostatnie kiedy skwitał poczynało
Miłosny Zefir wonny upadło mu snu mało

Wtym się mu 93
mu ukaże gwiazdami natchniony
Kochana rego przez sen ukazała
Dobrze przyszłe y wiosnosu orey
Lubieżney bendzie poznać musiedała
Zdało się że upostanie sekromony
Do śmiechu fzy mu zocu ocierała
Przypatrz się wzięła teraz mey prędkości
Twey zdobne askroc twey zalości

Jos mi ty 94
wszystko Zaszły twoiey sprawiet
Z Jadrata mnie rego wymyśl zgrzeszy
U Bogaś mnie na tonie postawiet
Gdyż mnie nieba przez Chrzest uszynuszy
Tys mnie wiecznego żywota nabawiet
Lecz ty to fiato śmiertelne złożysz
Tu mieć miejsce gdzie wiecznych szczęść
Cieszyć się będzie z twey y z mey prędkości

Przeto nieba 95
nie zazdrość Sam dobre
Z mijać lice dworzy przyszłemey niewadzi
Zostań zyd a wiedz że się Kochan ubłee
Jako się Kochać nas stworzenia godzi
Jak mowi a uczen chrześcianowy dobre
Ogien rzyczliwy zocu nasz zbydzi
Potem że ustawe promienie skończeta
I wtaszy wzu z powietrzy zniknęta

92

Jerozolimy Wyzwolonej

Oczkrąt się zabór y wstał pocieszony
Sto Karzan się wzdał opatrowne
I martwe ciało tem czasem swagiony.
Po Chrześciańsku wzrzkazał pochowane
A chociaż nie był mistrz rzeki u Rzony
Ale miał Grób zdrogich Marmurów wkowane
Przedsię że czas znosił był zbrany
Kamień z którego grób był wyskowany.

Do którego za Jangru z Turcami
Wielki Gromadzie upole prowadzieli
Potem wey z bronz między Galgzami
Rospiata wielkiey Sosni zawiesili
A Sam iak Krzo zwatlony za nami
Wzmogł y podniosł się złoża wonney chwili
Zarazem wnętrznéy pełen pobożności
Pokrzedł na wiedzi pogrzebione Kości

96.

Gdy przyszedł nad Grób gdzie rego rzuszyny
Serce wgrzymie że bieda grzeyrzały
Zimny wyblady vodrzen vmarzymu
Wlepiet wzrok w Kamień y Sam Kamienty
A niemogąc się ztą oczoin dzingnąć
Podaią do głuchy Cedrowe przeświatłe Szkły.
Widzie oczny Kamyczeniu y Kochany grobie
Co płomien masz wnątrz zwierzchu mayszron vsobie

97.

Ziemawtwy vtobie pogrzebł się żywy
Peten miłości mapiersze mieszkanie
Jzarze Cielec ewyskty przeraźliwy
Płomien Leoz przykrzy sercu nadzwyczaynie
Przy mey ach gwałtu ten płacz załosny
Podkrzesione Łzami Całowane
A gdzy iezas vstrzey Krzyży Zasłonie
Lubach zeutokiem Które masz vsweu Tonie

98.

Bo ieśli Duszę od swoiego ciała
Dwoica śie Kiedy y od Swoich Kości
Złe bendzie za złe bez wątpienia miało
Swoiey gołoznosci y moiey Smiełosci
I odpusci mi ute tylko została
Ladaiey Duszcza utkiey bo Smiertelnosci
Rzeka zła tylko popełnita winę
Pan wzyi Kochaiąc Kochaiąc ią zginę

99.

Wtedy Kiedy przyidzie y moiey grobowe
Pozgodzi ten dzień Sprzeciwiy y świętu
Ze co to teraz bendzie Kto ią ie
Wten czas wsz bendą utono twe przyiąty
Grzech zgubne Duszę uspoł mego Kata w nie
Grzech złoy prawie trwa wiecznie nieprzyiąty
A Ciego wzrost mięc niemoże Skończony
Smierci bendzie miała dniu pozgrzeszony

100

Tym czasem oney przygodzie powiesci
Ieśliż wątpliwe Sercem mymi postrzedy
Potym wz pewne y nadziey sze wiesci
Miłoiey Oblubienicy sze wiesci
Wtedy lamenty ustrzedzie Krzyk niewiesci
Jakoby mary y myszka watty
Juz Niepryiaciel ustystkie opanował
I wz Bożate Kościoły Plondrował

101

Ale nazgrzey o ony ludzkie zebry
Ka sie stroscet strzet zatrzymuy
Iako inszem taiy mu zocnu nieszty
Szo ustatosci tocnie Kierował ustuy
Ale dogmina gestego obłoky
Stykał zakryiuszy przed nim wzor sodzony
Wtem Oyrsie juzesky Flum donnego zbierał
Argant Nieprzatkie Stronie tak ujmierzał

Pieśń Dwunasta

Chezuten roz
Chezuten ia zaraz zekwitło wspomnione
Postrzegszy gwałtu zewsząd zewsząd zewsząd zewsząd
Wyiadszy z bramy sie rey na obronę
Ze Trojan byli ludzie Kiewpiała
Wyiasen ely otworzono bramę
Aby sie byli lekko zatrwożyli
Ale daremne było mu wołanie
Bo Kwek surowe rozkazanie

Alym roz
Alym był wyiadł z tłokiem Chezrat bespiecznie
Przeiechawszy bym iż nazad był wprowadził
Albo bym sam Chezrat lec przymuszony koniecznie
Nikt by mi był tego niezwrodził
Co było czynić zaraz sie rey stateczny
Stawił a ieden z naczey urodził
Kto nas ona umarła potrzeba teraz
Ale ten pomnię co do mnie należy

Kiech Jerusalem roz
Kiech Jerusalem y niebo słuchaią
Tego co teraz Argant oświadcza
Gorzey niestrzymu niechay nam Jadaią
Wszystkie pomienię co sie rek nayduie
Przykrego ato niech to pamiętaią
Pomnieć sie rzeczywiście y rzewnie słuchaią
Ze mieczą tego od Boga nie będzie
Aż Jankredowi na garle vsiędzie

Jak roz
Jak rzekł azkoły vyrzekłszy hordubki
Popołitego sługu powstawały
Odleczanej ovrzędy pamięty smutki
Vzałosnyit sercami vmenalyła nieszczęty
Rożne przypadki co przeciwne skutki
Gdy dzie nadzieie wszystkich czasie mały
Wszystkie potem ten lekki od tamtego
Ktorego dzis ma zacnieyszego.

Pieśń Dwunasta Argument Jmenuiąc

[illegible]

Czmen was czarny podzi wone Casy
I miec ich cale za ich Straze tuszy
Tych co po drzewo zwykli zaiz w Lasy
Prec zwykzaniaia Siekiere postuszy
Tankred sie pozem vo bac w niem Straszny
Lecz darmo Zawrze zywney vdrzenie duszy
Wyiscie go wozem wielkiem Vholone
Nie bierze hoyney deszczem bchlodzone
W9227 Krenszy

Ale zaledure vpoprost y w Perzynny
Plomienie bierze podle hwazliwy
Jako zly Czmen oney yze godziny
Radz vswey glowie nayprowdz zlos liwy
Mysliac vrzekazic aby leine czynny
Po zwyczaia niepoty rzecz bawzo szkodliwa
Pahy inszey wieze nie wolno
Czterwsky znowu wzdy mur + lyczono

Bliskio obozu bil miedzy purkami
Las z dubrami niepodrzey rzanzy okiem
Gesty zawsze drzewa mu bardzo lubemi
Lien a rzadzce Cyzniac liscien swem szerokiem
W nim Kacey Slonce z romienmi swoymi
Klaias nayz Swiecy na niebie wyzekiem
Jest takie Siolet do tako ieszcze ustawa
Ze podnia lub dzien gondzy nastawa

Przeszłemu Wyznawstwu

A Krzyż słońce pożarnie uchodzi
Gdzie w niem Ustawa y mirok niepoczerpany
Jakii się wszystko tedwie tylko rodzi
Litowy strach Serca czyni nieuprzejmy
Ze Pasterz swego napaści nie wadzi
Stada bo Religijym chyba obłakany
Dla miłych czynow niepy nieuskempuie
Ale go zdala palcem okazuie

W niem sie zodleglych krain czarownice
Schodzą znecznemi swymi miłosnikii
Co obracaią swoy postrzec ranice
Z tego smok złego wszystkie stare daki
Z tego las Kozieł y wszelkie Kacerze
Przyszłych nocy Rekie nieprzyiaciele
Swe odprawuią przeklęte bieśiady
I niepobożne Zaneze y Obrzędy

Jak stem ustrzyc mieszkancy trzymali
Ogni zdnej ustrac odniem niesmieli
Lecz Chrześciańie przeszły odniem za bali
Zdrzewo zmego natarany y miecz
Tu Gdy nayzawziey Kacyjscy ludzie szcali
Jakże y swoi ostem nieuredzieli
Zmen sie stroić y uczynić koło
Y zkreślić dziure karakteny wkoło

I boże wkoło Skreślone ustrzeciny
Zemrat sam z sobą słowa wielkiey mocy
Potem sie trzykroć na uszka obracaiący
Jazykroć na zachod zasc uracaiący
I trzykroć takoż lasce uderzaiący
Ktoby umarłe zgrobow budzi chciały
Gdy vary Ziemie depcząc będzie boiący
Potem krzyż puści swe straszliwe grody

z.

Pieśń Trzynasta.

O trzeciej Duchowie którzy tu mieszkacie
Straszliwie znieba gromy ogniste miecie
Co mieszkanie napowietrzne macie
I niepogody wzbudzane na ziemi
Gdy którzy się Piekły opiekacie
Trapiąc złe Dusze ogniami wieczystemi
Słuchajcie ięzyk co im wszczarujecie
W Acherontne gadzinowy Panuiecie

Wam Imion bez liku wiecznie opiewuie
Wam go dziewa zerwystkiemi drzewuie
Jako duch wszędzie wchodzi po ziemi
Tak ięzyk wiadomie wszystkie modrzewuie
Niech Chrześcianin Boże wnim gotuie
Ja bar u Piekła przed ustami ognieuy
Jak rzekł ięzyk przydet Boże Bluźnierstwa strzeże
Pobożnym Sercom y Cudzym nieznosne

Na iego Słowa pełne Duchowi tworzy
Bez fire pozadne Cudrat u wacieta
Nie bo nie rzadne zastonnieiey rzeczy
Piekne twarz Swoie wilk muzie ustarzieta
Co znowu woła ięzyk głos Cudzoziemczy
Jak Duga wzbudzi Cudzo mu niemiło
Czego tak długo podrecza mieszkanie
Czy uzikszych Klatow odmnie Czekanie

Jeszcze za nagie na ziemi zaszcz drzewo
Pokrzewicie ięzyk przy biciu pomocy
Radbo wy mowie y umiecie y mozg
Jmię Stworzone mię uretkiey mocy
Jakkolwiek piekła drzewo y ozmia truciznę
Nawien głosem Samkrol wreczny mocy
Choćiat daley mowie Barno Cudzoziemczy
Lec poznat ze iuz Skutek Cudzy Czary

Jeruzolimy Wyrwstopey

Duchowie pokoju mezkoczni
Czesc tych Xtowych ge Izmeń chowaią
Czesc ich nie mniejsza Rzeczy nagrzeszeni
Ale Niebiesky prowietrzu miłosciwa
Ale zmienia sie y barzo strowzni
Wekreta xtiy grozni zniewa maią
Krzebyć ateż wojnie ner rew wonem
Przykazanie władcu bożemu vlesie

Wiarc tak Izmen rzeczy sporządzone.
Przedc do krola zwesola postawy
Mowiąc miey Krolu sprzie niestrwozone
Nasze serce nasza fortuna peskawa
Zwmorzyc nas bych wszyscy odmodzone
Nieprzyiacielskie wiedc morze sprawy
Jakem mu ostrzystko porządkiem radzil
I Czarnoksięskie Stuka mu ustawil,

Położył rzecz y to wszem ze bendzie
Niemniejsza pewnie pomocna vsiecie
Ktora ze nasz zstronen niedługo vsiedzie
Zgoden we Luże zstarey sie Napiebie
Zacnym gorąca vrzetne bendz vsiedzie
Rosa ani dosc Ku Ludzkiey potrzebie
Niespodzie ale rako gwiazdy bywa
Nieuiy modzine gorąca bych mu

Gorąca takie tedzie Oprzy palni
Kazano nowie z Gardamanij maią
Ze nasze wmieście Kendy Klamych zgnią
Jzwa dostatek tatarze Kuzyrzy mieią
Ale ich vsiechym pokoiu gotowzni
Nieprzyiacielskie stabi nieustawzeń
Jtak do nich przezy okrogni
Od wojsk ogniskich Kendz porazni.

Pieśń Piętnasta

Jak Siedząc Książę wedle mocy rady
Wziął dobrych porad nietrzeba przykładać
A że sam nie rad nie lubi rad
Gdzie widzi Rycerz chcący Rzeczą Kostrowac
Nie się niegrzecznie ale rego radzi
Insze ktoby śmiałość pamięć hańbie
Jak uczyniwszy powiedz krótko rzecz boiu
Niegrzeczna rada dostatnie gdy boiu

Tak rzekłszy Mąż Rad Rycerz uczyny
Wzięła Cegłę myśli y obudwa sprawi
Która po czesku raz bij powtorzy
Mur Tarana mu wielkimi oprawi
Rad to y nowy zgromadzi nowy wyjazd
Na nikych mieysc nie bespieczny Stanie
Bez Rzezania wobec y odmiennikow
Za Gestych rad mieyskich wobotnikow

Ale Stworzy Hetman Rzadkie
Dobycia miasta myśle to najdowcip
Gdy dawno stoki mury gdzie by Szkie
Od Puszczy wielkich wiez nie na budowac
Owe Woyskowe Deske gwoździ dobie
Po drzewo na nie ulasy chy gwarowac
Którzy Zarowno z Szkłek wyjechali
A Cegłami wracku na zad Się wracali

Jako ongi Dzieci małe kiedy wnocy
Widzi niezwykłe Lawry y maszkary
Uciekaią zawrzą y Zakryią oczy
Mniemaiąc że to rzekłe nocne mary
Tak się ci boiu a z Dzieci bo mocy
Był nane on Strach Rzecz Pyszna nadowcipy
Przewiedza bitko wiedza ze hebrow
A Ziegè wgłowie y chimery Stroią

Pewnego Pana Woznego

Lekkoi Mistrze wszelakiem rzemiesle
Wdowiczky Sie wszyscy y Panna mieszali
Ale gdzkolwiek gowiedzi Cesle
Smali Sie wszyscy y niedowierzali
Wszem Godzyrad i zbijcie Zolnierzedzan Rosle
Ktorzy Sie wdowy ku nieyszemu zdali
Ktorzye wlasiy zapowiadac mieli
Powiewaia Sami wlocz wszem nieymieli

Ci pochali 20 Kedy zli duchowie
Stolic Lude cysi zatoczli
Ale zaledwie pyszney dabrowie
Stanely tak Sie zabrazpo truwzyly
Przed Sli daley Czyni Bochaty rzeze
A Luore stracily smiah twarze krwsli
I ponikly Sie wgrestwo daley wsoce
Jak Kazdy lysto z Barowdne miejsce

A potym 21 powstanie z Sadu pieszychanie
Szum y pisk stuszony Bedacteyz miesc
Ju Szychac ze Cwawyey rozgnewany
Ju Niedzwiedz mrucy tu dzik wielkiyje
Ju Mocze huczy gdzkolwiek Batwany
Ju woda Katy nieporzyje bzec
Ju Jrzby Slychac tu Straszne gromy
Jak wiele dzieckow dzwek Cyprel Kapromy

Po pievo 22 wszystkiem porzadky zadny
Jak ich Stuchi nieznacz zmacz wielkoki
Mieysca wruch zadne niematy ruszady
Aby lekkiwe daley nieszli Kroki
Kazemie wszyscy u Sokli wzadzy
Kdzie ze gonier y chybat za Boki
Brem reden zniek do Hetmana mowz
Jako u szymier y tako z domowz

Pieśń Trzynasta

Niech żaden wszytkoy podredzą to naszey
Iamkego mieysca dosc sobie nieruszey
Sam gotow przyiąc ze wszystkie nasze siły
Zwarmie się zsiekła zarenkawszy pokuszey
Bendzie zbyt śmiały ktoryby nas strwaszey
Ktoro bolatn wdac wdnie neewaszey
Gdy tu nasz słodiek bendzee miał tych kroszyków
I piskow stuchac y zgrozmed y wiyskow

Gdy ten tak mowił zgrzasł mu gniew
Zarzucił się tam cyt mah nadukrocony
Wściekły szalony na smierc natarczywy
I na najostrey razy cwiczony
Kiedy cię się cyt by naymocnie dziwy
Wzrzut przed sobą tak cyt nabrzuszony
Szedł cię cyt nagrzmy y nadymi grzywa
Pręch mastrak mocnych parzystrzenie

Smiał się wzrzat głowy zapewnie przyiecky
Wniose tam bespiecznie gdzee oni mesmierz
Czasu według potrzeby naszeky
Chroze nasz kosztowac co czasy umierz
Przech bendzie co chroze pewnie nie uszky
Duchay się dziwy by nayuszkrze dzieia
Przech niedźwiedź mruczy lew ryczy wilk wyje
Papiekto pasy ielk się cwyje

Tak się tam chlubał y wzran poczynie
Do gołębieda y pusdził się rozrzy
A ktoro zwijrzał bicne zgasł cenie
Dziwy zrał kruchy bzuro y zgrzebatrwoge
Ale niepozno rzekie nijbezpieczne
Czuie albo wzad wrack smiało nogę

Jerozolimy Wyzwolonej

Puszcza się Śmiało z wyższa mrakowin zapuścił
Ale go ogień wstrząsnął y nie puścił

27

Ogień z którego iako iakie mury
Płomienne Stoią dymami Kurzyły
Zmieszane wrzat ani żadnej Strony
Wszędy obeszły y lasu Gonioty
Co większe ognie wyniosłe do Góry
Tak iako wielkie one wychodziło
Wokoło Strzelby y Ruszę ogniste
Mosty nastoki Baszty Kamienistę

28

Iako wiele Zwierząt z Straszliwemi
Tworzami wszędzie na wierzchu wierzchowi
Ci Karzyło patrzą ci mieczmi Strzemi
Machanie wkoło płomienistey głowi
On wstempuie iako przez gestami
Lew popioiami y ogniem się kroi
Potrak go przeiął y przez mu Gorstat
Który winien przedtym iako Żyw niegostat

29

Aż poztrzekł zawarz że był wyłkmony
Bo kiedy iuż był daleko Porzky
Rozwiódł się wsobie wiele Rozmyślony
Do niedu zwrzyciwszy y Jak Kazne zgoły
Pokus na stronę wszędy zawsydzony
Ani wzięć Zwiedł zawsydzonej zgoły
Ani na lustre z przedtym tak hardy
Wzrok Brał lecz ogniem podniecz Rycerz wzrady

30

Kiłkakroć Hetman do niego wypuścił
Z niechcąc przyszedł ale nie zabawił
Którego przyszedł ale nie zabawił
Bo albo milczał albo mu powiedział

Pieśń Dwynasta

Zrozumiał Hetman ze niewiele sprawuje
Zacnijn na on czas wszyscy go nie baczą
Tylko się zdumiał coś to wszczyna Juda
Czy sen czy mara czy taka obłuda

31

Ale iesli chce ktorego urodzi
Jesli marzenie ktory owca śmiała
Kiedy zdobrey woli iesli chorze wychodzi
Zelym nowiny moc mieć dokonała
Szkoda to wyrzekł Szli Dyozerze mowi
Wszystko oni rzny ostatek cale
Ale choc wszakoż co Sławnieyszi byli
W Szyszey uciekli ijuż do się wrocili

32

Jem czasem Tankred wsz był ustał z chorby
Schodał ciało swey męty zaby
Ach choc dokonca nieuzmokł oney doby
Ieiszkiey zbroi ij gruby kuyey
Iuż no miał zostać rownak dla ozdoby
Swey ij potrzeby wsc chorze gospodarey
Bo choc był blady serce żywe miało
I wrzetenki wszystkie czerstwie wzlewało

33

Sam rycerz milczkiem wzdy nieprzytomy
Ani się boi choc wiatr wielki dmucha
Choc się zimia drzy choc wzaskali gromy
Choc się straszneg Lwiego dyszenia słucha
Darmo się wcen ukrase chorze gdzieś nieznamy
Gdzie się ozdobi serce wsze wiadomy
Przechodzi rownak y obacy wkrese
O gdzie miasto nalyże wnym rzesce

34

Zastanowił się gorzekł wziąwszy
Mowiąc sam wsobie miecz ba nic nie prawi

Lecz ze mnie porzuć te straszliwe dzieje
Lecz ze mnie ogień zgrozy pogaś
Kiedy ich mnogie a ciężkie place ucieczny
Niech każdy żeruje dla spólnego sławy
Dobra i nikt kay stry marcin z żywotem
A zaś by indze lepiey go dał potem

39

Ale co omnie każdy mowic będzie
Jeśli się nazad darmo wroce zewsi
Więc gdze się Hetman nadrzewo zdobędzie
Ktore tu ten Kraiu ufrzyskiet ubożę
Gdyż to może zezmiu ufrzyszy ubędzie
Zmyślone to wszystko takies trudności
To mowiąc wozien szkocyi zapędzony
Oureiką śmiatoc Dyozeu odwrócony

36

Lecz ty namniey ognie iak szkodliwe
Pod zwodzi ich mieczu Iankret śmiały
Lecz iatki byty prowadzne prawdziwe
Trudno tak prędko zniszczy poznać miały
Bo nagle ognie zniszczy straszliwe
A nasih mieysce geste chmury ustały
Ktore czmną noc ujął niegdy powietrzny
Ale ty ze przez upustoziny pełzły

37

Zdumiały bandzo ale nieswrzeczony
Wielki Bo nabyw zostat wone szczęścia
I iuż bespiecznie niezastanowiony
Kwapliwe kroki wpiesce lasy
Wiatr pusk szum morski ogien nadstawiony
I wiyk zmierzcy angoły go niestrachy
Przekodzi zadnieiy dalcy nieznaydzie
Tylko ze gestwa wzrok y chęć kamuie

Pieśń Trzynasta

Kapłonie zuyszał Amphitheatrowi
Podobny dziełu gdy wyth oczach cisnęy
Wniem nachyłone Słońce Kurs schodzi
Drzewo co obwodu zawsze Cyrkuyę
Sam się Obo hatyr trochę zastanowi
Widząc wniem znaki y dziwne napisy
Takie rakuł więc przed Tobą wykłada
Egipt Kapłon co tail y Zakrzywia
Widzi znakami niezrozumianymi
Pyszny nasze pismo Cyfro w niem wyryte
Obchadzce Krzyż nan nasz Ziemi
Cyrkuyąc śmierci wrota medytuje
Dla tak nasz gwałt niewzlocz zumarłymi
Odpuść nam wzlot serce nieruszy
Krzesząc się na chyżł Krzyżu nic nie Kryjąc
Kurwa lozo nigdy zumarłymi żyjąc
Takie był napisz zawar Tankrid tuszył
Te krótkie słowa Krzyże treści wszego
Ty wiem adiatu wstrzy Sucha Pisce Kruszył
Cyrkułu celnie a mądre naprzeciw
Potem się zgęstnij głos zatęszny Cyrkuyę
Postacz wzdychaniem rakoby Złodziejy
Zmieszanego co z strachu z Zatroski
Wtrzymał mu oczu y zmartwiony Cztości
Przeciw dobyszy miecza swego chutnie
Oberwy wrzewo co jedno ma moczy
Ale gdzie ogno gatai Krwią utnie
Zawar zuciekły rozgi Krew wyszkocaią
Z rowdu się zmieczen odymuje Krutnie
Zmeczu trze znowu Krwie zegma zebrany
Patrzy co dzie y kamuie zbyszky
A wtym usłyszy Krzaków głos cichy

Jerozolimy Wyzwolonej.

Zazbyteĭ namus o Jankredzie swoĭ
Mieĭ dosyć natym iesli ge co vuksz
Ze mnie żywota pozbawił nieboĭ
Jego zrzała kuzynat nieszczesliwa duksz
Czemus wzdyĭ teraz pierszeczesz u boży
Wktorym ia godzna wieczne mieszkać musze
Jakoś zamestwo pocznysz w sobie
Kupczyciel tam medal potkoz wgrobie

Jam iest klowyda y tu mam schowanie
Siesama bylko ale inszych wiele
Ktoviĭ pomiastem leżał chrzescianie
Pogrzebe takze uwiesz to musz miele
U wroznych drzewic maią swe mieszkanie
Kawiem zato vszego gy wgrobie bydlecie
Wwm Galgrze aty ich pocznysz
Bydź mi zoboyego Kiedy ie uczinisz

Jako widzisz chowy Kiedy przez sen smieszku
Albo dzineyż obrazy straszliwe
Choć sie do mysli ze to wszystko myszku
Dodaża sie bylko wrozenia fałszywe
Boi sie przecaż y nabożna oku
Jakby nozy pobrzwoić chciwe
Jakby ten chociaż dokonca nieuwierzy
Przecie sie boi okiem wzad mierzy

Czasem bieży czasem przez dzieki
Wielki sa dzy oczy zbyt zagrzmi znoi
Kiedy rzec iako miecz upuszcza zmęki
Ale na mieyszą to w niemsze sie boi
Obzrzod wsiekie zda mu sie ze męki
Zbyt sy lowey mety vsze przed nim stoi
Kazdy kroczaki krew patrzy niemoże
Dasie ze vserca ostre nosi noże

Pieśń Trzynasta

Jako ono serce które z swoiey śmiałości
Na śmierć samé nigdy nie puściało
Teraz dla dawney gorzkiey miłości
Tytyryjąc łzawszy się dopuściało
Potym kto Kogo upuścił z litości
Co z żoney gestuy ieszcze wyczuciało
Jakże się mużat wrocić zakazuiemy
Iż wdowę zaś miec znalazł utracony

Kiedy wrocił się wzad Pani u Kochanym
Lecz chciał więcey miec dalsza zabawę
Ale się Paryd Dardz przed Hetmanem
Vpokorzywszy y myśl w postawę
Iżby prozno tumul powiedał ze Panem
Za dan orężnym nieomylna sprawę
Prawda to wszystko co ią powiedaią
Że tam Lizi Rzymcy ze zgromy wzasłaią

Przed mi się ognie Achilleskie skazały
Które się same bezdrew zapaliły
Iako mury wysokie się zdały
Pokrzepy ich strasznemi krokiety
Ale ie przeszedł bez urazu cały
Iż nieczułem nic zeby mnie paliły
Bo ognia zema y noc nastąpiła
Zaś się zednien pogoda wracała

Ale to wszystko to Cud Ayax nie lychany
Wszystkich drzewiey dzielne dawne zyła
Ktoż wypowiedzieć dobrze zwyciężony
Placzą wdzięczeniem pańskie się Kuppa
Zakrzen z wozem krew wychodzi zwany
Na krwi drzewo siekł a ubił Rzyp
Prozno w borcu rzadko nemau aby
Rozgrzan w Cesc wyznawsie Dzentaby

Jak mądrze Tankred a Hetman swe myśli
Rozne dowcipy co było lepszego
Sam marzenia rakuje złe myśli
Kusce lasu oczarowanego
Czy zeby wrozne strony ludzi ujęły
Szukac vdrzewa y ciosu na niego
Rzecy tak tego rozmysla ktore
Przyszedł domego pustelnika cyzbuy
Mowiąc daj pokoy mu zamysłowi
Jeno ze kto inszy co ten las zwoiuie
Juz nieszczęsny dzwet ku brzegowi
Dopłynął juz złote zasta swe zdeymuie
Juz widzi Ryczerz nazad Kudomowi
Powracaiący Pątz niezbone kieruie
Niedaleko juz czas pozadany
Ze z Jerozolim ujrzeć ma pogany
Jak Piotr Prowodzien Judzkim zbawiony
Wspaniały nowie rzeczy przystępuie
Co Hetman szczęsne zwycięzca Pogromcy
Darzenia znieta swem zamysłem grzeie
Ze dwa cyt vdk przeciął zapalony
Słonce y rogate gorąca przynosił
Które mu cele y wojsko ostrzegały
Radnieyszy praca miec niedopuszczały
Zaszły na mieysce gdzieby dostawe
A same bylko szczęsliwe zamiary
Ktorych skutki vgodlebrze skodliwe
Bitney zawarty y mieszelne vspieraią
Co vsil to wiekszą pozory szczęsliwe
Moc czarc zabl y zlemi dny maią
Jednak zlem zła noc na ludzkie przykłady
Pozorny nocny gorszy dzien nie chodzi

Pieśń Trzynasta

Gdyż Morza słońce wychadzi nakoło
Koło siebie żegiesky pany krwawe
Tukaguiąc krwawe y plusskawe koło
Iawnie dawne znać że iest niełaskawe
Zachodząc także ma owe wrazy y koło
Czerwone krople straszne y plugawe
Powyskie czyniąc gorąca dnitrwawe
Gwoli że Phaetonis ubito prowadzące vane

Agdy naniższey gonitwa swego woza
Schną wielkim ogniem lasy swymi drzewy
Rzeki nieznaią niżdżey nie trzeba grzewozu
Ziemia się pada z boża dla vpaliny
Pola upopioły okno obroki
Swoie niekeskie obracaią zgiewy
Obłoki suche wozrie wzgniłone
Wtomignie idą y ogniem czerwone

Kiedy padnie Zawżdy mi Pieszczoti
Oko pozdrzyszy swoiek pocaech nadzieie
Zrotat swistemnij oko boko kudziwoti
Sadzi mię bez godzisz Cnosie y nadzieie
Wiary tylko dmacha ktory pohwaloti
Postepty piąski Mauriy tamskie gwiezie
Cafskie Gorzoży a Perse sekrydami
Bitwe y wolnij dech daiąc parami

Ale y Słoncu wielkim zawarona
Koc swoie ciągnie nawieczelke miata
Swiat promignien także vpalona
Zegnistwo midzel prasz stheutkata
Ieie lee zrzymu nikozna ugrzgnienia
Zakoma phebi napoie nikchozeata
Swiat wdaleczna wtie y dawnego Zioła
Prosiety ong na gockyste Czoła

Jeruzalim Wyzwolony

Kiesperowny Ser uciekа nocą
Puszcza lone zostawuie Cznie
Ale mogą Cudze utworze go na Obcy
Ale naygorzey trapi ie praznie
Bo Chrześciańscy borąc się Kost mocy
Strut wszystkie wdy y Żywe stremgłe
Iuż sto zdrowe pomacy przeyrzyste
W mieszaney Pyki y rad y nie czyste
Syłoe matky ktory Chrześciany
Przedtym krzywdami wdami napawał
Teraz Cudze dno zakryt rozerwany
Ia y oddzie a zgoła ustawał
Gdy to się ze sam Cyprys wez brany
Ich praznie matky zostawał
Ich gdy nachodze do sed musiał dorzucał
Za kwa Egipt y Brzegy podrzucał
Jest Kto wedział przezroczyste Kruge
Między Lasami gdzkrzmi gdzimice
Albo Strumienie wdne między Smugi
Albo z Zagrzden z Jakow Stadnice
Opiuie na Swey Zandze Czas długi
Gdy sobie tymyśla uciekace
Gdzie pekarw Swemu utrapienia
Swoiey mgce y Swemu praznienia
Dzionki Ry ciekaw Gz wielkich nie zmorzone
Ani dale ko y z dyt przykrzone
Gruze lorem Wes krzyw do Cudzone
Ani nayurekła skrzone wrzoza
Teraz tak mdleia Słonce upalone
Że sami Siebie udzwignąc niemogą

Pieśń Trzynasta

Na zdrowie oczu niewidomy żyje
Krwią zwierzęcą krew wszelkiej zyskach pije
One tak dzielne bystrzeczne konie
Pokarmem Gardzą opasze niedbałe
Kark[i] uży mierzłe gubersłe Kronie
Łeb[y] Schylone Kuszymi zwieszałe
Zaprzestań stanowczaś nie wspomnie
W pierwszej chorowości od Boku ustrzeże
Kosztownych Przedaw[ców] ukłonych nie zysnety
Zlecha drogimi Tanculcz uszanowiety

Pies wierny Cnoty ustawiczne kroczne
Pana niedba wszystko mu nemiło
Wsmutniony nawingrzne stroniące
Chuda wiato zeby nietak go gubiło
Kiedy adreck dało przyjaźnienie
Ożywia serce gorące chciwości
Zeraz ochłodzi nima albo mało
Jak bawoł Cnotę godzierze zestudiało

Jak zimna mdlata y tak upadni
Ludzie Lic Strzelcy gończowie wapieli
Ciąż znadzieie ostatni zrazenki
Dzikonoza cysli osobie zwabiali
O zdrowszy ukuty Cesto zgromadzeni
Jak narzekali y głosem mowieli
Cnota trwa wiary chore wszystko zgubie
Za prawdy Cnotę Cnota nasze z tego Klubie

Jakimi mu chore zabiegszyć sidłami
Kiedy wyjrzałeś z Kad drzewa dostanie
Jasnym to Bog znak dane znakami
Ze przeciw zimnu nasze tu mieszkanie

Jeruzalemy Wyzwodzenie

Gdy się Jan Kme nieuyka cudami
Pochwale nasz do Soleta nestanie
Takie gorzca rathe na Parnaso
Że Murzynowie goretkyst nestudzi
Krabia cn ze my G. Ludzie zamiedzani
Lekozemne dusze y dziełkie y mate
Pomrzemy marnie y obzalowani
Byste on tytko miał swe rzadze
Takli na tlega nestatecznia Pani
Odmienia ludzie y Cyzne zmuhaste
Że nie niedbaen bystysto rzadzeli
Choc ciście wnetvec wsypicy obrocila
Wzc ziyz Tawraca tego Cnoty one
Gdzbroc obatrznosc Lekwa lo gozludzkosci
Gdy on odbroc niedba nie wzyskowe
Wszystko Cyzne dla zbrodzieyskosci
Gdy zwzdzwne wystrzały zgmu Godzanowe
Wadzy prawdy do gwzez dalekie vtrosci
Ktore zkilka tysiąc zaustnikow gide
Mieszaiac wsprzke wody Matmarzije
Jak Francuzowie modrzele z Waszymi
Le wod Greczki wozemy Krzyzmy
Zbrzykryst se nieuszas tak idz zewszystkymi
Jzemi nasz zginoc niewiem gwoli Czemu
Krzyz z Francuzami wpoku swoim
Godzbre gwzyplacz wz to wesno igma
Nwe co do tego y tak nezegnaiac
Wytrat se nocą cicho uciekaiac.

Kto do mato y Krzyz wzdzeli
Że Grek uciekał dwu tyter mytech

Pieśń Trzynasta.

Ale tu wyższa Sprawcy uciec chcieli
Ich z Admaren Bischappen Shurijli
I insze ich sekta co owdzie niemdli
W obiach legiey zywot pozbyli
Gdy się uciechac vkrzywdzeni zmawiaią
I niektorzy z nich nogi wskazuią

Wiedzieć to Hetman y mogł był snadnie
Gdyż iek było dzwon watpliwości
Ale nikt tego tak lacznie nieogadnie
Jako dobrzy gest ostrożności
Krzyżony wezmie nakształt pada
Ten zupełny wiarey w duchności
Oczy y oczy co nieba patrzy
Tak gorąco modli się y prosi

O Panie Krolu y tworcy mu Ludowi
Ty Gruby pasczy Stadke wszy pusczy
Dałes to moc wodz czas moyzeszowi
Gdy z wody skały ryiey ogien spuscy
Wyslachay się z wnigsz tey Rzeki dworzi
Abysmy nasz idol za grzechy opuscił
Domu twego się bronimy
Widzę że się twymi Rycerzmi zowiemy

Gorące modły nie były leniwe
Ale wnet Pioruny grzmiące wzey chmury
I poszły wsmieb tak rako strzelbiwe
Strzały betlegmi gnyprzadzone Rzuty
Rzucił nieczony Oheć y ryczbowe
Na swe Zastępy pusczał ogniowe
Rzekł odwracz takwielkiego Pana
I tak nieznosnych prac twoiego Ludu

Jeruzalimy Wyzwolonej

Niebespieczna [illegible] tak złego [illegible]
Mord Przyrzecz niech już koniec maią
Niech Diabety piekła przeda nam zebrane
Bogat in wielko trudnosc zadawaią
Niech a tak drenie Przyrzeczona wystrane
Szczesliwie chrystkie rzeczy wstępuiąca
Niech dosc niech roeki u Bochahyrow
Niech Egypt wielko Ky rek Slawe przywłe

2. So rzekłszy dał znak azaby wyiechali
Złe bieski pałac y gwiazdy zadrzały
Zadrzała Ziemia y Zlego głębokie
I wyiekłego Cahu dały
Grzmoty postrowach potne wod obłoki
Mieszaiącymi ogniami błyskaty
Ludzie wesołe głosy wypuszczaią
I pozwane nadzieie wstaią

3. Wtem Chmury ustały nie te które słonce
Z Ziemie wyiezdza ale które daią
Laskawe Niebo kiedy ona korzec
Wielkiego Zona potne wody maią
Koc nagła Ziemie wesołą oponcze
Ziemie wiedze w dzien wyprawiaią
Dosc zatym Leie Rzeka wypełnyła biega
Brzegi potoki y wyciekaią z brzega

4. Jako gdy Leie deszcz wielki z nieba
Gęsty na Zboża y na wysokie dachy
Na brzegu wodne postawy snegowate
Czeka y za orek przeciwko wyiedzie Gromady
I wesołe nadzieie zawodzi

Pieśń Trzynasta.

Kiedy ta Kuleja się wylewa z niey wesele wody,
Podobnaś gdzie się wiele wody z Lewa
Ponurzasz się Suche przód pięta
Jako y ci uten czas wesołymi głosy,
Gdzie pozdane zwłoszcza dziatki
Wrzepiły wrzaz ze łysk sobie utosy
Zabytku zwierzchnie szaty porzucali
Do zeszłta Ciż to nie cześnie wsty
W niey Chcąc nieść wsie umyśla
Do pryskacze się Czynsch wsranie
Do wsze by brak nadaltze chowanie
Ale nie tu Ludzkie się nawy
Zlubieskich dawod wsh czas weselić
Ale y Zygmi chowa bez ochaty
Która nie Cysta wszystkiey z bystkości
A Rospawte Ciało wzelezne leta wody
I we wnetrzne wsfrystata zyty
I wdłso trescą Krwie wzelatk
Z boza y mawsre Ziota ozydiata
Jako chowy Lekarskiemu chłodzi
Pierwy truckami zapyzane wnetrznaci
I upirzod przyczyny chorby wprzodzi
Która Cuszyta y Ciało y kosci
Potym nabywa siły y przychodzi
Dopuszczy Krasy y pierwszey młodosci
Jakze cu gierusch zapomina strachy
I Cerze wegniecy y Zielone Szaty

Leszczińscy Wyrzekowie

W tem desce Cysarz Słońce vpatrzenie
Ale Tatarowe vrydare ptactwo nie
Iako kiedy Karzeciel vpatrzenie
A May kasztan Cysarz przeyrzenie
Patrzaiek kto Bogu dobrze vsługuie
Mokre zobłokow wywodzi strumienie
Od mgnia Cysarz rzko kiedy wrzeb
Zwycięza Cysarz y zmiewarowe trzeb

PIEŚŃ

PRZY

Godfredowi Bog przez sen opowiedział
Aby wrocono Rynalda mężnego
Pozwolił na to Kiedy uwadze siedział
Pawszemu zaniem do Gwelfa zaczęła
A Pastelnik co to prawy wiedział
Obraca poszły do stawcza rodnego
Ktory ten naprzod Armuzine zdrady
Do Kwyera potem Jurey wzywa rady

WIERZ PIERWSZY

Już ze czarnawa noc z miekiego łona
Wielkiey macierze nadziat wijchodziła
Gdy cłekiego dziatwa prawadzona
Nieprzestacona wola gwiżdziła
Zwierzętnego wrzaku zdinne gwara
Obora ptiela y tuzuy krzyczała
A wolne wiatry cicho gadowały
I zgrzeczowanych ludzi sny głaskały

Pegazolimei Wyrwolney

Noka niepamięć pogrzebała wszystko
Ach wszystko trwoski y dzienne kłopoty
Ale ugrzęznęły chwały orzey dobre
Wszędzie łotrzy czuyne kołowroty
Siedzą Sprawiedliwość y swe Oczy otwarte
Dzielnie Rycerstwo wrzodliwe nam mieczy
Chrząc do Gastreda w Zięcia yż en wyprawie
Który nas zięcia wyrok niżat wyprawie

Przez tey Bramie Kwoz Słońca chodzi
Ten wieża wielkie z Kryształu zrobione
Te zawsze prawy nizki dzień wychodzi
Do obu Swoich Stron stworzone
Przez te każdy sen nie bieżący przechodzi
Na myśli czyste y ochłodzone
Potrosz y ten przez te wrota ciągnął
I nad Hetmanem Krzyża swe wyciągnął

Zaraz ubodze nie dobrze nie miało
Ziegar tak pięknych y tak znamienitych
Jako to teraz co mu się wyprawiało
Skrzydła wyrosły wkamigmał wyżej bitych
Jak wierzchowiedzie tak mu się zdało
Moc wielką wzwarzeniu tarcz mnicz z Krzyżych
Tak mu się zdało zelżyć przeciwnemu
W Pałac Niebiańskiej gwiazdami natkniemu

Gdy się tak długo nie bu tak rozgrzmiał
I Harmonium y Regan dźwiękiem

Obaczysz potem zrzy

Pieśń trzynasta.

Baczyła gościa ze przeciwko ręgmu
Bez otoczonij ogniem postępować
Zgrozą zadzięczniym przeciwko Kłorgmu
Zaiść lubiej Ziemski pewnie tłoczyć
Mowić mu czemu niegrzecznie z Ogonem
Swem powitacielem dawno odstąpiony

On nato śmiałość pany takiey zdobie
Co to rażnie promieniami świeci
Zacmiła zmyślki ze Czarnie ku sobie
Ku swey dawney powychodzą pamięci
Wten nań trzy razy Sięgnął ręce skie
Chcąc go dostąpić mile zdrzelney chęci
Jarzmiey podłe uciekła Kwijama
Jako Sekretki y mara znikoma

On śmiechem nato złe wtrzke mnimanie
Ten iest śmiertelne ciało obłeczony
Duch tylko wewnątrz Kłorzyca mieszkanie
Maten tak piękne pałac zdobiony
Ty iest Rycerzem Bożym powołowanie
Gdzie tylko będziesz mocy nie wzięty
Kiedyż to ma być rzecz mnie iuż zostawi
Ciało co prędzej ieśli mnie tu bawi.

Ogon zas rzecze y tym ustym podkoń
Iuteyże chwale będziesz zwyciężał
Ale krew wylac prędzej będzie gotował
Potrzeba abyś piorunu się gotował
Dzielny pierwszy Zawrzeć boiu
Z Pogany zdobył y cię zwyciężał
Chrześciańską Słońca fundował
Aż Kłorzyc by Kwat potrzebie panował

Godfred Wyzwolony

Ale zebys Ty do tey tu wreszcie
Serca zagrzał y swe vtrzymałe mocy
Przyszedł Ci Nieba y zdanet pięknosci
Ktore wdzięczna nyst bez przestanku to czuy
Słuchaj y dziwuy tak sładkiey wdzięczności
Krzesciańskiey Ziwy potem słowe Boży
Wtem gałozen Zigmie skazał wokrey dobre
Kato co okrak ostatni ma vsołać

Jako wzrzy podła dlakiony wyiatki
Ktopot y iakich trud podymuiecie
Wrak matyp Kole ze go Labuie znaki
Zawarta pijsku Ktorey gdnuiecie
Morze in krawzy iako wysey iaki
A co Ocean niezmierzen zowiecie
Ziemia nie zgnie na wiszku rownego
Do stawie ze podobny małego

Godfred zatem nadzy podyzał ziasney zorze
I usmiechnał Ke Sam vsołe zdumiały
Wzlac zegarny vrzeki Ziemia morze
Rozdarte vrzeczi tylko ieft punkt mały
Bo wszystko dzisi oglupi vpowie
Wszem Sie tak ludzkie Serca zakochały
Zeukaienc Zigmie wzrzy nizli vrzekł
A Mato dodac o Boga o Nieba

Jrzecze daley Ze mie wyfuchodze
Bog ieszcze niechoze zdey Smiertelny trwogi
Zauce mie iako niedał Sie vwodzic
Z pogranu Swiatu moy vgonie drogi
Cho nato choc tak iakos poczał chadze
Prawdziwe to Sa y z bozemne drogi
Oze tylko wadze abys wygnanego
Syna zas przyimał tu Bestodzonego

Boreslaw Ciebie

Pieśń Czternasta

Boże ſie mi zdaie między Chrześciany
Bog nanay upadszy potrzebie vrzędze
Więc to Lewy on natrwalſt obrańy
Że wyſokie twoie rady bendze
Tyż ſtrwd on iest reka pocyſanay
W Krystkiego wrzyſka y nie nera bendze
Sem wrzendowie y tuzmu Hetmarſtwa
Ma on Jwr vdarna Rzecz przeciw pogaſtwu

Jemu samemu od Bogu Chrześcian
Zasy zwycięzyć nieba pozwolony
I wſzyſtkie wroyſka zeſtrzc y zmarzony
Ktorzma ſie tak trwdy vporczywie trzymy
Że chcąc porzucic miaſto oblężone
Przezen bestame głod y ſiły
I vſtrzelbe mury a nedrzene ſzkody
Puſtowanie wroyſka potrzebie poratuy

Ty zmilknie Vgon Gaſtfred mudas rzecze
Nie by mi nadto nie było miłszego
Gdzieby ſie wrocił wyſtawie oze
Jeſt wſzyſtkie Świadomiſcie tego
Ale ta troſka gryzie mie y przed oze
Jako go dezwac y gdzie ſtrzc go mego
Iman go przed ſcy y ſzukac gdzie kazi
Zaprawdę nieyſken reſzt ſie to godzi

On nato Bog ten kary cie piaſtuie
Za twoich rzek od pierwſzy młodoſci
Chcze aby każdy ktory ſie nayduie
Za twoią vtrata mogł cie wrogowaſi
Przeto go niegroſ ſama rzecz kazuie
Że było bylo zuymą twey zwierzchnaſci
Ale przeſtrony ſzkodliwego winy
Za przed miſh ludzi a niekene przyczyny

Gwelta Boż 17
Nathnie y wserce mu wleie
Że zanier pilne u czyni Staranie
Żeby mu ten Bog dał ktory bolee
Zasłużone opuścił Karanie
Ichoc on tesne wrzesł dzieci grzechy
Gdy upadły w miłości tu do przyrzeczone
Gdz gedzien ze się prawie na Czas stawi
Zaniey bancy Stawy swoy poprawi
Bo Piotr Apostelnik 18
Ktorym mu zięczbowe
Swe zaigrzanie Nieba odkrywaią
Powie y powie na ukrzyżowane
Jakże się onien prętko dopytaia
Gdz Apostoły pewne y prawdziwe
Iako go dowiedz przyprowadzie maia
Jakże ini uprzyiaciel twoi wszystkegni
Podzłote Krzyże będą zgromadzoni
Bigrzy 19
nieuzeke bykoc powiem otym
Kiedy ustaie twe serce przyiąłszy pocieszenie
Twa krew zrzego Krzyża zmiesza się na ziemi
Po zawstanij y wielka wynikną
Po rzekłszy iako vzadku hayżen losem
Dym na powietrzu mgła na słońcu mżenie
Zatym się oczy nat y wsza go zostawiet
Ktory go dziwu zpowiecha na bawiet
Gdz się byt nadzien 20
rasny Brodz wyprawit
Ontes zniena[wi]dz może bocij otworzyt
Odpocinki y w czasy zostawit
Gdy wsze zbrodz wyżrzaina u bierzat
Pochwili Krew pacierze ogrzawit
Ienat wsienny bo niegdz się zbierat
Wprzestrony namiot gdzie wrzą zawieraią
Co gdzie indziey wykonywać maią
21

Pieśń Czternasta

Tam tak z Inszymi prowadzi Gwelf Rbowmu
Duch nowa natchnął myśl mu bezskiey sprawy
Taka mowę u Cyrmei ku niemu
Odpuść winnemu Pietmane łaskawy
Znam się że łaski grzechem winnemu
Prosze u ciebie y prozby przerawy
Sam dobrze mniemasz że zawiny
Jak Pueze złego skwapliwe przycupy

22

Lecz uważaiąc ze Gaspreda powsze
Którego znasz rade od Boginy
Że te prozby rado tobie mowie
Ktorym mu by kunszt zadne cyd chetnie
Wiecze przyczyny za Rynalem nowie
Wiecz że odbyt Pietr Dreyer nie watpliwy
Że nabo skuteczne tendlesk chcząc mieć szczęścia
I odpusca mu winy zmyć przeszłe błędy

23

Kto dzwon niego dziwy skazitelnemi
Bendze smiał walczyć albo na bac w lesie
Kto nasmienc pysznie zpieszanemi pierzmy
Wnay gorszym rzecze y wdnay gorszen dzieie
Zwycięz go Leedy pysznie przed wszystkiemi
Odwazone zdrowie dzie pomoże
Lub piesko na mur lub na pułkonier
Ach wroc go wszytka co tak testni pomoc

24

Wroć tak mezneego Cyprzedca Strzyeodi
Sobie Pyrzeczeń y wszystku wszystkiemu
Wnac rek Kli wemu podlecha ludzie
Z prozby Pana Barrocyma samemu
Dziecky sie dzwone zwykle dzielności wnodi
Dzięk ma dobre plac mestwa swoiemu
Dzięk rawnie czyni dzieła rawne siebie
Dzięk sie woiennych spraw u boy od siebie

Skoro dokończył Rodzic vktonet
Gwiadek zyczy liwych chęci vstaw szyk potym
Gotuie iakoby dopierw sie vktonet
Jakoby pierwey nie zemknęli stym
Spkd powiedziat a ktoby sie zbronet
Ten pryczyny nan y przezbro o to sam
Niechay ustąpi ostrosc tako chcecie
Niech prawą bendzie co ustępcy kazecie

20

Niechay sie wroci niechay bendzie zwami
Ale niechay gnieu y cyprosc hamuie
Niech dopewieda nadzieie sprawami
Niech sie tak iako przystoi sprawuie
Tchie należy sługa spod babu
Gwałtie pytac sie Rzeczy sie naydzie
Tchie postanie ponego ny prawie
Aby tym przedzey wnidzitka sie mogł stawic

21

Dzwat sie Rycerz szwedzkie zdrowey krony
Jak sie bendą wsi drogę gotowat
Wdalekie zwane przede dworzony
Aby mu nego Gaska mieli dawowat
Mąż tobyt wielki mężny nieskwrzony
Gwelt bardzo cyt radzi sie ofiarowat
Pan nato dworze ale mu sudzego
Przydat vbada mysza ostrzego

22

Tak vmiadrza rożne widzat kraie
Rożne zwyczaie y rożne nawyki
Pielgrzym mowat vtrapne gdzie tobaie
Z bitnem gomcem y gdzie tam cały
Zmiat dowiedzi zwiedzat dobrzaie
Wyswiat niewczasy y rożne przygody
Poten kiedy wiek zmiat dobrze nachodzy
Powrocat do Gwelfa y cyt mu chwały

23

Pieśń trzynasta.

29

I dodaj na on czas prace nasze trwałe
Kabsie Dynawa a Gwelf im tak radził
Aby do tego miasta pociechali
Którem Ruemund stołeczne zasadził
Ten był głos ludzki tak ukryty trzymał
Że się tam bawiąc że się im uprzykrzył
Ale prędz widząc że się ufem myślił
Szedł doniąd y tak mędrt woienne chwalił

30

Ny co dalekie odyśkodzicie stronij
Zapospolitym nieudane mniemaniem
Wiara to niepewny wdzięczny zawiedzony
Pewnie że się śmyślone na niem
Rzecie do Morza Pruskiego Kalony
Gdzie Rzeka z ziemi wzięła wodne zemrzenie
Sam dowiedziałem za mego pokoiu
A co więcej powiem wam mu wierzyć macie

31

Pawno sam przez się dostał wiadomości
Nie od mnie cudzoziemie wątpiącym
Rzecznie że ziemi nie narzego łowkości
Potrzeby wasze radzem radzonem ratuje
Dalekich Niebieskich umiego Bystrości
Badał niechcąc ale oneu czasem
Świętego męża o cudowa zgrzeszali
Gdzie grzebiony wdrzyście dziś trwali

32

Zołnierz idąc bardzo się spieszyli
Ciężmąc co raz do Sporskie nocległ
Do Kalonij prosto obowiązali
Gdzie mieszczanie y z Kwaplowe brzegi
Jeszcze do Morza wdobrey były mili
Kędy nie dalej ouych Pruskie brzegi
Kiedy że rzeka rzednie zatrzymała
Co była rzeźdza dopiero ze brała

Biegła tak iako puszczona z ręciny
Prętkym prozy przez powietrzone strzały
Już napoła y potrzane miny
Wychodząc z brzegow cystre wody zdały
Wyspą co czynić a ubiem może będzie
Ktorym na siłkach po bożnose przyszedł
Gdzie przecznko nyen nieprzyczayna drogi
I mokre wody Sucha deszcz brogi

34.

Jako tam Kendy putno ocne nawody
Zimnem Cyrcnsa podległe mieszkania
Gdy rzeki lijma krystalowe lody
Przeden się pnuie bespieczne chizania
Tak on przez miękie Smiele wzie wody
Jako po bodzce Ktorego wrymaią
Gdzie ci Skali patrzai Vna Cu nowy
Przestrodzy takiey wrzt do nich mowy

35.

Wtrudna y uprzykrzona drogi Nia pascana
Opryrancke y wodza wrzy wzeba
Daleko rest rek Ktorego szukacie
Or tego Kraiu y od tego Nieba
O iako wiele istore znaiedziec maie
Morza y Ziemie iak wiele porzeba
Nieuszczasu wytrwac trudu y pest Knie
I isc za szkata naszego gorenie

36.

Ale gotakem pracowiten chodze
Patrzcie do mego skrytego mieszkania
Atam przestrogi oprzykry przypadze
I potrzebne wam dam napomnienie
Vczen im rozszkarzat mey ne Cynic wdzie
Atak stuchaiac iego rozkazanka
Po Cu stromach ustrzezona wiata
I Suchą drogą Sredkiem ukazała

37.

Pieśń Czternasta

Wemkie zażegnie wrat wyłłokie one
Podziymne lochy Vinvuskek pochyły
Przez Skapę Siwiato rzekie Sele wzbrzelone
Lasi nie pełna phabe Stabey Sity
Wiozie ze nath rzeknice przestrone
Pełne wod zkąd tu wszystkie wszyty
Zkrowych to zgone to wzeki gł bokie
Do wyniszcz Jezora szerokie

Strzek przeźmiey fijch 38 Pane wdza vnie
Had Ganges Hidasy Eustates wychodzi
Jakże mniejsze wgc zkąd skrysse swoie
Pęki Sed miorbosi początki wyjmuią
Ktory cztyzed Srebrnych wyne zdroie
Z Hesperyskich Krasnee rozmaity wdzi
Jako Se Slowo Słońcem wyczyszczy
I męskie wody wzłoci wszystky Cwiat

Lad bogatym zabuchem 39 rzekami
Brzegi Se wdvoge v brane Kamienie
Które tak rzako nadkwiene Fiołcami
Kloc y Szafranowe wijgaiąca Cyrce
Tu Hiacynty Lilie z Szafirami
Tu Karbunkuły wydaią gołowyrce
Tu diamenty ghmidami Cyfkaią
Smarak Se Smeie wkrony Cyfkaią

Bardzo Se oni Ryderze zdumieli 40
Iuż zbiorach wielkich myśli ubogieli
Dobra Slowa przemowić nesmieli
Tylko rzekmem na wodza patrzali
Ale Se ubod nakoniec odmieli
Rzecze Cyrce gdzieszmy zostac Cyfli
Zdaley nasz wzdrzesz y dokad nasch ugnie
Czy w Sor czy rzecz prawdziwa wrodzony

Przezolimy Wyrozoney.

Jeszcze my pędzie teraz w Wielkim Porie
Wszystko vmyż ziemie głębokości
Kiedyby prędzej się to wspomnienie
Do Helikonu płodne rzeczy vrodności
Żywiące vmer że moy Pallas przystoynie
Petek nieboszczey y ozdawney iasności
Z Rodziczowem się Pogańskim vrodzet
Ken się przez Chrest Boż tak chędzat odrodzet

Jnie mnie mayćie aby takie sprawy
Takie rzeczy były się przez czary
Jego mnie Bacek vkrodł łaskawy
A Cyn mnet Bartom addawac ofiary
To wstawiczne morze za zabawy
Bodaz iako moc Zioła takie dary
Wdy y insze rzeczy skryte maio
Jakiem biegiem płanety biegaią

Am zawsze daleko od Nieba
Głęboko wzymi mam swoie mieszkanie
Jna Kawmelu Gorze kiedy rzeka
Jna Libanie morze obchodzanie
Jam ia Jowisza tak iako potrzeba
Jam marsa tuszę y tam patrzę nanie
Jakoście Kbora z biegiem swym odprawi
Zaskawiebisie Groznoś postawi

To me pocieszy to mnie rozkoszy
Widzę obłoki wielkie pobrzegami
Jako się wiatry vadzą po nieboszy
Jakoście Jenorce maluią farbami
Jako deszcz y snek iako rożne rosy
Jako Piorony wichry z Kometami

Pieśń Czternasta.

Ale zaś zem tak wielkie rzeczy umiał
Wzgard nisze pieniędzy ostre we zwyczaj
Jażem był zchędożał y do takiey chwały
Przyszedłem potym zgrzeby mey grzeczności
Wziąłem się śmiele o błędney rozum grzeby
Tylko nierówna Boskiey ustawności
Która mowa nasze Prawo wieczny rzeczy
Zbudzeł y duszę omył znaczystości
Obrocił potym wzgarę moie oczy
Dał tępemu wzrok ku pomocy

Zatym mowa 16.

Poznał pierwsze moie błędy
Ze nasz rozum ieden Kuprawdzie wieczny
Y śmiatem ie dawa zmeny swoiey wzrzędy
Zmeny ięchy ługi y ustawy
Ieszcze bolnie woz rożnymi wzrządy
Pierwszy zabawy ale iuż bespieczny
Bom sie iuż przez tako znaczył
Bogam za pierwszy stan sobie naznaczył

On mnie sam zacno niech mu będą dzięki

17

Który prawdzi on mi wskazuie
Ieżeli dzieło godne sądzey wieki
Przez nasz niejasne słuchi swe sprawuie
Przez zdany za wielkie przez dzięki
Rycerz sie zwycz y zwrok takie
On mnie ziawił y już złe lato
Wyglądaiąc wasz oczekuie nato

Jak miedzic znigmi wrat ze dowielkiego

18

Swego folwarku pozie więc apocznie
Kędy nie skrzę y Locku takiego
Widzieć potrzo Cmachow y Jakrako
Cokolwiek wsrzod ziemia ma dobrego drzewego
Cokolwiek ... Lonie ... zakrzywia

Jerozolimy Wyzwolony

Wszytko mi było a nic usłodzony
Zda się zdał być wrzodzey uwodzony.

Kasah było do Hugo Kenoy iedzie
Ktory porzannie dostoku szkoiia
Sztuk wnijstrodzijch tam gdzie gorsze siedzi
I złotych wielka rozbog wzrosij
Chowa się dwory Rijcerzke naiedzi
Odzijwdzone zondze umeiiie
Czad mowi Stawcz abym gwzm gwyprawdy
Inszedat zastoi ij insze potrudy

Wiesz to dobrze iuż to głos nie nowy
Że zła Armida wobozie woiska
Jako Rijcerzow nayezwodnieyszy głowy
Do nanawiscia ij powuwzila
Więc iako nanie utowijsta okowy
Jako ie dzwo wobozie trapiła
Jako ie [redacted] potem podsła do Gwy
Sokse sztijw Zasey nielaski przekary

Słuchaycie daley iaka się rzecz stała
Jako się gryzła ij iako się piekła
Kiedij onijsc dwijch wiszniow postrzadała
Zwrotkiego gniewu dobrze się nieuciekła
Gdzie a iadu sobie pokasała
I nie bżeu gniewem zapalona rzekła
Cij nie będzie to aby się tak smiała
Chlubić że mi tak wrzesnow dział wiele

Kiedyż Lapo zaniuk niewdnik zostanie
Ktok ciebie to co oni cierpieć niechce
Ale ciebie wnie Chrześcianie
Chcze żeby chrijscian bez niego cierpiała
Do rzekłij nowzdrodę miłe znanie
Ktory rzecz uy nieszły przeda dotąd

Wyszła zaś kiedy od Rydwana zbroi
Ley Ludzie cyści a wrzekły okrzyki

534

Sam on ostrzyszy z siebie Blach zwijczajny
Wkrzcz Pogańską z broni błyst u bramy
Odbroń ley Snadney Rusc tajny
Mogł uzdawa iakiey z broni nieporznany
Ona zaś iego ok Blach ucieszający
Zwrzpa bez głowy utoczto na Plantany
Ubijrzecze go porwien kazała
Wiedzac ze tam iest Hosta ważna miała

535

Mogła w niedziele bogactwa chowała
Co ustawicznie tam i sam biegała
Co raz a siebie radnych ony pytała
Dowiedzy się czy Hosta wroga zabi
Wsc iszuchemi często rozmawiała
Co ley nowiny wszystkie powiedzieli
Jaco na ustronia położyto Hato
Ktore sa prawie do ley zwadzyszato

Ty iego Ducha Ruskie postwidz
Prawiy po apostoł u Pustowskie odzenie
Nad to iako miał modle nawyczyła
Onego u Pomoc wszystko ley z pocrzenie
Ten modlet zrzrz Ktora tam iezdzieła
Jdzieat mogły wąz ono ze napędzie
Kaz potym zwady y nierzady podzły
Za mieszania y bunty wrzekły

Bo tako Chcerata wszyscy uwodzili
Że a Gotfredo Rzymo bysł zabity
Ale że prętko Pan Bog o tacrzy
Jako Armata Chytre ponesł chwili
Zbiegła z pnicow zart ey radowały
Gorzey Rzymianie postrachowie mało
Co sie zas potym Rzymianom stało

Armida iak rad ze sie bawi Lowy
Tylko nad sarny na kwiecie przechodze
Tam gdzie sie Orant z trudnie lace wyszedz nowy
Gajmi iz znaydu bo he lgacy wodze
Nad Rzeka gest Stuze kwiecie bli marmurowy
Czoln maty blisko tam swey przywiazuje
Nieuchodzac Ryb nad wode zadzi zakrzywiony
Stata z patrzy y nastrzele Rybe

Lubos umysnie lubosci te zprzygody
Obroniel gosciu zgrabnie nogi
Ich rodzie zacnosnie krwie y nardy
Niemca bez co ma wyscip drogi
Pedzi chorosz niedbrze krzepraw se przez wody
Or zarar todze przezny uszelkiey mrozy
Ale iz on czoln maty gest zostawiet
Gierm ku swe asam tylko se przegrawiet

Skor tam przyszet w dalszey napotky
Ony obraca ale nie widzie
Skram wzi sadow tak z wczasnym Rzoky
Tak rozumie ze Ktos z nadgo gydzi
Odnak on wyszey sam tak rzesk wesoky
Ze sie zaskrode uszechy niezydzie
Nacyn tam usiadt y powitlaq zdroyst
Potym nagy Krzey mowie se podtoyst

Rzeky tak oney szarzyto ad rzeszkolej
Szum nowy zwierzek rzeka wij proszata
Obraczaiak tykoto sucze wsky
Co nadot to nadot wyrzuszato
Potrzy ae naprzod zloke wdze wtoky
Potem twarz gtadq dziwka ukazato
Wrec pelne piersiewke inse piekrosci
Az poushy tawy nabuty

Pieśń Czternasta

Ach więc nierychło Nimpha zrocney żony
Y Pio P Bogini dzięki godzi gniew
A choć prawdziwey nieodstąpi Sereny
Bo gdy Lawra piekielna ostał Lupus
Pozwie się zdało że nieuchroney Ceny
Byłą głowkościa Serca prawe żono
Jako piekna twarz tak piekny głos miała
Smiało się Nicio kiedy tak śpiewała

Polki mają Kwietnie płeć piekna urodzi
Pełne wąs ustaka Zielona u bera
Brzech białych mleka ntarychmiewni
Prawdziwa Slawa Oblicza gagiera
Ten ktoryś za ten co mu lubo chodzi
Co owoc żywych Lat swego Kasu z bera
Dopiero mądry tak chore pokoja Gnia
Jak radzi na swe Kaskawe Smowienie

Czemu tak uiekiu wszystkiego dawy
Ktory tak prędko przemina mieszanie
Mię to bystko y zniknione mary
Lawa przed trzecy co Gnoby Zawienie
Slawa Krowy pachcie Krajy
Ktoryż z takiemi trudy pilnuiecie
Son albo Drzewy stu Celkiego Cieśnie
Co zawsz zimą gdy lata wiatr wignie

Lato y zimyscy nieschay Gnych zazyia
Pszchoty niechay swe pociechy maią
Niech mie za mnie przeszłe wszystkie Krzyża
Przyszłych przed Grabon niech trwożnie
Przykłko szczodro niech pieniędzy bada
Krak nie ba groza niechay się gniewacia
Se wszyscy boiąc umrzec życ na pienie
Czemuż nabuty mana Kadnieccia

Za pusk y ten dziatek onay niezboznice
Z nienagla mijsli wnta zrencayska ludzi
Rozwyczeszony głosem złey zawodnice
Trat tak prawdo choc sie tyst niestrodziet
Zeby go byty ane wzaskarzice
Ani gwar ani greven niestrodziet
A ruhyszy Ladzki Armida zles huty
Biegta do niego grethe gemsty chozewy

Niesta serce vspekte y zazarte
Le vyrzawszy piekny dar y Ocy
Wszyscznego Smieciu gethe choc zawarte
Czar gdy otwarte oz gdy negru bocy
Zmekczyta serce na gorzke zgarte
Zgarte niego siadta z cyusty mocy
Scune sama ze za gniew opuszcza
Ane chezewego oka zniego puszcza

Kabyt meast miekte Sawetnego zloty
Ktory na cyrse boke Leuata
Goreco Kotke nan Rozeczze wodzij
Kistarac wiatr mu cygnege adamata
Ktb bydzenyt Lisse Skrizbe mocy
Gznen zawartych ocz rozgrzewata
Tak serce miekcy nawa Krutnica
Zna gwizdaiacothki newa milosnica

Oczy Lichej Ktory vyzrzey dwoji
Na vsyske boszy nazkeuata siata
Ktem znem Larcuch piekny vzkdoji
I miekki ale mocny wodzeta
Ten mu nakyne na Rzo na Nogi
Ktoren y Lzami zwrocanej vtozysta
Kiedy twarden Lnen vsthony Ocy
Wzaszy go na woz po gebrzetnu Gierzy

Pieśń Czternasta.

Mówi Damazyk Pana swego Bogatego

Zamek który woda wkoło obchodzi
Ale bacz że ś[wego] mieszkania
W Wielki Ocean kwapimo wchodzi
Gdzie pono nigdy od Brzegu naszego
Albo zkąt przeszło rzadko kto bodzie
Tam sobie wyżej nieuciekł dwista
W którym od ludzi dawno mieszkała
Wyższe to mały y niezbyt szczerski
Co od fortuny ma swoie nazwisko
Kędy na chyżkiey górze nawyżey wyżłoki
Chodzała często nadbrzeże izwyżłko
Tęż przez fale czasu zamiona y boki
Pokryła śniegiem a le nawierzchu płasko
Głowę iey tylko zamę czoła
Ozdoby tam opłacz zadarła

Jam on ustroniczka Kraiecu upiony
Bayskiemi ozipot wiedzie wszkodami
Zkąd nieczyna zbak dalekady strony
Wpłynęse po mawie zbałtyckimi twiarami
Ale ozczas wiedzie zdąt sadzony
Latać z gora pełnymi skrzydłami
Jednak nie będzie y dla mały mocny
Bogdzieccie mieli mame dla pomocy

Podkacie Pana nieuszedły wiele
Młody naturzony chociaż zesta lata
Ktoro powłosiał zpierzonych na czele
Iwoznych Barwach poznane ustawy
Ja dobrze tak prędko przez tak morze świata
Morzem nayżey gnieche bogaty
Że Ptak Kowiczew Bałtyckim cedry bobrem
Ma wasz na zad gny Krowadzie probrem

Tudy gdy Gorz wyrzuca Pithony
Gdzie iest mieszkanie bożej Caramuele
Piękne smoki zdługimi ogony
Ty mogą drzeć lekce Kaszone niedźwiedzie
Dzikie za wszy a zarazem ustrony
Dzikna Smoczy y okrutne Żmije
Ale kiedy nie na Gorę wniedziecie
Krzebesprzeczystwo wielkie mieć będziecie
Za samym rzeczka Cypryśle zrzadła bije
Które pryczyna ludzie upragnione
Ale ukrycie stale przez rzadzy Ktyp Krzyże
Smiertelne rady chytrze zakazione
Ktoście zwilgo gy napiwszy napicie
Smiech nieszczęśliwy bere uciekanie
Smiech nieszczęśliwy bo tak długo gnusi
Smiac się dopty aż go Smiech zadusi

45

Do Krzyżowanej Smiertelnemi rady
Gdzie Bog wiele ludzi wyciekaiące
Gotowane na brzegu Rzeki
Z trucizną potrawy puszczaiące
Dziewczyny grecznej słuchaycie nie rady
Chytre powabne do leku miraiące
Kiedy bayce na Smiech z na Krzeżne wzroki
Y Smiele wzcie na Zamek wysoki

46

Dewnątrz na Zamku Dzrzonie zmurowany
Okrąg ze Sem dwoy wrtchanych krzyżuie
Dwoy nakarcie dam wam opisany
Ze nie zmylicie z nie zakledzie

Pieśń Czternasta.

Dalej pięknemi zioły malowany
Laurentskie ogrod obaczyście
Tam siedzącego Boga ujrzycie
Z swoją Hortensią nayrzeczeń wozwodzie

77.

A kiedy ona wstrzą wzruci oczy
Ach co zostrzda usta ci Panowie
Niech przedeń zwykłe zelen z Jaworza szlocży
Pijemen twoy Pieszczotliwego wzroku
Niech ie umrzey przezny miekay henrietty Zocży
I niech co wstydzi tnąkiego u Boru
Będz nozce ze ta nudzac sor Sromotę
Że tak przemierzią porzuci pieszotę

78.

Już za wasz wzrok wzcy powiedzieć niemogą
Co tylko ze tur Bo pie ozne morcaie
Wy Boze ie wstrzą nazna czoną drogą
Z tego Sceres ci wa da Bog mieć będzdaie
Schowaine ie do mnie przestrzogą
Kiy cierza nasza od niey uwiedzieć
Choc wsze gupia z wsze wza Czaiy
Przedowie ie wzrzed oczy z Jadrzey miaiy

79.

Kiemney bespieczne pi za ie wroczenie
Kiemney Sreshive wzad Drzewne mieć
Ale iuż nasze nocne radzą Cypie
Iuż wam teraz nie Czas Boze ie do gospiela
Co rzekłszy wrad ruk ydał ni zbogne
Gni ter dzwrzey Bawie go mesheziela
I przed sob Bak pospiesznie Lecie
Z Jadrecz wzrzet na zwyskie poskrie

Koniec Pieśni Czternastey

Pieśń Mojżeszowa.

Dziwuyży Rycerze potrzebne przestroy
Rzeczą przez Morze wniedoszczętey łodzi
Widzę iadą iako Fyzan Hroźny
Egipskiey Woyska do gromady zwarci
Wiatr życzliwy wiatr maią zdrowi
Koniec Kilku dni uyszczą niepszechodzi
Potem na iedną wyspę dobyśnadaią
Gdzie iuż przekazy wszystkie zwyciężaią

W rzecz Pierwszą

Już rez dzień piękny wiał z morza zyczliwy
Pomnie y Ludzi wdał do Zgody
Kiedy wyszedszy z pokoiu Pożarty
Stawsze miecz Karty wozy Puklerz zbroy
Czas wam iuż wodzy przemy ręk zkrwawiony
Dzień wyydzie na dobrat przeszczęśliwy
Wescie to na co wam dał o tem wiecy
Tem maie pozyc chyżo Czarodziecy

Już byli mieszkz zostawieli pierze
Rzekł on przyszedł y już byli wstali
Pożarty które na hak Płaszcze
Swe pancerne Oszki ubrali
Szczęść Pan Bóg wam mili Rycerze
Szli wszy przedtym pod Zagrzeb depteli

Pieśń Trzynasta.

Kiedy weszli w bystrey rzeki łoże
Zegnał ich wzdłuż prowadząc ich moy Boże

Bierze ich Rzeka w swe wielkie łono
Woda ich naprzeciw wynosi bez szkody
Rownie tak iako gdy drzewo wrzucono
Wprzod ze naprzeciw wyrzucała wody
Piękne ich rzeka y prożna zrzeka
Pełna Powabney y piękney urody
Co ich miała wiesc przez Słone powodzia
Gdy pozostawiła Rzeka w krynicy ich Ziemia

Czoło wszystkim swoim Książe zwyciężca
Postawę miała z Bożą ludzkości Rzecz
Kiedy ręką swoią oko otworzyła
Ciężkata znieżd Bożey czy dobroci
W nadprzyrodzony Głazce Lek wskazała
Który wydawał Cyprys odmienności
Że wszego zła Ziele nasz powrót z wkoleiy do lecz
Takie nakłuj y niezgasły w Boże

Takie wzięc Golab miłosny wysoko
Z miłosny nosi pióra Książe
Z Boży niezgasły y przeczysty z Złoty
Zawsze przeciwko temu błaga do niego Boże
Czasem ze tak zwa ze Szmaragd Ziemi
Czasem ze nam zapalony Książe
Czasem Sokół mieszka Zawsze do lecz
Oczy Cały wskakuiący w Bożo lecz

Wnet z tego wyjścia Ryczy Grobowy
W chwil co Rzeczniąc mowi Boże rady
Który każdy dziar musi być Bożestwy
Kiedy Zaszkawe wszystkie nieprzyjaciele
Wzm mnie oddawa Znowa do Boże
Za przeciwnika przez zły Boże rady

Jak Bretysław Pogorzan mordarz
Do Brzezyc z dzieży swey Chrzesta
Rzo ulaz wkedli ona wstrachy wrocila
Zaprzestac sie zarazem a Brzezna
Wsiagnguly z tłomy zgiel pozarla
Wumarz shor zelnerwata kegu
Zycha zgotrzebe wda mata inioszla
Lodz wm Klap dodza wez wkuszyuza kegu
Ger by ta moyna dla swiey Cestkosci
Ze zonay mistrz wodze bez mądrosci

Bogda wiatr zagiel z błotem przeszkary
Gdy pniwo tgnie nad uskystkie zwyczaie
Kto dadzi rudzu swe piany
Wda z gniewu Cta kuch wydaie
Kutym na stonce wieczoia catwany
Kadz ze kaca wda wz ustaie
Wtak sie wdiatki Ocean umieszala
Ze ani wiedzice kendy sie podziało

Ledwie nie biesha z wielkiey Zona
Za burzonego morza zachuycila
Jako na Walnoc zaze usmierzona
Zeszla ij chmuij pogoda spodziła
Wda wtrzyskie gory utozona
Spadła ij zytko gwzbet chodzący Kto zawzadiła
Ze bosze z Bawnz tak pyszkrz u bratz
Ze sie pie Krzyszkijn nigdy nie nieuwidziało

A uscheu zedacie morzu wskie wzij
Od Astrzony u Kiewarta
Wz Rzeky Pruske Gdo Gazy
Gdzie przedzimz swoy dat dawa Gaza mata
A lec u wrzeszey potem sadzey skazij
Miastem Bogaten ze mocznem zostata

Pieśń Pątnicza.

Po Brzegach wód ich tak wiele chodziło
Że wodne Krainy rzęsy na nie[j] stało

Dwadzieścia
Dwadzieścia Rycerze mużne gęste Konie
Snadnie ciężkie pod nimi rannay
Po tam wodach z Krainy Niskiey Bożnie
Przemiatnie rzadkie Przestoy
Widzą po Niebie wielkiey i Słonce
Wielkie wrzenie nieznane wrzeczy
Z Południa nayiż na morze wyslane
Niektorzecah Krayne widziane

Ieden
Ieden na Maszcie wielkie Zagle wzięli
Drudzy ostrzmi wdzięki odrzezani
W morze Krwie raz wraz grzmi Siekli
Jeden Zgrozę i to cayle Karami
Wtem Pani wzdze chce Pogane wsiekli
Brzeg i morze zakryła rzeź Trupami
Przecz nieuszłszek mężnij Rzeź Sprawdzeie
Jestże nieuszłszek Lud Swoiim Zgromadzil

Pątnemu
Pątnemu tylko Bliskiey Szczęście
Zebrał dokupy insziych Rzeka mijsti
Bo ci co[ś]cie przeciw południowi
Ku Schodowi wsze Zaraz[ą]nijsli
Wrócmij do Roże naszey Prawy nizli
Do Palestynij zwyciężki Lice
Sam a Niebieski Potwierdzon obrzezde

Jako
Jako Bezpieczne insze szczęścia miia
Obrzęd i Lud Pod Panem obliczen
Gdzkolwiek sie tak wszędzie wszędzie
Że po nas Bysmy Pewnie Prędko Dzyrzec chcian
Jako sie tedy własnie niebeska rzecz

Jerozolimy Wyzwolonej

Wojsko Chrystus po morzu głębokim
Aż dzie żadney obawia pogoney
Ginie im Zacne przezro myśle śmiey

15

Wemgnienia cka z Puzzo Leszwiada
Która na zienskym zgeystwie rzeczy
Tyrney Leriy z tamtąd kiewiada
Do z byt niepłanney Panocom Grzeju
Potym wyborney zony dziecka
Widany umowe niezgruszaiąc z biegu
Krowey gniewnia wnd nogi mije
Co pomoc iego Rosci ustkie kryje

16

Do rzyrzney dzeby bierij damaty
Gruzin rako sedmiorake wzgi
Lil ukazuia Ze my but bogaty
Oczanowi przez wielkie dnezi
I wszko krowe z budowat przedzaki
Grekom wzz Grzeckij z mało cozewzgi
Dow ktory uprzed cyt dzeszky wdani
Wyszep ateraz z tzcyt ske z Grzegani

17

Loda ijkiety nidoszedza wzięty
Ze pozzoney trzyma ske z Grzyki
Nad Morzem zyszny wewnątrz mało rzeky
Przez Suchy Prakzeij straszny zmeyz dziki
Wuc ku Cyprnie Leriy samo piąty
Pusza przez pieknj Grezy marmarijski
Pholomite z cicho miasta
Labe okrowey Wolg ludzie baią

Jako naydzeby zazwij

Pieśń Piętnasta

Jako naydalej zauszey podeyrzana.

Żeglarzom miła uszłsza przez błękit
Głosom nad Morze daleko wydana
Wielkiey Rudetki y zepsuć mogłe błękit
Skała Syrytim pyszno budowana
Ta przeciw niey Lery maią niskie
Potym Złozone Minuszczemi Syrtami
Wsz zostawuie y z dobrey przystani

10

Wdzi y Turnus co ma utoczony
Zwrzek Swego mowza horami wielkiemi
Turnus bogaty pomnyi z każdey strony
Widzi wszystkimi miasty Włoskiemi
Wszystk Syciliyskie wysp na Zielony
Lili celim zwrozami obcemi
Tu Pan Palocan Dziewczan wyrzata
Ktry Cadowna Kartago Lezata

20

Lery Karthago y Troie zostały
Znaki iey Rity y dawney mocnosci
Miasta wydzielskie Pan Stwa uniewaią
Kaiżna Rayzek pomny y wielkosci
A ludzie ngdzi na Swoy siel gniewaią
Nomec ij Swey sie wstydzą Smiertz trwoży
Ten budowne Rzeczy wydzyła
Od wszey Rzeke Sandonik mie ła

21

Przebiegli Brzegi Kendy Numidowie
Rzędne mieszkali y podeyrze Stronie
Bliska Alzier odzia morscy zdzieranie
Maią Swe gniazda z tamtond Kronie
Strzegitanie dzire Krokody laie
Lub sie vod Zą y o Kwitni Stonie

Przezacnemu Wyzwolonej

Tamten dziś Jego te Marek nazwany
Potem Ktoś dalej Kuyranane Stany

Już się otwarły Hiszpy Hiszpanie otwarła
Tam Ocean między zemię wchodzi
Co tysiąc rzeczy ogrom się nie zdarła
Jego się uczuły Dziwowy Ram godzi
Potem się wiara gwałtem wzdy wdarła
Nad Kalge ztamtąd Hale pochodzi
Gdzie Czarne morze dzieli z Chrześcianami
Ziemię tak że odrzeć mogą wrekami

Czwarty Krocianie na świat wychodzili
Jakie się tylko od Brzegu odlili
Aż port to tego potrzeby nie było
Do tego czasu rzeczy nieznaczyło
Przyszedszy morze Kendy się ścieśniło
Wniezamierzone dopiero wchodzili
Jeszli tam wielkie godzie ze Ziemia zwierzą
Coż tam gdzie ond Ziemię ujrzą zawierzą

Już zani Gary zgoł dokuły ani
Inszych dwu wiadą ziemia zwiekała
Krzyżow niewidzą Rybacze ziemi Pani
Leba nie wiadą Nieba dotąd Kato
Wtem Vbad rzecze powiedz prawda Pani
Gdy natrk wielkie morze zaciekła
Jestli tu świata naszego Cywaiu
I jeśli ludzie godzie rodzaiu nieznają

Na tem Jzoro Hiszpy pokój Sprawiet
Potrzeb Hiszpańskie ij Lubyńskie Zwy
Świat walk przebiegł nie się iuż zabawiet
Przechodząc się hepuscu Ocean wzdychuiy
Hiszpy wielkie Rokia Swe postawiet
Wrzeszy na Smiałosc ij na dowcip chodzący

Pieśń Piętnasta.

Ale że Zwierzy przezeń zamierzone
Do Vtrwienia Bestyy znieważone.
26
On iemingarszy pierwszy vskrzydlony łodzi
Wzbił się po prawego Oceana brzegi
Ale się biegłosc nieznalazła pewnego
Znienacka pozarły go Lakomy wodny
Potego vwarły nieruchome powodzie
Te Krzywy Statek y iego prawy gony
Jeśli rez tam Kogo wietr obrocił
Albo tam zginął albo się nieawrocił
27
Nieznane vdiałkie Morze y nieznane
Ma nieznay czarne Pastwa swoiey Kraie
A że z takie a dziwne mieszkanie
Dziwna dawa czyzne vrodzone
Piękne vwarte Zatony orane
Morzem się tatwie Słonecznej dostaie
Pogotowy vbaw y, to dziwna sprawa
Coż tak za widra y iakie za prawa
28
Ona zas nato wzne Zwstawy
Rożne ignyjki rożne stwore maią
Ci Zymie ci zas zuerz chwala plugawy
Ci Gwiazdam ani słońcu się Klamaią
Są y ci Ktorzy o barzdate potrawy
Za stoły kładą y Zwierzęta zadaią
A Zgoła wszystey Kozie Kapłon siedzą
Gruby okrutny o Bogu nieuiedzą
29
Vtad zas nato y to wielka strata
Jakki Bog co swe akazy Sprawtowego dzie
Że tak przestrogi tak wielkie Cuda świata
Wrodzone podobne zostawi wszem błędzie
Od Boure Pan za krotkie te lata
Wiara potrzeba zgrzeszonego bendzie

Ani tak zaufsze bendzieie daleciy
Od sie choc to niegodne rzeczy

30

Przydze czas kiedy Sługy Chrystowe
Zbroiami bendą mocy Zeslanemi
Wielkie morza y Krolestwa nowe
Bez imion zwac ustawie międzyiemi
Jeden Okręt to Kosciol Swiatowe
Ob Cery swymi Swiatymi zaglami
Stad dobrotliwa godność powtekiego
Z mocy to Kosciol Krzyżu Ziemskiego

31

Pierwszy wielkiego godny Historyka
Liguvcny Krzyż że nieznacone cudy
Nie sprawi tego nieustraszona Zima
Ani odzatr Strzeli ani niepogody
Ani daleckie y wątpliwe Klimy
Jiasne Cieszkie na morza przyiedzy
Aby ten Myśl rego tak dopatrzyły
Przyimac grobu Czasnej Kalyy mały

32

Ty o Godzinie naprzewszy wyszki
Służy nowemu masz ukazesz Polowdi
Że choc Drz Krzyżek choc mauzwłaszki
Odzież ledwo memu wyiedzia Polowdi
Kiesz Bacha nieske z Alyden wołoski
Jolie dosyc pomyślnemu wiekowdi
Że trzech dothnie na tocha dKryie
Przeczytay Pamięci godne Historyie

Tak mowi

33

Słonce wały gorze
Y Szyy na Zachod obiegu obraczata
Iako przedmi dzien zapada gwmorze
Iako zanim tuchodzi ubodzata
Tutasnie uten Czas kiedy złote zorze
Piekna Jutrzenka Swiata ukazata

Pieśń Piętnasta.

Zarnawy Guwz zdaleka ujrzeć
Która dotrzeki Strwoyławz dzieli

34

Wyrzeć daley zdy się gwy bliżyła
Lodz daley godnie ij zginęły chmury
Swiatek miąszky miała nadwzch Astrzyła
Ta Kszbat Kwamie znieważony dzieży
Nieboż gestemi dy mamą kuchyła
Jakie widomy wszkulskiey gury
Ktwra ij wtasnoć ma to gwżywa zgme
Ze widzieć dzym pasoza a wnoky stomgnie

38

Potem mnieży gwżykwe ij mnieży nebu Kwyede
Gowy ij piękne tay spży gadrechali
Które nuek dawny na Zywat Szczesliwe
Za geuny wzeez wak to wdawali
Ze ien bak Nieboż było gwżyjazkwe
Ale z boza Pola choć ich nieoza
Gwrez się Gwena dawały macice
Nieb gwzwiene wdziły dwnnie

36

Ze tam niechży bog jako zywo klosży
Ze zdy bw cieky do bowolne niadży
Ze Dzgbir kilko wiere ze wsiekosy
Bogate zawdży Zielone ogrody
Ze gwżykrosc Lata dey mucą wosży
Whaj gorzkse Czaky zawzdy chłody
Ze tam bdz Pola Zbożyeskie maią
Gdzie dobre dusze po Smiercu mieszkaią

37

Sam Pan Bog mowzc raz niechmajcie
Kiedtugo Konice dwoji miec bedzieie
Wiszy aszescia nalwane widzidie
Ktwych Baiek moc nawzkym Zyeie
Gwawda ze wzyzne jako wgdzie Zyeie

A le tuż przecię niezrzy onuk płacze
Jo mowiąc uprzeda się do tey przyczyny
Że się zdrzeźnić przewyża ukazały

38.

W tem Kawcet wstanie y rzecze do Pani
Jest o Panu nie niecomiszkamy
Vchuyc się Zygmie y posac nas naniey
Kiedy ty Krolie nieznane poznamy
Niechaiesz się to ta rzeysko wdze kamieny
Wiary ich stroić insze perswadujmy
Mitra rzec Kiedy Cenda odpocywat
Poprzestych trudach rzec zgasa tam cywat

39.

Ona zas pato Kyrezu waleczny
Serca to wasze wspaniałe sprawuie
Ale coz potym Kiedy wywrk nieczny
Kiedy mienne mieli Kakazuia
Czas nieprzyszedł zgore ostatecznij
Od kyrca Sidlata Kroly obleczuie
Ku mozecie zapiec tagmnice
Ocaanowey Zeuzyfze Cyrathice

40.

Dam ztaski swiey Bog dat przywodnie
Kat przesc te wody nikomu inszemu
Jzdiec zuelkiego Kyrezera wyscignie
Przywrocu go Sidlata tamtemu
Przestan ale nasym bo dalsze misslenie
Vpor rest Bogu przeciwzy samemu
On vmilk a vtysne pierustka Sanizata
Wijsza adwiza wkrzek ukazawata

41.

Potym zdiwiz sie ze sie ku wschodowi
Wrza wagowne vkazuie na hyslity
Jwa Kosa ednaka placzowi
Zadaty mieysce go Lee morze vpuscity

Pieśń Pasterska.

Nie patrzała prawie ku wszegowi
Siedmiu się ludzie z domu cała wyszły
Bo trzysta pustoc y Szwedzi za nami
Mają wnet bydło we dwie razy y z nami

45

Brzeg wiedzney pasterz ze drugą na wzgami
Daleko omoroze wchodzi zakryty
Skrzyżac wsłoc skrzyżc gwarami
Zeskoki Leno gott Rzymi Przestrzeny
Gora na Jarem zbytnie zwrzadami
Bize à przodek wport ma obrocony
A zbud y Zowod dure wyskie skoty
Błędnem Zeglarzan znak ukazowały

46

Woda podrzymi Szczerpa milczata
Ku Mostzu zgarsi gmy Las wycha
Wsadku ske wielki rozkinza kwala
Ktora Plud Gluscrem Samotny grzą
Zukotew zadna nigdy nietrzymata
Powroz nieuwazal Sprzecowniej tą
Za tak vstronne miejsce wyskiwała
Krzeszka Pani y Zagle zbierała

47

Patrzayce mo mur Salac Leży
Kamieniczku gory Pyszno z Lydowany
Sam wpowz rozdaniu na wyskiey wieży
Chrystyanow Kyrzer Siedzi rozmany
Putro wzrak wiecie co nebyo nadzy
Jdzcie tam skro wnodze dzien wstrzany
Putro czekayce to dla boy wyjrzyny
Ze Sz. Szczesliwsze poranne godziny

48

Jeruzalemy Wyzwolony

Dziś [illegible] pokl dnia Słońca iasnego
Wyiśdzisz Gwiy prawdziwe prawi
Gdi ustęp rodza Ludzkiego zegnali
Powrotne wzięty chwycili się drogi
Rodzinne byli y trudu Ladnego
Nieprzyiaciele nie mieczmi nożi
Lecz kiedy Koniec mieli swego chodu
Pocznie daleko było do zachodu

46
Widzą wierzch góry trudno dostąpiony
Dla nieprzyiacioł y dzikich Kamieni
Gdzie postawiony ukrzyżowany nasz Zbawiciel
Śniegi i wierzch bystrość Zielony
Gdy krwawy krzyż z Kurzeca upletiony
Płoty niesie y tam ubrany rzemieni
Droga Kwitnie z wieńcami Zawieszonemi
Jako Czasy mara mot nad przyrodzeniem

47
Ale gdy Gwiazdy zakryjąc się ulecie
Gdy Ptacy ustrzeżeni Czekaią w Gniazdy
Potem wyrzucaiąc że nie na świat niepewne
Wielkiego mrozu Płonce przemienioty
Ale gdy Krzyż Gwiazd pozbyli nowym pieśni
Wdzięcznie Sobie Gwiazd ochoty
Ale gdy Gwiazd zarazem nadrożni
Zastąpiet im smok straszny zwrozi

48
Zuscka nakryty lepy wielkie Czeluści
Gdzie gniewem nadętym wyciągnął
A sam rozwłoky y okon żłyt gruby
Tam gdzie miechu nadrożne wsiągnął
Jeden Sam wchodził to nie bez trudu

Pieśń Pięknasta.

Wydawał y Pan zasobu Swe Ciągnęt
Jak Się wielkiś mok gwiazdami niebo wrzyt
Darmo Się zednak y bez Skutku Stworzyt
Jus Kazuet męcza dzwon a Bokú
Ale go vbiad uchuyciet zarazen
Coz chorzek zmyślicie dwatnego Smoka
Smertlny vrzkz Smertelnem Celaszen
Sam Sam Konkrausy Smiele zden Kusku
Potrzą nań machnat az on iednym razem
Wiekarie vlas zdrzy vsbongurè
Wstne wzgore przescie zostawuie
Ale Wyzey Lew Zyczat Straszniy
Zuyestrzone vkaszdat zeby
Bit Se po Bokach wzrok obwiezat Krzywy
Zerzyk rozwieszat zrozdzreuroney Gębi
Gzhet ndrzeczniy y vdzielkiey grzywy
Pa nosit Straszne vKosmate Kłęby
Ze vsten Skrzo zlotu wrzęzo czyt
Lasa vstrzeg vyKrzeniy Szkocyt
Kroczy Swa drogą Zyczetre bez rowu
Za bany zkoux vyat gury Zastaia
Zuèrze drapiezne Które wzne Gory
Rogny zbos postac y wzny chowaia
Wszystkie a Straszne co migaią Kilowu
Wdzy vrzetkien Atlanty mieszkaia
Po Se Ekna w Hercynyskien Lesie
Jak Se dSkupy zbezdy wonym Lesie

52

Ale na Ono Srogie zgrzmiał Lonie
I hyskich zuerzad Rycerzew niedbali
Gdzie Szem iaki Cud na małe maiąc nie
Swoiey z Judzie zaraz uciekali
Za Samey uerzch przez Skre Kamienie
Juz bez Szwady zadney ustępowali
Okrom Zeshiskie y nierwne Katy
Strudzone Nogi Czasem hamowali

A Gdy tuiąc przeszłe przechody
Przez Drezory y Mieysc przeszli
Za Stali Lato y piękne pogody
Duże Kz rownizny Skoro nauerzch uszli
Jakoże ud Zgoczyzny y mrozy chłody
Jemno uciąc Zefiry nalecli
Wiatr przyiemny Kłosy nieprzestanny
Zawsze tak Duiące y Dzienna odmiany

Kiedy iako tu Kondyt nieustanczny
Co znay to Zimno to zapno tochmurny
Jeden tam dzień zawsze pogody bezpieczny
Jnieżna nigdy mgły uerzch skalney gury
Gdzie drzewa zawsze wydawaią uroczny
Ziola zapach y Kwiatow purpury
Patac nad Rzekney Jezior wyspki
Dalekie wszędzie postrzeta widoki

A Gdy przyszły Krey y Skalistey cney
Juz Se cney Rycerze stanęli
Juz rownizny ubrane Zieloney
Postawiwszy Obozy Rozcrzyli
Autem piękny Dziwy Kłosey ogrągnęły

Pieśń Piętnasta.

Radzi do Siebie uszli z tabaryi
Potym zolkiewy rady wydał
Ni co chcąc Dzieła wkoło gruntował

56

Potem sie wody wzięmi Sieczkami
Dopiero wtrego gruntu schodzily
Gdzie całym nakryte Kamiami
Drew Jasnik Brzegiem wdzięczny dzwonkowy
Jak przeyrzocysta ze dna Kryształami
Swemi Kamięmi dnem Kolnego niekryje
Brzegi obadwu rawami sie Zdały
Między drzewami Kowe rzędem stały

57

Ono zdroy mieysce dla Boga miały my
Zwykłe Krzyżmi napełnione rady
Tu uprzątnione Zdrowe swe wymawia
Tu Niebieskie Kapłany Kaznodzieyskie
Przed Zagonami uprzątnie Zetkaiąc
Pieśniami Które za Ciała rady
Potem dalej podzli kędy sie Sprzątała
Woda y Dzielkie rzeczki Cyrkiet

58

Tamo potrawami nakryte drogami
Stoły na brzegu potrawe Czekały
Które nadobne Zdrowiem przednemi
Bespiecznie Boże pomnożenie rządy
Sobie mamy Rękami dotknęli
Potym Kazały uczuiem sie wyżywiły
Czasem Szły rozkiem y razem jeny
Czaszem pod Sucharka pospołu płynęły

59

Chociaż tu wzdy sie zmieszkali
Oba Rycerze apostolskie Cnoty

Pierozsiny Wyrzekłonej.

Dzyo na ciebie Krzyżacki potrzasło
Krzyż Cię lube Kończyły Pogrzebki
Wiem Bracia Szyszkowa Konecz chowiki
Ktore takze Rzeczo Duszne
Z Juanz wesoła Dwuyky pokazała
Inysze zas Cielske wnet zakrywała

Jako vstrzenka prawdziwe dobit vany
Morza zmazane ukazuie vtosy
Lub iako nasidrat vrodzona z Panny
Cesarowy Syna matka wszystky
Jaka to byla y tak vtos pijany
Poetney mocky vkazała Wzky
Potym pozrzawszy vkupe Ze Saska
Zmyslała ze nik dopiero vyrzał

Kotowy Krowe wroc Leden zewnione
Na Cele Gy Znagle rospuscił
Ojemu co Cyly Duze y zgestnione
Sobie Ala Boskiej mgłke zastonił
Dzyo in Cielske vrodzone Znacone
Ze ta Cielkney ycza co ze ren Strzelił
Tak y vtosami y vrodą odzian
Obrocziła Się dziek zasromana

Koren Się Smiała razem Się vstydzała
I Smiech Cy vstydzie daleko Cielkney
Wstyd takze vSmiechu ktorem tak dowiała
Piekne razody Zdat Się Cy Zwieszczeiey
Potem tyk Zmysl Cajone gadał
Ze Cy Się Zmiekczył y na nieludzkiey
Fortunni ludzie ktoryscie vy czlowiek
Krew ca vnisc daty vste Krale szczesliwe

Pieśń Piętnasta.

63

Tu iest Port wieczny trudno tego świata
Tu odpoczynek tu tak czyi Godzięcie
Jako wiek złoty zadawnego lata
Żyl sobie wolny y mieszkał na świecie
Kładayąc zbroię naymnieysza tu chata
Juz ruk tu rządzy nie potrzebuiecie
Porzuczcie miecze bezpieczne Gałazi
Wrzućcie teraz Rycerze miłości

64

Pole waszego tam dziś godzie
Lub miękka trawa lub ustłane łoże
Moy wasz podiedzien do tey co tu ufrgdzie
Władza y mieczne Scresła nam dze morze
Ta wasz postawa upuszczy brannych vrzędzie
A Sama dosyć nagrod vczyn pomoze
Ale bvdź pienny omycie vbey vrzędzie
I po przeszłym kes pozniedayąc gładze

65

Jak idą na Rzeką adwiga na Oney
Powabi zgodnem pozdalata skien
Jakie te zgadza zdziwienie głosney Swoy
Tanicc to mozyn w Gniewen Kostkien
Ale Rycerze mocą dwe obroniy
Strzeżą aby ymowy y vzwokien
Ich Tayności dosyć nie przyszli
I Same Tylko rumeczkowe Cepty zmyty

66

Aiesli rez zmyjut Czasem vblakany
Wrusiut co nieuznaw Tayemney Radosci
Rozum zawarem vpadzenie vbrany

Jewezdiny Wyzwolonej

Odczoła zadze vmazał Cacziwości
Jak ij ten ow przed nieszczęsny
Dally na Pałac ste Bożych gości
Niemogąc pocżąć wdy się vmuwiyli
Zalosne bandzo zdo nie zieszradzicly

Koniec Pieśni Pyznastey.

PIESN SZESNASTA
O PRZYWILEJU.

Wchodzą Rycerze do wielkiego dworu
Gdzie był wyższy Rycerz nad wszystkimi
On że swych dzierząc przewodnikow stworu
Vchodzi z niego srodze rozgniewany
Armida przed Tasze do umeru
Lecz darmo idzie przez nie błagany
Gniewu swoj Pan Wiedma zaszadala
Y wlot porządkiem Rycerzu dziwata

WEJRZENIE PIERWSZE.

On wielki Pałac piękny y ozdobny
Okrągło było Czarci postawiony
Wewnątrz ogrom bogaty sfobny
Wnątrz gdy się wejrzy ieszcze nie myślisz
Wewnątrz wzad gmachow zgoła niepodobny
Do wij Bogdzieia sztucznie ubrany
A po tam to Sam między geste prowzi
Szli błędow pełne y omylne drozi
Postawkich Stopniach 2 wchodzili do Gmy
Przez co nayprędzej do Pałacu wrota
Które na klątwy wijpaszony miny
Wszystkie z tego Kwadranie złota
Patrzy życzliwa nayprędzej strzeży
Widzą że droga daleko od tego
Iyżko niemodzą tak że każdy sądzi
Lecz y to maią vsli wzrok nie błądzi

Jerozolimy Wyzwolonej

Jam tylko wszystko do tajnie wydrzono
Jako hewkules Rad Zielk zitrnie
W przod Niebo z Zwyzna sterworzeciono
Krzci mitosc sie smierie y vadnie
Ked daley vrdzig Sole kono
Gwijsko Strzac bitawe piastnie
Lagie sceniych Cztenkich miasto Szaty
Lwa Merlejskiego malujesz kwiaty

Podwrzeg Strzne Siwymi Salwami
Morze sie bite wrocklamy pzniely
Szatkien dwirsky rzad vsyskiwany
Stat wielkich Galer co sobie zpzeciwy
Blask zapalt morze zgeskych z Krol Kanij
Brzeji sie Sulky Lewkatij Swieczij
Stad Antonius Rocka z Egipt wiedzie
Ind zas Augustus z Zchon Zymen wiedzie

Rzekly sze wielkie Cyklady Plywaiq
Bze sie zuby vgkiwaiq zgerami
Z takiem Zapedem Strony sie mieszaia
Jak sie Okrety tuky zokretami
Juz ognie Strzaty oscrepy Satain
Morze Krwia z Zielo bkryte Trupami
Juz a rzesze sie Bitwa nie niechyli
Smysna Kirtowa uSeka vz umie li

Juz Antoniusz Zanik takie godzi
Juz Pandzwna porzuca nadzieie
Wszystkiemu Swiatu cudzen niemiodzi
Ale te dni o takowey Szaleie
Rzekt bys Patrzai nan ze sie zowen zgodzi
Ktorego wzrzep gniew mitosc ustyd zgzeie
Ato ne bore poglada watpliwie
To zas na Zagle Krolowey prevrothne

Pieśń trzynasta

Potym ich Lilone przyszły z Rzymu strony
Wieży Zenie Konca czekał ostatniego
Gdy pasał umie bieskiej gładkości
Ujrzał za nie zujrzeli twardego
Takie wyrzyli mistrzowie niepewni
Dzierżą na Rzymie Pałach pysznego
Ktwer Skro Se palme przyszedszy
Womyślne przyjęli Pijorevez wchodzili

Jako Meander igra z brzegiem brzegiem
To wzgore wody to nadół pomiska
Gdy tam to sam nieszcze z niego brzegiem
Snuiąc się Pres z sobą się potyka
Takiem aiskre myślmey ryn za brzegiem
Lity tanke drogi a te nad mijski
Daiwna Krega wszystko opuściwszy
Zamknione wczły wzeng zeni

A Kero Scesti przyszli watpliwe
Wyrzeli gry Sny Ogrod onien ciekłee
Wody przeyrzyste y Kryształ czyste
Cudne Dolinij pagorki Kwitnace
Lasy wszkodzone drzewa zwodzone
Kwiecie Lawisze y Zioła Pachnące
A co vdzy oczności ure cry przyszwało
Mistrzowie nieznali co wszystko dziwało

Dalsze wszystkie tak się zdziwowanem
Mowca ze wszystko nadna Sprawnie
A Pastrer de to wzrok znieży ży Pawem
Mysterstwo Cypri y ich nadobnie
Ptemus potokan Hodnie zrozumianem
Dwiatr y drzewo niedma Pak Pranie
Że vdoznie Kwitne mieczny owo dawa
Gdy reden wcyp ze drugie dostawa

Krzyżowi Pańskiemu.

Z iednego drzewa zda Ziza niedoyrzała
Waga wiśi słońcem dowarzona –
Z iednoyrze rzeź taki cud dojrzała
Pława wychodzi z iednoyrze Helona
Gdzie hayrzeyszy grzech skazała
Winnica Pańska krwią zgrzeszona
Za nież iagnię tu niedoszłe rana

Ptaszęta pod drzewie wita mile chłady
Wiosennym głosem ameby nie śmierć
Wiatr wolny cyżni ze lascie iyzdy
Z wiek Cyżnia udzierżnij złe rożne wiecie
Mocznieyż dnie kiedy z iednostayny zgody
Smiałko ptaszęta Grzeyż zas kiedy piecie
Lub to krazunek lub Konstalky mukyżki
To na przemrazy to wierzczone krzyżki

Jeden co piora wzgmi Zarbuzt
Poma odane a nos mat czerwony
Wymuszonymi się gładkymi ~~piorami~~ sekrydami
Za niesłychany Rymsplewat u Rony
Iako Petrarek wymiawrat słowami
Rozumnymi tak był wycurczony
Pyhystkie ptaszęta pelnuiąc miłozaty
Wiatry uciehy y prezne słuchały

Widzicie rozg co upuk wiychylona
Dopiero Iuże obrodzeda prijscie
Ihuput zawarta y upuk rozwiniona
Jescze niedoszłe ukazuie Liscie
Patrzcie iako sie ledwie wypetriona
Rozuna a iuż wiednie Wrzyjrscie
Wzdme y ~~[illegible]~~ sie wszystek nadzenie
Ani nd Pannż ani na Matkę Zenie.

Jakoż smertelnych vdzaiow napienie
Przemiia ten Kwiat nieszczęsny mierzci

Pieśń Salomonowa

Jedno ſie Kwiecień wraca wkażdym lecie
On wiecznie pięknie y z chwałą prześwietnie
Gdy wszytkie rzeczy Kwiecie rożą ſwe
Tak nieprzeminnie tak niezwrocenie tak nieprzeminnie uprzyme
Kwo głos ſłyſzał y ſmętny tkliwey ſrobie
Wſzytkie mu ſtarcha głoſem pośpiewaią
Gdzaby ſobie ſpuſzczone ſzelębie
Wſzytkie zwierzęta miłością pałały
Znać za wrawrze znać za wtwarzyp ſrobie
Ptacy ſrodek miłość wydawały
Wzimie y wrożu y wkarde ſmierzenie
Porzędno miłość Lato przyrodzenie
Mogły tak ſtrzegmi wdac powabami
Wſzytkie Rycerze wſzakſzy wczas Zaią
Gdzaraz ſtrzelaią ſtrzelnie zmyſłami
Wtwardoſc y ſmiałoſc ſerca zbiorzą
A wtym ſzeſtkimi mysły galgziami
Wzrok ukrzywſzliwy wſzędzie poſzyłaią
Że na Stratek wiyrzeli naſtwonie
One za trawie onego naſtwonie
Kapieſzała miała rożek wzielony
Włos wſzeſzany podwiwe puſzcił
Biały potwarzy rumiany ſuſzony
Jey wkroſle wſzyſtka powiadaią iey ſiła
Jako dny ſłomień naleſzcieniony
Jak niaſpokoyne zrynie toczyła
Wſzata nanlepſzy on ſtuſz wnogach uniey
Głoſz trzymaiąc wſzyſtko patrzy kuniey
Jtak utwarzy iey Oczy ſtopiuſzey
Gdzie ſie ogień kochania ſwiecił wſzędzie
A ona głoſz do niego ſchyliuſzy
Wdzięcznie rzecz poſłuchaiąc ſłuby wzrok pada

Jerozolimy Wyzwolonej

Ktem thu obaczyć znaiżłe Krzyż wniżtwnego dobyżyły
Westchnął że Duża Boże uienem Gaścè
Kiaz Godzia do niey à Ryczerze Swoy
Zakrzyia Lisuiem y Lowzą co bòg

20

Trzeży wyszturek Zwierciadło gładzone
Za Znurze nalet ugasa utem ustała
Do Swych wdzięczniey oczy skwocone
Y uszłeczney rzeta tarymać mu iedata
On Smierzce Sie ona Zapalone
Oczyma ta Sie cieszkle przeglądata
Jest Sthe gdy dzwek zgladzki Kroy dzat tkała
Czy niet ziey oczu weselych zwierciadła

21

Ja zwladzey iten znieweli Szczesliwy
Ja ustoce ten w niey Swe vijnejsze chwały
Obroc mądi iey na mig wzrok zyczliwy
Obroc w slepiony nazbyt twe Kwiz dzały
Czy niewiesz ze twych pięknosci prawdziwey
Wijnaz iest ozien y mere zapały
Sczesi ci ich cudownij Kształt mere
Serdke ukaze nisk zwierciadło twoie

22

Kyss uzrzy Swą mądą twaz iako nadobną
Obaczysz ze Kyss ufig skwocongmu
Ktora w zwierciadle mieisz tak Szpodobna
Rocieche data wzwkudi twogmu
Ale tak szczesliwy obraz niepodobna
Wijrzysz y ufig zawrzesz Sklu małymu
Zwierciadła godne cie bie Samy Nieba
Wgniazdach ci patrzyc twych podkochanych trzeba

23

Smrata Sie nato ale niepowstała
Przegłodzona Sciel y zwyczayney urzędy
A Kroo w dawkocz wody powiązała

Pieśń Szesnasta.

Już Rumiane Jutrzenki Oczy
Krotkie Krzaczkiem Cieniste Zebrała
Ptaszęta Kwiatków Kwiatkami nathnęła
Po Gwiazdozbiorach Swych Lekko Stąpiła
Pielgrzymkę Weze y Wzięła Kostur

Kretok Rzęsnych Barwi niezliczone Wdzięki
Jaśń na Oceanym Pierzu Ukazuje
I Złota Iskrza Kanyne Koła Swoie
Kwiatki Cieniutkimi Farbami Maluie
Ale nadobnieyszemi Tamemi Warzy Swoie
Ktorey choc na Noc Nigdy Nieodeymuie
Sama Iey Sługmi Rosami Utłacza
I Zrozmyslnie Nici Postawy Snowdza

Pieszczone Gnienny Nieszczere a Mowy
Prostkie Rzednania Męzkie Chłodania
Vczciwe Smiechy Łagodne Rzez Mowy
Krzyże Słotkich Bez Vczcie Wzdychania
Co Wszystko Razem Cudnie Cudnie Wdzięczy
Jnklem Cnotliwa Członkiem Przetykania
Z takowych Nici y z takiego Pasma
Była Kochana Hermidzina Tasma

Gdy Sie na Smiała y Z Nieba Swoie Zawsi
Koncziła Won Czas Miłego Czynnosci
Potem Zaraz Srzedszy Czarno Kiesskie Kawsy
Podług Zwyczaiu Wednie Spreżgonała
A on Sam Został Wozrokze Zadawsy
Z ktorego Rzadko Co Wdzięczne Mu Niedała
Jak Pilnowała Swego Miłosnika
Ze Krzedy Bez Niey Stał Zapuszelnika

Pogrzeb Wyrzeta

Iuż godzina 27 prawie nadchodziła
Iuż południa tam nastąpiła pora
Do pałacu go Lewego prowadziła
Gdzie z sobą siedli tylko sami dwoie
Wtem czas kiedy ogrod opuściła
Iusto piękna nadaltze postać
Uważali się ci Rycerze sobie
Zgestego ciała z obadwa z swoie

Iako Pan dzielny który 28 bijdał u boiu
Nieraz wielkie wykonywał zakłady
Aż raz w pakuy cudzie kosztowny zdroiu
Mawny wodzi kasty chodzi między stady
Jeśli ustrzeżony podczas pokoiu
Dzwigł tyło pancernych wielkiey straty
Już pragnie pieszka y siadła na siebie
Iuż zomnianey wszystek koszt ozdobie

Iak się młodzieńczyk 29 zgorszał blaskiem bitwy
Od swoiey z boiu wyrwawszy oczy
On duch woienny który był zakryty
Gore umien teraz y na tym mocny
Choć był waleczny y ustrasen opity
Zatłumiony a ubiem ubodł szkocny
Niebezpiecznego dobywszy Puklerza
Na młodego go obrocił Rycerza

Ex Kowo wziął 30 Puklerz ujstawiony
Wyrzał się sam umien y ustroiony Hunory
Wyrzał person ujrzał ubiór tracony
Blaszcz wpleczone złotem Purpury fajty
Miecz pasie niego bezał gorzaczony
Tylko bez bezał bo trudno do tarczy

Pieśń Szesnasta.

Miał przyjść miecz Miłki dosiadającej bitwy
Zmiłkiem ubitowem i zmiękczeniem stworem

31

Jako gdy się kto mocznem winem sycie
Podługiem sporem przyszedł k sobie zasię
Jak i on teraz widzi iako żyje
Zgnieciedu patrzy sam nie może nasię
Wstydliwe oczy wszystko na ziemi kryje
Patrzeli patrzy ustrony i bocznie
Wlazłby i wrogiem żeby nieuznano
I uciszmiż by go tylko niewiedziano

32

Wtem Wiatr poczniе uciekanie zajmuie
Wojna żuwszy przeciwko krzyżowi
Kto sławy pragnie kto zdiabłu hamuie
Przeciw pogaństwu bierz do oręża
Ciebie za zdiaten kot mały hamuie
Rozmaitego oszpnu żołnierz
Wszystek się ściąga zdrat do zabitych
A ty co lichey Pyż orężu dzierżysz

33

Co za ser tchawy one serce zsyne
Ono pierwszy opanował mestwo
Cielę y Hetman y woyska trzeźwe
Sprzeczce Grekom y samozwyciestwo
Dziad Boga zmierzże stawce bronyciele
Macho metowe y pogańskie xięstwo
Do twego mieczu wnet dokończone
Po cześć przedtym przez cię pochylone

34

Tu Miłki wmrzyczu stoiąc y bez mowy
Długo się stłe mia zgnieć zawrzeć

Jerozolymy Wyznaczony

Z sotalnymi przezrazonij Slowy
Widzem wmiane ragowij Farbowat
Skoro gniew Szlonat zgnieuzu zagat nowij
Katuarz Sieroun dozrzewo ostempbuet
Dozgpat nesolec niegeryttosny taki
Gniew go bit uiat Swej niewolnej znaki

Scieszek ktore bogomi zdeklata
Labirintami ukuzap biwy beat
Z utijm Armida wijeodstij wijzala
Ze ukroz u bozmij iuz zabicij beat
Tak Sie zavazen uom Sad do mysiala
Ze iej Rockanij zogrwa ay, bezat
Potym obaczij onieuy mezrony
Zalu a on ostzial wzec zapodzonij

Kogiata zaudac postoj postoj malo
Ale niemogto odzalu adelkrego
Wjmodic odwze ijstado musiclo
Wrocic Sie nazad do serca smutnego
Widzi ze iuz Sie wijskeg Sily miato
Ze iej nauki co ray y mileg
Rey pocziechij uydzierato zdaleka
Zecz go ovzecig chore wszystko iakim kiztaltem

Iako dziadnych klatew wzijdato
Nyeiska wredna y Kuijce kapiclo
Starodic Kola Greczne unkiato
V mazie zgrobu Crestokroc budzato
A teraz dauno piekla zakrywato
Dauno wnoczyla dauno Sie bilo
Potem chore doznac ze klatwa nemoze
Jeshi co gladkosci podkowa pomoze

Rzecz bez wstydu zdrze

Pieśń Piesnafska

Bierzy 38. uſtępu gdzie tenże on rozdzy
Twoy umyſł gdzie ſię twa ſława podziała
Ja gdzie kolwiek wzrok obracza chandy
Twe miłoſnicki wſzędzie krwawa zdrada
Jak cyta ſię ſenna oy tak ſię twa zgrada
Że wſamey ſobie tylko ſię kochaſz
Oblicza aby ſię w nich kochała wſzyſcy
A ona wſzyſtkich miała w nienawieſci
A teraz 39. ſego widząc ſię wzgardzona
Ktory ſię gardzi widzi wonem kaſię
Sama gwałt ſię gładkoſc zniewadza
Węzły ubarwy nagle zarzewieſcie
Ziery y nogi nieboga pieſzona
Stawia poſzkałe po śniegu gołeſcie
Wſtrach miedzy pośta przez ſłonie ſię wbiega
Ale go łowcze doścignęła w ogrzega
O cyrku 40. cześć mnie mąż iedno gwiy ſchłe
Drugiey obiegaj kamień wacze nogi
Wroć tamte albo wezmie albo złe
Za bij zawarzey okrutniku drogi
Bijnamniey ſława niech idzie kuſtoſze
Bijnamniey ſłowu niezła wrzawy dworzy
Ja za mą gwałtu darmo a ſtoſu nieboſz
Wſzem wſzes hwardy idzie ze mnie ſpadzie
Stanął 41. młodzieniec wſzony litorzin
A ubiór nad wiegła ſmutna opłakana
Twarz ſama bardzo ale nie ſzkaradzieie
Bo nie nierzmienita gładkoſc nieznawrana
Bożyn nayr dmiłoſze patrzyſta z pod brwi ſzcie
Lub za myſłoną cudo zagniewana

Serozslinj Wyzawrzoney

Gr ieśli nasz dis patrzij wzrok Gnuij
Przij mysloný ij Rozat sie vstydzij

Jakowzi Sprzurk nieli piesn vczoni
Przij takiey zaczney bidrzee vsczijna
Wzwyż Cichem głosem dusznyg zgrzeszioną
Do karmonicy gotowac poczijna
Jak ij ta choc tak była skrzapiona
Gdy ij Zorzeli swijch niezapomina
Wprzod wzdzijcha bo tak skadnicy skłaczuszij
Wyciśnąc swoy głos wprzyczynczonej duszij

Kreczekaj vczcze vs abym ie przesła
Jako Przyiaciel przyiąnela prosi
Bijto to kiedyż zenku była miła
Czego dziś pancze wzarze przynosi
Wijc nieprzyiaciel kiedy myśli siła
Skakaj bo ij ten Czasem mocnosci
Ig możesz mi to czego chcesz dambac
Ig gorzagmu gnieuy vcze zachowac

Bvijdźieli sie mną vs.
Ztąd Cudze ij smaku zarijwaij swoiego
Gdzie sie ieszcze ij iam sama bytatakż
Ktemu naudzratam nawdu tuskego
Cielce samego Cynnetam vczelakż
Rlnosc dzekazie vdzam wdzięcznego
Poimetam cie zaiwdzięczne vczeszcze
Daleko bliżej vdzięcznie takiej mieysca

Kreczcze zadzwdzij y za morze zwinij vs
Plusnie a Celce Cewyng vkaranie
Że ato moie opuszczasz vkaranie vrainy
Wkonyches przedzij takie miał vkaranie

Kochanie
Jdz mey strzegąc cie

Pieśń Szesnasta.

Nie ścigay mię ty mały Swoie przyiaciołki
Spiesz się nadziay na ten swoy zepsowanie
Co mądri nazwij Ciebie ach nieboga
Ciebie ach mieć chcesz zamiast Pana Boga

Jo mi dayj tylko co y we dwoy rzeczy
Przeprzyiaciół daie zebym zdrów
Ieść mogła zbycia nieprzykrego zadnego
Zwierzchności wszytkich zawsze miedzy ludźmi
Przychyl mi wszytko gdzie mych nie ucieszy
Jedne między nimi Slawy y zdobycz
Zes tuż Żydowską szukał złośnicy
Skazuiesz za cen godzi niewdzięczy

Kaco się ubrały mym ubiorze Swoyskie
Pogardzone wacie ustroy twoie
Puchary się Kwiatu mych bendą zemstyrze
Kiedy nie znaleziene Twoie
Zatym zabłysł gwiazdy mysłey zbrzyne
Gdzie nay gorętsze bendą uczuły boże
Slawy moc mey serce Kto cyrci trzymała
Albo gym Boiesz zakon dzierżała

Pukierz nieszła albo gym Pukierzem
Sama się Statu na twoie Ochrzcz
Że gym tak przed twym Stanowiły Kyrzerzem
Gdzieś mu nagiesk cyrnita Zatrzcz
Boże gdz zeby cofnął się Kondrzerzem
Twey Niegnyiaciel y nie bł ukrzyżony
Nieżegał cie przez mig lub złotych
Lub zamiłowaney podłości gładkości

Leć na złom gładkość zwyciężoną wspomniał
Gładkość co Stworzyła nieczysty Zwierzęcy

Jestże los miedzy utrapiona chciała
Ale go naz tym nalazła nawiętszego
~~Jego zawsze to za głupie chciała~~
Żart że bezsta tey z siebie nepusci
A Miłosci zas wewnątrz wsię kiempasci

50

Darmo nam miłosc lagodna nasiła
Bo wzien serca z bawzgniem palnie
Ale sie lutosc na mieyscie wstrzeża
Gdy pospolicie z miłosci sporzuie
Tak go muza ze dobrze od pieza
Dlaczeki y tey z gniewnosci ~~dawna~~ kamine
Ale ze pieknie tako morze kwije
I wkazuie zego nepotrzije

51

Zal mi cie wielce y bym cym na wsłey
Wziąn cym cie wsłoz tako prędzie zdrowy
Ale to wiedz tu darmo nebdzey
Gwes odemnie vsłuchaiąc przestrzeżę
Ja sie nezmienuie bydz nezmiennłey
Ze niegnijaiąca zrzucie bez niemego
Prawda zes miany chodzac nezmazą
A mnie nawsi y kiedyż kakata

52

Ale ez grzecznie powstrzelne od błędy
Bo cie zdrowa młodose y inssze pokusy
Wyznawaią ze wielkie to z wzgłędy
Y miłosc pokutuie wkazdego wsłey
Jo grzecznie na vczesciu y na nezczesciu wszędy
Ez mnie twoią Panią wsercu miec y wdzięczny
Twoim Bym zrzeczeń będę zkazdey miany
Okrom zrzyiaciołkey wszystkey okrom miany

53

Do Pana Krzesińskiego

Przebóg z tymoby z grzechami pierwszemi
Nie wspominaymy niech nas bendzie poniey
Krew tu zamorzen zakopana wdrogi mi
Za mną na on świat niecrzyni potomiey
Niechay Europa ze dziwna dziwnościami
Czesciami wiewie y mieszky ney omey
Ty też nayzadkoś furt mieć bacznie
Kastan Krzesiński y na urzędzie

Zostawze z Bożem tobie cnie niegodzi
Isc zemną wdrogi ze moi radzisz
Zakazuię mi niechaycie sie radzi
Wszystko pomysli y honestate y zdrowie
Zwłaszcza ze nas ze nad mią przewodzi
Ze sie niedał nachylic rey mordie
Rzymu pogłanda rako by sie wszeckta
Do tarana po tem sie uciekta

Krzeszka cie piękna urodzeta
Sie z Krzyżtkiey Rowie iestes urodzony
Tygrys cie mlekiem Arkańska karmiła
Obkukazu iestes z zimnego zrodzony
Tem to rednego wnim nie obaczysz
Znaku ludzkości ze to niezmiękczony
Niezmięknet bawy niewestkniet y razem
Zey nie puscie podmy żelazu

Wsze pryiaćstwcie sie zemną Rycerskoś
Moiem sie zdrowie atu nie opuszcza
Iako zemną niepryiaćele wdzi
Zdroby zwyciestwa wtarzy opuszcza
Iakoć podobny Xięcia Krakowskiemu
Cnotkey miłosa teraz niezwyciężona
Wsze prawnami wkościoły wkrelaycie
Mocarz Bożowie abakuch miłuycie

Aż ze Nieszczęsny kredyt cię nienuszy
Zamu gwoździami Jedzeczna zatłoczą
Ale niedługo Cesarz ij mięć będzie
O okrutnika bendzieesz miał zasobą
Gdzie kolwiek stopisz ustępstwo wsze będzie
Ijc nowa Jedla zawsze zami zatłoczą
Aleśli ustąpić nie upadnie Skały
I Bóg chce że się bestyjch wrocisz czasy

60

Obiduie między Żydźi y między Smerciami
Przyplaucie mi ieży Krzyżem zgrzmieniem
Ju mieszkasz nieżbiegmie mieszkami
Gdzieraz zawołasz otmudy zmienien
Ju się zathnęła y zalała łzami
Gdzie mogła wązorzey madre asbramienien
Zimny pot zniecy Cekt y bezwładny mocy
Padła na Ziemię y Zawarła Oczy

Zawarłas Oczy ij nieboże Siostro
Stawić ani pociechy zyczyć
Patrz teraz ach patrz Cermido nieboże
Jako żałosny kij Cię moy miły
O jakbyś to zaśłaała dworze
Gdzieżbyś mogła Ztyrzec zeakiey Siły
Wzdycha ano cię teraz z Iwey łodzi
Daleka żegna y niechcące uchodzi

60

On co ma Cyznie czyj nagoley Ziemi
Jak ieży nagoły umarłey w rodzie
Jego żal tuszę tego żas ostrzemi
Mus nieuchronny cześkami urodzie
Srogo bo ostry Cakiemi lekkimi
Gwe nagetniejszy gwiezdzistka rodzie
Lecz przez morze wiatru getne zagle
On patrzy na brzeg Krzyż się Kryje nagle

61

Pieśń szesnasta.

Na powszechny żydowskie wzrok smutny
Posłuszny brzegu wkoło obracała
Strachu rechat ji tak mowi chutnij
Vciekł choć widział krwiy omdlewała
Ktoż uzdy myśl mocą pocieka okrutny
Ratował mię kiedyż umiewała
Ja go przegnał Galona zatuż
Patrz zamek ji brzegu pilnuż

Co ta powtarza trzeba wzri inszego
Pocztu szukał pójdę zaniem sławen
Kaydy go upiekle nayoz goskrytego
Ja ji ty bieży wzigmi z takiem mowi sławen
Wydrę mu sorce ji z murowanego
Przieprz wodza niech będzie przysławen
Krwiy okrutnijsz będę się srożyła
Sadnień co plotę rozumem straciła.

Owen czas się było wydzia dziewko srożyć
Kiedyś go miała usłuchać widzieniu
Boiał iuż nieuczas już go trudno porzucić
Kamuy się uznienie kamuy wdowa synu
Bodzi co Bóg rachuje dowodzi przykrości
Chorze się po ozwać komdin obelżenia
Iusza wkrzyżu y tak losu wzgardzona
Dyscie tego mściwszy tak znieważona

Kto mu ten utnie yżko go żywota
Dawidowy mu tuż gładkości y wody
Wzięc żywego zmiyła dług dawnych ochoty
Kuszty do Pomsty à za niegadziady
Wroże Królestwo yzgromady złota
Pan się cię dar mu za nagrodę

Jestem niegodna Kuśna Stem towarem
Prozen iest gtawkosc powyrazgnia daren

65

Juz onie miesiące ij uz mi niemiła
Jego mi zal zem wielka krolewa
Jego zemscie kiedy umiała
Ty niepomsta umrzecien gotowa
Cz wiecrzey rzesze kiedy odchodzeła
Morzeła zgnieuu wzowdana mewa
Jak szła a brzega a twarz iey pozała
Kwiyno patrzała warkocze targała

66.

A kiedy gnyszła napatac oyscki
Moy duchow a niey gnyzwane lenaty
Slonce pobladło nieba sie obloki
Ichmury woka mnignieniu skwaty
Wiatry szalone gorom thukły boki
Zimna sie wrzeła apeckła rzeraty
Gdziel pojrzał ogrzoscie rozne bytty szluchy
Szum y crzekania gwozdy zawrzeuchy

67

Geste y Czarney vrodne nocny Cznie
Jedne gneyzane o beszty nakoło
Dnia iedne cznac molato gnyrazgnie
Wielki Dzaneta zasne zakrzyt oko
Nakoniec dzien szedł y slonce gromignien
Gwe wskazało ale niedwesoło
Juz wiecrzey niewidac Zamku gyszego
Znaku go nawet nienaydzie zadnego

68.

Jako obloki utorone wzgory
Od slonca albo odwiatrow zniskacz
Jako chorego szlacznego tiguny

Pieśń trzynasta

Skoro się oczyma zawrze a obrzaią
Jak pałac znika a same znamiona
Sprawione strachy y gminy zostaią
Ona też zatym nazwyskiy wzbudza
I przez powietrze ku niebu przegląda

69

Jak opasana prętkiemi wichrami
Hardzemi Rosty sobie depcząca
Niezmiernemi brzegi miesz Kaniami
Artanckiy Kondi gdzieśte miasta
Alcydowemi potrzeba nad stupami
Iu Chrystianow a poczęć niechcieli
Iu Murzyn ale potrzeba brzegiem
Dalcy aż byta nad wszystkiem brzegiem

70

Tędy do damaszku swego nieustępuie
Krain Cyrrhy miia ulubiony
Na Niestrowy brzeg dyssen kieruie
Gdzie byt y Hamek nad stoczony
Iam przyrzekaiąc stuzi a prawduie
Panny na stronę a sie ie a sytta nastrony
Osobno mieszka to Kusta wstydzi
Ale wstyd prętko ustąpi gniewowi

71

Przeniy powieda niże wszytka uschodzie
Ze Kral Egipski sczy wsey burze
Sekuszę Fortelow nazwą Gaby nowe
Miecz z bronią zayma y żołnierskie zbroie
Co raz mocniey sze potrzebę y prace
Gdzie nato wszystkie zstroski morze

Nie dziwcie się ze mieszczą nie stoję
O mem ostawy żadnej się nie boję

42

Jam nie niewinna wszystko to strzey sprawiedl
Wszystko to sprawa mego opiekuna
On pleć moią wrogą daleko wypędzi
Onzemnie napuszą uczyni brzegiem
On wsmiałość on mie obbespieczeństwo wprawi
Jest inaczey godna bym pieruna
Przeto czyniącie co mie przyiaciołego
Wszystko to służy ku wyczyny mego

43

Kiedy to ustroie zawarła hanie bnie
Kosztuy wielkie wydatki czyniła
Na wiano córy bawiły kosztowne szaty
Na dwor sługy barwy kosztowne szaty
Na zięciuszy z sobą wyszturki potrzebne
Wroze się zcomu zaraz wyjechała
Wednie y wnocy nieodpocywała
Aż do Bogaty Gary przyjechała

Koniec Pieśni Szesnastey

Pieśń Siedmdziesiąta Trzecia.

Egypt swe woyska wspolu popiszuie
Potem sie przeciw Chrzesciangm wiedzie
Na Rynaldzie sie Armida gotuie
Gmscic y Zlodem swem napospiek zedzie
Sama Lebie przed Kwolem Slubuie
Dac za nagrode nawiekszey Cieszedzie
On wtem zdrozy brat naktorey wyiryte
Widzial swych Rzodkow Zelazna migrike

Wzierz Pierwszy

Gaza nad Morzem miasto polozone
Jest na Gosciencu tuz przy Palestynie
Ku Damacie ama niezmierzone
Przyległe piaski Suchego pustynie
Ktory tak wielky mieszaniz Zabone
Jako wraty morze y czesto tam ginie
Przeden Belgrzyn zatuby Pieskami
Pogrze kony wielkymi Zaspami

Kwol iz Egypt miał zapogranicze
Od dawnych czasow wydarta Turkowi
A iz na wojnie przyszło co ze tyrce
Bleskosci była spesobna Kwolowi
Mempkim swey dawney odzegal stolicze
I tu in przeniosł y teraz ludowi

Przezacnemu Wyznoney

Wszythkim mu zdrowia swoiey kazat się tam ciągnąć
Chcząc wszelkie gwałtko na wojnę wyiechać

Jako się wżen czas ze Państwa zdawił
Godzi[illegible] godzieł czasko wodu
Jakie bywały Krwiatken czas ścisły
Jako moc bywa Ktorego narodu
Rzeczy się wojska dostępuy schadzały
Potwornia y a ostatniego tuschadu
Wy sama Panno rzeczy y Hetmany
Mozesz widzieć wpoł mianowac czebrany

Skoro się zmocnił Cesarza Greckiego
Egipt wyzmał wiarz a mieniuszy
Jeden się zwodu Macko meskiego
Panem u czynił dwor tam zakrzywszy
Kalif nazwany potem a pieniszego
Każdy zwoł pierwsze imię swe zdrayszy
Na ktt się zowie tak Saracenowie
Jak szli pozadkiem po to meu[illegible]gowie

Jak się za laty Państwo rozszyrzyło
Jakiey mocnosci takiey było cny
Że usty Rzeką y Lwią Krwią było
Do marmaryski y Sladney cyrenny
Do Grecy Azyaski potem Lachodziło
Przeciw Niłodi zaklima syrenny
Ztąd się ciągnęło do pustyn gorących tyrtt
Ztąd Eufratowych do wilk krzeybrzeżnych

Prawdo y nawet wszędzie za myśl Rato
Bogate morze y brzegi pachnicze
Za morze się Czerwone ściągnęło

Trzynasta Prosa

Ta wscha y Kraie Murzyńskie gorące
Wielkie Bogactwa wielkie Siły miało
Lecz przez się Państwo mozne y sprawne
Mozniey sze Cesarz Sam Król z kazdey strony
W Cnotach Krolewskich woynach wygrawał
Woiewat długo z Turki y Persami
Wygrawał często często też przegrawał
Wnieszczescia wielkie tak wdzierdzieli sami
Przeprzyiacie ł mir wszczesci zostawał
A Rządy Swe wielkimi pracami
I Zamy starzat y wsite ustawiat
Od pałat Stolice y z brzeg położył
Lecz zgrozey władzey Swoiskiey nie złożył

8

Jeszcze wo iuie przez Swoie Hetmany
Wspaniały vserca y radzący vmowie
I monarchicy zwiesli Państwo ze Brany
Cezar nieszczęski Swoie rządy
Z Woyska wdzielone rozdzielona Pany
A rządy Swoie dzwe mali Krolewie
Zelecił mu Ce Fedorowi Klamaią
Ci Lud nayscisnie ci Swiatły dzień

Taka mocnego Krola była Siła
Gdy woysko wyszło wyszło wyszedł zebrane
Do go Francuska potęga wrapiła
I szczescie mocne dawno poderwane
Tam tesh Ermak wyszła y bogacta
Prawie gdy woysko miało ginąć persane
We wes Swoiey pełna rządy nad potężnymi
Lakami rzeczni miała zpiesznymi

Porządek Wyprowadzony

Król ad Maiestatu wyniosłym na Gurze
Siedział praktowey chadzaiąc Stopniami
Baldachin złoty wsporzony naszarurze
Wisiał z rożnemi tkaniny rożnaczami
Ten miał nad sobą sam Zas był upurpurze
Prowadzi depczał złotogłow nogami
Z mieski bawełny zawoy wity a kuto
Dobiet nu Krone y wesołe Czoło.

Wrzodku miał Sceptrum w prawey długiey Sirce
Wtory nu wielkę powagę Czyniły
Smiatosc nu Ocy wypadały z Zyrce
Które sie laty nie nledmignęły
Lubo sie vsrzył lub weyrzał prawdziwe
Wszystkie postempki Krolewskie cnotliwe
Widzisz ponno Rozkaz takiego
Czyniet nie gdy Cesarskiego

Jeden Sutrapa przednieyszy prawice
Drugi Boku lewego pobaine
Tam ten miecz Krysma mozttoley głowice
Ten Vrzędu Znak pieczenet pecastaie
Jeden Krolestwa wszystki taigmnice
I pospolite Sprawy odprawuie
Trzeci Hetmany Zydowskami wzadzi
I wzgdu Straze y rzystepne Sadzi

A trzy kaszdie po obocy stronie
Straż rego wierna Stoi mu na Boka
Z Kyen Karaben y Sczepd bronie
Krzywe nosili wiednego Boka
Tak vben Cas Siedzeat nanyszkim stronie
Wszystkę mu swemu wojsku nawiedska

Pieśń Trzynasta

A woiy wszystkie Kleyy go miiały
Czołami bli Chorągwie schyliły

Pierwszy z Zyzyphu Lud się popisował
Od Czterech Swoich wodzow przedawiony
Dwu Gawny Zyzyf adure wyprawował
Ostry od Tila pod regi sprawował wieny
Ten umorce mestu nawroty zawarował
Bez wielkiey prace wodzay ne Zagony
Gdy Stener przyszedł o iak Rzeczesta
Jest wewnątrz godzie wprzod brzegy wadzyła

W pierwszym szyku Pułku co Ku zachodowi
A Alexandryyskich wodzi nad miastkami
Jest za Stokiem spalone brzegami
A ty Ranstiemu przyległe ovali
A yasper tyło Imię rik wodzi
A iako cmiew wszystcy powiedali
Krzemyczny a bo Kowiel był pełny
Na woienne Kazadzki Sussbelny

W tonyy Pułk wiedzie Hyrcanens zwłoscy
A wyszkich Kbore nauschio se Schyliły
Ten wusłde zadney niemiał swey zadnosci
Ale go zaczneny tyy taty Cyzhiły
Jeszcze woiennych niemiał prey Krosci
Ranne go Trzy resore nie bawiły
A teraz go czci pragnienie tak bodło
Ze go do wzbrodu nadziyne przyzwało

Trzeci nie był Pułk ale się tak zdało
Ze wszystko Pola nie zmierne okryło
Rzekłbyś ze ich nie u Ranstwie niezostało

Jeszcze Inszy Wyznowienie

Chociaż Srzednego Miasta ani chodzi
Miasta które się podatom vonnacz
Takie tak wielkie przestrzeństwo wnijem być
Kair vspomnan z którego nijchodzi
Lud ten A Kampfor rzeki vod Zieh przyvodzi

Gazet Rzwany Piotr wiadł tych Koryskosz
Bliskio Egipta obiate granice
Vijskiej az tam gdzie zdrebeski rosz
Nil vpada nadol do Morskiey granice
Egipcij ludzie Szabletyjko nosza
Duki boby szable y przyboce
Nadewdzięki awbogatym stroie
Chciwosc do Lupu nestrach Cyprianboie

Z Plotomardy 19 poten przechodzili
Wdzi nadzi ludzie z Alkaronen Szerin
Ktory te przedtym dlugi Czas zydzili
Po pastych Brzegach Tygru y vorborem
Juz lepszey Krola Surmanskiego bysli
Co za nym szli ale z bogatym Borem
Ale nie umieli Kust Trypolski poniza
Przed z Jworem ludzi dzielnem Krzyzac Konia

Lubu Azabiy z Skalistych aspresliwy
Ludzie po Kwitu Trypolskim mieszka
O nocy vodnoj gadzeyi acyalwy
Bytnego rzemna y Cieptamiesnaia
Gdzie Arabia vosnie Kendy wieczno zijdy
Kiesmiertelnosci Henika widzia
Ktory na wonnijm gniazdzie sie slucha
Oten prawdziwe mazno y spiewaiy

Pszczą pospolicie nie tak ly[ud] ly[ud]zie swoyemi
Ale bron[ią] mieli [ly] Egipcyanskie
Iżak ubrani y tak byli zbroyni
Ponieś[li] zaraz nocney Arabowie
Ci miasta Pigdne zawżdy nie spokoyni
Włoką za łby zawżdy pieszy[ch] mawe
Wzrok maty cienkie białoglowskie głowy
Twarz czarna mazi brat czarne długie włosy

Strzymi z końcow żelescami rżnione
Indyiskie tarczy[ch] w[ie]lkie koni mieczy
Które tak wzdłuż tak wszerz nieścięgnione
Że lepsze zbroy tędzie przeszły lecza
Bowiem zdarł sy[ę] tak uszczerbi[ł] strzemione
Że nie[ch]cie Alexy[n] mial pod sobą siecza
I trzecią prowadzieł Albiadar z bożycza
Nie rycerz ale wacrey mężczyzna

Za Albiadzwem zaraz przechodzieli
Mieszkarcy wyżey obeszłych wodami
Którzy na Morzu Arabskim łodzili
Jenckiy drogiemi bogate pertami
Czarni zbrzegi zbrzegi którzy się rodzieli
Wlewu nad wody czerwony brzegami
Tamtych Agwikalt tych rzek przetoczen
Smid co każden pogarda zakonen

Za nigmi potem szli Ethiopczycy
Z mecow wyżey co mylu sprawiony
Bystra bowiy zakosce dzis zowie
Za trzy krolestwa nad nie rozdzielony
Wiany Asimir y Nazar krolowie
Wiedli rot dwa z tey sekty mezczyny
Macho metowy zrzecz żadney wiary
Kiechozat isc znigmi co ly[ud] naszey wiary

Wzięć dwaj Hrabiowie zwycięzkiem uchronieni
Wtuki wsiągdaki z Kraiu dalekiego
Ten Król z Cyrmus miasta pięknemi[n]ego
Perskiego Morza wielkiego
Drugi z Boekar na wyspie przestrzenney
W Cesme wielkiego pnystrzia morskiego
Ale kiedy zas morze wiatr uchodzi
Suchymi pietrzyp pozami przychodzi

Krele miała Żona Altamorze
Wstarunyp Płacznen Sayp nieutrymaty
Która lub gadły lub Stawiety Zorze
Katuoy nieszczęsney wiazy narzekaty
Stała wobec nadstrasliwe morze
Kiż nadzie patrzyć czegoś docekaty
Że wolisz Związać brzegi Cesarskiey z brzeg
Kiedy przestrodzi nate dzrzdre Stroże

Sarmatzany to Król był zawołany
Ale nay mniey sza chwałę miał z Korony
Wrzeszcz zdzielności co między Hetmany
Kay przednicy bęmi mogł być pełny
Z Karmi koru pewne chrześciany
Idą se in znac tu wiedzie cinczony
Z broney Który ma Karwesse na Boku
Szable z boku Cutawy przy Boku

Skad daleko Jutrzenki przyjechał
Przed nayprzod Arast Srogi Który
I Karagny tij z Krolewiczem Szechał
Ale mial Kaftan Szwardy Srocy z Kory
Za nim Slonu przed Kalefem Szechał
Rożny wszyscy Rożnych Rakey maley gory

Pieśń trzynasta.

Ten przewodzcel który z Ganga pirè
Indyckich sie Indow morzu mijie

29

Zatym dopiero Rycerze ujźrani
Kwiat pieknej miedzi sie popisowzli
Koni Kosleńskich sługy uwiązani
Gdzie nagrody y Lod wielki brzeh
Kadzielnych Kotłow z bist pieknie ubrani
Pana swego Strzegący miah
Z. wiatła co z pieknych purpur wijchodziło
I z broni z tajstych Mieczow sie zbrociło

30

Wozdy zemi bist Omar z Rymedonem
Ktorij sie często pogańskiem biiat
Mezny Hidvaor z. Imiatyn Karonem
Ktory na morzu dzieji czas wzbiat
Ormuud dzielny z Syzaranem sdrzeczonem
Wzwadzeniu bitew pohych zawze miat
Marbuk Arabski z Alvijski dobitej
Co z Arabiej imię wzian pod bitej

31

Objawze bist Patka Hibudzar z Brygantem
Oz. Arijmanem Ovyne okrutnikiem
Zemir y Brijmar y Arijdantem
Balthazar co bist Stawnem Rzymanikiem
Zurs Krwodziel koni z Mandryk Kanten
I Egrijkalten wielkim narzeznikiem
Wyskafem pierwszij Rycerz iako Orzeł
Nayrzeczniejszie sie pieszo bił na bitwie

32

Xiąze Ormiańskie bist ten przetozony
Ktory umiadzi wiarę chrześciańską
Porzucił przedtym klęsnąc bist rzeczony

Pewna Ziemi Wyzwolney

Jeżaz o Pniwin Krew uszlin Pogańską
Wiernij Krolowi y Panu z Każdey Strony
Przeciwko Sobie Jego Łaski Pańskiej
Rycerz y Hetman niechce y zdrowotności
Dzierca Zrozumu y Rumieńcznosci

Kiedy iuż uszyscy y nieszli niespodziana
Armata sie z Lwem poczęła wkrzątać
I Bombatyrka Kwotke ukasana
Karetowin wozie Jaydaczna iechała
Gdy prijwrotna gładkosc niezruwnana
Jak sie wrey Swarzy Zgrzewem pomyszała
Że rey Sarwowsc zoku roij Patrzała
Pogotza uszut y grozac dabiła

Rey Woz był takiey taki wiec głabowey
Bywa z Pirogow a ucznica chuscege
W Rym nie dyszel Kierunac wozowy
Zgodne zgotte Chcrij nad nowscke
Kasza Pachołat białe Srebro głowij
Z Lubu Pakier było a postroje
Złota wnij tkano białe Konie mieli
Dzieki z Zapaski uszyscy uszyscy wbrali

Za Pannami bez y za Pachołky
Do rey wiodze które wrad szyrey
Do chidracta Sarwyn naigky
Z wielkiego zobu wdem z Drzhgniey
Jako gdy Phanix na złotych rospysy
Krzyk tak Lutych Leci do Sthgosiey
Sdziat sie dziwuie ptachun gestke uksto
Za latwin go to wbk to na Zoto

Jak sie nater Czas Każdey rey gładkosci
I rey wodze y Stroian dziwowat

Żaden nie był tak wielki rządzcy
Jego się tam cny rey nie zmierzał dać
Acha w gniewliwey była zawziętości
Każdy z nich był rad sobie zahodować
Aż śmierć prawy wszego obiecze
Kamienie miedzy czerwiec człowiecze

37

Kiedy minęła Pańska narodzenia
Nasza dobie gnuśc śmiertnadzi
Chorągiew Hetmanem miał wszystka turecka
I Generałem wszystkiemu ludowi
Żaden nie z wiesoych nie był tak waleczny
Jak ten zdobie bo temu przeciwnemu
Wydała dobie za krzywdy wstrętnie
Przez lud gesty drogi mu zapiekł

38

On Głowę swoiść upadł nakształt
Aż żywot od niego upadszy podstawę
Ciebie podrada cheng mieć za Hetmana
Gdy radź tym wojskiem w wodzay Bretawy
Jedź wyjazd zaraz Lydowskiego Pana
Ja na na odsiecz niech zatrwoga sprawa
Niepryiaciel padnę porazki
O ostatniego Szczęście wyniszczy

39

Śmierć zatem wielkie czynił o Lzeki
Za Maiestatu Krolowi wielkiemu
Znieważyczeżony prawdę boga rzekł
Dutang Szczęście ustawne Turczynu
Tusz że Krzyżu gdy płacą przez Lzeki
Niepryiaciele Państwa chrześcianu
Przeszłej da Bog co wszy nieminie
A Głowa śmierć nieszczęście zginie

40

Jeszcze nam co złego słuczali
Czego nie tuszę Gnieuliwe Bożewie
By radzi wojsko zdrowo zachowali

Pierwszemu Wyzwoleney

Niech Się to wszystko na mny ieſt obali
Niech to zostanie tylko nam̃ey głowie
Niechay mię razi pozwrotna Wazowie
Niech Triumphalne będą niezadrżane
Pompy ustawiczny wdzięczne głosne

2a

Jak wyſzedł namiot wſzedł między dzwiękami
Wielki Król rzymi wodzami pospołu
Gdzie należnemi wszystkim miejscami
Siadli porządkiem vmiłego Stołu
Ze nayſzy czaſ mocą dwiema potrawami
Pusdrufey wodzie weſołym Gzbu
Zwmiłe zaraz ſwą chytrością wodzie
Przy dobrey myśli przy oney biesiedzie

3cia

Po ſtawieniu Stołow Gdy wyszata
Że nanię chodzące oby obwoacie
Twoich znaków rzymskiey nayſtarſzy poznała
Że wſzyſcy ogniem Krzyżowi oczaiańcili
Bratnie z Stołka ſwego wſtawała
I Zło przed Króla chodzące ſię woney chwili
Bac zamęszny y burzą ſwawą
I niestworzey płci ale męſkiey mowy

4a

Ja ochrola chorą choć Katolikowa
Oyczyznę ta y wiarą Krzyżowe
Aleć chcąc cząſtą między ludźmi mowa
Że nieporyſtą Królowey wzrokiem
Sceptrem y mieczem vmiem wſtawa
Jednoręcie dana ręce Kto Królowie
Chorie niechay za baſ Krolewſkich wzięcie
I moią Ręką ręko drugą Bie

Pszeciw Kochanku

Przeciwnyjsze to dzień, w którym chcą swarzić
Do broni y do wojny obrocić
Iuxor ia nieraz y o Panie tworzie
Do wrogow sie zchowszczany Acto
I podobno kto powiedat ten robore
Pokazowata y ten winnych pijnieta
Iuxor zaken ia wyprawiena wiary
Wieczne przednieyssze Chrystusowey wiary

Ai

Ci xięzy bysi odemnie dostani
Wpewney ustawicze y pewney potrzebie
Do tych czasow bysie by trzymani
W Wieczney wszystkim podobno uciebie
Ktoby bys teraz a wonny ani
Tych prac ponosiet y nie wiet sciebie
Ktoby nie Pyndat zdrayca Krwy mate
Kadrodze pobit y wyzudzet twarze

Aa

Znacie go pono y tu wiele razy
Wspomnana go y sprawy iegosta
Odtego takie dnesze urazy
Ktem sie dotad ieszcze niezemscita
Ta przyczyna zem dla tego Kary
Na tebie woyne do ciebie pusczato
Wiasny czas podzem zaken uknyszona
Toraz chcę pomsty za to zem zelzena

Aa

Staram sie obo wszedzie ku mienemu
Niekarda strzata darmo uylatuie
Ale y Bog sam przeciwko winnemu
Zukrzyżowanym vsk czasow ze przestrzie
Jednak Kto zdrayce vtnie tego mezemu
I krwi mi za ciebo dawnie

Rzekłym a Pana radzie pomsciła
Będzie mi pomsta rzeczy wieki miła

48

Jak będzie miła ze zaległo Stanie
Pańskiego Seloszna odemnie nagroda
Krolestwo mi się upadaga dostanie
Piękna Krolewna tamoia uroda
Przysięgał nato Kazi mu mocny Panie
Jesli niedbay mam wieczy modre Szkoda
Przeto ieszcze kto chce nas warzyć zdrowie
We mnie Krolestwa niechay się bazarze

49

Gdy tak Armida wszystkich zapalała
Adrast w niey zaraz utopiet wzrok chciwy
Rzekł niechay Bore ebybych nan miał
Tak piękney weski pocangnąc Cudowy
Ciągodzien nawet abijs nan zmizała
Iż bes kien okien zdrayca mecznotwory
Dopawnie ieto mnie słusznie takowa
Pomsta należy opiekna Krolowa

50

Ja mu Zeb utnę y stworzyciel to Cale
Tuz morze Sprzetney pewien bydź Swey zguby
Jak uten czas mowiet Adrast smiały a śle
Że mogł mu wytrwać Szczęścia tey zguby
A tyo kto to iest ktory tak zuchwale
Mowisz przyszła pory nasze do tey zguby
Milcz tu drudzy cho mezmyslez aby
Jak się Krolo wprzod wyimiszkaj przedszwaby

51

Odgadł Adrast Sanremowy

Do podłe Chrystus za niemowę zdiele
Darmnych słow nie raz puszczaiących
Ale ty nie tu nieprzykłys tak śmiele
Poczęmiss pewnie zbierać z ciebie
Szli do Gorszych słow ale Pan na śmiele
Ukazał zgrzechu pomarszczone wrzody
Rzekł nanich potem rzekł Arcidzie
Boże męskie Serce przy Panienskiem odstępzie

O Piekna Panno y za nas abycie
Za wszy Swoie dawnali
Do tey pomsty od siebie nigdy
Bożednie swe siły nad stracali
Zdy y Cyeczesze mezni nieprzyjaciele
Lecz tey zelyscie tegnieny chcwali
Za tego zdrayce oni wszystkich
Tey mowili ze byla godzien

A ty Panno ci dzwiy Bocha y wzdzie
Zdrayca ci swoie gotowosci
Ale y inni przezwrzey si wszystkie
Przy Zapali Sce mscie tey Zebrzuosci
Jakuele miejsca przeciw tego głowie
Chrzta wsen Pan mozo Swey miłosci
Ale on Rzos odbiet Sce od Brzega
Wszes Lwem Koncrzy Swego nie biega

Sce dwzy
Własnie przeszniorka zdzie
Ztam Sa była zdac tam pusta
Stamze Swy Chrz obrzca y przedzie
Stakze Lodzi zuko wprzod szczesta
Mlodzencrzyk patrzy nazimne niedzwiedzie
Widzi chrtuba y Jadiary mnieszych Sier

Przewozebny Przyrodzony

Czasem wzrok wzrokiem
Czasem uchem uchem zabawia gwiazdami

Czasem się pytasz iako a iechali
Wiatka wiec takie Krotkiego nazadu
Zwyczaie dwa tak dlugo iechali
A Słonce tysto Cwiartki koc upiekło
Juz rez mieszczało Kredy wiesiadali
A Kiedy na koc szli z morskiego brzegu.
Ktem Papi rzekła Czas wzmdo noclegu
Na Palestyńskiem wieście nie Brzega

Rzekły zagle y insze nasynie
Z nieboskiego zostawuie premu
A Sama Zoza tak im zagle ginie
Iako wiesiado powiesze Kukemu
Juz rez noc cicha piaseryste pustynie
Widzy y to zle chcy zad niego domnie
Wiecznie niemerzą ani drogi znaku
Czerwau Cudzego ni Kiesyżlaka

Stad y Zowne patrzały pomocy
Potem Kie morzu o Cwiecie Fytty
A Gdy szła dalej blask zdaleka wocy
Jasne iakieś plomienie na Cily
Krore swem złotem Siatłem cymney nocy
Mrok Oswiecały y wszytki Cymnoty
Do tad gdzie sie Swiatło ukazało
Potem Slaczy co sie tak Cudowało

Widzy za Piskim Cyprysowym Krzaka
Ku Miesyconki zbroczą wieszeng
Y tak nasz Cwor iako na sey szaka
Pocty Cudzone Rzeki nauczong

Widza takie Swiec

Pieśń Jedenasta

Wdzięczna tanecz Tarce wszczęła na haku
Piękne obrazy ukradzie wydrzeone
Ma Pszczoły Ulego pełnomat
Słowo ich wyzwał ku nim nastempował

Kazał Władzen Pszczo go zoczyli
Jak przyjaźnie ią poznawszy dawnego
Zacnek go dla chętnie pozdrowiele
Ruzarem Cyki witani od niego
Wkrew obracaiący oczy wzrzey chwili
Do Bochatyrk zaraz wiadego
Jak począł Pilie rak Pszczey godziny
Czekan apodzen dla takiey przyczyny

Jakiegon zaczął dla tie tee starania
Jem uczyniet utwrey ustawy potrzebie
Ci widzieć Krowy zmego ukazanie
Przez wdziękie się wa pozwoli dla tie
Tu nasze myśli Pszczo rzeczych odprawia
Prawdziwych Seren a miejce uspokoie
Pokli tie inszey mowy Pszczo thiwo
Kiedy prawdzie nadzieje prawdziwo

Ku temu Pszczo przeszu Pyrzeszu wspaniały
Wiodły Paniami Pszczo na mieszkanie
Ale na wierzchu barzo prywykłey Pszczy
Gdzie niepozwo ni nyey przyszłemu nie
Kogo wszKrowy Pszczone uwiklały
Kto niepozwanie wiey niedostanie
Ani bendzie pszczy wyszłego lota
Phoreza Pszczyńskiego nadle trzymać płota

Trwaią ci wyniecznie natura Pszczyńska
Pszczy do pszczy y Pszczo gotowe

Pierwsza Wyznawczyni

Mój ci wszystko wiadomo wysoko sprawiedliwy
Abyś przedtem uczuł przez Anioły takowe
Gniew wiary gorzkiej i gwałtu ustawy
Ażeby go miał na sługi domowe
I na ostatki między mnie wiję
Albo w zgodzie bez wzgardy służyć

Ale żebyś mię dobrze uzbroiony
Niepowinnością potężnej wiary
Ale byś miękki serc opatrzony
Chciwość i zemstę mieczem hamował
Przeto go słodce na cię pozwolony
Abych nie mogł wiary Twojej zachować
Ten bardzie wiedział kiedy go pokusić
Kiedy go wstrząsnąć kiedy go niepłaszczi

Jak mówiła Stawiec wszechmogący ubogi
A on nie ustydzieć i wzrok nadstrzyżył
Bo tak rozumiał że ony przyjaźni
Ale się szczerzyły zakotz się nie myślił
Gdyż Stawiec że by zawstydzony
Bee się wnieść nie co mu bardziej
Kiedy się [illegible] Synu nabey Stawcy Synu
Tyrana wielką cześć przykład wszelkiej
Tyranie w niej stałość i bitne we dziady
Tyranie ich mestwo z dzielami wielkimi
Aż do tych dob tak znacznymi ślady
Tyranie w dziele nabyć z laru zacnymi
Pobaw się Synu a brez znieć przykłady
Zagrzewkami następuj twoimi

Pieśń Jedenasta

Kiedy tak Starzec poczęcia do Rzymu
Mieszczanczyk na Starca obraca wzrok chciwy

Wtak czasnem pod tu od Mistrza Mandrego
Jak wiele figur było wprzód Leodegien
Wyjątych iako z pnia Akcyjuszego
Przezorzenie przed rzeden zadrzegien
Niezmocnem Strumieniem Boazuego
Rzym Rzeczy zwalą ciężka rednim cugiem
Pełł Krew i lachem Stoią Cni dwakroć
Zwycięzce nieszcze Koronij na głowie

Starzec Każdego o Zieta wkazuie
Zawsze napprzod iako go wołaią
Przyiegło Miasta a on ie przyimuie
Na Cześć Pan zostaie wspaniały
Iako dwuzgłowa strong gotuie
Się podrzego Sprzymierzeńca wzdrzeć
Gdy nachylonem Rozsądkiem nawroi
Boże Cnoty nieporzuć Lekkoj

A kiedy dwoch wiadomych Gattowie
Przeszli y Lasy Kraiu włoski Gallii
Kiedy się Pyr bat Carolo stwe zdrowie
Aby go Cyl zgrzesku nieszczęścia
Gdzie przy Aurelian Akcyi Krew zwycięzca
Całe zostali ci co pod nim byli
Potem Towesta Kazał co Rzymowi
Septentrjona odparcia Krolowi

Dobre Athyle używaiąc u Czony
Mistrz zepsuciem pyszkiem co na wszystkie Cnoty

Gniewney wzrok miał zasadzony
Bijąc go znał rzekł bijąc że warczał jak wilk
Bo Lieo był to kiedy zawziętony
Na porażyku między bwe uciekał
A Lwiest bronić zostawał gotowy
A gniewiey włoski Hektor nowy

40

Na innem miejscu Mistrz był wywyższał
Jego cos y śmierć rako nie ba chowały
Potem na Pantwa drżeby naszem pował
A kawsy po swem Oycu pozostały
Nie hudnem ale Boskiem ustem pował
Wyrzkim Alyn Alyn mężny śmiały
Prze wszystkie potem wsi gromadzieł
Znuł nad Nader wielkie miasto sadził

Wyskie tamy był

41

nieprzemiany
Bronzai się wodzie co się pławiwały
Wktorym nadziebne Cne Potenskie Pany
Przyszłego czasu Hetica był miał
Zatoście zebły y gromieł Hany
Lec się Fortuna potem odwrzała
Oby z Boga akwa bowe zanadz abey gnie
Przeres twa śmierć z ktorey nie oznieszyne

42

Lekt znien Alexijusz Skazan był wygnaniem
Alexius z Bratem Rycerz znamenity
Ale się wracał skoro zaskazaniem
Bossien był Herul z Tyrar zabity
Potenski io Zie Spamiuch zamien
Przez prawa ostra krew skrzatn gwałty.

Pusz. Jedenasta.

Bolu nieczuie choc rana nieleczona
Kiedy Gotyla przegrał ataver Pietra

73

Bonifacem powiadaią po krzyżu
Zanim syn wdzie Walerian maty
Jedzie dziecina a zus był tak nieżyty
Żeby go Gotskie hufce nie wygnały
Blisko z Słowackim był se wyszkiem rzeżny
Ernest postawi Swoji i Ruchwaty
Przednim Kędzierzawy widać Hodawda
Kiedy z Krzyżmenia gnał Krola Lombarda

74

Berengar maiąc przy sobie kenvijka
Z Kaiserem Cesarskiem ciągnął do Pawiey
Za pierwszego go miano nazerzuka
Gdy woyski Stwyt Francuskiey linieiy
Przeciw wnukowi Cesarz Karl Ludwika
Ktory do niego z Italey do Francieiy
Był posłan y tam do wieszczenia Zdety
Tamże był Zdyay Otton Samo pięty

75

Ponier Ameryk tu był wydrzony
Ktory Cesarskiem Mayestatem hałastował
Iż znaku krzyża był twarzą wyrażony
Jako Kościoły bogato nadawał
Nikoiey Akuias tamże był ukrzony
Co z Berengarem wiernie nieustawał
I po dzienniyse Szczescia ozne plemą
Z wyiscerzyuszy po wzgodzie utokli zemią

76

Ano y Olbrycht do niemiec wezwany
Jawnie nastawkę Cesarskiem przyiecian

Pierwszy Rzymski Król

Którego Ilion kiedy gościł dany
Wielkiem posagiem Kupiec sobie Lacuen
Pro y Vgin co Krzcił Rzymany
Pod nimi Zamku obronnego w Tegaen
Który Margrabia Mostkiey Regmie Został
Piastkany zas przestko potem dostał

97.

Tamże Bonifacy przed powinien wyjść Knyż Statek
Krana iego Beata sied Zdatek
Gdzie wiz wielkiego Rodu był ostatek
Pierwszyztka męska Linia ustała
A ij ieden ij Ostatnie dostatek
Ona iedynaczka Kayzer nagrodzieto
Piekna Matrona tak Cnotliwie plecony
Przechodzi Krasom Siedzba ij Korony

98.

Zocru rey dzielności męska wyszedzła
Patrz iako Bicie Hawego Hormanda
Znac było iako z dzikiego ponura
Pod siedzata wprzodniey godzicawa
Jakey czwartego Henryka gromita
I Chowrzeu mu iaka wielka wzgarda
Cesarska uzieta ij Papieza potem
Na Watykanie poskadzita złotem

99.

A Kayus Prawy to zawsze w wstrony
Szedł iako owco za czcit y Kamowat
Ze z Akyusa Cesarskiego poszczony
Podsie wsbiczye zatrzeć zaymowat
A Gwelf do Regmei oco był poszczony
Sya Kuregardzia uderzeń zgotowat

Tak piękny szedł Rymski wóz przez pola
Za Barbarskiego pola czyszczej wóli
Tam Gwelf z Gwelfonem Sanprzecke niegłodny
Estenskie wdzięk prział wsporzona wpadnuć
I Swarch Gwelfon zapłaty owoc godny
I Sceptr y Korun obiecie wypuścić
I nieba mu desce zdarzeło pozdrowy
Że się szerzko gałęzami puścić
Tuż znięgd drzewo wszystkie wniszło
Które po wszystkich Niemcach Cesarz wzniosło

Lec nie mniey wielkiey zaczniey latorosci
Porzyi się wzięmi wtchnie wzkwitały
Tam berła tam z niey wnsi wielcy wzeli
Tam Swoie przodki a nadziat wspaniały
Akcyus godzy tak co zdey Kwirie poszli
Pisowy zdasie tak Gdie wzgaty
A Cynad wsdie dzieł tak wielkich ludzi
Chciwosc do Mestwa przyrodzona budzi
Sława takiego miysli pobudzone
Zapewna zmarłych y nagrody swoie
Że Miasta wzięte Wojska pobite
Państwa podbite wystawie mu się wżir
Wewce mu wlazły gdzieboko wrazone
Dodamu się że mu przed oczyma stoia
Wdziat zewsie na się takiego zdobe grzeba
Że iuż zwycięstwa wprzedza nadzieia

Lec zawrzet krwawy przestym mieszkaniu
Gdzieś zwrateu powiedzat wstanie
Wez mowi ten Miecz Rycerza wielkiego

Przy Wyroku

Wez go Szczesliwe po men przerzajp Panie
Rozmnożenie go Chrystusowego
Zakonu uczyć niech moy Pan Zostanie
Temu czony przez cię ram ci go dochowat
Wzak kuchy rako Bo Zydowie milowat

On rako niech Bog Dawcy dostatnij
Aby miec ktory bierze zbroiey wielki
Zemscił się swego Pana y zdrowiu
Pozanin przezer gardo dni przez dziecki
Zatem przetkiego Kacper Skutku chrzcziu
Wkrotkie zawiesat Stawa wielkie dziecki
Bo y Jan Stawiec Bomac o wszey mowy
Mowiet ze ich był przedadzic gotowy

Widzicie mowi ze wiz dzien zapasen
Lepiey rekysce zanim mna się udych
Na was powiedz y wo bozee waszym
Stawcy bylescie zawaz wyiechali
Wtem Jezus do woza Starzec wonym czasem
Oni rez rako wse kazat zpadali
On koni bierzen po Bokach zaymuie
Ana vschey stroza oysce! swey Keeniu

Co waz z złotego popuscka Krzemienia
Do Rzymierza tak mani mlodego
Kapatrzyks się do woli Krzemienia
Rekuego do neua wdzaii tacnego
A chociaz z niego tak wiele plemienia
Bohatyrskiego Krzto zwieku dawnego

Nie mniemay

Pieśń Siedmdziesiąta.

Niemniemy aby miało przestać wdzięk
Jeżeby mu co starość miała szkodzić
87
A takowci tu twoich przykładów sławnych
W mieście widzieć dziwotworne latawce
Którzy na świecie żyli za tak dawnych
Jak cyrki przyszłe zjawi ukażą w smutku
Cudzynie też jako starodawnych
Zdarzonych świata tym miasto nauki
Widzieć byś także dzieje wieku twoich
Potomków niemniej sławnych dzieł swoich
Ale się przymnaż 88 że za przykładem
Cudzoziemskiej zgoła nimasz wiadomości
Ale iako to młody wiek jest człowieczy
Jako przezemnie widzę te skłonności
Jednak ci powiem aż potrzeba nie krzywdzę.
Prawdziwe to y ia niemam tak mądrości
To co mi ieden niedawno powiedział
Co bez zastrzeżenia przykłe rzeczy wiedział
89
On mi powiedział aigmu przemilczenia
Prawego ducha godziało zbawienia
Że zdawne wielki y ute ostrzeżenia
Takiej krwie wszystkie w tym wieku nieboże
Która by dała mowę tak wzlecone
Tak cud niebo iako o przeznaczyło
Zyciu ine Niebo które wnetrwie minął
Przyszłych co w spawie y co w przymieszkaniu
Więcej insemi na myśl mi przyszło
Dzielnosza przewyższ a żywotem wtory.

Przestany Cyzneroney

A Czens Ktory sie tam boyi srodze
Wiek wludzi wielkie y dzielne yKtory
Wzoren bydz moze wiekuiwego miodzi
A tak gostawa wyniesie do Gory
Ze wszystkich przeydzie lubowczne bitawy
Lub Pieprzyk lubo zaoczne rakaspravy

Xx

Wdzieczinnym wiecka wielki dank odniesie
Co wpodbienstwach wojny to wmyslsture
Kierujsiedzi sie zwierz wnayzgubliwsze
Zeraz yz uturnie rach bodze yzomiwsze
Potem wyrand Zwiglt wdy nach Karden Cesie
Nstawi sie ubodu yz nie urodney bitwie
Czesto bodze miat nauerzchu Swey zkroy
Wgniec Laurowy Swadziany dobroy

Xe

Kremnicza chwata z laty dostatczne
Bodka go Swey kroy zachowac spokojny
Y Panstwo mocny Sasany mocznemi
Zabiymac cale wkolicznie dwojnyi
Mnodzyc nawski zdowcipiy pieknemi
Kost na Krolenskie pompy Cynic hojny
Wkaznach vnagrodach Swa mang zachowac
Przyszte zdaleka wzecry upatrowac

Xz

Ozlicze yi to ox zobopolney zgody
Zyt na nierzozne sługawe Pogany
Ktorzy na ten czas yz Cesne yiurdy
Kaierzac benda Hetmanem Skrany
Jakoby gretko za tak wrethe szkody
Spogwatzone Ottawce sie Kazany

Pieśń Trzynasta

Był prawy Pijan pomsty Sprawiedliwej
Był Swarą Sekty Sprzeczney y Krzywdliwej

Kiedy ciągnął bijąc Zmiu wijnem Bogatem
Turczyn swą Sławą Zamoyskiego przechodzi
Był by niedługo zamelkł Zwycięzatem
Za Gurz Taurus przeniósł by Zochodzi
Za Kraj który męczenną dymie Latem
Białego Orła Krwyą Lilią złoci
I Krwyte zwłoki Krwyą Rycerstwo
Na Krwawy Krwawiących Czoł na Krwawy mowe

95

Jak mowił Starzec a młodzieńcy chował
W Serca te mowy Strony Swego rodu
Ws I miłosnie umysłach Swych się radował
Z przyszłych potomków Sławnego płodu
Już też Świt ranny do niwy zastępował
I Pan bas Dyszel Kierował do wschodu
Już zdaleka widzieli na wozie
Prozorce które trzeszli się w zorzę

96

Otem Starzec Słowa mowił dostateczne
Zastanowiwszy Zone biegu chcącego
Ale już Miasto y Obóz stoneczne
Ukazuie wam promienie ozorowe
Do tego Glasu oton wam bezpieczne
Przewiąd powiedzi drogi mylne y wątpliwe
Jeżaż bez wiedzy oc morecie sami
Bo się mnie da by oc niegodzi z wami

97

Sevoletzmj Wyznaloney

Tak wzadziwszy ich poegnat sie zmymi
Oni pieko na zymi zostali
Przeciw słońcu krokami prędkimi
Swe do obozu nogi obracali
Rozgłosiła to wesc między wszystkimi
Że trzey Rycerze uż sie przybrali
Sam sie Godfred pilnie ich pytał
Potem wstał z stołka aby ich przywitał

Koniec Pieśni Siedmnastey

Pieśń Osmnasta

O Wojnie Ruskiej.

Dla drzewa y dla woiennego czynu
Po powiedzi się Rynało wyprawuie
Zdawa mu się owoysku nowina
Ieyskiem przyyszła ze wsz nastempuie
Na sprzeg zawsz wyslano Ważyńa
Szturm nasi dali swogi się zdymuie
Zoy koło murow lecz Boszką pomocą
Nakoniec miasto posiadaią mocą

Wrzesz Przewszy

Gdy przyszedł Rynało do Krzeczyc zgromadzony
Ku powy Hetmanie podwaszkem namioten
Odpusc wszech Panie zemsie myśl wyborny
Wucraine zako wszyscy wiedzą o tem
Iednak zawzięcy zagwoch popełniony
Obacrywszy się zatowarzen potem
Teraz zakoś chcział o tom wiedzieć
A czym Lutych przestych występkow poprawiedz

Zacrem go Godzwed obłapił łaskawy
Gdzieś ten występek y przestępstwo sprawy

Serce doniego skłoniwszy wyżse
Już nieżamięcia zostania zakryte
Ale gotowe chcesz miasto poprawy
Abyś iako zwykł dzieła znamienite
Czynieć y pierwsze pokazował męstwo
Przepokaś lepiey bo wzmat zwycięstwo

3

Las Klowegoimy na woienne czyny
Przewo mieli nawielkie tarany
Serce nieustaie dla takiey przyczyny
Wnisć wen niemogą tak wsoki zarowany
Już tam nieiden wrodzeł dla den biny
Anic nieprzeuróć y dla tego Jaany
Krzyżowaniskie dotąd cała stoią
Przeto ty maszidź gdzie pedzony koń

4

Jak rzekł a cnie krotko opowiadał
Pokażdey pracy ile gotowało
Ile potrzeby męzna pokazował
Ze strasznawi choćaż mowi mało
Wtem zdawanym wnet dawnem odprawował
Wstanie co się doniego zbiegało
Jako Gwelf tam Tankred tam drugie y Jewera
Jako rasse cyty przed nieyse Paniętz

5

A Skoro one weszło do bramy
Zwrat pantofry y Szkoncry z przednimi
Wkładzy cwiżki Szczery bez dny sady
Wstał się potem z drugimi z nimi
Kroiył y wiekszy

Przez Pismiasta

Nie mogł by więtszy Cyrcerstwa gwałt
Mieć, kto sie bie zgody cyz kimi
Gdyby wszystko południe zrodowat
Z podbitego uschodu Tryumphowat

Jak otoczony asyrod Cyrcew mury
Kupą przyiaciół aktorych sprawiony
Cesnych Czarach im takie przygody
Ewore powiedat iako był owoleny
Gdyśie wrzesli y żadney przekody
Kuciło przy sredt Puszlnik uczony.
Tak mędrzec siebas Panie zdiedziat sdrada
Jako nikt ingdy od dawnego lata

O rakos Boga powinien o zien kadac
On sie zwycięzca ye czarow uysławiat
Gdyby bog chcząc zguby zachowac
Znowu cie swiey cnotami postawiet
Z czego sie masz cieszyc y radowac
Ktorym cie prawdy wiky swey ustawiet
Ze opsłany niemoczy grzechami
Jego wielkat dziet tyskat sie rękami

Boscie tak bardzo od miłosc Jadatowa
Ta Cudowna Sprzestawsc oppecita
Zeby cie wiara niebyłko Kłodza
Ale wszystkiego morza niemysła
Sama by taska Boza bez gotowa
Gdzey Lekarza zmey cie ocrysciela
Gdzieto pokuty aprzes dzyskrzenia
I spowiedzi sie chcesz sie oczyszczenia

Jak rzekł a on wprzod dzisiac oczekiwat
Swe hawe gnidny y slupie miłosci
Bzem mu unoz klaskaniey dkrzywat
Bogdzie y pierwsze uyscienpke mlodosci

Przeszczny Wyznoney

Wtem go rozgrzeszył wzięs tu zgrzeszywszy
Grzechow y Panskiey dostał życzliwości
Potym skoro dzień rozpoczął wesoły
Nowa chwała na rannéy usłycha Cześć

10

Sam się modł Bogu y tak Chrystus nadeszły
Stamtąd dołasa puscie sie niewątpliwy
Gdzie zapomoczy tak mu serce wiszy
Boskiey zwyczaysz wszystkie tamte dziwy
Ta noc nie miechay nietrudza pokusy
Ni naspiewanie y napastac złatczyny
Zagrozby niedbay ani mieyscowości
A od Smierć ulas bespieczny Radości

11

Jak rzekł a on chciał za rozdaniem
Dziwnie sie pewnego podziwa
Son dzien y Noc wzneu wzmysłaniem
Sam się dobrzyszły potrzeby zagrzewa
Potem się zbroią rzeszę przed świtaniem
Zwierzchnien nowen na Swiatnien nakazuje
Bawiy tow mny y Sam zden gresy
Cicho wychodzi y wdrogę się spieszy

12

Chrystus ten Czas własne kiedy rzeszę dzierzi
Do końca placu nocne nieprzestały
Gdzie dale na Gorze ku ubocznosci
Niektore się gdzieniedy zamięszały
Kiedy się puscał ku oliwnosci
A oczy iego dziwnie go Cieszyły
Kiedy na nocne y dzienne ozdoby
Kiedy kazyelne patrzał oney doby

13

Wtym ią o iako wiele w tey gromadzie
Sataz niebieski dziatka tak rzadkiego
Dzień na swe wzory noc złote prowadzi
Gwiazdy y koła miesiąca srebrnego
Przez my sie ubyn niekończony vadzi
Wszyscy sie Stworzyciela chwalebnego

Pieśń O Minaście

A Smiał mieszcie głonnij żelaznym dzidzen
Ciągnie zasobą myśl zatemnen wzrokiem

Tak myślac nawierzch wstrzod gory wijskiej
I tam się modlet ungtrzny getem krwawy
A Mysl gorącą wymiot na obloki
I niecmylnej modlitwy dzwoki
Iy powiedzy Pytwot Pane bez dwiloki
Ocrysc y powiedz grzechow myich tanemky
Tys my Boz nieskre hucna taska tanie
Do nowi wymnie stawego Adama

Tak się tam modlet a wsten promien złoty
Kusac Jutrenka na świat wychodzieta
Ktora wierzch gory i dziwnej wsoty
Z bory Swem Swiatlem wimianen złacysta
I na Bord mu ij napierci loty
Wolnymi wiatry prymkme pusata
Ktore mu zpiekney mitrenki nawiosy
Mokrego tona chtane wrepty wosy

Rosa z iego szaty po kwiecie
Podobne pnetym barwo do porodu
Jewaz Gladerza prerwiy pozsadzone
I Bielatyska i Sniety pobrodu
Tak nocnem kzimnem liscie gomnzone
Od Zgurasionie naturgotemu Zrodu
Tak wez na wiosny wesele Kroy
Mlodnieie nowey nabywasze skory

Sam się g mianie tak naszey dziwozat
Wzne Sobie te Sprawy wzrodzeet
Potem do lasa Smiele nastapat
Gdie się nietworzat y nie go dochodzieł
Przezpiatky tam gdzie kazdego hamodat
Strzech ktory zniego na insych wychodzeet
Gmusie nierdat Straszny byt wezrzeniem
Pusen wesoty Swiecen gdzien dniem

Pewnego dnia Rycerz

Pozrzę kędy daley y vstalyży złosny
Zwirek ktory vciagał serca zmeczaiące
Strumien żaliwkis vyjadat nieznosny
Wiatr między brzegi vzdychał podnoszące
Na wodzie takie nawzekał żałosny
Słodyk płakał medytacyą dziwiąc
Lecz wżdy Lutnie Czmatky y cwiczony
Tak wielu głosow on ozwodek był zmieszany

Przezacny Rycerz ktory tak rozumiał
Że tam były iakie strasżne lutki matky
Szczęście że vdziecznie wiatr vdyszkiwał
I głosek pięknyin słyszny spiewatky
Zastanowił się y tak o sie rozumiał
Potem zmenagta Krok godnosc vspamiatky
Iuż rzeczy innej niemiał vie pragnienia
Krew piękney rzeki gnuśnosci wody

Brzegi wonnemi okryte Ziołami
Trawa miękka do siebie wabiła
A rzeka takie vczdarta rozgami
Że las rzadko miękki otoczyła
A mebyłko go ciepła nawami
Ale go środkiem drogą dzielita
Tak las vtrzymawszy swoy cas y swe chłody
Dawnego vrobe zawilgłe vody

Patrzał tam brodu Rycerz dwuzony
Wyrzał przed sobą most bogaty długi
Wszystek ze Złota dziwnie vrobiony
Który Kamienne dzwigały Łuki
Przed nań Smoki ale obalony
Vpadł zniego pewny nie vpredy na brzeg drugi
Zaczyn go broda niosła pochwycony
Kagdy się vtopił y potok go porwał

Pozrzę stopnie y gdzie noga Lemie bije
Drzwi vwinne Kurcem zamykaią
Tuż Kolumna wzie tu bałe Lilie
Tuż zwoy tupiekne Smugi wyjadaią

Las wszystek ukłoni Stawość dawna Kryje
Wszystkie się rzeczy wdzięcznie a miło Zdają
Miłkrecia Kroy udrzew uetkza Cisuć
Zielonosc nasze Cieszę oczy jasnie

23

Pr Ze się stroci y ujrzy zadodzi
Wemgnionu ska ytemboko wezbrane
Z Ktorych nart jesty odebna ujchodzi
Rozsac zakryjsty nauecek uymatane
Lec go to rzesze wyn bardzi podwodzi
Zuredzice y prze bys lasy z Czarodane
Ale go co raz o nawezgo usiągnie
Co raz go nowy dzwo do sie bie drazni

24

Gdzie zmanny wszystkie maty wsty
Zgadzkey skrzike miedzy ujchodzety
Znowu uwzeczne Slychac gto gesty
Ktore skoskoczą dzwo dzrodnie Cesteby
Do ugrey zas Strony Cztouecze dzwosy
Co zywaty sie ale sie tuety
Kilmore uredzice gdzie muzyka stoi
Kto Instrumenty ujkto lutnie stroi

25

Widzac to temu co zmyst pokazadat
Za utasna prawdą myst zuerzac niechciała
Wten Mist uyrzawszy zletka nastempadat
Gdzie wplacu uielkim Scieszka Koniec miała
On sie stren gdknem wzystken pogrozadat
Takze znien palma zadna niezrodna sta
Wierzchem uysokiem mnrey see drewa wzrosty
Za sie ze tam las stolicą zadrzy

Stanął tam Rycerz bogo 26 dryga strona
Jescze dziwniejszym cudem przeraziła
Topola sama przez się wzerznięna
Otwo wyjasie y zaraz wodzita
Z Ktorey to Nimpha pięknie ustrojona
Nimpha dorosła nayse ujchodzela
Sto drzew rożnych nymfe Kształtem rodzi
Sto znich uda mysl gdeknych Nimph uyciadzi

Jako na święte 27 albo mianowane
Czesne więc czasem widamy Boginie
W Refektarzach Kohuszach krótko układane
Z kazek na wiatr warkocz robienie
Jak się te zdaty y takie u bzane
W ielkiego czasu nowy pochwalenie
Ckwan zetanie lud y Jatya t maią
Te wrzysku lutnie y cytry trymaią

W tem uszyste tamie 28 rety skakac nowy
I Samych Se ke wgnie ucymiety
I Bohatyra y wyskiey głowy
Skrót zarzec się uziawszy z tocrzyty
Potem uszyste wraz tagodnymi słowy
W stawkiem Spiewaniu tanczeniac madiety
O tos ogoc wzigoczny przyszedł ubekrainy
Skazey Krwawey kochanku iedyny

Prawies tu doniey przyszed 29 zadany
Pocesyic stroyen strokana klopoter
Den Rakuprzed Cemny wza to tę u brany
Z dobne z klopoten mieszkanie zy wzen
Za mocen przyscien dostawszy damany
Patrz rak ch mtodneat to tak wszystko ozem
Zyto Spiewanie ukem skore rozdzieral
I potarne tono wielki mist otwieral

Dawne zgubiego 30 Sylena zwdzynie
Dzwine siedzieto Starcmu miekodi
Lee bardziey to rest more wzumnie
Rema se meta dziwowac mistadi
Co zsie ke gusuet imo przyszedzenie
Tono Gtadkosca rawne Anotadi
Przypatrne se Dynata cney Sprawie
I wdzi ustasney Armidy postawie

Smutnie mu patrzet y 31 wesota wocy
Tystac zeca razem wzden wzrok kuniezata
Bogym mu mowi takie ce nasz umocy
Takim to zikega Swiego dostata

Poco[s] się wrocie[ł] czy zelżyn iuż nocy
Oni wesołych złotą wzięzdata
Czy się na niechęć przeciw mnie zdobywasz
Że mi twarz kryiesz á z broną atkuiasz
Czyś nieprzyiaciel czy Kuiaciel zgoła
Zgraw się zatym wprzaiw złotych nierobiela
Ia nieprzyiaciel mostaw czim złota
Tuiecie dla nich y zdrece puścieła
Wstrzy zdeym Kuiaciel nieznakupuiący złota
Iestus Kuiaciel y ieszim á mięta
Kuiacy wzdy na mnę w zgrzesznym Imieniu
Kiech się u cieszą tuiem w zgrzeszy nieniu
Słowieta za by miętna pozdanie
I Cuiące znaki dawata miłości
Wzdychanie y łzy pozpetu mieszaiąc
Wiratki swey troski y wielkiey zadości
Iak ze by była morza przeprzaiąc
Mieszaiąc kamienie naymetszey wzdrości
Lecz się ostrzny Rycerz bym nie wzdy
Dobyma mecza na lesne pestkody
Boze ciac w Mirt ona Mirt zastempowata
Z Kuietnem wrzaskiem posboy nieuzyty
Ach nieday Boze abym wrzecie miała
Przy Mirt Kochany odcie be za bij
Porzuc albo wzięc co bendę wołała
Wraz miecz Ormid zee Serce radości
Inszy menay zięsz Krutnika stroy
Do mirtu ciij ta przez ne Serce dwoy
On miecz wzięsz nieba nie na Ziemy
Ona zas winska postac skrzakuiąca
Iako nesnie rzadne zdrzeiet mamy
Co mieniasie takie dmienita
Cztonki nowa nosza wiecz widna dzwiecany
Wziawszy pewska alee zgładkosc zgubiła
Obwiymem się dzwonie ure Kiem stała
A sto mi zako bry aveus miała

Trzydziestu 36 tarcz y mieczow kbrzmi
Gyzmi pospolitszy y wamiony mieczo
Kimphy ver wszystkie Szarszy się swoymi
Cyklopy ostre gotuiąca mieczo
Gasce niebi y zbroy rekkymi
Mars ktorego mu bronia bandzieg siecze
Ten boży gezy własnie iako żywy
Podrzetwe chrystke zastomeky dziwy

Spotkien Trzmia dwoy 37 Nieba za burzone
Zgoru huk swoy na niego puszczaia
Wrabiy y wichry wkupę zgromadzone
Oczy mu y twarz krasken zamataia
On przeczestwe nieste nieustrzymone
Drzewa tak siecze ze wrony zatacia
Ze kiro bab Scial bo bas tyt niematy
Choc się mirther zdal Szarysker vbaty

Wratuy uciekły 38 Nieb do podziwy
Gdy Las się wrocie dostanu przerusego
Strachow y z Szarow Sprawiony przerzkody
Przezny Kram strachu swego vrodzonego
Potym porbuie zgrozu Rycerz młody
Jeslu kto bodni Sąc tasu onego
Kakoniec Szmiecken chwilę vmieyscustio
Glupi kto się nad gorzke tarczy boi

Z tamtąd do gorskich 39 na miesto Kierzdat
Gdzie Duchem Bozijm Piotr wołał zgrawdzieny
Juz podnie wielki Rycerz Laszewskat
Juz się zuyciesza vrzeka zdaią strony
Ze wzem powazmie zlecka nieskempowat
Czdobnie w biały z broię obleczony
A ovret iego blask promi srebrnemi
Krzyzyky Cyskat od Slonca kuszemi

Tam dwoystkiego woyska pozadany 40
Zgestym konyski powiy mowat vdtanie

Do Hetmana zawarzeń wezwany
Wielkie onego miał pochwalenie
Przecie on strachny czas o Czarodanij
Jak iako tego które wsz Kazanie
Gwizem zwijorzył inż do niego mayą
Ludzie isc śmiele y bezpieczne rozkazy

25

Zacnym zawarzeń do Lasu posłano
Powrozne drzewo na uzenne ściny
A choc pierwszych szuk dobrze nieumiano
Wobiedla cieśloń Cadarakuł winy
Teraz Kesto niech iako gudziano
Wrakiem wremiesle mu stwirdzi redzinij
Gwałtu Turczyk Krwij był otwarty
Set Chrześcianskich na Morzu Hetmanem

Potem w mocnej Armaty zgrodzonij

27

Wstrzelił mocza nieprzyiacielskij
Acz wszystek z Okrętu zgodzeniony
Wstrzelon przedzieł na ku obrodzi
Den był tak swemi Kunsztami nadziwiony
Że rodnia niemiał swemu dadzenij
A Tu zas mniejszym Cesław wskazował
Ktorij wobiegł to co widzi nayprzod dał

Kiedy tego wten czas Kuzze przyiść chciał

28

Bykli Tatarzy y Janczar gnuzali
Żeby tak snadnie nocken Sciana dobył
Jmur tych przedzej u Cynił dziurzanij
Ale ij wieża Kowmna urobił
Która do boku Sprzatły Lawy
A nawierzch rowne powyżiał Kowy
Dla ognień które cuskie miano zgrzeby

Które tu drzew y szuk

29

Sugestnie Spadzyn
Do nich Cie Galery wielka mocz stawie
Z nich Cała Kadzidła Strzelcow wkrotce obleczona
Żelazo Koncem rowne zarzadze
Z powrotka zas most Cuskie podemknienie
Kładzie na mur Statecznie Krwie

A wierzchem mnieyszo wrozo wieza z niey wychodzi
Inszy mądrze nieprzyiaciol [illegible] odchodzi

45

Gdzie kolwiek wodko droga sie naydzie
Bez wielkiey pracy bez wielkiego trudu
Snadnie nagostuie kolach postawnie
Pełne Rynsztunkow y z brzynego ludu
Woysko sie cieslow prętko zsiaduie
Co zyzno bierzy do nowego cudu
Potem dwie mnieysze wieze z budowali
Na ktore zwiętszey wizerunki brali

46

Ale tym czasem niemogły bydz tayne
Te wosadzone robot y pozarow
Bo sprawy z murow wyszkrek zuyczayne
Mogły z nich przeyrzec czast do Chrzescianow
Patrzali kiedy z nimy nieprzyiaczayne
Wieziono wodz [illegible] o la wiez y Tatarow
Gdzie dy ze nazdkon ozene widzieli
Lecz takie cyfry trudno poznac mieli

47

Potem y oni wzaiem z kazdey strony
Przykizy swoie y wieze mocnieli
Gdzie mur stały albo był zniszony
Tam ze spiesznosci wielka gadzieli
Iuszac ze miał był tak pewney obrony
Zeby sie darmo onego kusili
Ale sie dzien nayladziey zobaczył
Bo la Bronigna ognie gwyzdawała

48

Wieza z Iaskami klicze zarazliwe
Podziemskich Jezior zuracza plotne wody
Ktorey y dopiekła tak miast serce mściwe
Iuzias z Stygiey skiey takie klucz wody
Zktorego ognie porzucet straszliwe
Maiące dymy y okrutne smrody
Myslac Czarownik ktorych onych czasow
Zeby sie swoich gorzkich lasow

Gdy sie bitwa [illegible]

Gdy się tak Woyska do Szturmu Zwierzały
A Miasto do swych obron gotowało
Skąd Francuskiemi leżąc na mostami
Z Kościeyniczego Gołębia widziało
Który niepokał cyna mniey bawkami
Podczas ognemi tak iako siarzdało
Przed poporem trzy nowy postrzelzony
I z Mostem się w Miasto zgruzał zyony

Gdy nieprzyiaciel skąd się uzrzeć może
Gromnik sobie dwoch mu przekłodzie
Kazał mu za Swoiem wrzeć kołem
Nigdy sobie y Miastem zawodzie
I nad nayuiętszym Sztandzat go na Murem
I tak tak się zdało że go iuż dochodzie
Iuż go zaprzekiem tylko przebadnie
Gdy w tem na tono Gołębiowi spadnie

Gołębiowi go broni y Tono przyimuie
Spatrzac gdy bno dziw miał Obiecany
Pośrzednym Kniaziem u niego znayduie
Iest mocny Rzeczen mu Związany
Wezmie go wsze y a pieczen trzie
Gdzyż Kniaz Kwoli w te słowa pisanej
Hetman Zyzski Ze Slabynowi
Pokłon y zdrowie Zyczy tak Kwoli

Gdy się boyąc Kwoli a mieysce napiecrzy
Abo dnia się dzierz nabalezy praiego
Iomelnezy bez pewien odsiecry
Iezdzilmie do Woyska mocnego
Takie zawiezał opisane rzecry
Chawakterami pisma Rogazyskiego
List powierzony Kotnemu posłowi
Zuyszły by Kwoli Czas ten wyprawy uskadowi

Potem Gołębia Hetman zmartwzony
Puscie y Kroiść się przewrotnymi dworzany
Ze pozbawiwszy Pana Cesarza Swoy
Zeznymi niechcział wrocić nadziemi
Wtem zgromadzony radzę nalezony
List Cyfra mordac to nadzicie Sami

Sewozlimy Wyznaney.

Iako nas Bog ma vcziney opatrznosci
Poszetarac nam takie wiadomosci

52

Przeto nam czasu dawnemu nie karier
Nietrzeba tracic bo zaz ieden bowiem
Chore sztuk zaginiony miejsc zlych z niewdzianiem
Poludniowemu wschodu nie mowi
Iuzdna rzecz wprawdzie ale moim zdaniem
Ktc niepodobna bo sie sam miej sczodi
Przypatrzec ktemu mur u bespiecznij
Miejscu nie zbawienne musi miec obrony

53

Ij chcesz Rajmundzie a idz sie taranij
Z tamtego boku pamuy prowadziel
Woy a pod nocznoy Bramy lud przebranij
Gdy znac sie Bozie iuzem sie nawadziel
Aby pogan z tamtad oszukany
Bozac sie strumi ludzie tam zwomadziel
Wkon moia wielka wieza wonym sciesie
Pomkne sie dalej ij wiyc pobiesie

54

Wtenze Czas ulasnie zgrzecia abij uwedziat
Wieza kamienu przyszedi nastempuiac
Rajmund utem Ktoy go Gesto wiedziat
Sam sobie ugonie te sprawy vchuiac
Powie tak Hetman radzy swa powiedziat
Ze sie nie przyda mi memorzuiac
Ze tylko czeky na pogaskie statki
Byt uy prawiony ostrzny Szpiegstaki

55

Ktoregoy grzmy dworska tamtego
Lidzie zamyslaly dostat wiadomosci
Gwat sie tamtych man iasta iednego
Colysie nato szedi krwie watpliwosci
Letkiego nadziei dodaiu wielkiego
Smiatego ale ostrozney smiatosci
Rozne igzyski pogaskie rozumie
Choc ij glos zmyslu ij postrzang umie

56

On tedyze zawaz pa on czas wezwanen
Rzezu miawszy czego pomien chorzie k.

Sen Ismaela.

Rozmiał się wesół Stoiąc przed Hetmanem
Gdyż mu wywodzę mię wnet bodzie mieli
Według tego szyderstwa będę nieznanem
Tam kędy będę obozem leżeli
W Biały dzień wnidę między ich namioty
Polskie rezoły podlezę pieczoły

O za ludzie są ujadzi ich zawiele
Iako do bitwy nieomylnie patrzeli
Co ich wiec mijdę co nieprzyjaciele
Daley chodzą czyrć wszystkiego siedzieli
Jak Patrzyn non Czas wszyt dobre śmiele
Znikły u bicia zmacuią zobaczeli
Jedni drudzy wodzić Pogańskiem krwią
I Głowy bitem opadał zanorem

Lud wszan żywiszki ij przyprawne wpadze
Stoczy à ludzie mu się dziwowali
Ludzie zgoziski tak ujmadziat szczerze
Że się zdumieli ci co go słuchali
Zgiet czysk w męczeń ij że niż czysk w tyrze
Do mowie by go byli niegodnali
Non miat tak wzcij że z piastku potrzymi
Jedwie się tyrkat nogami przetrzymi

Wtem niż trzeci dzień przyjedzie Francuzowie
Przeciwko mistrzom drogi napraudiali
Vmieymi się iuż byli mistrzowie
Swoiek wozennych Czynow dokonczyli
Bo nato byli dani przystawowie
Aby iawnie ij vrocij vobec li
Nie nieprzyiaciela nic ien cuzmierzali
Statnich byli spro bowali radzi

Woiewoda. Był Hetman Gdy cudzoziemcy vbuże
Vrodzeni przed Turmen modlitwy się bawieli
Iako vsłyszy nakazanie Duże
Chleben nie cześnie Turków vstrzedzieli
Potem vderzyć Tarany y kuże
Sam gdzie rehzarzyć niemyślet postrzedzieli

Zeszły Wyzwoleney

Obudzi pogaństwo mnie maią
Że Sztuma powiększ na Mur moczny maią
Skoro ciemności Czarnej przeszłey nocy
Idzie się Troya wieża przeboczysta
Stam stanęła gdzie mur mniejszej mocy
I gdzie obrona dobrze Ajaxa była
Kamillowa też mnieysza od pół nocy
Zpaginku zabrzac pogaństwo ozwiesta
Paymund także Turcie już prowadzieł
Od Zachodu go mur na zgrzadzieł

Ale skoro świt uyzrzał przydaloney
Z złotey Zorze w swey czuyney ozdobie
Gdzie indziey przestrzegł pogaństwo skruszoney
Ogromney wieże y zwątpieł o sobie
Sam wgrzech kiedy zły y Zonwey skrany
Wprzod niewrażone uyrzał wieże swe
Turecka łodzi Kupy nayzchudzonych
Janarow swoich Cyrkiew zakrwawionych

Zaczem stroney swoie Gesta nanie
Kiepuiacie z tamtąd gnieresieli
Na tamto miejsce Kędy Chrześcianie
Wnocy ogromny wieże podsadzili
Lecz dobry Hetman pomnac ze pogaństwo
Miastu na oszczerz uwzięsie pusciły
Dwigma Ruchomam nawet y Gwałtowi
Radzi z tąd wieżdz powiada gotowi

Strzecie tego dnia zabes Sprawienia
Puszcz na on mur co bu mniey uymieszky
Aby nie mniey Cyrymen za bawienia
Wszy nuky takie y uczny nie nieszky
Zatem pieszoty spodem nieszczęśliwem
We trzie go mur rozdarłone peszły
Kiel też ze Cerkwi Sam ku uczy Kewdzay
Zaś tamci uczuwszy Lan z broni zbrany

67

Jako bezpieczny sam sobą y swoy Laty
Odwiedzony dawno tymu Bezarydy
Wokoło sie wsz Swoy y ufnieyszak Bogaty
Vchaz sie y Stanął przeciw Raymundowi
Soliman przeciw Gotfredowi Laty
Bytos Argarel przeciw Kamellowi
Z ktorem był Tankred vadze maiąc obydwie
Przezyczaiela Swego przeciw Sobie

Pogeli Strzelcy Strzelac zadowicie
Smiertelnym zdrem napuszone Strzały
Pokrotnych Nieco tak było zakłycie
Ze sie tak zdało vsz Słońcu dzien biały
Ale sa przecie Bawzdy mury Cele
Siemnych razow zwierz ogromnych Caty
Co Srogie Kule Calkały na Brany
Bulwarach Stała Nawdane Bramy

Jeden sie komu Kamieniem dostanie
Czterki y Piąty tak sie nanim Kruszą
Ze Cała Zdrowa postac nieostanie
Nie tylko zaraz Brzeu zywot zdruszą
Co gorsza postrzał nieod tamd Bolanie
Ale potezna vcisniony Kruszą
Pod nawyszot vciele sie nie Bawi
I vsz pawszy Smierc pestole zostawi

Ale Poganie patrzą Strzelcy
Budowanie z murow mszczesc sie Bronie
Y Potna Krzyzmi vigte zelazy
I nowy Welny natkane Spuszczały
Wkopuiąc nalawszy przekazy
Kil chodzi postrzał y idnet sie vyskeli
Sami gdzie podnur lud podchodzi Cesse
Kamienie walą y Lotne pocisski.

Lecz nasze przeze wielkie zwycięzaia
Pod czterech Boron do Sawsu zawadzą

Postępuiąc złożone dziwiąca
Gwarzce nadsłuż należące grady
Dwiędzy do murow wieże pomyślaią
Które ży mieszy przystawiely rady
Gdzie się spuszczaią ruszy Tarantczarzicen
Grozi obiem nowa siekiera Rozicen

92.

Rynald tym Rakem na mur nienacien
Leda przewagę zastrzemcze swoge
Skąd wszystkie wszystkie oczyma zdziera
Gdzie pospolitym zgonem zginiem drugie
Spatrzy daley zwątpiona obiera
Taka ktorz ięc dzwigu niemoge
Gmur najwyższy ktory stat pokoien
Pokusić się chce swem sstrzem boiem

93

Pobiegł się dodzich co zmartemu
Pozdzielsi gdy mu budowerdi
Mowiąc ochabo wielka iesti tomu
Dopuścimy stac wyskoiu murowi
Gdy zaraz te rzeczy bespieczne smiałemu
Wszystko do mu wrocno Rycerzerdi
Tam smiele podymy y tam się wdaymy
Gwarzce spięte nad sobą trzymaymy

94

Ruszyni iego przykładem y sławy
Wkrzyż domego zawarzen się zedzli
Daik drzewiany podług iego mowy
Gwarzcy zstoryli y nad sobą nieszli
Turetkien pender Kaiżore poden głowy
Gwałtka przewagę po murzy podeszli
Gdy zrą noczony wszystko trzymaz radnie
Kamienie drzewa y to co nan spadnie

95

Rynald nagiewszy ze spanku wyskoczył
Dowrotu-szczęścia zwyciestkę dwa bino
Iżak iż dobrze rodną rękę władał
Jako wiatr wtada gorączkie trzina,

Desor nan Kamienny

Darzeus Oszczepy Grzegorze dorodny
Gdy na niego Otkaia on śmiele
Bodzie na murzy na Niegwizgaiele

96

Zgrzebych pocisków zgory ułożone
Dla tarczy niektóre naimniejsze niewzdyzgo
Iedna wielka murzy uchuyczone
Drzyma a druga tarcz nad Głową dzierzy
Lekiem przykładem iego przyimuiczone
Przykrego tańcu Towarzystwo służy
Walony także na Murzy stawaią
Lecz przne mestwo wzne szczescie maią

97

Ten spad? zepchniony ten zabity leży
On co raz leżeć wyższemi szczeblami
I tak wysoko uż iest że przyimierzy
Chwyta się muru obiema rękami
Gdyby hufmem Pogaństwo nań bieży
Sycha go nadto długiemi drągami
Ale się trzyma tak mocna zegiadłem
Że go niemogą nadto żadnem kształtem

98

Odpiera mężnie dali gostemgnie
Iako palma na wietrze się chili
Tak y on więcze mężnie pokazuie
Gdy go wietrzyk im nań dawniey bili
Drugi kamyczie y co go kamie
Wszystko zdrzyciesza mężnie wrzney chwili
Uż na mur wskoczył uż go stoi za nami
Bezpieczny Cyrni tem co za Zamie

99

Lwa tu rozgnewanego Gustawa Gotha
Pod którym pancerz sercebte się złamały
Zasgnawszy wielką męzną Rudzkiego
Pomogł że na mur przeszedszy skoky
Ale gdzie indziey wzne hetmanowie
Na bespieczne drzewce się przydały

Jerozolimy Wyzwolonej

Rozie się nie tylko ludzie bitwami
Ale y sztuki woienne z Rycerzami
Za morze był Turek 80 wielki postawiony
Ktory wprzod maszkarą u krzyżu bydat
Za ktorym wielkim poprzek zawieszony
Trzem okowany stato opocrzydat
Jarzał miesznymi linami zgrzebiony
I pogubionych mocnych wież dotrzydat
Gdy się wracat y to zad drugiem razem
Pluł ze wsadem tym okrzyby żelazem
Tak Chrześciańskę wiarę 81 każdy swoiemu
Won czas wdarł jeden raz y drugi
Że zakrzdanem pełnem pełna rozmu
Gwoździami z boku wyjęcia krwi
Nadstad to wiednaście dziewcząt u bożnic
Ale wszelk wiarę drugi wyjmuje y drugi
Obrazami które koni u chaty
Które wielki Turek u maszku wyjmaty
Jako kiedy 82 wsze do Gdy drugie
Wiek Sztuki Kraty lub wiary zgubione
Kościeł zajmie Turcy y stoi
Las y dogmy y cyrko zamknione.
Tak wten czas własnie Turek okrutny wiarę
Ludzie Chrześciańki wszechny potrzebne.
Wieża wysoka Kulka krwi zadrzała
Wrzaszczy się mury y Zygmu ~~zadrzała~~ huczała
Wsze zwycięzca 83 uskuszliwy
Mniema że już opanował mury
Ale dopiero płomień y mrowiny
Czym wiepryjaciel pusczet nad dozory
Kiedy Thonbebel takiem zawarzliwy
Mieszaczem ognia niekuny dwey dzwony
Kiedy Indyjskie nie co wletnie czaty
Tak Turka wsmiała wemi pawary niestrawy
Racze 84 ogniste y wienie płomienie
Że czarne ate rakiet krew puszczaia
Odeck szyna wzrok [illegible] dzieca gwizmienie
Ognie że co raz strzały wsciągaia

Pieśń Czternasta.

Zgromnij wieże Jerycie zgromnie
Ze bronią iuż się krwawe gadaią
Bodzieby z Niebes ukem zaraz niemiata
Wszechmocny pomocy wszytkà by zgorzała

Ale przezornej Hetmańi woney chćiała
Ktic niestrwożony namieyscu zostawa
Ktory co ognie pogasi
Ochoty stoiąc y serca dodawa
Jak Chrześćianie swey wiere bronić ma
Ale nakoniec widzi ze niestawa
Ze iuż nemu razem wiatr powstawszy stroży
Na swoie sprzątce strzelić pozwoli

Gdzieś w wiatru pozwolił strzeloney
Na pogana które powinęło zdanie
I sukce czynił y mietkie strony
Gdzie ze iuż Sorela wkrotce nie zostane
Owiadki wrócie od Boga stworzony
O Bogu nuty pobożny Hetmanie
Tobie pożyteczne Niebo y ziemie
Wiatr wzdie nadzwyż twoy wrogi kruszy kliny

Lecz Izrael widząc ze się zawiatrami
Przeciwko niemu wdaży złomignie
Gore nierzetnemi swemi nawskami
Przyimuie zgubnem wiatr y gniewu znaki
I migoczy ogniem namurze wiedmami
Swaszny wszarne z brany y z ziemie
Iak Plutonowi podobny stworzenie
Między Rozami dzwiemi storzeniem

Iuż Czarnoksięznik począł bystr ponury
Szemrzec swe klątwy zwyklymi słowy
Iuż się gordzierze mieszaią y wchmury
Ale słońce zgiewnie z lupiczne ozdoby
Wtem zamień wielki co dzień czesia gawy
Wyphnigny z wiere wyiawi oney dobie
Iak Bogodzieł ze wszystkich zawarzen
Rozsiekał kości y krew ednym razem

Po pordzierzu się twój nezbożne dymy
Wtak drobne sztuki tam y sam wznieszły
Jako wgc drobne suchy lubsuszuią
Jęczmień tu mizyńskie naisrzone szczky
Jak zostawuią wesdzey gdy owcey
Pszmien do Piekła brzyskie dusze peszły
Ha uięczne męki upadzisz mne ciemności
Wyskrzeyście z tego ladzie posłuszności

Wkrn wieża zwiątrzd maiąc swą obronę
Jakże też czynić na mniey nieszkodzony
Jak się po mieyscu pod sadzieła bronę
Że mogła na mur mosr z wiąc podnieszły
2 Gwałtu sadzkę sadzk ze wszystkiey siły
3 Ale Suleman przegrad utamk strony
Podbratliy ią pewnie bez tey siła
Kazie Ce drugą wieżą nieadkrzysta

Ja po pordzierzu szladzy naprzeszwyni
Stroiąc budynki przenesłe wyszsze
Ju się dopiero zlękli Sawalgni
Widząc że Miasto dobrze tylko niższe
Lee Sułtan Smiały choc nan wiatr z kamyni
Sława uszem mieyscu zostawaią duższe
Ludzie przyiącza do mezney obrony
Ichcze mogł gwałtem odsiąc przystawiony

Wkrn Czas Archanioł Michał niewidziany
Do wszystk dalsze nedziee Godfredowi
Kie bedzien na Bożonieszem przezpadziany
Bratiem waszemu padszy Tancredowi
A to iaż ma dzien przyszedł pozadany
Już czas z nieweści wyniść sądnodi
Podnieś Godfredzie podnieś wzgurę dony
Patrz rzko Gesta z nieba maszą pomocy

Woysk niesmiertelnych zebrane gromady
Maszą na pordzierzu w niebieskiey szczodrze
Kiąc Smiertelnych z mysl ewdnych chciwody
Boiąc się wzrzyrzec widownym postrzebe
Że nagie duchy Xrzm żadney przysłady

Będziesz mogł widzieć wich ustawney ssyku
I chwyty zniechęcę zażyłych obyczaiow
Angielskich prawy blask Smiertelnych oczu

Patrz na tych ktorzy bystrą Rycerzami
Chrystusowymi a teraz Sąsiedzie
Jako się biią zpozany y Vrzędami
Chcą bydź Konieczne vtark zaczney potrzebie
Jam gdzie się mięszka a Kurzawa zymami
Gdzie gęste tłumy lecą padłe siekę
Dym się bie y gdzie gęstniey strzele
Poganin zpadłem mocne tłuczewierze

Jam patrzay iako Budzi vsmiertney zbroi
Posadza ognie odgrzmotnoczna broni
Stawia dwa bitwy na rzuy a hurtey
Bieży za iego powodem wte strony
Ten zadzie ktory nagęszey kusi
A ma Kapłańską na włosach Koronę
Biskup iest Demar patrzay iako gwałci
I teraz zegna ie tu Chrześciańskie

Potnieś wzrok wyssay na Gotfrydowe Kendy
Andrzeiow pocztu stoi niezlęczony
On Bogu vżiwaiący vrodzial ze statnszey
Z tamtych Rycerzow zastem vpatrzyłony
Trzy Pułki Psty a Pułkowe wiywzdy
Każdy się dzielem Cudzym vrzędzielony
Kędy zas zwierzchnie bardziey dogęszczony
Lec ung trzne mnieysze y Cuplegsze bity

Tu schylił Blaskiem zwyciężone Oczy
I zas ich podniosł ale wmałey chwili
Zniknęło wszystko potem dostrzych Krocy
Dwoy iuż wpredce Pogaństwo zgodziło
Wpadł Rynald skokiem do mieszk i chory
Potym ich Smierć zdniemsie pudzeli
Przemieszka daley Hetman y wewngrzy
Brzeze Chorągiew zrzyku Chorzymu

Z Jerozolimy Rymu tanecy

Zbrzeży na most dle mu[sz]kie Smiały
Suliman męznie wyjeżdżą drogę zastawiał
Wielkiemu Mistrzu polem rest placu mały
Który do nich wielkiek Rycerzad zagawiał
Wyjechał na Turek Suliman zuchwały
Za tu chorą Dmurzec abym was zwyciężał
Wy podcinajcie most ostrem żelazem
Mnie utnij a ja tu niech zginę zarazem

Ale obaczył ze Rycerz Straszliwy
Rozgromi mogemu dogrzewał ludowi
Ja co mam więc potec tu zelżywy
Jmawnie na Smiech niepryjacielowi
Jask mi[sz]lac nowe obrony Gniwy
Zostawiał wolne przeście Hetmanowi
Jen nań nastrzela y Turetn na Murze
Chrześcijeń Stawia wytknięna Kugorze

Na zwycięstwo 100 hawa złote Krzyże
Jeździ ozenemi Kolami rozwija
Zda się że wnie wziął na boznieży wieży że
Słońca blask dnieży zaśnieżny odbija
Swzata y Kula z nadziey Cara Syrie
Albo wzad idzie albo za wiatr mieta
Da się że Syrn Swem owrzeżeniem wesołym
Pokłon ieży Ojcu y Bitè ieży Krolem

W temznasz zwycięstwa 101 y Snowe obrady
Wszystkie Krzyżk Swoge hostce wyprawiety
Po laskie gruzy y gruzeżyste sady
Ostatnie dzwieki Czesto powtarzaty
Wtem że Gdy Tankred wszystkie zbit zawady
Które że wszystkiey Argart czynił Sciy
Juz y on Swoy most do muru przystawił
Krzyże nanim swe Kolke postawił

Lec napostudnie gdzie 102 Grabka z Sołoze
Bit się Krzyżowy z Palestyńskim Panem
Swoiey Gaskończyk gwystawić niemoże
Wiere do miasta z tyłem nieustychanem
Sili się bardzo ale niepomoże

Sołam był

Pieśń Oliwnastu.

Bo tam Król z ludem pilnował przez Bramem
A chodząc tam mur strzegł czuł ustawnie
Wojenne zaś był czyny opatrzenie

103

Więc bardziej niżli [gorzej] insziemi
Wieże wsiem miejscu niespodzione drogi
Bo tak wiele dowcipu umiały
Aby że miejsce nie trudniety przed
Ajsem Gaskońskie hufce uszły zdały
Acz co mury Cyrulu Krzyk Krzyż
Zyd Gwałt poznał y Krwawe Halsztynie
Że miasto było wzięte ku rozmnożeniu

104

Raj mund zawdy y Swoich gotowości
Miasto już wzięte y już zwycięzone
Dotąd się trzymać mogą oczekne mieszkańcy
Dość domestwa jeszcze zostawione
Ale Król [dotąd] stamtąd nakoniec wiedzi
Widząc że tam już słowy zwabione
Ku mocnemu udał się Zamkowi
Dufając że tam na wyższym mieszkaniu

105

Wiem wszystko wojsko [wojsko] w miasto wchodzi
Kretyków przez mur ale y Bramami
Co co mu jedno wstrzymać jakiś czynił
Lub z dołu Lub Szalonę ogniami
Swoich nazekanie wszędzie słychanie
Miecz nieulitowy Karmił się Śmierciami
Krew Ciepła Rzeczy Strumieniem y Kłucy
Że zyjących Ciał y gorące trupy

Koniec Pieśni Oliwnastej

PIEŚŃ DZIEWIĄTA

ARGVMENT

Argant z Jankredem odiedynek zwodzi
Kastrzym Jankred zwycięzca zostaie
Rycerz uszedł wzgromek z Wałwynem wchodzi
Przestrogi mu Ermina daie
Ale kiedy się do swoich uwodzi
Pana bożkowie na prassku zastaie
Ona go zlabze pokym go uzdrowia
Godfred ozdrodzie Pogan zmawia

Sprzez Pierwszy

Już był Straż wzgodzie albo miec krwawemu
Wszystkie do Bon wszedzie Pogany
Sam tylko niechce Argant nieboszczyny
Oddobyty lub odpedzony Sromy
Bije się przeciw krzyżowcom Swawolny
Jusli umrzee zdrowo obegnany
Kuzli ustoie y te Cżyny postac
Że umieranie na wyprzeszą zostac

Lec od Jankreda nayczę

Lecz od Jankreda rayczerszy mężnego
Wzrał wał Który tam bic sie z nicm gotowy
Przypadł poczoł poznat wnet swiego
Kiedy wiadła Czyrkasczyk Surowy
Chce z nicm potrzebuje bic ij dla szutego
Mrzekszy sie kwocic nietarymat umowy
Zatem rayz Kozyknie tak sie to wracaią
Tak to umowy Jankrezze trzymaią

Pono co prawda ale to nabrenz 3
Biaij sie nimasz wz swijnowek przyczyny
Chces nie Rycerz ze ij to ustomeong
Ale mistrz rakis wzdrzelsme redzay
Czyn sobie wsrodzik iakz chorek chrong
Wymyslaij wet ze ij nierzyszke czyny
Smierci nie ujdzies wnetze nie bortku
Z myst vakomczny nieviast zabiecku

Rosmiat sie Jankred ij zak odpowiedział
Czymawsky ony rayz vsorij przony
Pozny iest may zwrost ale abij powiedział
Bedziel sie wnet ozdal pretke y Krwawony
Vrobiz zebys adamnie drzedział
Czarami allo motrzem obszczonij
Obacrysz zkeby nieztrath vimnie szpadzet
Zamke na crasz cakom vekt nieztracet

Padz sam na trong cos to Rycerz taki
Co sie zabrnmi bielk Chrzymami
Parzeciwko tez mu co ras Odziraki
Zbozarzbrodnie walczij nierdiastami
Potym sie do swijch swoi y znaki
Czyni ij madi nima on rzec zgrami

Nie przyjaciołem on iest zdarzonym moim
Winnym nie chce zmien bic osobnem brzem
On nato lub się bic sam aszm zemną
Lub chcesz gromadą natrzej wdh grodzie
Czyjn z pola co chcesz nigdzieyś się obrzedmną
Kiedyś myślisz bo cie nayd pewnie ujrzysz
Jak oba wielcy zdrożni wzaymnie
Szli uprzedzowszy do dzieła wzaymnie
Gniew wielmożny przyszedł do takiego końca
Że nieprzyjaciel Stolca się chrześcia

Jak iest Jankred tak iest Slawy chorągwi
Jak tego prawnięcia Kurki pogańskiey zgrzeie
Że go nieznasi patrzcie zaiko wszystkiey
Jest iż z zmysłu Kto innych ujście
Jawcza go kłada y dusza zmieszany
Gdy kto nad rzeczą miłość trzy nadzieie
Ktoś go mrał bic y tak go zgrozi
Zwycięzca mieczem zdrowego urodzi

Wyjechodzą zboku z miasta azanigmi
Wtki Chrześciańskie namioty zostały
Szli tam gdzie iem pogrzebnym ogniem
Krzyżowe Sceptki Slek ukazały
Wiem Pazorkami plac miedzy gestami
Wrasney osłonie natrafiali mały
Jak rakoby łysi złey y Jowey skromy
Sta pogańskie mijście zgrzeiony

Turodzac Argant Id Chrześciaństwa
Zupełne miasto skwitnie się Smutek
Zbawiając Jankred ze u Pogaństwa
Jawciy nie było swey takie odrzucić
Kuz gwyzdza twoia statowa godzina
Jaresa powieda abys się ocucił

Ów mieć już widząc że tak śmetno swoiey
Ale się dawno y nie nazbas sobie
Mówi do nich odpowie Konanty tu mi słowij
Że miasto które Żydowskou panuie
Kędyś tak wyrok Boski chcąc suwany
Już Niepryiaciel ługi y pola ogarnie
Jego niezwiełka potrzeba zkrzeiey gotowij
Ktowoy mi rzecze niebo obiecuie
Wtem się sfrunie do siebie gotowała
Bo skoro Saby wzaiem dobrzeznała
XI
Tankred chorem y ciała Letkością
Kędy ma nadeń lub Szczęście lub chodzi
Ale zas wzrzekem y brzemienie mądrzeiszą
Dopuszczaiąc gwałtownij pogardzi
Sam wpie zebrany kuy go gwałtością
Odbiegał Tankred nato wszystko godzi
Mieczem swem Cresto mieczego naydzie
Gdzieby mu go mogł dwiesc pilnie
Jaz Irtaky idzie XII
Gwyskaniczki wozi wszystkim wycrogniony
Nie umiee ale wzrok godzi Latyckem
Jakonaydzieby Sarazyn vamczony
Gdzy go ow chcze krzykiem gonisc cichem
Do Stoiwiy mu miec dwaca Irtalony
Strzegne oswame aby mu uraiy
Vkradkiem dane niepraymosty wrazy
XIII
Jak Okrentami miedzy niewrownemi
Gdy cicho Ibi Ocean Niebotki
Nuwna iest bitwa kiedy od Lotkymi
Bokami trzeszy ren wrzesen mocny Dzieki
Ow kotly co waz naiera gwałtkymi
Ten oczyzale umacnia trzymie Boski

Ale gdy trzeci blisko zas podpadnie
Wysoki zgony pozyje go snadnie

Kiedy tem Tankred stolenc ngn mieniy
Chcąc zastawrony miecz dwiesc naszong
Taga murtuiąc szczyty Argant on uwiedziy
Kiedy zuym meczem twarzy naoczong
Ale on inozie tak prętko udeyrzy
Że niewczas Tankred gdy bedzy na stronę
Tankrzuszay go wszetk kwyskuie lwy nauką
Swz riz rzst szermierz cwiczeniy stuką

Tankred sie zgniewa wielkiego nic szuie
Gwyzie sie wodze y zebami zgrzyta
Sobpomsty sz prętki tak gotuie
Że gdzo nygnie zaskate gdy ista
Pszych mu goda tam gdzie ukazuie
Wzrzekdi gwesce gdy bica zakyta
Argant odbia on szych y dwodzi
Wtem dwaczony Tankred miecz zgodi hodzi

Zkrotka wzczo pomkrzuszay lewego
Lewy mu rzekł gdy powie dkece gwany
Zgrawny wlewy bok Xawiezo ostrego
Miecza kiella kwoc sklyza mu dasz kwany
Gdy odpowiecz za zaczierzonego
Sermierza misz ma zgyciestwa dziwuiąc
Bok cwiąc Argant mu cz sie gwez dzieki
Kiemogąc wydrzec go imany rzeki

Oddym mie na gwarze puscie uwiązany
Aby Tankreda zopadł wzgiemskiku
Gdy crzyniet Tankred y tak ozazany
Wzaren ren y od pomyskali zkrotku
Kiedy tam mocerą dlgo zwrtany
Enkusordi znac neaskusat bitku
Jako sie wten czes wzcze mi wez tami
Gi zyabstem sdkali rekami

Ten tył ongma Koniec zapasowi
Gdzie obadzgmie bokiem wewrzeli
Gdzie się zdawiło Szczęściem Argantowi
Gdzie cesza velka vsłno vonczij chidiła
Dewz miał zgodku azad Jankredowi
Prawa vrwgzła a le się gochdiła
Widząc że mu tak Cyrkancyk cyt thozi
Wyimkrał y Stanął na zgmi na hozi

Ten vstanie pozniey y Jusz vstał mezpostrzie
Gdzieżki raz nań spadł zgowij bez stremij
Że się zdawiło iako się vrwał mevzchnyssky sasnie
Chijsta y vczuvsi gdy mz Zgaiony
Jak go iego moc dzwiga gdy zelanie
Gda się ze nadst cu pochylony
Wtym oba nasię mocno gvijana
Vsztuk Cziermesskich mięcy nie patrzali

Kie zdzonego krew mieysca Jankred cześ
Ale z Argantą vijechodzi skrzmięcziem
Jusz wemdły siele vsieczkij gniew niescześć
Jako zasadzym stomien pogrzebieniem
Vyrzawszy Jankred że Cyrkacyk mdleie
A bioc siecze y macha na mięcznem
Sganiałego gniew serca zabrał składa
Bohatyrskie y tak mu gozdiada

Znay mie zwijczezca kiedys nie dostzeny
Albo mie szczęście a goniechay zwdady
Ja z tobie Zugu o Wijczezcu męszny
Kiechce bodz wolnijsi gostuchay mey vady
Vtchrgant bardziey nie kiedy pokorzny
Wszystkie swe sily z bierz dozwolady
Jak iuz Arganta mase zamkszemnego
Sgocziwsz go zazwij cześnego

Boz zatrem szczescien a niemod tak wiele
Sie iuz ten wisyca co stoiy wijadiewa
Jako nigc gtodna gdy gadne wypoiele
Pofrezta ptomien y zadnie umiera
Jak umiem gniew wemdlem y bezkrewnym rele
Dziwdie siły y naturzech wijdiewa
Chciat bym przed mierzig vstdnic ze stonem
Ostatni swoy kres staidic mezny konczem

23

Lew weky prawy gonigzige
Ciezkie vaz gusca zdba vacz zarzem
Zastawiony gdatem pny mysanie
Miecz mia da by szazant zelazem
On wdzie zebro na lebd sgadaige
Relka vgr cupi zazy iednym vazem
Jesli sie Jankred niebat serca czyne
Przywydzeria me tysko lekkie

24

Lnowu czyolazeniz tnie nan bez sbroy
Lec za wiata gorzka sita y gniew mociny
Bo sie vazodi Jankred zelkrzeczny
Dmknat y wsbong wskody skwapliwy
Sgmes szarem gtadi swym obalony
Z tiy mawis by szyzan ne sreszony
Dzes sem pny cupy sobie by dney zguby
Z klisk spadnigcia niema twego ckluby

25

Wten czas wszetkny vany bok sbdarty
Ktrych gorg drey Kwike lekky strumignie
Ale na ziemi lewa veka sparty
Przeciwie bronier dgczac nakonie
Podday sie nieboz tak bardzo ugarty
Miekie zniyesona maiac gtowe gore
Wstc nan ale nie mea zgrzedat vnode
Owszem mu miekkie tane vsone zadat

Pieśń Dziewięnasta

Widzac krew Jan Kred zbroczony nogi
Rzecie sie gniew go vuska y vsmota
Owarzieł mu miecz Kiełka Kroc rzee drugi
W Chełmie otwarte niepromieły wrota
Vmierał Krzyżak strathiwy y sroży
Iakie własnie iaki zazymota
Postac gniewliwz jy wzrok mest surowy
Znac było pychy y zostatnieij mocy
Kiechlep sie szczęscien Jak kredze oczy
Kiebrze to męstwo Boz to wszystko sprawieł
Ale porzuciwszy wszystkiey prawe siły
Kruwawe zwijcięstwo zwijcięszcza zostawieł
Widzi zeby go może nieznienty zyły
Gdzie lysse stamtąd wrodze vtaw wygrzebeł
Ish sie porzuci gusora wmen klasie
Kiroh pouchien y gruwo nieste
Ale niedługo Bog mest spracowanij
Bardziey Kiaśnie im sie bardziey sili
Za czym vsadzony gtowe zmordowany
Karcie uspawsa Ku Zemi poi kysi
Vkisto znim chodzi Dzien vszystko adzianij
Dla mu sie wecmi y wzrok mu sie mysli
Iak sie zmięniel siły y Kruwie groznij
Że ad Aryanth vmiewczym mest woznij
Kiedy ku cwijcięstwu sporzych zwiedzieniy
Zgrzawował sie Swarny Cyn mansany
Po do bytem sie medzie zdrugiey stromy
Vlanał gniew Jorgi cwijcięszczow Suvuij
Kto takrest mowij kto tak rzecze vszeniy
Że by mogł godnie wygrawedzieć stowy
Kletke ydma Krew wijlania orzej
Dzadowa twarz miasta do bytego

Vstępuie się Swoiim
6 y strzeże miec Swoi
Gotuie się z ludźi pobitych zdzalaty
Kapoty ziyuiych polne bysty dworzi
A rannie dzierzchem trupy okrywaty
Postrzyżonymi włosami nie boyi
Matki do grzesi dzieci powtrzymaty
A Greki lupem pohrzebey hoie
Wolat niepowiiacie Panuij zawadzoca

31
A le wulicach przeciw zachodowi
Ku Gorom kiedy wie wzy kosciol stoi
Kyj nad plocigma dogrzewa ludowi
A krew Pogańska wecze mu pozbroi
Jednak nayzgma niepowiiacie ludi
Jedzie bystro dlug z drugiy stroi
Lysak albo Tarce namnieysza zastona
Kiemiec nie wreka nayuetsza obrona

32
Bezbronnych wszystkich pusoza orey doby
A mecza tylko uryw na Miescie
Kaze lud grozney postawi osoby
Rozgania z dwoyey wzadko kto uscie
Widziałbys tam byt dzie nosa sprosby
Rozne tych straty tych mia tych sciezce
Jako nieuzbroneni rzezbarze uciekaia
Z dwoyemi wrono a co z dwoiey niemaia

33
Szczesia Kyiowstwa tail się stworzony
Lud pogrzebaty chowa zaklinaia zdrowie
W kosciele ktory przez wiekow szalony
Od Salamona yi teraz się zonie
Przez ktorego byt naprzod zatworzony
Marmurow zlota konstrukcyi mistrzowie
Dali mu dosyc dzis nietak bogaty
Chramy rzadzak jako byt przed laty

Pieśń Dziewiętnasta.

Przypadłszy Rycerz wielki wzamknie strony
Zastał nam głoche gorzkiego zebrane.
Pogrzebkiem wielkich nagrobku nadbrzeg
Geste worenne Cypry zgrobowane.
Jadzieł wzrok strzały y żelazna grono
Zwarkocz obijrzały wrota szczane
Zwarkocz takie prętkimi nogami
Obiegał koszcot zmodrzemi wrzeami
Jako rozbójca wilk kdo słoniy
Schadza wieczorem na zarwane stada
Jaby głodne nakarmiel gniewony
Chcziwemu szuka zgładu zbrada
Tak ij on mocne obiegał zapory
Gdzie się taka znayduie zadawa
Gwałtem chce gnetyć pobyn zmorzen stanie
Patrzy zrzyska stworzyć pozanie
Zbyt miasto drzewo natamtym przechodzie
Leżało między krzewami tamy
Jako ugi miasto u Angielskiey łodzie
Poprzek wiszące na maście widomy
Ten mężny ręką wzapadzony chodzie
Krzyż wielki Rycerz do kościoła nowy wiezie bramy
Gdy wpod wrzeć raz mewij trzymany
Rozgasłe wszij unie zam wdzięczny
Trudno ujj trzymać Kamień wrzec głazy
Zwarna Spiza tak krotki raz miała
Wijwał z mar mutu Statnie zawrasy
Wrota vijgadzij ałzmru zadrzała
Krzemocznieij Jarma zakowany Jrzyny
Krzemocznaij kule wypadaia zdiała
Jako wijskowa rzeka takiem kzpałtem
Leiąsie ludzie nowy drogą gwałtem

38.

Hrodzą zgrobitego ludu wszędzie . Słyszą
Kościele Który przedtym był domu Boży
Pomsto Pańska im poznieży gwyszą
Tymes iest Siecza y Turecczy grozy
Gdy teraz miethie Sevca zabiawiwszy
Że się zwyciescza nad tuzy zwyczay swoiy
Oftcies ato pochanie po Kroiowiet
Otrzymeditoves teraz był Seluzadiet

Ale tym czasem Solyman zgrzesz leży
Wieza ta Która d Dawida zwą
Zbiera Rijcerstwo wrzyno mierć leży
Wistrzyty cvijnć y obwarą nową
Rudeyze idzie Król Saladyn rieży
Którego taka Sultan podła mowy
Sam a san Króla mieysce dobrey swoiy
Vchodz odzamka do pewney obrony

Aby wniem zdrowie y Państwo zachował
Zacorą tobie okrutu Slu burzą
On nato wszystko niestebyse zlondrował
Miasto miecz swoie za iue neparuią
Prawda zem był zijsd prawda zem Krolował
Więcey nierijąc więcey niekrolują
Bylem cesi Kiedijs teraz wijsko wiecrij
Wijsedł na wszystkich y dzien ostatecznij

Pogusc mi blogosk okrutu vtey mierze
Pogowie zgnievem Sultan woney dobre
Kroluiem Królestwo zła zostuka bierze
Gdy Królewskiey iest Królestwo obobie
Sedzies niezginął Sultaij moiey wierze
Wnidz oto vzamek a pocznij sobie
Tak vsten Glad Sultani zonej mieszaniij
Vwodzieł vzamek Króla Palestijnij

28

Pieśń Przestraszna.

Ach gm dostawszy prędzyssy bułaniy
Swe wierne za sie przypasał do Boku
Geste strzały wu tocach zastaniy
Woli tam umrzec niż ustąpić kroku
Każdy waz rego smiertelny był prawiy
Gniew wszeckny wiesz wzpaloczyn oku
Każdy vrzeka co nayzadzey ktoviy
Zayvsy bułaniy wzle azlemi pieniy

Auton do swey Swierzey prowadzoniy
Wyspada Kaiy panno wsmalcowanej zbroiy
Gozze naygorszy vaz stawsze dwazoniy
Bierzy y ieszkey broni sie nieboi
Prawiy Tolosan tnie nogi bez obroniy
Ale dargnme zaiego nieboi
Bo go tak mocno zaiął Sułtan vsiemi
Ze stawsze wzna kpadł nieborak vsiemi

Zatem sie zrowu tamci poprawic li
Na związek sie mocznie nacierac li
A chrześcianie serce iuż trawic li
Bici byli a co uciekac li
Auodzac Sułtan wodza wrzeczy chwili
Kazemi naszimi co go pilnowac li
Zauzia chodzic rego starca vmiedzcie
Kozanku go do nigdzyny nie dzcie

I chcąc vijzetnie rego vskazanie
Ze bardzo trudno one vzeli znaidvia
Ze zgromadzyli vkupy chrześcianie
Swarzyc wodza bronic gy vatvia
Lutosc vsadk tosci vrzeczy plac stanie
Ieden vbiegł vzeli vsłoż sie mocznia
Czarne wodza wielkiego ci brzeg
Wzięc mu ie gwałtem a odi ostrzeg

16.

1 Pewnie by tylu Turka vtrzymać vstrzymać
2 Sulimanowy gwardyiey gwardyi
3 Wiedeńskie zasie Hetman zacnej sławy
4 A zdrayczey gwyzdy Rynald zapędzony
3 Bo sulimanowey nie wytrzymał ciżawie
2 Zadna gwyazdy zacna zadna waż niemoże
5 Ale gromada wielka ciężka vstrzymie
6 Do Tłoczana aby mu pomogła

17.

Iako więc Pistor kiedy pełna gromu
Nieszczęsna chmura zdaleka gwychodzi
A że vpadu ognia błyskaią dodomu
Przed nieprzyiacioł stada zpod gwiazdy
Albo za vtratą zgody do swadomu
Gdy hodząc gwyżgi nie bezkuch zawodzi
Gwnet nietaszką ij głosem gwrzaskie
A sam ostatnie ostatni zaimuie.

18.

Tak Sułtan widząc rasią zgromadzone.
Chmurą zdiczkrami nieuchronionemi
Gdzie gżdżeiąc Niebo Żukiem vderzone
Arabskimi wojski Nieprzyiacielskimi
Gdyż wyotwardzie ludzi powierzone.
Sam vstępuie znienacka zanimi
Lecz tak gniący vstępu był zawadły
Że się żadał bydź wraz ostrzeżony y śmiały

19.

Co tedyż mogł vstępić zaprzeć
Kokiedy nadyt gwpuszczą wzwodu
Gdy zawalone vprzątnąwszy gwoły
Biegł Rynald gdzie do możnego grodu
Chorągwie go Hadży y gwnet bodzce swoie
Chore zawziętego dobrzec zawodu
Pomni że taka była obietnica
Mocą że Szwedzkiego Gwiewca Kwiatnica

Ponnolijście lud do zwiérzchney bochaij
Kusiéł na on czas Zagonkowe walky
Gniebyt był lud zamorznemi wrosły
Przed niém bespieczny Sulimán zaukwasły
Ale iuż Hetman hogki na drwosky
Zimne mrokie Zimię okrywały
Godfred zatym w Miescie Scie ostawił
Zahrom do Stopia nowego adbiiał

I modi do swych wesoło ludowi
Dziękuią mu Zdawiiał wielki twórca Niebu
Że Skoniec maią wszystkiemu trudowi
Bieżą do Scie nazad obaczać niéprzeiaciele
Zamek radzieie niepowiiacielowi
Straznicy tylko w nim będzie potrzeba
Dokthorego Scie iutro nagotuiecie
Teraz zczerpmi vanne opatruiecie

Opatruiecie tych Kthorzy nam dostali
Ich oiczyzny Zwuzą y Swoią Zélnosciá
Kthose vaiuy Zyiącemi Zostali
Ktt tuscie nie Scie uaczie chrzuscia
Pureście dosyć Krwie nauzkiewali
Dobywaiąc Wzięli Złotey zmaią mosáz
Ktt tuscie więcey nie wskrzesicie Scie drugi

Kiedy w Polszká wiiną wzięá co przodzi
Jo vrektory idzie tam, gdzie niedbaią
Gdzie hukk vazieł Gdzie Gdy gdy gdzie
Kiemney wesoło Swych Sulimán męczy
Gdzie Zawarzą Zal vserca pokryiuie
Potwarzyiscie Gesto vgl gorzey
Wszyscy ciesznie bity niezwyciezeni ~~mężny~~ Lwie
Pancerna Sama nietak Zuelka mamy
Lekko iako to podobno mniemamy

Zgeszłszwene Slachem tijłko obrzane.
Murij niemiasto wzbij Francazodie
Bo unazych rekù na bit wzumiane
Jugowskich Miesth y Likwidowskiey stronie
Krwia zdrowego Krzescijanskiego gnebrane
Glamek mocny duchowy mezowie
Siechayscie oni zmurow wielkich wzielkich chlubach
Bo na ostatek ijsk pewnie zgubią
Zgubi ie pewnie kiedy unieszczni
Jem Swoiem Szczyrem nakowyscie szadło
Ktoregoscie nie bendą ij ubezpieczeni
Ka Cugrzechu scie ij zdrowstwa Cudadzą
Stąd wiskokazdy ugwałtnych ubezpieczeni
Zwycięstwo wsie be mechridne pokonadzą
Jesli ich utrzymi wiedbalstwo zastanie
Wojsko Krzyżskie Krwie dzie nanie
A my wtem mieyscu niruj pokorne
Zgorzy tendzemy Kodzie Kamieniami
Ku grobowi drogi obrocone
Jaedrzic czuyscka zestrzemi strzelbami
Jakimi serca Sułtanat skruszony
Swego Krzescijaństwa wspierat nadzieiami
Tym czasem Wazsijr wiedzy Krzyżskimi
Bialkat sie Woyski niezwy czaiskimi
Krzeciwnego woyska Szik obrany
Jamem uiechczorem wyiechał za bromy
Jnieprzyiacielem skrzyki y niezrany
Ale polami biegł cały noc ony
Jescze dzien ranny naswiat niewchodzieł umrany
Kiedy Budowny minął asskalony
Akiedy Płodbas upotrudnie swe wroty
Wezwał Zgrzeskiej obrony stroży

Widział tak wiele namiotow wzbitych
Chorągwi wznyst y gwidow strzelniczych
Słyszał tak wiele muzyk wzmacnionych
Bębnow Cymbałow y Surm przenikliwych
Głosow wielkich rożnych nie zamilkniętych
Gromnych dział y Koni Kwiskliwych
Że nie wiedz wszytkie tu Rzecz wyliczyć
Wszystkie tu ukryć Zbiyski zdiecdzieniu

Rozwidz się pilnuj
Pozwidz się pilnuj y wyglądaiże
Jeśli go gdzyskoly y wnet iakiś brami
Potem do woy Rzymskich wzory nieznayduie
Ani ad Iuba ze wszytkiego Świata
Ale poselstwo pospolitem Kierunie
Tymskiem się z bliska wzmowy niechroni
Radzi się bezpieczney ociewy
Miastym Zdaniem Cyrkuły mowi gadaiąc

Ito tam w Sam po obozie chodzi
Przez rożne place rożne Stanowiska
Spodziewaiąc się Konigow y Rycerskiey młodzi
Wyglądaiąc Ze y nie ich gwiazdy
Ale nawiększe iakie rzeczy godzi
Sam taiemnie co naywyższych z Ksiąg
Jak Kolwiek chodzi to tu to owo tu
Aż Hetmańskiego nazwał do namiotu

Jaiwszał potym wdzięcznego wstrzymania
Ach ono dziwno iest mały słychany
Głos z Hetmańskiego pokoiu dalszego
Gdzie gwiednie tysiąc gwyglądaiących Pany
Także ottego co się do tamtego
Miejsca gwystrzegł mowi ktoś rozumiany
Wątpię tam rzecze wrzekomie się zabawi
Ciemnieiszem wrzekomo na mroku gadaiąc

Pieśń Dziewięnasta

Gdzie dowiódł bez wątpienia Hetman z wielkiej zbroi
Wszystek był zbrojny skrzan samey głowy
Przodkiem daleko gdzie był y dowodzi
Ostatnie stało wszystkie z tołoczony
Aleksiusz wszystko to tam ktoś mianował
Godfreda ujrzy pilno nadsłuchował
Strzyno u dwanaście małych chłopiąt dużych
Ten z Jarosze on był z Jerusalem gotowy

Mówi mu Hetman bez
Jakoś bezpieczny
Abic Godfredo niechaj co dziwnego
Pewnego on zaś niech będzie bezpieczny
Dziecię wszystko rzeczy głowy niepewnego
Niebezpieczeństwie zimnie odbieczny
Gdzie zginęli a inszych niepewne
Zawsze wezmie a lecz Krol zapłaci
Pogromcy cię złota u bogaci

Kazeij Arzeij Ormund Zadziwiony
Chrześcianskiemu te zbroje wodzowi
Wziął zdrada ij tu nadstuk wystrzidzony
Wtoryst nakamięc gwiezdnemu niekędy
Hetman mu nato niadko otey chwyty
Jak kamiennemu zdno u Cyprusi
Zawsze wezmie a lecz Krol zapłaci
Pogromcy cię złota u bogaci

Gdzie gotowe miey znaki fatalijowe
Bo u Krotkich gdzie dawny bitwy stołe
Za inz gotowe tu ony szczadzowe
Mowij Jeroncyjsz obrebione stołe
Wazaryde zdzini ijuskie warkliwe
Obrzeg myśli wzniże ucney dobie.

Kamoze poiac roza

Pieśń Pierwsza

O Kiemoże począć co za sposób taki
Czarownicy to zdradliwe znaki
Szedł dalej zamknął ij one niespany
Cała noc strawiec tak go to wracało
Kiedy nastał dzień wychodzek rany
I wszystko z mieyca wodrogśie ruszyło
To uten to od uten Rynk uciechat umieszany
Istanat takze zdziesie gotowyło
Potym zjednego chodzieł do drugiego
Kamiotu chozac co uchwycec gewnego
Chozac tak wadzeł tam kędy siedziała
Wiedzy Rycerzmi ij między Pannami
Piękna Armida ij tak mu się zdała
Jakoby z swymi hadała myślami
Piękną twarz biała weska godziewała
Kadoł widzeć nemi gat ruszał i gdzardami
Stawie dy plawe okrnne oze obrotne
Zrzenice zmiękłych gewet ma wilgotne.

Przeciwko niey widzi oze dumaiąc
Ani thnie dorzast ani okien vrzeii
Jak vniey utopieł ij wzrok y myśl daley
Obrok zgodniały pożądanej duszy
Ale tyżałem raz nanie patrzała
~~Przeciwko gniewem~~
Raz nan to gniewem to sie zandza ieszcy
Kad miennij twarzy to miłości
To vsechky dare znak zagalerzpości
Atamar zasię nietak Jako modi
Wonemrzeskie z Pannami zastoiał
Jurdz niegadzał błędnemu zmysłowi
Ale odhnie zrzenica kierował
Czasem do reki chozirzemu wzrokadi
Czasem do twarzy Radem vsekazował
Do pewsi tam rozie cenkie bawełnice
Bez pozwalały vskryte tayemnice

Wten czas sie zdało chytrey bratyerowie
Popiero odkryć wyciągnione złoto
Chemistowie nagle sie ozarie
Mierząc sie nanich y patrzyc wesoło
Pomnią nachluby grozni Panowie
Wgk wszystkich odsie zachęca wkoło
Czekam odwah pomsty obiecanej
Jakosie rzekli pomoście sprzysiężaj
Odpowie Adwast gdy mu to uwiedz
Dzwięk Francuzkim Panno bez potrzeby
Dynardow ci tego dam y mezaudrode
Jednym słowem zaszewne to mely
Se ich wszkarzek ukrzrzeni po pijyorde
Zaczna Krolewa myślo wszkaz zeby
Jakse Jndyan chlubet gwnęj odkie
Adwuj milczat y grijat sie sen wszkie
Do tych słow pobyn wzwok rzyczliwij
Obudi mowiąc ktij co pijtnie
Oriey odpowie iktorym Grecij
Takym chuyn skarpiny Oczekka podziwaiąc
Pozdroka to ma tak dothkawy
Bat skrych na on czas zniego porzesijdzaine
Ozuie sie Adwast ten ktowy sie ci
Szczesna powieda ore zdaleka stoi
Tych słow na to hawzy drzeszac głowy
Powie zamiecz re nagle rekuij cwsky
Rzecz tu trzeba mowiąc Bog nie mowi
Kochajmy coj to nasz wasciwszy
Kiedy ij mi niepsto okrzlodzy
Bato ij sie znac kto znaka czarkowszy
Powie sie Adwast ale upuszczito
Jmedzy niesie Armidal wszyska

Czema

Czemu ten dar Pan daje bracie
Ktoremu mi iuż nierad dawać
Ktoś ze się mymi Rycerzmi zowie
Ty wszytka a cyfrze z Boga się wzgadzasz
Nie gniewa kto się gniewa zasz chowaie
Bych mogła prosić cyscie się zednali
Iako szczwacz morda gniewy wściekła
I wiatrzne duchy niezgodne zagrzewa

Wacława 95
Słuchaiąc zdaleka tam siedział
Rozstawszy stan zakrzey zdiadomości
Do chodzi daley a cyscie dowiedział
Gnewy powyciągł lecz cyscia wskrzydła
Czasem cyscia pyta zely kto zgadzedział
Sameiż winien wsrzod wiekszą chęć hrdzeni
Chcze a ko rzeczy powyiąłacci zyiwotem
Ale koniecznie dowiedzieć się o tym

Tysiąc 96
Spostrzegł niezwyczaie wszytek wyiazd
Zyiscie chciwości swoiey myśla sam wszytek
Ale nic a nic przeczeć nieda kryiąc
Gdzie zkrytey powiastki ssiedzke
Zakoniec wyszedł watrzniey zyiczliwa
Prawda ma ucieczy wzrzucaiąc do bie
Że mu wyiątkowie wszystko zgadzedziano
Iako na zdrzadzie siedzieć stano

Wrocił 97
Się czas tam gdzie się zabawiała
Zwrotna między swymi Rycerzami
Temu się drogą nadnadobniey zdała
Gdzie ludzi biegło tak wielkie kupami
Zgrzedną Panną co wkole siedziała
Między inszymi Bratemi głowami
Gdy się zyiścia wskrzydła iak się uda wszystkiey
Iako cyscia znał z cyscia domowy

98

Rzekł wzdycha to dawaiąc zawtodi
Cug za dekty piekny vas przystanę
Jego Rynaldo. Albo Gaszkredowic
Trzy y przyjaciół Słowie sie zestanę
Gdzie ten ktorzy mu vasego mu owodzi
Kazes go ucznę kazdego dostanę
Jak Wasfryn wten czas swe mowę zaczyna
Myslac zart przyniesc do wzdry nieznacznie.

Wiem sie vsmiere ale go zwyciężą
Twarz iego uten Gałt y smiech pokrywszony
Bo rodna Krwa gdzie gdzie zostawiała
Zewsąd Stanęła gdzie nieg Iprzony
Żadna cie niecke vtyk niebodzie miała
I niebodziec zal zes tak obrocony
Sam za Sługę Swiego przyjmę
I rakoc Słudze abo vskazuie

Potym mu rzecze Baudrosky go Sdzie
Znam cie Wasfrynie skwam życzliwości
Ty mnie, znasz sie Wasfryn dwoney dobre
Ale sie uciekł do zwyskiey chytrości
Jam cie zaro dziwo nieznał ij ostrożę
Chrześcyjsał ator godna zdrady złości
A by cie znano to vcier ozeł vtas niego
Chrzgadła Panno Imigrna morego

Jam iest z Biereby Ormandzov mie zową
A Ojca zwano moiego Zesbinen
Ma tagodny odgovie mu mowę
Pryszłe iako cheryst zawsen zes Wasfrynen
Okrzyżeta bys nie zdrucie swe głowy
Ja cie nieuyjdam zes Chrześciannen
Jam zrodzona pewny nieuolnicz
Twoiego Pana twa Spuł Stworzyciel

Tys mie unierzpiw

Jyż mnie wwięzieniu osm niedźiel pobawiał
Jstawiłes się ludzko ij powściągliwie
Jyż czas mey powyść stąd bych mu ustąpiwał
Wtosskiey nierwałem iest patrzay pilnie
On się rey co raz bardziey powypatrował
Nakoniec ostatek poznał że ta nierządnica omylnie
Ona zas chcyała ij powyść powydać
Że cie nyeprzadcy vce cie nieodstąpi
83
Owszem cie powsze maią ij loue vprzeżi
Przyiwoć mi pierwey tysiąc nieprzyiaciół
Bo vtey vprzeymości ij dni ij noczlegi
Widzę wnieprzeyacielu Stwarzyciela swego
A iedźiż zez tą powiechał nasprzeciw
Jnato się na barbarę vtaiemnicy
Odźiela odemnie pewne vrzędy zrzędzi
Ktorych tyż się nagdzie niedowiedźiał
84
Milkł Wasztyn nato ma dwerze powyklady
Wiadom co umie Hermoda zdradźiwa
Pięć Czarownic ma pięcie czarty
Cztyrzy odmienna zła y przeyrzysta
Dufać im trudno oszukawa rady
Jak się umien bodźie vcznie myślić vrządźiwa
Nakoniec vrzecze przewodnik gotowy
Ja pohyn nikt ze dworzy vrzmowy
85
Jak powiedźiał nikt się woysko vrukuc miało
Wiechał zarzucon zbroią się vzmocniła
Jemu się zdało ciąść cześciey vzdało
Ona się zas do dwerzy vwrocieła
Gdzie ią oni sieta się pytało
Gdzby Swoiemu Pryiacielowi Stworzyła
Potym vkradkiem wyszła gdzie vrzędźiała
Że Wasztyn Bohat pryszedł rzekła
86

Już zupełny byli y uszim serce bitne
Gdyż y oczu pogańskie nameszty
Jeżdż mi pewnie Wasz wyp[rzekł] zdradliwe
Żaden [Godfreda] powycrypy ato hy
Na mu zabyć statki niecnotliwe
Wszego czente odkupna wbity
Jest ta nadworze czem miedzyskorzemi
Owmanie iest mężny co się wzbrania znięmi

Ten dzieczuie tymi Szczotami
Zabie Godfreda z Jowanyszowem Jurien
Wen dzień gdy między drogma zwyżkami
Bitwa się upeła wstępnym zacznie boiem
Gdy z Istemi z brone dwe Knyzami
Poznaczyć sobie y Francaszkiem Szwedem
Widzia się bawić pod biegwe maią
Jakiey krewe rego zarzywaią

Ale na Chetmach 88.
znaki bendą miele
A to dla rego aby ich tak znaiąc
Lieci miasi a gdzie by widzieli
Że się boy krwawy już będzie mrat zaiął
Wtem zas Godfreda zabie bendą chorzeli
Za rego mu się wierna Straż udaią
Żaden maią napaszczone miedze
Że żaden panny Smierci nieuciecze

Ale iż namnią wiedzą to Poganie 89
Jem waszych hetmanow y Straż wszradoma
Ma[ją] ustawnymi na ich wszkazanie
Wasz[y]we znaki wyszyte reskami
Ten wesz mie zdrzezu zziechanie
Że bendzie byli ich zamyślem wszradoma
Bij mi rzucaią się zadu miano męski
Niechcesz niewinny zdradą marne reski

Ale nietylko ta Sama powziętrzyna
Mego zrechania bu Sie zawstydziela
Wyp uszczonych ostatnich chudzina
Chcąc Flow hamowac ale ze buy mordela
Ale to bardziey wszystko Watrzyna
Ale zá przymuszał by mu obiawiela
Co to takiego Sy mu idz wiewnemu
Wiedupasz Stuoc Krolewno Srodzemu

Pozniey zlewca glembokó westhnela
Porzuc modreta Leduie zwyciana
Sama do siebie nieyakoś poczela
Wstydząc Sie wprzod tey nagodna utrzeskana
Czemu ze miłosc Krowa cie wiela
Gwałtem zakrzątnąwsy dzewicki Kłopotana
Przedtym przed nato obsłudze Sie mała
Teraz wz wewnątrz kiedy z Sies poczwrała

Potem poczela powracac porządkiem
Sec nieszczesliwa wkrotce wtrzeciey
Mitz Syczyzna Lisa mi porządkiem
Moich Kłopotow tamem sich nalyta
Stracii Krolestwo mała mem wszadkiem
To wietsza Strata zem Sobie Straciela
Straciełam Sama Siebie wtrzeciey dobie
Niemam rozumu niemam Serca wSobie

Pomnisz Watrzyńie kiedym wz wrzata.
Ze nieprzyjaciel zamek Obsadzał
Jakom do Pana twoiego biezała
Gdy zbrzyny upatać nay prędzey wszem radzał
Jakom zdaleka bierąc pod wzlata
Twego zwycięstwa a bys Sie zmiłował
Duchay Syrodła niebay mi wolności
Tylko mnie zastaw przy mey grzyszności

Do Jevozkiny Wyzwolony

On nieczekaiąc końca pocieszy mojej
Dał mi wielkę łaskę niezwyciężoną
Jrzekł o Panno stoy a patrzay
Niebój się całas pewnie złoną
Podzwlasz zaraz za cnogmi stoią
Kterych czem ma mijść nieumysłu dostaniono
Bo mi z nienazyta ale serca pożyta
I swoią ozdobą y bol mi gorzkiey słodko

Często mię potem nawiedzał nieboże
Dając znać że go me krzywdy bolą
Luga a z tobą niechcę iedz w sławę swoią
Gdzieć się zda do swoich pustoraz cię nawrócą
Kiedyż lud to niedarmo był rzec może
Dawszy mi wolność wypuścił mnie wnetrzy
Złotami nieuczęn skarby mi zostawił
A serce mi wziął serca mię pozbawił

Smutne skryc oczy zaraz gestem cie oznacie
Moim wątpliwie strapiona pytała
Oy szczęśliwa ta gdzieste pytanie
Rzekłeś pewnie ty umiesz się zakochać
Wzdałem się ale pozorne wzdychanie
Dziewczęta moią świadectwo dawała
Miasto rzuzyła wzrok sam ukazował
Ten zal ktory mnie wszystky zarazał

Przepotrzebne mi czynić urzędy
Gdy mam na zaraz za nieczasu rady
Wyiąwszy pierwey wzdech swe nierzędne
Przepotrzebne myśli wstrzymiała
Wzymem iechała y vabiy zakryte
Kosząc umiey serca umorzenie mijała
Pozyr chcąc medzego godzącego Jhuzya
Kiechciałam wiedzieć co wzgląd co znamena

Jakem się [illegible] mocno vyskrobała
Para nasrogiey vanny vlicznie

Ktoż mi zadał ale mnie spadła
Ktora ma Żołnierstwo chorzat mnie odjąć vrzędzienie
Obroczę naten czas Że mię nie przepadł
Jestm vm vszła między gęste Szańce
Gdzieć zdrielkiem Stałha pastorka niewzłasem
Chwale mieszkała między gruchem lasem

Lecz zrzodła Ktora mię Łzy mineła
Zwątku y Serce Zasie otrzuciło
Pupierusza dworze z nodiem Się zawzięła
Ale mnie gorsze nieszczescie podchało
Dopiero tam vm zie boga Zginęła
Bo mnie vczbogstwo vdrodze porwało
Lotrzew Zbroiskich ktory bee Szrekary
Hetmanckii vdar wzdli mię do Gazij

Ten Kiedym mu 200 czas oswem powołaniu
Oswem Stanie Chrystko zawiedziała
Wielkiem mnie Zawse miał poszanowaniu
Kazał rzeyn z Armidy mieszkała
Takem Kielkaroc była wzoimaniu
Kielkaroc wolna patrz cor wyciągniała
Bee niewaz wrzeła niewaz wyzwolona
Wpierusiu zostawam gęcie Szczęsława

Byłe ten 201 ci vtoryst te Kawij
Kiedyś patrzałac nato mię włoczęcie
Intaszczyłe niechcy Szatey gęciij
Boż Sobie gdzie chcesz y tak mię vczynię
Ale niedusę ałij tak Kawij
Vtan te przerustke wroci mu wszystkie
Jak Armida won czas wzmacniała
Dondzeen y noc cała zniey vchała

Strzelt Se gołdienca 202 y bylko Szczęszkami
Watrzyn nadon czas y gesmi uchodzieli
Oza mrey Skiemi stanął znia mowami
Kiedy mrok padał y Dnia czas zachodzieł

Wzem moc okrutna Zwadie między Kaszkami
Za bity Twoy rozney mu się nagodzeł
Ktoży uznał czas mawiszy gwozdź srodze
Wzwykłem podstępney vsadzony dradze

Ale gdy minął Tankredo 103 duowzanie
Bo Boubiewce Cudzoziemskiem Kwiecie
Zgrozbroi znał że to był pogranie
Lecz daley broni widząc Tureckiego woiena
Inszego bozac do tur Chrześciańin
Który tu pewnie musiał polecz boien
Wtem z Zwadzky Rycerz pod nieść zakrzyki
Krzyknie Tankred dla Boga za bity

Lecz Argantowym 104 nieszczęścia
Zmiłuia się nakoń Pan Zastępów
Kiedy na głowę przyszłego Rozchlowa
Pozwie upadł serca strzała vderzyła
Na Tankredowe imię tedy krzyw
Ku Wałtynowi Konia obrociła
Vrodzie jego twarz zako twoy z bladła
Ciur nieszczęścia ledwo Koniá vdzierżała

Ruchamudano 105 boży nań wyszczerzała
Ymetne głowy zwzdychaniem zmięszane
Pocoś mnie tak złotkowo zagnała
Złe vdanie omiędzy trzewiapa
Jakem cię długo mąty moy drużała
Tem cię nalazła na swą Zgubę rano
Lecz cos się z tego nabocznik chybe
Kiedy nalazły zdrzeń Rezubę

Lidyjczyk 106 cyta temu niewierzyła
Zyś miał Bydź Miedy przyszły memu Skonie
Teraz tym się rada ostrzega
Jak radosnego Krzeczde Szczodka
Opiekna twarzy Rumus się zwięzyła
Rzekne Oby owoście wzrzodka.

Gdzie a tu dziecz

Pieśń Przewistnyia

Gdzie się ach uczęczone tuie światło podziało
Które naytrwardsze serca przerażało

Lecz iakżeś kolwiek 104
Przeciw cię zabuie
Złachetny duchu ieśli gniewy twoie
Ludzcy się bawisz ktoryż takowe
Dopuści światłości ze cbie nie należy
Gorzeciż iednak gdzie cię chowie
Na ziemne ciało patrzysz które bery
Wielkiego żalu wdzięcznie przydaie
Gdy cię ubym waszę nieszczęsna zostawie

O uczęczone usta które słuchy 108
Słodkiemi mowy słowami niewiasty
A teraz iakżeś odmienne gdy
Nie mnie patrzysz na dary dobrzy
Gdzieżeś ie ciszę nadzieię mey mężny
Gdzieś się utworzy wybrała swą wolny
Gdzież nad tuszeń światło twarze podły
Gdzieżeś się wzgardziwszy wspomniał dzisiejszym

Gdy ducha mego przyimie 109
Niechay pospołu z tobą odpoczywa
Ach mowi mam czas gdy życie kiedy zaloszcz
Wstaie mowic łzami się wspolnymi
Oni gdy mowy czynią swoiey miłości
Przyiechdzisz sobie gdy oczy dokupna
Ale ze grzechy zawarł gdy kaznien
Wzdychanie słowa zmieszał rey wzdychaniem

O na poczuwszy się thuie 110
Że znienawidzona przychodzi ku sobie
Gdzie patrzy na swe ostatnie obchody
Które oblewszy łzami gwałtownie
Że od miłości mam złączone nagrody
Ach mnich z obcy urodnym czas zwłoczę
Ze oczy mnie zabrzmaią rzesze
Gdy stateczny: prozsze takie mdłe

Otworzył Jarkred oczy zaszłe oczy
Zaraz że zawarł vtem rey Wszytkim vcieche
Spatrzyma tu pomocy y pomocy
Przeto by ptaer nigdy nieodiechoc
Wtem zalem wielkiem do niego pryiechoc
Ja mu pomaga y stan godzie kiedy
Przyszy vsyszak zgoiony mu vkrzywy
Y vrzekł ze sie go vdzieciu spodzieway

Widzi przyczynę onej wielkiej milosci
Ze krwie zniego wyszło barzo scisła
Ze krwm matka wszystkiey w boleści
Licznia Cierpy mu rany opatrzyła
Syn iey nierzyszłych sprzodkow miłości
Zawarzana vam wam czas nadeszła
Tote wszystkie zwyciężała sobie
Tysmi ich wnety zawarzała dobie

Bo matka szczyrzka censkiey barcelnice
Iuzno wyszkrzonye wszystkim zamyka miała
Dyskrania niema ale tayemnice
Wielkie wlekarskiey nauce umiała
Juz snu lekarskiego z bysza wr zrzenie
Bolne podnosi wz do miesza ciała
Sitaśie wraca wr kies vtaba głowa
Widzi Wasyna zdoczu bladzyłowa

Jakoż tu bratrzet mowi do Wasyna
Stryis kto droga dlekarska moia
Zaydzieta sie na on czas chudzina
Dowiesz sie potym zewz iako twoia
Lekarska kazdec iest rzecz prawdziwa
Przegadaj trzeba chorym sokoł
Godny nagrody za vdrowienie zdrowie
Tatem rzekł chorey gadowysa głowie

IV

Tym czasem Ważyn prowadzi go myśli
Wiaki Czm Hurtu Cerfego w zasadzi
A ufszym Konfem Cudzie racis gnyśli
Ze poznał prętko że to Tatarzewdzi
Z nim postępu bysi gienuis niszli
Wijewat Sergiusza ku poednikowi
Ale im Kazał aby pozostali
Jerzy go onien zwątpiwszy szukali

XVI.

Ale y inszi co onien zwątpili
Roeszli sie go szukać wrozne strony
Gdy mu z Cozowich rzeku ustąpnie li
Stolek nakrowym postrzegł sie postrzony
On otrzezwiawszy trzeźwe wzrzeli chudli
Jako plagan Strzyant Cowy zostawiony
Ze obchodzie go prosze wasze sedmiorzeby
Godzien aby bysi ukrzyżowany

XVII.

A ia wam odpuszczam wszystko umarłemu
On zginął iako Rycerz zawrzany
Sztuczna pewnie aby bysi y jemu
Ten ostatni dar podwinny adany
Jako Towarzyszowi powieza iakiemu
Aby go zanien niktoli naprzemiany
Ważyn iakowo co cresy pitnicie
Pozna Ermineiy Cokuzin Kiewicie

XVIII.

Ważyn wzeli Cosuych przie bok peskin ajuy
Ktoro Cozu do miasta mnie niesce
Wo welli powrocie ten Zywot wskliniy
Swiat powzyci wsly umrzec zmieszce
Mieysce ukrony Boy umarł prawdziwy
Zdaiy tamteysze ostateczne przeszce
Piwz bes pieczne luminarie mieć mogł
Kiedy dopiero Kleczanie drogi

XIX

Jak iako była iego wsze zazdrość
Do Jerozolim prosto go nieśiono
Gdzi niżey Ważnyżey miał stawanie
Aby wyiśćie Pańskie nalezieno
Potym szedł tam gdzie wiedział o Hetmanie
Gdzie gdy go zastał puszczono
Chociaż natenczas wrócił opokoiu
Okrutna boia y przyszłym boiu

Xvi

Na brzegu potym Hetmana wiedział wsrzod tabor Kozy
Gdzie Rayzman chorą leżał naposcielu
Gdzie gdy go ujrzał postawione kazał
Dzikowych przeszłych przy sobie wiedzieli
Gdzie Wasyl począł swoie wrzeczy bawić
Wszystkie uciechy y wszystkie nikczemności
Jak iakoś kazał potrzeba Hetmanie
Byłem gdzie cały z obozem pozostanie

Xvii

Zbroie ich żaden niech się nie lękaią
Choć też nayrzeskiey pełności przyimują
Gdy wrzyską idzie gdzie się zmieszcą wszyscy
Kopią pola lasy y bory
Dwory y wieże niepogrzebione szczyty
Gdzie co pogrzebą y gdzie się położą
Żywności znowu na ich pożywienie
Wieki małe są na ich przestrzenie

Xviii

Ale y sama y między przekazami
Pewne tkliwey Grecy lud nikczemny maią
Lecz ci ostrożni bronzami rzeczonemi
Bic zaczęli z łuki nayzawrzeyszy bitwa
Bez się niektórzy dobrze miedzią nimi
Zwłaszcza Pawłowie tak oni walczą
Między wszystkimi rzeczą nayzmierzchszy
Rzekł nieśmiertelny y nayprzezroczszy

Pieśń Przeważna

Nieśmiertelnym dlatego go Zdrodzą
Że wnet przez mieysce nieznayduie
Drugi ieden wystrze na nowu
Sztuczkę zawarzem dwoie naśpongiue
Omiren Nadzem y rayrychlszą głowa
Ion przed wszystkym drzebnoscen przekuie
Kiedy mu Karaby zważ Kiedy tuden
W Przestrzenen pośu Cyrkiel wsporzym bren

XIV

Przyrzeczo gma bendz niemyślne
Już czas niemały rakośe vsłyszi
Gdy Rycerze skrzec się pilnie
Gdzie się nay barziey na ielne grzeszi
Na mężnieyszey Rycerze vśilnie
Sure Mucze naszy y zmeny sprzeci
Armida sama tem bendzie nagrodn
Co cie zabiią albo cie pryprzedzy

XV

Gdzie zy mi Szedziamor zamyśla
Kwol z Sarmakantij pokrowym sie hery
Z wast co gwoszem obchodzima dobrzka
Z Suzmi Sanchij z antrzeyska grzmicy
Niastog konia sie nastroiu pokrzyka
Wzelazny go wiedzie vebzinicy
Jest y Syzatren mężny nakroczego
Krzemara wodyska Rycerza vieskiego

XVI

Na Wasany nong poiedzie Rycerz dordi
Zoorbi ij z prawey ozren wyskakuie
Kaby co prędzey nie przyiaciel bodi
Gdy kley wdrzesci mieysca nie naydzie
Ju nieprzestawa ale Hetmanodi
Pogranicze zradzi Wasyn podkazuie
Na czysie vienz mi o Hetmanie sily
Kaiesie miecze Pogranicze z mocznuty

XVII

Pobym Hesceami rad wszystko od Kayzar
Jako nayednie iego Cesarz mano

Iakub frat rakuł zbroy mocy ruiącze
Iaka nagroda zdrayicom zbieczanom
Inssze rzeczy rako zwyczay bywaią
Powiadał Watryn ktore pismo
A Godfred zatem wedle woney rzeczy
Powiedz Raymundze co sie tez zda tobie

128

Ie tak newadzą aby rako chcieli
Zamkowi Sturm bysz rutro rano dany
Ieden Krzyż go Francami zawrzecie
Ze Niepryiaciel bendzie zbeznany
Iak rzekłe woyska Saraszyne mocy bozecnie
Iesth wam powyższe zbitwy zdobycy
Aby sie na mysl rzesz lepiey bawic
Niepryiaciela rzesz postrzedz

129

Ale mocz Przestroy newaszą sstrze lekcze
Pradenszystko opatrz Dworne Rycerze
Wzer co nalezy na turecy zbroie
Wszystkiego woyska zdrowie zdrowie bronie
Aczaby zdrayca newszkodził natobie
Nad swym Starszczeniem wsze vtoryc zbroie
Znaki insze nasze Laty radzą
Ze sie sam zdrayca a Krzyże sera zdradzą

130

Znaczna twoia chęć y rada zyczliwa
Odpowie nato Hetman Raymundowi
Ale wiec co iest u tobie watpliwa
Ze bitwę chcesz dać Niepryiacielowi
Boky Srodmetna bysz yrzekszy
Woyssku Aczeby vkrocicie radzi
Kryie sie zamdrzy y zawały wsze
Bo radzem dzieie y przestronem prestem

137.

Mężna zniżycństwo naszych nieszczęymaią
Niechybne rzeczy vtrudzaią nasze wszystkie chcieli
Krzeczy polem tym razem przeprzeć
Sie sztrzeżone Panstwo będzie mieli
Ale ij vzanku niedługo vijdzaią
Sadac sie będą Koniecznie musieli
Jo powiedziawszy za on czas odeszedł
Bo iuż mroki ciemnij Nocki Sen przyszedł

Koniec Pieśni Dziewięnastij

PIESN DWVDZIESTA

ARGVMENT

Woyska obiedwie wchodzą w boy Straszny
Gdzie wielka liczba zabitych stron ginie
Sulaman z Zamku wyjżdża rozkazuiąc
Że sie niebie zniszczemi wrocznie
Nad Sultana zabił a Jedziniy
Pochwała z Jozefy Pana w Pieśniy
Mieysc wiele Rycerz wozwodzi sumnie
Zwycięzca wesoł do Kościoła wozie

CZARNY PRZEZ

Przeszłemu Wyznaniom

Już Słońce lecz ozdziwkłoy biorzio
Robot iuż dziesięć godzin dnia miało
Przeiy Pogaństwo które w zamku było
Z Czarnawego Zdabka ieszcze było
Co Pola nabrał mgły takiey skrzyło
Ale pochwili nakoniec poznało
Woysko Egipskie które zastaniało
Przeba Kuzawą pola okrzyiało

Z rakiem na ten czas Ludzie oblezeni
Rożykami zgoiny szlyskiec siedawaią
Takiemi Statem Zołnierze wieczęni
Od Warackich gwiazd za morza lataią
Pod obłoki zimnem przerazeni
Krzyczac do ciepłych brzegow wołaią
Z iskie nadzieie ręce do Shrzglaią
I Językiem Cymi grotki dołatania

Pomyślał się zaraz Chrześciane
Zkąd one nowe grozby pochodzą tey
Z miesc wyzokich wieży ze Sanowie
Pozy wyska ze się pruy dziwy
Bek serc naszych naytrzeyskie czekanie
Gnie uratuz gieści ochotne za bity
Wtedy nieście wyzda ukupie się zewsza
Kaz się godac Hetmanne wołała

Ale Wodz mądry choc go nagrzewała
Niechcoz czynic bitwy woli iednawodac
Azyi się to ten to ow napiewa
Niechcoz at nikomu dopuscic nawodac
Trzeba zelyscie dzień ieden wypocznie
Coz ustawicznie mogą wami nawodac

Rzep wyrazeta

Pieśń [illegible]

Kiepszy rzeczą ia chcząc piękno vświatości
Darzlupiey tazyma cześć vczciwości
Zatym słowy wojsko ochotnieysze
Teskliwe sidła zekało rannego
Ludy powietrze niezwło gieskniejsze
Podrożnieysze zako dnia cmego
Piękna Ihetrzenka smiała sie rasniejsze
Biorąc prawnienie adlenca złotego
Ziebo bee ro Ohu y na nadzyiczaiy hoźne
Chcziała nadzieia patrzyc rak pamiętne.
Kto bialemu świt vśmieie oniabi
Słonce weszło Gotfred wojsko sprawiet
Duyskeal wpole nagrzecin kwiadi
Palestyńskiemu Kaymundo podawiet
Agrzyhem Ozosci wszkazał ludzrdi
Cześć Cyt z boskiey Swiętey vyprawiet
Ze Krzyż vy bawcow prowadzał y Gaszkony
Ktoś Cyt Zamek zeuszed olezony
Boże na twarzy Zdasie Cyt takowy
Ze sie Kazdy z niey zrzyceshoa spadziewa
Rzecbo zyczliwe zodbiegowy mowy
Gedzbo gnadzi na niego vtyleny
Kaz zny czaiy sie zda zdatnieyszy zmowy
Twarz mu wesoła wiadzcia podzieway
Vzrzrk na rak zyiny rak ochoty pełny
Ze sie zda vzycy nisz Człowiek smiertelny
Przeciw Pogaństwu Gotfrid nakompodał
Sam Krzyż Cbz ruk Cyt zatoczony
Gnaszedsia wzgorek spanował
Gdzie ubył zleny podczasy Stony
Czbo wstrzymnet Boże vtyy kierzał
Wyższe Ku rodnieyszey Calepszey obrony
Pahoza pusciet Gzdzien kroney dobie
Aieziz Szkrzyżda vbes pie ocet dzie

Jovo Zimij Wyzwolony

Za leżym Krzydle Krowe zastapiono
Gowy w bok tam ten beło bezpieczniejsze
Rubert y Brania postawił Rozpory
Brata Siechoty gorącze Srednieysze
Sam poszedł ozpravo wrodnine przodkowa
Gdzie mieysze bysto naysiebie pieczanieysze
Gdzie niepryjaciel Ktory go przechodził
Ludzmi nayscio Krazieco go goscie

XI

Sam hu czwiorogenszij w leyciej u branij
Z Swoimi chodził miec Zotavijn cujkami
Miedzy iazdę do piesij zmieszany
Ztad y owdzie rozlegly mieyszczami
Gdzie w czasie byt wielki ozbranij
Zeo nayozielniejszych Ktory zaszKrzyżami
Kastronie uprawa ozdalecka podczyn
Kawkazkiejo Starszin Rejnalda przebyl

XII

Ty ze zuycieszno masz oznamienicie
Rycerze zdobnac wsz wszystkey Stronie
Na wozu bogami Krzyżdami zakusty
Z hufcem tworzen Stos cizey linij Spokoien
Gdzy nastapi mezuycianiel y
Sodkaz sie zdobku z Towarzyszmi Swoimi
Ktoray nen Zdanien mijsli chcieszej mi rzeczay
Okrazywszy nasz wbok y zatyl udeszyc

XIII

Pochyn a wtij do wtij biegaiąc
Zagrzewał razow zagrzewał piechoty
Postawy wesołe zchrzaszku ujrzawszy
Co mayszowy ze pobiezał w bitwy
Mezne ich dzieła pieruszę wspominaiąc
Smiałom ich Chuci pruydawał ochoty
Watzelawe hurwozial vchwer obiezowal
Vrzedy dworen zostu poprawował

XIV

Sam gdzie sa wtij przednieysze zebrały
Stanął y przodki zachamował biegi
Inaczey rok wiechał okazały

Pieśń Zwycięzka

Gdzie się Rycerstwa Kupiciey zabiegi
Iako zgor potok spadaiąc zuchwały
Gdzie wżdy mieśce wstępuszone śniegi
Tak mu obrotne zustą płynęły słowa
Tak prętka lista ięzyk głowna mowa

Poczni wschodowiek pierszi ukrocicielu
Krorąś Scie Mieszek Hzyią skroiciel
Iesz dzień przyszedł chroniy tak wiele
Nie tak gorąco Bozy się grzeli
Nie bez mi Cześciey ta niepowiaciela
Cpatrznosci się wszyscy zgromadzieli
Co byście trudzą krew dali swoią
Szkoda czyuścy radą bitwę uczynić wczoią

Cnotnych zwycięstwie wszystkie mieć będziemy
Boz wielkiey prace bez wielkiey trudności
A nie bymyśle że wszystko widzimy
Ach takiey łodzy y takiey wielkości
Samo się wsobie wiąże wszystko wzrzymy
Wielkie wzwiązgodzie y wszyrdey wzroności
Tych namnieg kowzy bie się bandy chorzeli
Ci mieysca ani śevi nie bendą mieli

Z takiem wzrzy Lewen przyjdzie do gotowia
Ta ba wzięli Lecz Sprawa Siadła ieszcze Siła
Ktorych a wzbor albo wzrznabania
Gwałt y nie wola zdomu wypędzieli
Iawoze Chorągwie według miedz zdarzą
Pozar w oddechu Szyszy głosow Sieła
Nie zgodnych widzą Sprawę pomięszana
Czuią Smierc blizka widzą swą przezana

Hetman ich go to wszystko mestwem Szyszy
Gdy się wertoce Szczęscia naiś wszystkiey
Czy ze vaz wygrał bitwę na mi vignie
Albo Apabe ma co gdz Silnieyszey
Przeto co poczni w takiey mostanie nie
Bo bez tey dobrze naiszczęśliwszey

Verzolimy Rzeczy

Sam Iustica niezna dwor go nieznaia
Iacysz to groszk porazic naszmaia

Sam iest Hetmanem woyska woyskiego
Znadzmyslem zuskuteczny-bitwami
Ktorego niewiem Oyczyzny Ktorego
Podziau pytam niezkad miodzy wami
Mieczy Znan Kazdego strzala-znam Kazdego
Luchay ig uiedzie na powietrzu Sami
Bezbadna prozszczay benedzie cie muskeli
Czy ia Wlanborzyk Czy Franaur dyszcele

Zuyteg vzeczy chcesz y to Konecz mowe
Iakoscie zuysli tak sie dzisz stanicie
Na mocz Slawg na czesc Chrystusowg
Na swa podobienosc Nu Bogu pomnoiace
Idzcie porazde Porazsno nagtowg
Przewodzcie zdczne y Swiete na bycie
Luchacz walk bawic dobrysac znak dacie
Oczu y Sheraych uczescie uzgrali

Kiedy domardzat nubez podzamienia
Swiatlosc ma padla zgoray na ramiona
Iako noc Cicha noc z Swego odzienia
Gwiazda zdlugiego otrzasta okna
Mowito Bydz y to ze za zgnywaczenia
Morce cisnelo a Cozkolwiego lona
Kiedy to niy ktory ten Roman urodzieli
Za znak gruszego Krolestwa to mieli

Lecz iest czlowiek Smiertelny wszystkich
Boskie umisc moze Swymi domysłami
Podobno Anioł zuze ozney vgatrznosci
Krol rego zradzia okryt gietymysłami
Kiedy rak Gotfred serca y Smiatosci
Ogdawa Swoien takiemi nerwami
Hetman Dyiński takze nieprzeznodat
I Swe potwierdzat y woyska szykował

Pieśń Jowiszesta

Widząc zdaleka że iuż nastempcia[t]
Lud Chrześciański szedł w pole z Jwoiemi
Prakze wrzą w boku u pyk kwiat
A środek usypsek zadrożeł gręsemi
Sam prawe szk wijtla sobie zostawował
A Mamerta chodziat miec nad lewymi
Mucleaszadi Piechotę zleczono
A rumbę prawie w środku postawiono

Przysobie kazał Cyzę Jyzatrenowi
Z Jndyiskiem Krolem y niesmiertelnymu
Stuf cowi ale gdzie sie ku polowi
Lewe ciągnęło fskrzydło przestrzonemu
A fizyckie Kwole dał na morawi
Samże wszkazał stanąc w pośrzodku
Z wigma Krolem z Polawrocznych Kyrzów
Gdzie strzelcow było tak wiele rodzaiów

Jak swe Emiren zgrozwiet y biegaiąc
Z Pułku do Pułku strofuie y stronami
Jo przez tłomacza to przez siebie gadaiąc
Mieszat w stycz chwałę nagrody z karaniami
Jednemu mowi Drugiemu tak wyrzucaiąc
Jgadz w Zyg mię Patrzyc Samemu z Panami
Swaszni Cenbzielmij wszpaniałowi
Co more dzieysze przeciw Jyskaczowi

Z wyzgmi Zasię z tąka hoarza Smiała
Do Cyrzeza mężny do gotowania
Rzekłowszy na myśl gwiazdę zobrała
Cyczyzny y wiey Kyi y nazwiskania
Jnsztu Cwiadkę domu pozostałey
Preez ustawne wspomnienie lekania
Wierz mi Zelnicza zec ustoy upada
Jak Cyczyzna gwoz mię stoba zgada

Sobie y wroney pomocza dzielności
Morze ustawuy y sprzątc rzeszadzy

Niewinne Panny Sion od dzieciństwości
Proby dziadów y martwe popioły
Co Cie przed wnieszczęsnéy Starości
Katurska Strawy umaiły napoły.
Sobie dzieciny Żona Dziatki Sługi
Sobie Małżeńskie powinności winy

27

Wszystkim zas mowie was teraz swoimi
Rycerzmi y Swéy obronce Swobody
Cesymi Asyria Bekarze nad nami
Zbóycami przez wasz pomsty oza swe szkody
Jak sposobami na on czas rzezonemi
Rzezne do boiu poniecz czat nayndy
Sie iuz miloza Hetmani y Sobie
Juz naszemu woiska gotuie sobie

28

Było co widzieć kiedy sie sprawione
Obiedzie woyska ku sobie wyiechały
Kiedy wzesły Pułki rozdzielone
Juz wsie odemnie iuz sie sobie miały
Piękne chorągwie wolno wyprowadzone
Pełnymi koni zwiatrami skrzydły
Hom zelazo hewby swietne stroie
Polerowane błyszczały sie zbroie

29

Jak wiele kopiey miały sie stronić
Ze sie zniek zdał cyprysowy lasiatki wyiechały
Juz zewsząd ostre błyszkanie sie bronie
Juz tuski krągny drzewca kładą w otoki
Gnieznie Pułki Panow popuszczaią konie
Rzezuiejsze Rumia niz kiedy pozdzioki
W miejscu nie stoią nogami kopaią
Ognie y dymy z nozdrzami puszczaią

Ono widzenie straszne

Pieśń Dwudziesta.

Na widzenie straszne y surowe
Wstrącha pociechą iakąż wżdawało
Srogo y muzyk Worientuscy mansowe
Spiewanie uszom swoim wszytkoż dawało
Ale choć mnieysze woysko Chrystusowe
Bo Knieysze sie bic y weselse zdało
Muzyki tego Konstkiwi sprzedaią
Gorzkne dzwonie jasnieyszie błyszkaią

Wprzod nasze Iroy zagrały pogranie
Zarazem sie też z Iuzymi zrwali
Ptim nakolanach padli Chrzescianie
Zyna bozentwem Zymie stroska li
Iuz sie Strasliwe poczyna pokanie
Iuz pola nieznac iuz sie pomieszali
Iuz sie na Bitdach Krwi stacz bitwa poczynała
Iuz sie zaraz dzieciobia vstrzymała

Ktosz wzdy sie zwyska wprzod Chrzescianskiego
Podkał na onczas co sie madia dzieie
Iyis o Gigeldo Krwi Orminskiego
Vskana naprzod Iudevsyta grzesci
Zawiesiwszy ręce Iawy y takiego
Szczescia Bozowyczky y zadzieszmu potem
Dostała Rewst Skyry Iumieniac
Nie prziaciely on raz wychwalaiąc

Przeto Krolowi wpierwszem Ormanskiemu
Stomawszy miecza od Boku dostała
Przepasawszy Koncowi rozcznemu
Saszrone Perskie hurze rozrzydała
Zofirowi wszyta Smiałemu
Ktora ia zaraz odpadła od siała
Klaskowi zad Krztan dosciała wodze
Razem pokarmu y głowe dare dwodze

Powszechny Wyzwolony

Atanasa Cyrtem wazem oprawiała
Smiertelny datal Szych Argenyadi
Potym pozże reska cerka sie schodzeło
Zkamienna Cetla ustad Izmaelodi
Od cuda reska wodze upuscało
Ktoto ukuł Swiscuy miecz Koniadi
On Cudac wolnosc bierzy naprzeciwskody
Wpadnie Sprawione wszystkie miasta rzedy

Inszych viele lecso 35 drzewi-broni

Krzyzek viek dawny pozrzyst vmilozenie
Perfanie vczcich popuszczaia Koni
Iuz okiem niemy zewsad zgromadzenie
Ale iey mesznie rey Malzonek broni
Postawuiąc sie przeciwey mlodey Zenie
Tak mesna para sobie pomagaiąc
Cetla przezgoste sie kuscu przebiiaiąc

Kroniy Czynigma vcierni Malzonkowie

Zachowuiwali sposob wnocy chodzili
Oboie Cuscie Cka wazac zdrucie
Ona go on rey vzarem sie bronili
Ona obronny Swey niedaiąc głowie
Dobria vazy Cworem nan bili
Ontakoze Cawczo Skladal ia gobowy
Inagrey dla niey nieza tadac głowy

Spolna iest pomsta Spolna iest obrona

Spolny vczunek y iemu y onej
On Cuckwalego zabit Cwo Cona
Pana nawyscie Boeka vzeczony
Polewo reke przebil Aluantrona
Ktory kes doscigt iego gorlubiony
Ona obmuza za bita Smaleso
Vtea Czas kiedy Siegt na mesza milego

38

Pieśń Pierwsza

Ale daleko więcej nad zijich gnie
Sarmackiej Kwata wdrzej stronie
Gdzie kon o kon ij gdzie mieczem kinie
Leżą na Polach ij pieszi ijkonie
Szczęśliwij kogo zabrał dussa minie
Odziego strzeż nieuchronnej trwozie
I niewie jako kon Kona gniewliwij
Gdij kto od miecza zostawa wpoł zijwij

Ze drugiej strony 30 tys. boj wszczijna
Z wielkim hałasem dudzeniem bronienem
Jednemu tak lep ij zijszak wszczina
Że na zamiotach został rozdzielonijn
Drugiego trafia gdzie się śmiertj pocznie
Sowa mu mieczem rozwalet stalonem
Jakże się ngdzij gonieroli śmierze
I tak śmiertać się dostatu raz dzieie

Ale ij inszijch zamordował Siela
Hamor skrom wyższej meanowanijch
Zabił Gidiona Gurzka Rabomila
Patrz le inszijch Dyszerzad zijwbranijch
Kto zgadnie jako wielka ludzbo ginie
Zabitych albo Koniem podeptanijch
Kto ich śmiena wiadne może wiedzieć
Kto śmierci ij ran rozność ujrzodzieć

Kiedmie nan natrzec żaden człowiek zijwij
Wszijscij rodzem że uciekaią trwog
Ujż o Cigeido sama ostrij woina ginij
Wielka wojna ginij śmiercia wszędzie zgłamorem
Pułk Amazonek opasana krzijwij
Zadna tak dobrze nieradnie topore
Jako na on czas przeciwko sarkemu
O na Kwiatowi Sela Sarmackiej głowie

Jak mu zdobutnie rącz zadała raz tarz
Jak ud ewzijta moczad u Calen złoszony

Ze Sie Altamor uchwyciet zakrzeg
Kuzigmi Sie podat gocky ſtony
Raz wielke mocy y rodzelkiey gotcyi
Poznat Pogranin ktorem vderzony
Wengrzanom ska odat iey zawzien
Czaſzy ia vſzoto Stalonow Zelazon

Jak ri riet moczno ze Sie mu Mycz zwinat
Bez nieboga zawzy oſtuſzeto
Wſzyſtka wniey Pamiec wſzytkek zmyat wniey zginat
Mor ri uchwyciet gdy zdrowia Cesara
Pohyn ra tak iey ſzaleſcie chodzeto minat
Lub to vſpamatosc rego Spawowela
Jako Lew meszny nasken Krolny Cezy
Krzyc Sie niecheze y do niego Bezy

Pvmund tym Czasem Krolky Cyt Slawny
Na zdrowzeczki Dyn posgeta zinkowi
Vczniys lonow Slowu mylosy Chrzescianky
Chodzic niezmacznie z towarzyſzmi ſwymi
Jak rzoczy wilczy Cesto krol vdzien vany
Pomyſlic Sie Dey zadza domowymi
Jna slowy dyska a opony
Watpliwe pobrzuch hula przemorzony

Juz milorkiey pvijpasc na Hetmana Chozieli
Juz iden iakse vprzedzalac ſwoie
Podjadat paden leor ze Dli vbiely
Poznat ze Godfred pabij vzane Swoie
Kvij Krie ci to da go mnie za bic chozeli
Widzine Chorky y tak kyuc z broie
Ktore Krzyzami opoznd ohyli Sole
Vtenska domego pervle wniey do Sie

Ranit go Swozce on tak Turecky Schy
Jak prawdziwy y tak przedtym Smely
Krie Sie nie bronic mvoz my wzimne zijky.

Snedy zapemnat Sie

Przez Dwie Przestrz

Szedł zapomniał się zostać Kamieniarz
Lutym mocy Żelaza wszystkie miecze bity
Wszystkie zbroi Stalej Szczery Leciały
Wszak nie ma Żołnierza Krwi Zdrowe Ciało
Innych iego ze Twarzy nimiało

Kto się Godfred użyrzał w Krwawiczem
W Chodzą w Boj Swarzy y tam się wdaie
Kędy przez mieczem y nieochronionem
Hamerowem Lud iego Rąbaie
Który od niego tak Byt wszroszony
Jako Strzycki piasek Kiedy w Strudze
Gniewliwy Auster y zawiewa Koni
Wiatr Kurzawicą y Pyłu co goni

Zaczęła się Swoia bitwa zaczynała
Między Godfredem y tem Pogaiem
Tam czasem ludzie pozna zatrzymała
Między Mulassen y między Baldwinem
Ale y Pogan już się zatrzymała
Na Gorę Krzyżową Gradywonem Cyprem
Gdzie Sam Amiren y Godze na nie zmocnijo
Tonnie się bije Dzikość z Dzikością

Ale Robert wjazd Amiren Sławnego
Prawdy Sobie był mocen zdania
Ale Indyan przemagał mądrego
Już z Kraiu Sosnek już y Zajrzał na nie
Sijczafren mimo nikogo Żywego
Aby mu gdzie prędzy był Przekazał
Bo się tam Dzikość przez Chustę przelała
Niezgoda bracia Siła ich zabiła

Jak bitwa krwawa Strachy ustrzone
Harmaty wasze z nadzieją ujęły
Wszędzie pogotu Drzewa pokruszone
Pogan mare Trupa leżały

Przebite piersi Boski przebodzione
Rozjątrzone głowy we krwi skie walety
Znijący wznak albo kuzimi rosami
Szło rakiy iż kasały zębami

51.

Żyjuj raz mawszym pod Vmawszym Żyjuj
Bon zdechły leży podle Pana swego
Żujczpsca podle Sebie tak straszliwy
Baj wszystko zmieszał pna zuycaczonego
Zaciesk mieszanie niekrajek ruj vazliwy
Co tylko szlyszec nieczumrdnego
Szmer rakis cichy z Sth Sa biżących
Stekanie vannych y umiewaiących

52.

Pne tak pyskne y tak Swistne zbroie
Jeran Sa sstraszen twarz podsto ozyły
Oboo prognienie vbracia Swoie
Zawły siwey pancerzny przkrosci pozbyły
Pierza y tarcky y wse Swoie
Zjewili Sa zdobly wszystkiey zbroiny
Wszystko zdeptano rzesi rakiey prochy
Krew nieczyscy skazeczana grzechy

53.

W tym Mumyjenie Slonca swiy spalony
Ava ly kborny Cesky wsi vmorach
Kark u Cymitszy vcella pogrzeszyli
Sie pnyjaciolom ubyly zdrezdzili
Wzeky umiesie tamtym podawszy
Za chrzesciany zodlesa strzeli
Kiedy zsluzy honzer Dynasz gny sad zdoka
Jak rzgo Pomn puszczony zdoboku

54.

A Smir z Nebeey lity z Krem watrzy pia
Mrzdy Srzebrzeen Pudkar nameszaney
Jego cat zaran kiedy do Dymrzia

Żniem imo insze vijżdżał przednieyszy
Kiedy go Smok pierwszego zdawienia
Za ubiet wekrdi bezet ochotnieyszy
Wnaygestsze hufce ij mezy mordienie
Dzieła go oczyniet y tedyne nierzone

55.

Mieczmu sie wreku bijsko krocke błyszczy
Kilka ich ginie od życia rednego
Jako ręce zadzen wrzat gretkoruszczy
Ze sie wzy zdadzo zrednego samego
Doz mumieli ktorzy bili błyszczy
Ze miat trzy miecze zmachama gretkiego
Do gochodzilo ze sie tak milich
Az strzecha temu ben ociczy nierzyli

56.

Jednem Lubiszcy ij Rzawni Kostuce
Jego miecza szli na Zigmie Szladen
Inszych zas rzeg Rzni Bochadzwnie
Bili Swiego starszego gmykladen
Jak Swen Rzyrzetwek Pogarszij wodzanie
Polegli zako Klosij zbite graden
Bitwa trudno trwat rodna strona bize
Rowna tytko nadstarnie leżije

57.

Ale niedluze trwanij obraczali
Bzerace przij Krzyze y uczciwe vanij
Bodli zijli y tak uciekali
Ze vszystek ich pyk zostat pomordowany
Jednak tak dlugo nasi nacierali
Ze sied wstrzymke hufce rozegnanij
Potym sie ze wat ozij ciesza niechczacij
Bie wczoy mieczem wzgrzebet wzakaszy

Przeczytany Rytwiańczyk

Jako wiatr stał ustawiczny w Niebiesiech
Ale ogurs gniewliwiey o mnie ale
Wszelkich postach zawielkiey przestrzeni
Zkąwiey wiecie y nie tak zuchwale
Jako zwykł Katach morze burzliwey jezdzi
Ana głębiey ma spokoyniejsze fale
Tak im maiey wstrętow przeciwnych naydzie
Tym bawdziey Rynek gniewu fale kamienie

Kiedy tak niechciał Bóg karzyć ustawicznie
Na bieżących grzechach zabawiać swoiich
Biegł na Rzeczny które im niemiały
Jeżdy utg stronę rzeczy ręy broniły
~~Krakowskie pułki nie gadały tylko~~
~~Ich maią czarney a konnych strony~~
Arabskie hufce wszystkie uciekały
I Tatarskie nie gadały chyży
Niemaią żadney od konnych obrony
Wtem Rynek gwizgnął zrzeda zgrozony

Wpadł iako wściekły bez nadawy wytchnienia
Hufce y gęste poprzerywał rzędy
Postrach y trwoga pomięszał ściśnienie
Taka iego moc takie iego zdy
Gdzie iuż wszystko Kurdia by ich skopienie
Zbroią gdzie oręża y Rat gęsto wszędy
Wszędy go bitych Coraz nowe kupy
I rzeźa Konni gęsto dzieca trupy

Przebił się Rynek azdo środek szyków
A sam dzieie Armii nazadzie rechota
Wszędzie auktoż Swoich miłowników

Pieśń Prawdziwa.

Zgodzi się żyć Swarz Bociąt z wrzaty
Kiedy raz błędzi z ptaków Swarzników
Wiele go znaków zawsze pozna ta
On się naboczo zmięrzet bardziej ona
Wzrzad mrozem potym gmeran dotknion

63

Jak by jej nie znał miła złote kosa
Poalej idzie. Rycerz uzwyczony
Ale Sarego mechorze gusci zgoła
Wstał mitosnika hufiec zazdrosciwy
Wszyjscy ran nieje rozgniewane Dzika
Do mrozow idą. Sama do sieciwy
Strzały przykłada gniew się wnijej zajmuje
Ale go miłość wszystka y hamuje

63

Miłosc przeciwko gniewowi bieżała
Kotrą skwisy ogień wnijej wzytnęła
Jrzyskroc na niego łuku pociągała
Jrzyskroc wątpliwy rzyski zamierzała
Gniew Plac otrzymał a miłosc przegrała
Kakimrej strzały z serca wyjęła
Wyprostą strzały y zasię wzięła
Wyjrzawszy że dzieży go chyżo

64

Radzy zaraz yzeby wiecy mogła
Strzała od niego wnijej serce wzięła
Jak wiele miłosc mozy wprzyjstracona
Ecoz kiedyby dla zwycięzca
Jak sama w swoich myslach rozwarzona
Kiestałe zbroje ustawne mrzyła
Co chcze co nie chcze y gdy strzały prosi
Zawarzen rzeż zal że za nas wyjrzała

65

Nieszczelne zastało w swej chwale
Bogo wątpeła a widzi mierzone mierzyce
Ale nieuciekły błąd wybrzymał strzale
Jmierzyła się z Bogie może rzeleszce

Jerozolymy Wyzwolonej

On rzęy był podał ona żwore żale
Żnie wami mieszka mniemarac ze reszcze
Szydzi zniey plebejus twyskroc wer swe lita
Lce go ona nie mi tak go ranita

66

Słowi do sheled zatosna swey zgany
Iakże to iest ten Pan niegrzyszy
Podobno iako u brat z kamien twardy
Iako y serce ze iest niedobry
Kiedy ma nie widzą nieprzyiaciel chwardy
Y oka strzała y z rzeczą bity
Ze ewy racz dak z twoyga zuycia zona
Y miłosnicam bez czenna wzgardzona

67

Kcuicien iuz iakiey nan wzyydai sely
Duża twardemu sercu podawey z broi
Kadzieie mnie ze wszystkie opuscicły
Za niych strzat zadnych mieszkac sie zebroi
Statnie mnie nie pomocy chcieły
Legli Rycerze y obrońcowie
Jakoż niedziała ze żedni zabici
Biadey czesi vamy z koni zbici

68

Widzi nieboga ze sami zostata
Gdzie ze musie pewnie mieszkani
Choc na Sheep y tak niedustata
Statecznosny y Pałacy groźni
Od wielkiego sie skarba zapomniała
Pewnie zak Jakoc go y go oret gori
Jakoc sie y ona to bandzo Jan Kreci
Sama niewie gdzie ciery ber zamięci

69

Ale Abamor Kawy zachcieniey
Kuf Polska ten czas wracat ku boiowe
Gdy gy mieci wszystek rozpuszczony
Jedzy gy na mieiz Nieprzyiaciełoni
Widza ie vtak zdan bardzo nieustrzegaiący
W te strony wodze wyprawuiat konnemi

I swą cześć y swoy hufiec zostawuiąc
Niech idą świat oglądaią y bitew ieią zażywaią

Ale Krzeszonemu Wozowi przyszłszy
Wszystka droga ona iedzie zanieci
A ubyt on iego hufiec rozgromiwszy
Rynald y Gotfred wpadł rzekł na nie
On wszystko ogroni nie mogą oprzeć Cesarskiej
Gdy nuzli Hetman ieszcze moiem zdaniem
Potym ubespieczy widząc iż strona
Krew Krześna wzrost swym pomoc iey słodzą

Po natym skrzydle idą Pogane
Tych y nas ieść gdy rozsiekali
Ale teraz czas iest Chrześciane
Nie przy zacnotach swemotne radzi
Robertu który ogrzewszy w zbroie
Wtey rzędu swoi iedne zatrzymał
Drugiego część poimał tak sbroie
Woyska do iest dobrane iey y zbroie

Wtem Gotfred wzrok czas y rzecz dowiedzione
Hufce wiadł przeciw Niegrzecznie widzi
Jak skoczył mieszane Kopkie z zbroie
Jeden Rok przeciw drugiemu rozgrzmi
Ciężkie rycerskie krzyki dobrze krzyczane
Jakoż z strzympaen do rąk wi
Obuch sten rożne gdy rozsiekuią chwaty
A uczuwszy mars y Korunat zatrzaty

Kresy tak bitwa miedzy woyska wrzata
Ion Cyn Kindzy Marsa Surowego
Gdzie wrzawa wiodł daleki dawata
Obyrzał Sulimen znaka zgiełkiego
Widział iako a mienna mieszała
Fortuna rzeczy rozsiekł Krzyżowego
Uciekłego wszelkie krwią pokrzywiła
Wielkie śmierci y cześć zgrzeszeka

Szczodrimy Wyznawcy

Chwilę niemało na bitwę patrzyły
Jak wszyscy zagrzał uniesienie zadzie furie
Że zawarł wszedł Zamek opatrzyły
Wyjęte z ustrzeń chore z szarowne boże
Wyszedł wyszło nastawę wożywszy
Do zbiec nigdy niezdrey mendo zbroie
Wyskne cesarzek nazna czyły Nieba
Dzis albo umrzeć albo wyjdzie zwycięzca

Lubo Niebieskie wyroki tak chcieły
Którego trwanie bodły bez przestania
Aby ostatka dzwne nie ostały
Pielestyńskiego więcej Panowania
Lub mierc syn Zwiąże uniyść go uszanowały
Wzat pokłac się dzwn tak bez wzmysłania
Nagle nadszedł ozstworzenij brony
Wyjadał wielkim gniewem nieprzyjaciel

Jak ryk gorzczy y lak nie cierpliwy
Że nie bezpat Rubieży poczekał dwuzyny
Sam natak wielu wzięc wbroy Jnaczony
Nagęste miecze Rozały rochalony
Ale y inszy podym y ogłuszuy
Puścił się zadem Jeden wtył Palestyny
Bo co tak wielkiej wzgrozy ostrożności
Zaraz dostatkiej pomyślności Zwiastuje

Kastrzyck pazgrzd wpadł niespodziewany
Jak prędko ryki y tak nagle zbici
Że nikt niewiedział kredy dawał rany
Wszystko co pojął aż one zabici
Do pierwszych rzędzie między chrześciany
Wpadł do głosu Brak wielko po nici
Jakże syryjski gwałt gdy nacijły
Począł przerchlinie ukazowac tyły

Pieśń Duchowna.

Ho nieżyw iuż Chrześ. Strach między Gaskończyki
Boiako że iuż ich Dziś Kalkodnik zdradzieć
Miejsca i Sprzęt zatrzymała Cyrki
Zdybyć się nazwzaw Sulimana zabawieć
Żaden Ptak żaden zwierz Paznogciadziki
Zębu nigdy tak bardzo nie skrawieć
Krwią zwierząt małych mnieyszych rękawy Krasiła
Sulimanowa szabla Krwawe wyprzeć

Trudno wyrozdzić zgoła iako wiele
Gaskonow mężny Sułtan zamordował
Ale y Tyran Palestyński śmiele
Z Swoiem Rycerstwem zgnieć naskępował
Wkem Kaiy mylno stawił na nieprzyiacielę
Sam gorze Sulimana ludzie rąpo zdradzał
Swiadomy przedtym rego ręce Brzegał
Choć się ziego ran niedawno wyleczał

Znowu się zniem Stawł znowu czas bitwę mieć
Hieronymianow razem udeszony
Trzech lat Cesarskie winno było wziąć
Trzech Xiąząt Cyrkuł Grabia obeszony
Sto mieczow razem Krzyż Pan nasz bronił
Bito się zgen cyl tamtych zgasł woiowny
Ale się nadniem Sulimian nie bawieć
Mniemaiąc że go zabitym zostawieć

Za inszę z Stambuł Skutnieyszy wiedzie
Jak iako potok Kiedy zwirzchnij z Gierze
Potym za iadem gdzie go wściekłość wiedzie
Biegaiąc łakomy słow Szabla Gierze
Jako wilk głodny pochuden śledzie
Do bogatey się wsi Kwapi ucieczeć
Jak y on cesar wielkiey Sztuka wszyscy
Chorągwie z łożyć do Krwie swoiey gładnie pokoiny.

Jerozolimy Wyzwolony

Wstał do boiu Stamtąd się dowiedz
Przez mury rzecze biegnąc rozwalone
Ale strach iego Tyczestwa zostawa
W Nieprzyjacielskiej wszedszy potrzone
Jak iedna strona Tyberskiego dostawa
Które zostawiał upośl[edzone]
Druga odpiera Lecz odpor gdy takiey
Że uciekanie wielkie było znaki

Gdy Koniczyk 83
Ale Syrowie z gotu uciekali
Już Dankredaus dom Kendy chowrzał
Do Nieprzyjaciół zdrzy miał
Tyberski hut swoy bardzo dzwonił
Pustrzeszy Zbroia pojrzy gdy ucieka
Już ich Syryjskie uciekaiąc bierzy
Gdzie uchodzi a Słozan bierzy

Ale Czna dzielność 84
Które chorzy nieopuszcza
Wrzeń Szlachcic siły y Członki schorzałe
Woras bitwie zijący won Czas odzyskała
Jaroz dzierze wielkę które nabolesne
Gdzie ranne ramię Cekasie oddziała
Uprawuy rzecz za się miecz magodzy
I Cerzy gdzie na Nieprzyjaciely

Co gdzie stoi 85
Jakiecie dzielni w bitwie nadziei
Jak mu pogardzon Duzzi dopuscie
Zbroię Cudzoziemi dar Machometowi
Potem kiedy się do domu wrocicie
Pomnijcie rego pomiędzy Sijanami
Że tak legł Ociec Krewnych uciekli
Ktem nam Pogance z ucieczki Jmon siekli

Jawor miał z boku 86 mieszą z drugiego wsku
Siedm skór twardych ktore vrzędno zbito
Przyim zaś wszystkie złożone postawa
Przednie vzbrojonem żelazem okuta
Ze Grabe na kwt zdy nanego zdała
Dzory z ceusząc strzelano ij bito
Z mieczem ostrem sieki na she stronie
Ze odpoczywał vbes pieczny dłonie

87
Wstał gnetko potym Jawor zbroneny
Od pvyiaciela ij mieczem znaionyj
Vrokiem ognien sendząc zapalony
Na serce gniewem ana twarzy swomer
Chrzęścił ząbie z rondu starzec dwaleny
Zuprzyiacielem kosztowac sdarowem
Szuka go ale ię go nie nayduie
Bo przed iego ludzmi vcensac ke gotuie

88
A gutarouie co vskemerwali
Jeden drugi wodzu smiele napierają
A ni oczedzą tak mężni tak smieli
Kazdemu vrgnąć strachem vciekaią
Teraz gotuią co był podawali
Jak ke vcie nayke rzeczy domagaią
Zobrze Tolosan swe rany obmia
Sto vcił Jan ieden swoy velkoz abiia

89
Ezyske tak Zaymund Chan by swoiej gniewliwy
Na Glowarn mial co nasza ocnia sgromi
Ij vzyj a ono kvt ke sam do zeiwy
Mężnie potyska miedzy przednie semi
Skoczy do niego y vderzi strasz liwy
Co vaz go bie rasami zeskliwemi
Ze legł nakoniec y ktory był Panem
Zgrzmł vderzet ozgłem srozgniewanem

90

Gdy dru Wodzow Posanie strzelic
Widziat by ich tyt z wozgmi myslami
Sedu kadey iuz dzicze zwatpieli
O slep na Mieczie upadat grzechami
Kuzamkowi sie oludzij skrocieli
Uspieranie zdrowdia nadtemi nadzeiami
Gdzie ustpot zmieszani upadli Captskorzay
Skoniec kladli chwalebney zdobyczay

Iuz Zamek wzieto y ge iest tyt ktory
Gdzie Smelat oprzecz zawsze byt zabity
Iuz Raimund wielki gwopowiec namury
Niust dawaiace znac ze Zamek dobyty
Gwoiciech woyskiem Tryumphalny zdrowy
Kazisz znak zwycieztwa wkazdt wozicty
Lecz wzo Saltan niewidzi ochocy
Biezac do bitwy co tylko ma mocy

Sam gdzie sie bitwy bili woyska przebiegaiace
Zastat ze ugrodzie krew Cieklastrumieniem
Ze smierc Tyrumfuiey wsze wszystkie
Kad smiertelnych sie pasmia Twarzami
Gdy woyskonia samozas biegaiace
Gwiazdami nabus Tuzkiem rzezanie
Podeptany po oczuch go Zarazem
Dzdobytym biegt nawoyska zelazem

Wielki lecz Krotki dat Swemu ludowi
Pocztek Sultan upadszy tak zuchwaty
I tyt przetkigmu rowny przemocowi
Ktory wemyzmieniu skad spada ale
I potomnemu pamiatny Turkowi
Znak Zostawuie wzrzezwany stokale
Przez sto ich za biet dwoy iedrak Kuzycu
Bendzie wtey lodzie zwiecany niepamieci

IH

Pieśń Pawdziesta.

Iwy Odoawzże y Gyrzpiwo hozy
Katorna Smierc zdzielami gadzimi
Jeśli Stodrenskie rymy bysle mozy
Schwiecie miodzy badcizy rielkimi
Takize Kaedy wiek pamięc wakzen drogy
Wystawia Cendzia y stowy swoiemi
Sluga miłosci pobozngmi Czami
Dozca wasz Smierc zmagmi vymami

Na Bochatyrka tam Koi obrocieła
Gdzie przednien z dzielkiem Leu wyrekał Strachow
Na tarszy rań Kradzie mu ubocżyła
Dchadzący Boku Lewego gadziehen
Pozwał wzarar postrosu Kto tyła
Kwyskne enerz Pani duszka zgaehen
Iuoia rzecz rzyła Kadziel y wrzecieno
Że wojna niesły nze mucz dobralono

Z rzodu po wgdzy pańac Gdgida chczrała
Lec wprzedziwszy rego szabla zgadła
Przedciąwszy blasz wzanadrze schwiatła
Gdzie dysko miłosc swoie wrzykładła
Wodze nieboga nayse wgusczała
Z pochylem co na Gardzieli bladła
Patrzy Odoaw nato nie gnewny
Ale obrzrzea rozny nieszczesliwy

Krzyne co Cyzie nadzwy wrzne Strony
Widzi yz go Krasie Zaly y gniew z rozdarzi
Za Kadze wesgrzec pochylonch Soni
Gniew mu do pomsty sco nay prędzey radzi
Lec do miłosci zyczliwy u Cony
Pozpetu zgnewen radzi pokadzi
Lewa rey reka uspiera y na kuc
Prawa na Pomsk rozen wzy przewuc

Ale iako miał pozyć tak mocnego
Wyzwoliciela zwozowiona Sita
Winowayce niezabł swoiego
Trudno też miał utrzymać swoy miasta
Cudzey mu rzeszą widokiem samego
Od Cnot gdy mymał małzonkę gockiego
Dopiero go tak niezwyciężonego pozyt
Pasowiczą za nameyszego położyt

Iako wiez ciągły wkoło opasany
Odwiecznej odpłodney maiice
Gdy go podetna do Ziemie Kochany
Wzdech nadst ciągnie za sobą gołice
Iąwze list trzeć ktoryp cyst odziany
Zrona dławi ozdobę winnice
Bzda się zemu nikogo zal przyrody
Ale swoiey mety Towarzyszka szkody

Jak on vgadat 100
y umowzec gotowy
Nie siebie swego za towar kochania
Kozieli los madzic a le z cyrusem mowy
Miasto slow spolne mieszał vbyckania
Gdy mowił o cyrusa nieszczęściu
Od prawowałi ostatnie zegnania
Ukyst ich dzień zyciał własne ucieczce
Jak kiedy starczone siwe bacze obce

Powszystkem wyiścia 101 za tem swiego thron
Wiesc ich smierc gesbe głosy nesyła
Zynał ma we ze to meor grand zeno
Ze tylko zmesci ale y odpoka
Zal mieli pendranose serce mu rozsypa
Czoie zeby pomsta o nayprzedzey dosyta
Ale kiedy ma sultana dobiegat
Wrast vdziałał drogę mu zabiegat

Jus to rześć się niemiłą stworzeń
Szukam ij wszytek zwierzowskiem dzien cały
Patrzę na Tarczy znaku ukazdego
Dopiero mi się hwe herby wydały
Kiszen ze Oba obleczał hbrzego
Chciang Boga wystaw na czas wszy
Dorzyco chmiły oto się pokazuje
Ten ktory sie rzeł Rycerzem okazuje

103

Jo wzeł[illegible] ciał go okrutnie dwa razy
Raz w szyję drugi gdzie lewej skronie
Ze mnie nie przedzał co się nie bał pokazy
Ale go mało nie zabił między Konie
Rynął go zesli wbok mogły zelazij
Jak wstrzelił ze strzały prosto na oko stronie
Lecz Obrzyg wielki krwi nieznij nieszczęścij
Jedno co wielka rana obalony

104

Wszystkim mocz zimnij serca opanowała
Co go widzieli Jak Sułtan lekarzij
Pobladł natwarzij wszystek pokazował
Trwogi na sercu wkładał raz strachnij
Juz Obie sam swoj śmierć przestrzegał
Dzieci co czynić dalej ma wszystkim
Drzecz umarł nieznajdzie lecz się Chrześcianowi
Jadno wiecznym w koronie wyprowadzi

Jako szalony lub się ma 105 chorą
Kiedy snu straszne wnocy niedospate
Widzi dziwnie się ze twarzy wyskoczą
Rozciąga na ciele członki ociężałe
A kiedy wieka wszystko mu niesporo
Strzyże mu niechoża nogi ostrzałe
Gaden chore mowie ale go z mowy
Dzwon wszystkie opuszczą słowy

106.

Przezotany x Wyzwolony

Jak wtem czas Sułtan Sam siebie porzuci
Przez groźbę ku onej ostatecznej prośbie
Gdy mu gniewu zwycięzkiego u siebie
Przeruszyć siły teraz nieznaj w sobie
Gdy się nakres śmiałości zdarzyła
Zaraz ci uniemsznch gasi wnijej dobie
Rozna go błędne obracania myśli
Stycie jednak y u cześć nienyśli

Wtym Rynald zwyciędzi ale zwyciędzaiąc
Ran się bydź mniemy daleko gniewności
Gdyż się już poden zakrzadzenie
Znak dawał wielkiey siły y śmiałości
Bo się kto broniel jednak u mierzenie
Niezapomina zwycięzkiey uczciwości
Siebie ta śmierci y ran się nie boi
Przecyni nic jednio co przystoi

Gdy już godzina przyszła ostateczna
Suhmachadi że go śmierć zdała czyha
Powstaje Krew wojska dopiero bezpieczna
Wie gdy śmierć jego wspuściela
Fortuna tu dotąd niestateczna
Co jednej chwyty wszystka przenosiela
Tacitus ci się Hannibal Hetmanij
Przeciw pogaństwu pokoja z Chrześcianij

Kiedyby inszey u siekać samego
Nieśmiertelnemu u siekać Pułkowi
Nieśmiertelny był ateraz hardemu
Nawzgardę życie swemu Tyrkowi
Chorzemu dar u siekarzetemu
Gdy ren mordi y bez mu staroźi
Tyż rest rana się nie myli Krzyża
Krater nosic znak Pana mocnego

O Rymedonie nienatoc to dana
I powieszona chorągiew domnie
Wiedzie bomi się Sanego Hetmana
Aby do niego uciekał nikogdnie
Kadtrauk z Radzetkiem tak Sietka domiana
Gdzie bieżę wroc się wezmey prysiadznie
Kto chce uść zdrada bic mu się bi trzeba
Przez drogę a boc czyrota potrzeba

Wrocił się usłyszał Rymedon wszystko
Poważnieyszą zad inszą mowa zgrzeł
Że Rzeckich siecze nieraden wroczony
Do miedza Duksze na mieysce wyśleie
Jak Rotę powiększy Rzeszi przeciwnoy
Wszerz y wzdłuż nietrzuna dzieie
Sprzeczy lista pisz inszem Smiatymu
Tyszaxenerdi mieszkowi nielżemu

Dziwy wbiel dnia Tyszaxen onego
Zbił Radetzkiego wszystkie z Rzemandami
Straża Rugiewa Gierzarda mężnego
Zabił zinszemi prziedniemi wodzami
Kiedy iuż Kres czuwsta Zwotkiego
Rzeźmiertelnemi przedtym dziełami
Jakby czy miech oział szukał gdzie znaczniey
Wgdy aż boy na niebesgie czmieszay

Tyszat Rymedon achociaż plugawe
Krwią cały rece farby lazurowe
Choc rego oręż parzydłowe miał krwawe
Poznał na farczy Rzeszy Rycerzowe
Zlecił mi iuż że ta pomoc zaszkawe
Niebesgie oręże wdzięczest zotowe
Wzywanie głowy krwawe danie
Które Makone z Corydac Slubuię

Przez dźmy K. Jezu Chrzey

Jarsłay Cyniet przed Cyhuken machonen
Bo nie nieskykat skrom wstydliwosci
Jako borzat sie go dokad ogonem
Lew pobudza swe wodlone sprzysci
Tak onsswe gnieuiy ognem usse upaszoniya
Grzat y ostrzet sie na boske milosci
Wskaps ze brausky Sily swe Keniowdi
Wodze wijgaskiet przecuw Rynalowdi

Ale y Rynald brezal wnetey chwili
Przecuko nigmie Konea obraczaiac
Wsijscy iek zaraz z placu uielki cyniely
Od strasznego sie gonkanea z biegaiac
Jak sie Rycerze dba mocne bili
Przecym Cnapy razami dokazec
Zekazeiy widzac swadzny boyskiego
Zle zeskrzeczenstwa zapomniat swiego

Ale cosz ieden dawno z boiu kcesze
Kiedy karijstelna dwagi dawa rany
Juz z Jszakrena kreu wkrotku miesc zeesze
Jus tarcz i chelmo na wszystek gorzany
Widzi Armida z byt nieuzone mieesze
Wodze ze rzeky juz Rycerz zmordowany
Jze go juz kreu ukodzi y dowody
Ocuekat dnieg zamijslena sludzy

Do tak Rycerzow wielu otoczona
Juz sama tylko nawoszie zostata
Watpi opomsce zeukad wpadszona
A Jrace y umrzec wzie usse wstrata
Wsen ozuoza usiadta y tako szeloza
Dogadszy Konia uzsta uzekata
Zgnieuiy mitosc Kendy tego iedzie
Miasto dwu chartow gdale sie lee wiedzie

XLIX

Jak Kleopatra zawieku dawnego
Sama z Wrasliwij bitwy uchodzeła
I Auguſtowi Swemu mściwemu
Wonie bespieczeństwo Morskim zostawieła
Ktory Swamotnie a wiyskа swoiego
Biegł gdzie leśkliwe zagle obroceła
Sor ty ſzt pewnie i Syzaryen ſtrasiet
Lecz niemoszt bogo vrzeczy zacet bawiet

L

Lyna iey zgeru ze tu super pule
Jzece po Zymie i iasny dzien wrocij
Gdzie co go wſtrzyma y hamuie
Vrzeczywiſtymany raz wſzyſtko wymocij
Ktory gloweny Swoiemi Kuie
Sam Bynkes walkem moczniey nieuderzy
Jak dobra uten czas Syzaryen przyſtoie
Ze Rynal glowe nagrzeſnak gelotij

LI

Ale Sie gretko y nadſpodzieiwanie
Po ocem razem tak Cieſkim poprawiet
Gdzie Swoie mieſkanie
Zywot ma, miecz mu do ſerca wyjrzawiet
Przegad przez ſerce ſzyſt y dwie przez dwie rane
Pogania wodi gretki y arzet ukrwawiet
Walka iuczy duſzy dawne wiecij
Lyle iedna droga ze Cyſtka tyla grodzej

LII

Wtym upatrzie gdzie nieprzetomione
Mirat ſzore daley obrocie swe ſcity
Widzi Chorągwie wſzedzie ſtalone
Gdzie ſie wtym ſtrzelbie kuſze wſtrzelcy
Tu Smerczan Konice ustrzet y one
Marſowe gnieuij wonie ſie uſmierzyly
Jeſz gromiat Sobie nauſzkadzaca
Ani mogi Samy nakonin Brzaca

Krzeczim Wyznoloney

1222

Bardzo ią dobrze rodzicat Kiedy dluga
Co w Koniu moiy bieżą u Rekaiąc
Żal mu iey bardzo y pomni ze sługa
Gdy bysz obie ozat od niey drieżdżaiąc
Zabyrske zamią gustsze strony drugą
Wszędzie sie sładu reyskonia trzymaiąc
Ona wtym wsiedą dsline osobą
Wiechała do swiych za myślow sposobny

1231

Rada ze mieysce dalekie nastronie
Gdzie sobie moszą smierz zadac wroglia
Sam z Konia zsiadła y woneyzas tonie
Z broią tak strzyżak y strzały z dołzyła
Z ufacznie mowiąc y sromotlie bronie
Ktorem darymnie wpotrzebie rosdła
Y pogrzebione naturzeki bydzie
Kiedy sie zemscie krzywdy moiy miechcieie

1242

Ioan nasz tak wiele azadnij zwasz rzesze
Krwawy nieroda wszystkie sie zmarzały
Wiec smiate grodzie na ziemi nie wiesne
Kiedy sce winne wdeniu niechciały
Ze me odkryte za cel sobie wescie
Y tu ysciè taczynie zwyciestwa dostały
Kiedym ich wam tle krwe stre lała
Wie miłosc ze ich nizyi niechciała

1251

Bardzieie mezneni na Pania nieboze
Y popraweie sie zatoka przyiżana
Pocznie przyiżta ogdzie zeniemoze
Tylko dwus bysz samych ratowana
Zadnen Lekarstwem sobie nie pomoze
Kraw ze rane wsze leżi brana
Rana a strzały a miłosci rany
Zgon y zdrowia od smierzi dostany

1256

Koniec tego smetorzu

Pieśń Dwudziesta

Krzyż rzeczy mego rad u śmierci brzego
Ja on strzat z siebie nie bronę mey Panie
Ty mocz tu miłość a chęć dla tego
Gdzie Jowa wyższen ure[illegible]nym nie chrostanie
Ale co się nie ich z nim wroci do mojego
Bieg wyżuciela z piekielney otchłanie
Przeklęgo piekuie zeby wstał nie spare
Strasliwe nocy y sny rozerwane

Ty z miłką y iuz umrzeć u mych dziwiey
Nayczystrzego ciała patrzyła
Kiedy tam Cyrenz nayse na wstawszey
Zastał ia że się tylko nie zabiła
Wszystka się ustrzała od bron z bożych
Juz się odpiewsi strzały zgasiła
Wtym za rękę uchwyciet pocicha
Iwsiadnął z tyłu śmiertelnego strzyka

Przyszło się zrzędka obeyrzec nie bodze
Bo nie postrzegła ani go widziała
Kiedy tam przyszedł y uczuła sadze
Odwrocia oczy y bnęła
Jako kwiat wiosny podczas gwałtowne
Jak pochylona do ziemie leciała
Ale za radzi się oczica podpierać
I na odkrycie piersi łzy zbierać

Z żalem zdiały twarzy pochylona
Gdzie się z krwawet mokrymi perłami
Jako oczer dany zwiędła y schylona
Oczyma rzęsy krwawymi łzami
Jak podniesiona do ziemie puszczona
Twarz mesworemi oplakana łzami
Przyskoc podczas przyskoc odwraca
Oczy aby nan tylko nie patrzyła

Z okazuiąc znaczne nie nadzieiki
Rękę a siebie iego odpychała
Ale za trzy mat Bokchaty gnez dzieki

Przez dlumię Rybyzne konej

Choć za Lilia choć że ujdzie wata
Jak od kochanoy obłaskona ręki
Choć pewnie kon Pedes tna oney zmijstala
Zatoś me płakać rzeka nastrzekanie
Co raz do niego oczy odwracanie

Ozawsze lub się wraca [131] lub odchodzik
Jednako sługi Czego nie dostaie
Wielki dziw u mnie że mi śmierć rozwodzik
Wielki że żywot mezo boga daie
Za taka nowa harfę mnie związuie
Za taka cetkosc znam twe oblyczanie
Znam chytrosc ktorzi ongoy niegomore
Ktc ten niemore kto umrzeć niemoze

Choreść gono abym [132] nadaremna niedzienia
Za hupo. Dziwuie się ciska dziewka cyta
Dziś zwyciężona a przedayn zdradzona
To twe żywoty to zdayuiące dzieła
Cyto w tem cię ozywot strzegiona
Pochwała teraz niech cyim go pozbyła
Śmierci chorę lee nie śmyci rad Ob twe dawy
Ja umrę na wiesci umrę skarzdey miawy

Sama się [133] zwierzey Swogeie y gnozy
Przez się wy bawię okrutny Cłowiecze
Choc zwlaczany odey mieść pouroy
Odey mieść strzały truciczny y miecze
Acy y żaden niech mnie żywo nie tawroy
Śmierć mi dzieży chorę nigdy nie usłyszę
Patrzaycie iako zmyslu ysłuchu
W szystko niesoy rzę y wszystko odławnie

To na rzekanie [134] rzeży cyły mowy
Agniew y miłość trzy rzey wyiskała
Za Ryczerzow wiat się płacz nowy
Ktory wszystkowa litosc spawiała
Odpowieda rzeży łagodnym słowy
Przestań a łys skowy prozney zaniechaj

Kiedy się zaiźrzy letkością ode mnie
Długo Armidy mąż wieczniego ognie

137

Jeśli nas wiatry niechcesz morzy morze
Patrz na morze krzyż wierz że cię nigdy radzę
Który Stolicy godzie twoi dziadowie
Niedziela da Bog wszytkie że posadzę
Kiedy czysto zdarzeła Bożonie
Że ciż chrześć przyrzec chorzeata rzekę radzę
Cuzne Chrześć po że wielkie Krolowe
I Panie wszystkie przekładaj uschodowe

138

Jak gdyż ty te Swym wzdyjeniem grzeie
Przeby ji lat też gestych nieprzestrzie
Jako gdy Stanie pełk albo wieże
Wiatr południowy Snieg zmieszata rzeże
Jak zmrzy gniew utrza Pas rzeczna czynie nieprzeże
A Miłość bitko przyjdzie cu zostaie
Niech się powrotka twoia wola stanie
Wszytko u Cyprzy na twe wskazanie

137

A tym zmiera wrzone ze naszymi
Jego chorzgiew lezy a obalona
Że przed rego Ocyma ustrzymi
Godfred mocznego zabi Cymedona
Rozwszy mu lud zwodzami przewrzemi
Wszędzie pieczona przemaza tarkona
Jako mąż wielki Lukai chore przez dzieki
Mierci dziekiej zawstany rzeki

138

Zwart swego Konia przeciw Godfredowi
Bo go mniey jego zadan nienayduie
A że przechodzi zgodzie sie stanowi
Wielkiego mestwa znaki zostawuie
Przedboka go tu pozedynkowi
Wabi zyreka kanie go uskrzeuie
Jadzis chorą zgrzac ale się potkuie
Że nieber sczasty zgine zako tamy

139

Jono w czytelni oba zawiekłien gniewem
Gdy ociuchli oba przeciwko drugiemu
Zmiren wrawnig przebrzuchy starce drzewem
Rang wodzow bądź chrześciańskiemu
Ph. go zas wrzucił tak nabożnego Lwowa
Że Bohemfred nakazał Konradowi swemu
Gdzieby się chciał poprawić przekazy
Buffo wytoczył pospołu z Zelazy

Skoro tegt Hetman nad Godfred wszystkimi
Statek wojska go bitego goni
I trafia tam gdzie wkoło otoczony
We krwi pokłotha Altamor siebroni
Lisiak tu bawy mieć ma uchronczy
Że nasad nań biią y strzelaią z koni
Krzyki bohaterskie naprzeciw spotkanie
Za Godfred daiąc a wiernie bez mowy

Altamor który serca [illegible] wspaniałego
Do zadnej niezgody potkny nieskłonieg
Y chrześciański głos y ziemą wielkiego
O nieyscie które na on czas nakłonieg
Zdrożył zaraz z umysłu chciwego
Dawszy mu mieć uczuć się niebroniec
Godzinnes rego podaiec się aby
Bogactwa zrad ustawą y usługi bogaty

Zatrosna Żona z klątwy [illegible] skroniami
I mego Panstwa wyskupi mnie z dobrem
Niechcz cuiąc to bo wiek y taszemi
Rzeczami gardzą ani mysle o tym
Mieysce się Kawa dwojistwe sprzętami
Cudzoziemcom niżby przekupczeć zyiwotem
Ja Altamorze ubłaziy wsiurę
Handlow nie wrodę y niepzekupnię

Wtem za Pogaństwem [illegible] Godfred z pospiami
Zostawiwszy go z wyiskowem wozieere
Które do swoiey walow [illegible] Kupami

Pieśń Dawid Ziesta.

A te gniewliwe y tam wpadły mieczę
Wzięto zarazem obóz Sholmiż mamt
Krew do namrotu do namrotu lecze
Mazą się złotem na biiane zbroie
Sfurią się Rumy yż rozgarnie swoie

2dą

Jak Godfred ujrzał atyle ieźnego
Dnia mu na on czas zostawało ieszcze
Że wyjść do swoie dowyż woiennego
Mrad ta prowadzi y sta wia ie u mieście
I niezłożywszy odzimá krwawego
Czci Łazarcelow Grob y Swiete mieyśce
Tam z broie ureza y i spo koiści
I obiecane służy Bogu isci

Waszesc Bogu w Troyey iedynemu Matce iego
Przenaswiętszey Oziawcy y Lucha
Prawą moią Amen.